

WARSZAWA POPRZEZ WIEKI

PRACE VARSAVIANISTYCZNE

Michał Studniarek

# ROBINSONOWIE

Ludzie ukrywający się w gruzach Warszawy  
po upadku powstania w 1944 roku



Instytut Historii PAN

<https://rcin.org.pl>

# **ROBINSONOWIE**

Ludzie ukrywający się w gruzach Warszawy  
po upadku powstania w 1944 roku

*WARSZAWA POPRZEZ WIEKI*

PRACE VARSAVIANISTYCZNE

Michał Studniarek

# **ROBINSONOWIE**

Ludzie ukrywający się w gruzach Warszawy  
po upadku powstania w 1944 roku

Instytut Historii PAN

Warszawa 2022

Recenzje wydawnicze  
prof. dr hab. Anna Landau-Czajka  
dr hab. Katarzyna Person

Redakcja, korekta i indeks  
Jolanta Rudzińska

Projekt serii  
Dariusz Górski

Opracowanie graficzne tomu  
Elżbieta Malik

Na okładce  
rysunek Henryka Becka pt. „Musimy dokopać się do wody”;  
ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma

Zadanie sfinansowane ze środków Ministra Edukacji i Nauki RP  
(um. nr MEiN/2022/DPI/449, działanie B)



**Ministerstwo  
Edukacji i Nauki**

---

---

© Copyright by Michał Studniarek  
© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla  
Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-66911-37-6

Wydanie I, Warszawa 2022

Instytut Historii PAN  
Rynek Starego Miasta 29/31  
00-272 Warszawa  
22 831 02 61-62, w. 44  
[www.ihpan.edu.pl](http://www.ihpan.edu.pl)  
<http://ksiegarnia-ihpan.edu.pl>  
[wydawnictwo@ihpan.edu.pl](mailto:wydawnictwo@ihpan.edu.pl)

Druk i oprawa  
Fabryka Druku

# Spis treści

WSTĘP . . . . .	7
Wybór tematu i problematyka badawcza . . . . .	7
Stan badań. . . . .	10
Kwestionariusz badawczy. . . . .	12
Źródła . . . . .	18
Literatura przedmiotu . . . . .	25
ROZDZIAŁ 1. Sytuacja w Warszawie po upadku powstania . . . . .	29
ROZDZIAŁ 2. Kim byli Robinsonowie i ilu ich było?. . . . .	38
ROZDZIAŁ 3. Podjęcie decyzji o ukrywaniu się . . . . .	46
ROZDZIAŁ 4. Wybór i przygotowanie kryjówki oraz jej maskowanie. . . . .	55
ROZDZIAŁ 5. Egzystencja w anormalnych warunkach . . . . .	64
Reguły życia . . . . .	66
Warunki egzystencji . . . . .	79
Kwestia posiadania i używania broni . . . . .	93
ROZDZIAŁ 6. Sposób spędzania „czasu wolnego”. . . . .	96
ROZDZIAŁ 7. Relacje wewnątrzgrupowe oraz między różnymi grupami Robinsonów. . . . .	108
ROZDZIAŁ 8. Kontakty z ludźmi z zewnątrz . . . . .	130
ROZDZIAŁ 9. Próby samodzielnego opuszczenia Warszawy . . . . .	147
ROZDZIAŁ 10. Powojenne losy Robinsonów . . . . .	156
ROZDZIAŁ 11. Utrwalanie pamięci . . . . .	185

ROZDZIAŁ 12. Sposób postrzegania doświadczeń po latach . . . . .	223
PODSUMOWANIE . . . . .	239
ABSTRACT . . . . .	244
WYKAZ SKRÓTÓW . . . . .	246
BIBLIOGRAFIA . . . . .	248
ANEKS. Lista Robinsonów z zaznaczeniem umiejscowienia kryjówek i źródeł informacji . . . . .	262
INDEKS OSÓB . . . . .	358
MAPA 1. Mapa kryjówek Robinsonów według opracowania Edwarda Mateckiego . . . . .	366
MAPA 2. Rozszerzona mapa kryjówek Robinsonów (wkładka)	
ILUSTRACJE . . . . .	367

# Wstęp

## Wybór tematu i problematyka badawcza

Określenie „Robinsonowie warszawscy” nie jest pojęciem całkowicie nieznanym historykom dziejów najnowszych, varsavianistom i mieszkańcom stolicy. Jednak pozostaje ono na marginesie głównego dyskursu, zarówno historiograficznego, jak i popularnego, okazjnie jedynie przypominane przez media. Na łamach prasy, czasem także w radiu, a później i w telewizji, temat ten pojawiał się zwykle przy okazji wspomnienia zajęcia Warszawy przez wojska sowieckie i polskie. Uznawano go za atrakcyjny, rocznicowy news. W 1975 r. jeden z Robinsonów, pracujący jako dziennikarz, Waław Gluth-Nowowiejski, opublikował zbiór fabularyzowanych opowieści o innych ludziach, którzy podobnie jak on przeżyli jesień i zimę 1944/1945 r. w powstaniowej Warszawie<sup>1</sup>. Z niewiadomych jednak przyczyn temat ten do tej pory nie doczekał się pełnego opracowania historycznego. Kiedy już pojawiał się, to zwykle w związku z innym zagadnieniem, jak to było z relacjami Robinsonów zgromadzonych w ramach akcji zbierania wspomnień przez Muzeum Historii m.st. Warszawy i Instytut Historii PAN, wydanych następnie w publikacji *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Gluth-Nowowiejski 1975.

<sup>2</sup> *Ludność cywilna* 1–4.

Stał się także częścią doświadczenia Holocaustu i jako taki doczekał się przynajmniej częściowego opracowania. Trzeba jednak pamiętać, że Robinsonami byli nie tylko Żydzi, lecz także Polacy czy Rosjanie. Ich doświadczenia były podobne i różne zarazem. I właśnie brak publikacji ujmującej temat doświadczenia Robinsonów warszawskich kompleksowo skłonił mnie do zajęcia się tym zagadnieniem.

Losy Robinsonów zwróciły moją uwagę, kiedy jako wolontariusz współpracujący z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego zbierałem relacje świadków historii, którzy przeżyli powstanie warszawskie. Zaskoczył mnie fakt, że mimo poruszania w publikacjach naukowych i publicystycznych wielu dotychczas nieomawianych zagadnień z okresu drugiej wojny światowej, ten nie został jeszcze opracowany. Praca w Archiwum Historii Mówionej uświadomiła mi także, jak istotna, choć wrażliwa, jest pamięć świadka wydarzeń. Wiele ofiar doczekało się uwiecznienia w zeznaniach i wspomnieniach, na papierze bądź taśmie filmowej tylko dlatego, że ktoś o nich pamiętał i był w stanie przekazać nazwisko, czasem tylko imię. I właśnie chęć utrwalenia pamięci zarówno o tych, którzy doczekali wolności, jak i o tych, którzy zmarli lub zostali zabici jest kolejnym powodem zajęcia się tym tematem. Wraz ze zbieraniem materiałów powstawała też baza Robinsonów, gromadząca dostępne o nich dane, przekazane w relacjach przez tych, którzy się z nimi zetknęli w zrujnowanej Warszawie. Być może to jedyny ślad, jaki po niektórych z nich pozostał. Pozostaje mieć nadzieję, że utrwalone w ten sposób przechowują pamięć o ludziach, którzy podjęli ryzyko przetrwania, pozostając w ruinach Warszawy. Niniejsza praca stanowi też realizację postulatu prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, który w powstałym jeszcze w latach osiemdziesiątych tekście *Robinsonowie warszawscy* pisał o potrzebie złożenia i wydania w jednym krytycznie przygotowanym tomie wspomnień wszystkich ocalałych<sup>3</sup>.

Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się, ile dokładnie osób zdecydowało się pozostać w mieście w początkach października 1944 r., a ile szczęśliwie dotrwało do 17 stycznia 1945 r. Nie wiemy, czy

---

<sup>3</sup> Dunin-Wąsowicz 1984b, s. 271–273.



szczątki odkrywane potem w piwnicach i innych miejscach podczas porządkowania stolicy nie należą właśnie do tych, którym się nie powiodło. Pierwsze moje refleksje i ustalenia na temat Robinsonów zostały zawarte w trzech opublikowanych artykułach, których celem było zarysowanie i przybliżenie zagadnienia; ich treść została włączona w niniejszą pracę<sup>4</sup>. W miarę upływu czasu coraz bardziej jasne stawało się, że praca ta jest spóźniona przynajmniej o czterdzieści lat. Powinna powstać w końcu lat siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych, kiedy pamięć o minionych wydarzeniach była mniej zatarta, a liczba Robinsonów żyjących i osób, które ich znały, znacznie większa. Wobec nieubłaganego upływu czasu teraz jest ostatni moment na jej sporządzenie. Choć większość Robinsonów już nie żyje, pozostały jeszcze ich rodziny, z niektórymi z nich udało mi się porozmawiać o doświadczeniach ich rodziców lub krewnych. Dzięki temu udało się zdobyć nowe informacje, a nawet wykonać zdjęcia pozostałych do dnia dzisiejszego kryjówek.

\* \* \*

Praca ta nie powstałaby, gdyby nie pomoc i wsparcie okazane przez wiele osób. Chciałbym podziękować warszawskim Robinsonom: pani Danucie Gałkowej (która zmarła w grudniu 2018 r.) i panu Wacławowi Gluthowi-Nowowiejskiemu za cierpliwość i udzielone mi informacje oraz wyjaśnienia. Dziękuję także rodzinom zmarłych już Robinsonów za podzielenie się ze mną wspomnieniami i pamiątkami po swoich rodzicach i krewnych.

Profesorowi Tomaszowi Szarocie, promotorowi mojej pracy doktorskiej, gorąco dziękuję za zainteresowanie przedstawionym tematem oraz wiele cennych rad i sugestii, jakich udzielał mi w toku studiów i przygotowywania niniejszej pracy. Pracownikom, koleżankom i kolegom z Zakładu Badań nad Dziejami Polski po 1945 roku Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN pod kierunkiem prof. Jerzego Eislera dziękuję za pomoc oraz wiele

---

<sup>4</sup> Studniarek 2015, s. 63–78; Studniarek 2016, s. 311–328; Studniarek 2017, s. 245–255.

cennych uwag i spostrzeżeń, które pozwoliły rozwinąć niniejszą pracę. Podobne podziękowania kieruję również do zespołu Zakładu Historii Społecznej XIX i XX wieku IH PAN pod kierunkiem prof. Włodzimierza Mędrzeckiego, z których rad i doświadczeń również miałem szczęście korzystać. Dziękuję też dr Agnieszce Haskiej i dr Aleksandrze Bańkowskiej za cenne uwagi dotyczące żydowskich Robinsonów oraz pomoc w zdobyciu materiałów z Archiwum Yad Vashem. Chciałbym również wyrazić wdzięczność recenzentkom naukowym, prof. Annie Landau-Czajce i dr hab. Katarzynie Person, za uwagi dotyczące zarówno treści, jak i konstrukcji oraz sposobu formułowania przekazu.

Na koniec zaś chciałbym podziękować mojej żonie Annie, bez której wsparcia i pomocy zrealizowanie tego projektu nie byłoby w ogóle możliwe.

## Stan badań

Niemal od chwili zajęcia Warszawy przez wojska sowieckie i polskie w styczniu 1945 r. w prasie zaczęły pojawiać się informacje o ludziach, którzy ukrywali się w ruinach miasta od czasu upadku powstania. Jak już wspomniano, w kolejnych latach Robinsonowie pojawiali się na łamach prasy przynajmniej raz w roku, a ich relacje postrzegano jako szczególnie dramatyczny epizod martyrologii Polaków (i warszawiaków) w trakcie wojny. Relacje składane przez nich trafiały jako dokumenty do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, Instytutu Yad Vashem lub jako zeznania składane przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce<sup>5</sup>. W tej formie były przede wszystkim elementem szacowania strat i cierpień poniesionych przez Polaków, dowodem hitlerowskich zbrodni i świadectwem upamiętnienia Holocaustu, nie badano ich jednak jako doświadczeń odrębnej grupy. Wspomnienia

---

<sup>5</sup> W 1949 r. zmieniła ona nazwę na Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Obecnie nosi nazwę Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej.

Robinsonów umieszczono w osobnym rozdziale *Po powstaniu. W piwnicach*. Kilka zeznań osób ukrywających się w ruinach znalazło się także w wydanym w 1962 r. zbiorze *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*.

Kolejnym, bardzo ważnym źródłem informacji były relacje Robinsonów. Jako pierwsze zostały wydane okupacyjne wspomnienia Władysława Szpilmana, opublikowane w 1946 r. pt. *Śmierć miasta. Pamiętniki Władysława Szpilmana 1939–1945*, zmienionym później na: *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*. Do tej samej grupy należą też: *Moje szczęśliwe życie* Szymona Rogozińskiego, *Bunkier* Chaima Icla Goldsteina czy *Byłam warszawskim Robinsonem* Danuty Gałkowej, a także liczne wspomnienia Marka Edelmana czy Aliny Margolis-Edelman<sup>6</sup>. Warto także wspomnieć o relacjach osób, które były zmuszane przez Niemców do wykonywania różnorodnych prac w Warszawie i miały kontakt z ukrywającymi się osobami<sup>7</sup>. Pojawiały się też publikacje zbeletryzowane, jak *Nie umieraj do jutra* (poświęcona w całości Robinsonom) czy *Wyrok na miasto* wydany w serii *Warszawskie Termopile*, opowiadający o losach stolicy i jej mieszkańców po upadku powstania<sup>8</sup>. Za wyjątkiem dzieła Waława Gluth-Nowowiejskiego historie ludzi ukrywających się w ruinach stanowiły tylko jeden z wątków i nie znajdowały się w centrum uwagi autorów.

Poza wspomnianymi wcześniej zeznaniami opublikowanymi w zbiorze *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego* i rozdziałem w tomie *Ludność cywilna* (stanowiącym zasadniczo zbiór relacji) pierwszym tekstem naukowym poświęconym Robinsonom żydowskiego pochodzenia jest rozdział piąty pracy Barbary Engelking i Dariusza Libionki *Żydzi w powstańczej Warszawie*<sup>9</sup>. Należy jednak zauważyć, że i w tej pracy losy Robinsonów stanowią tylko jeden z wątków większej całości, poświęconej historii Żydów podczas powstania

---

<sup>6</sup> Szpilman 1946; Szpilman 2018; Rogoziński 1994; Goldstein 2011; Gałkowa 1998; Assuntino, Goldkorn 2006; Margolis-Edelman 1994; Margolis-Edelman 1999.

<sup>7</sup> Klimaszewski 1984.

<sup>8</sup> Gluth-Nowowiejski 1975; Kopf 2001.

<sup>9</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 259–319.

warszawskiego. Wątki dotyczące psychiki i przeżyć ukrywających się żydowskich Robinsonów znalazły się również w pracach Marty Cobel-Tokarskiej *Bezлюдna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce* i Joanny Nalewajko-Kulikov *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*<sup>10</sup>. Przy opisywaniu doświadczeń Robinsonów zastosowanie znajdują także rozprawy poświęcone traumie ocalałych z Holokaustu oraz ich dzieci, tzw. drugiemu i trzeciemu pokoleniu<sup>11</sup>. Są to jednak opracowania fragmentaryczne i nieopisujące znacznie bardziej zróżnicowanych losów warszawskich Robinsonów. Przy okazji ogłoszenia przez Instytut Historii PAN wraz z Muzeum Historii m.st. Warszawy konkursu na wspomnienia z czasów powstania, którego pokłosem jest wspomniany już tom *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*<sup>12</sup>, udało się pozyskać wspomnienia od części Robinsonów. Poświęcono im też hasło w *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego* (autorstwa Macieja Kledzika) i leksykonie *Warszawa walczy 1939–1945* (autorstwa Grzegorza Jasińskiego)<sup>13</sup>.

Niestety, upływający czas sprawia, że wielu Robinsonów nie ma już wśród nas i nie sposób uzyskać odpowiedzi na wiele pytań, które można by zadać jeszcze trzydzieści lat temu. Nie pomogą tu nawet najbardziej szczegółowe relacje ich rodzin. W trakcie przygotowywania niniejszej pracy odeszły przynajmniej trzy kolejne osoby. Ukazuje się więc ona w pewnym sensie zbyt późno.

## Kwestionariusz badawczy

Praca ma układ problemowy, poszczególne zagadnienia zostały ujęte w ramy czasowe wyznaczone datami kapitulacji powstania warszawskiego (2 października) i zajęcia stolicy przez wojska polskie i sowieckie (17 stycznia). Podstawowym jej celem jest jak

---

<sup>10</sup> Cobel-Tokarska 2012; Nalewajko-Kulikov 2004.

<sup>11</sup> Orwid 2009; Lis-Turlejska, Okuniewska, Szumiał 2012, s. 145–156.

<sup>12</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 501–586.

<sup>13</sup> Kledzik 2006; Jasiński 2014, s. 653.

najdokładniejsze opisanie doświadczenia Robinsonów w całej jego pełni i złożoności. Chciałbym przyjrzeć się wyjątkowemu i skrajnemu doświadczeniu „bycia Robinsonem”, poznać go i odtworzyć, a także w miarę możliwości spróbować zrozumieć. Podstawowym źródłem jest materiał biograficzny: pisane na bieżąco dzienniki oraz powstałe w różnym czasie po wojnie relacje, wspomnienia i zeznania. W relacjach biograficznych opowieść o ukrywaniu się w ruinach stanowi zwykle fragment dłuższej narracji o przeżyciu wojny. Jest to jednak motyw tak mocny i odmienny od wcześniejszych doświadczeń, że staje się dominujący i stanowi w niej osobny rozdział. Należy jednak osadzić go i rozpatrywać w kontekście wcześniejszych, okupacyjnych i powstańczych przeżyć bohaterów. Chciałbym również przyjrzeć się, jak te wydarzenia są pamiętane (ale i co jest zapomniane) oraz czy pozostawiły po sobie ślady w psychice (dotykając kwestii traumy, jaką takie doświadczenia mogły wywołać). Jak pisała Małgorzata Melchior, dla zrozumienia ludzkich zachowań i postaw należałoby nie tylko opisać daną rzeczywistość i realne sytuacje, ale i dotrzeć do sposobu, w jaki ową rzeczywistość pojmowali, jakie znaczenia przypisywali i przypisują poszczególnym elementom otaczającego ich świata<sup>14</sup>.

Lektura zebranych materiałów pokazuje, że każdy przypadek to osobna, długa i dramatyczna historia. To kilkadziesiąt bardzo zróżnicowanych relacji osób ukrywających się samotnie bądź w grupach. Wiąże się z tym konieczność krytycznego opracowania dostępnych wspomnień i wywiadów, odnalezienia w nich elementów zarówno podobnych, jak i różnicujących. Chciałbym spojrzeć na Robinsonów jak na grupę połączoną wspólnym doświadczeniem: kim byli, skąd pochodzili?, jakiej byli narodowości?, co skłoniło ich do podjęcia decyzji o ukrywaniu się i w jakich odbywało się to okolicznościach?, w jaki sposób poszukiwano odpowiedniej kryjówki i przygotowywano ją, jak potem wyglądał ich dzień powszedni w tak nieludzkich warunkach, z jakimi trudnościami musieli się zmagać?<sup>15</sup>

---

<sup>14</sup> Melchior 2004, s. 16–17.

<sup>15</sup> O trudnościach w określeniu rozległości pojęcia „życie codzienne” zob. Pawlina 2016, s. 31–33.

Wbrew powszechnym wyobrażeniom Robinsonowie rzadko byli samotnymi jednostkami koczującymi na oceanie gruzów, częściej ukrywali się w mniejszych lub większych grupach. Jak zatem wyglądały relacje między poszczególnymi osobami? Czy dochodziło między nimi do kontaktów, relacji, konkurencji? Jak spędzali czas w swoich kryjówkach, czym się zajmowali? Czy próbowali samodzielnie wydostać się z miasta? Interesujące są także powojenne losy tych, którzy doczekali wyzwolenia. Czy ukrywanie się odcisnęło na ich życiu i zdrowiu jakieś ślady? Jak zapamiętali ten czas i co wspominają po latach? Czy pewne kwestie ukrywali bądź pomijali? Ciekawym wątkiem jest też forma społecznej pamięci o Robinsonach i pytanie, czy wpływało to na postrzeganie przeżyć przez nich samych, a jeśli tak, to w jaki sposób?

Pytań jest znacznie więcej, na część z nich odpowiedzi znajdzie się w kolejnych rozdziałach książki. Na inne być może nie sposób już (z różnych względów) uzyskać odpowiedzi, nie oznacza to jednak, że mimo wszystko nie należy ich stawiać.

Ponieważ niemal jedynym źródłem są w tej pracy wspomnienia samych Robinsonów, a także w związku ze stawianymi pytaniami (sposób, w jaki zapamiętywane są te doświadczenia i ich wpływ na późniejsze życie), najlepszym rozwiązaniem wydaje się zastosowanie metody biograficznej. Pozwala ona z jednej strony śledzić fenomen życia ludzkiego, z drugiej poznawać, opisywać i wyjaśniać różne zjawiska społeczne. Można ten materiał traktować w różny sposób: z jednej strony jako suche dane faktograficzne, z drugiej – jako materiał zawierający refleksje rozmówców na temat ich życia i doświadczenia, stanowiący ważny element opisywanego doświadczenia biograficznego<sup>16</sup>.

Jedynym sposobem opisywania tego doświadczenia jest spoglądanie z perspektywy samych Robinsonów. Oznacza to podejmowanie prób zrozumienia ich motywacji, sposobu postrzegania i odbierania rzeczywistości, wyboru sposobów działania. Dlatego, podobnie jak wspomniana już Marta Cobel-Tokarska, chcąc przedstawić

---

<sup>16</sup> Kaźmierska 2016, s. 301–320; Rokuszewska-Pawełek 2002; Rokuszewska-Pawełek 2016, s. 263–300.

jak najpełniej doświadczenia ukrywających się, należało sięgnąć do możliwie jak największej liczby relacji, szukając w nich wszelkiego rodzaju prawidłowości, podobieństw i zbieżności lub znaczących różnic, uzasadnionych sytuacją<sup>17</sup>. Ponieważ opis ten wykracza poza język i metodę prac historycznych, aby osiągnąć zamierzoną kompletność należało też niekiedy odwołać się do osiągnięć psychologii, antropologii czy socjologii. Dotyczy to takich zagadnień, jak np.: doświadczenie traumy i jej wpływu na ludzi, fakt pozabawienia domu, proces adaptacji kryjówek do swoich potrzeb i jego znaczenia, wpływ warunków życia na psychikę jej mieszkańców, trudności w dostępie do żywności i wody, relacje pomiędzy ludźmi tworzącymi grupę, jak i poszczególnymi grupami żyjącymi w zrównanym mieście czy badania nad pamięcią i miejscem tych wydarzeń w biografii.

W niniejszej pracy podjęto również próbę oszacowania liczby ukrywających się w Warszawie Robinsonów oraz tego, ilu z nich dotrwało do dnia, kiedy mogli opuścić swoją kryjówkę. Dotychczasowe dane mówią o dwóch tysiącach ludzi pozostających w stolicy na początku października 1944 r.<sup>18</sup> W związku z tym na podstawie relacji i wspomnień świadków sporządziłem zamieszczoną w aneksie listę żyjących i zmarłych Robinsonów. Zgromadzone informacje pozwalają także na wykonanie nowej, zaktualizowanej mapy kryjówek na podstawie planu narysowanego przez Robinsona Edwarda Mateckiego i opublikowanego na łamach „Krajobrazu Warszawskiego”<sup>19</sup>.

Warto przy tym pamiętać, że niezależnie od szacunków wielkości tej grupy, jak i stopnia ich przybliżenia (dokładnej liczby bowiem nie uda się zapewne ustalić), to – jak pisał Timothy Snyder w zakończeniu książki *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem* – istotne jest nie tylko określenie liczby ofiar, ale też zidentyfikowanie każdej z nich<sup>20</sup>. W przypadku Robinsonów widac to szczególnie wyraźnie.

---

<sup>17</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 43–44.

<sup>18</sup> Kledzik 2006, s. 315–317.

<sup>19</sup> Bobin 1995, s. VIII.

<sup>20</sup> Snyder 2011, s. 439.

Dzięki wywiadam z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego oraz rozmowom z niektórymi Robinsonami i ich rodzinami udało się uzyskać dodatkowe informacje na temat ich przeżyć, a także dalszych losów. Doświadczenie ukrywających się przedstawione oczami ich krewnych pozwalało z jednej strony na poznanie dodatkowych szczegółów na temat samego Robinsona, a z drugiej dowiedzenie się, jak jego przeżycia wpłynęły na relacje z otoczeniem, w jaki sposób przedstawiał swoje wspomnienia oraz jak były one odbierane przez innych. Stwarzało to też ciekawą dla historyka możliwość skonfrontowania kilku relacji tej samej osoby, składanych co kilka lub kilkanaście lat oraz uzupełnienia o dalsze szczegóły podczas rozmowy. Można było również prześledzić, jak zmieniał się sposób przedstawienia tych wydarzeń, jak były odbierane i dzięki temu lepiej je zrozumieć. Uzyskane informacje zostały podzielone na poszczególne grupy tematyczne, odpowiadające postawionym wcześniej pytaniom. Wspomnienia jako źródło oczywiście nie są pozbawione wad. Jedną z nich zauważył w swojej pracy Sebastian Pawlina, również korzystający ze wspomnień i relacji. Trzeba bowiem pamiętać, że rzeczywistość przedstawiana w tego typu źródłach może nawet znacząco odbiegać od stanu faktycznego, niektóre wydarzenia znamy wszak tylko z relacji pojedynczych osób, z drugiej zaś musimy się liczyć z upływającym czasem, w naturalny sposób wpływającym na rzetelność opowiadania historii. Dlatego też jednym zagadnieniom poświęcono więcej miejsca, innym mniej. Wynika to z pewnego rodzaju ułomności źródeł, które dokładniej opisując niektóre tematy, inne pozostawiają w cieniu. Inny zauważony przez Pawlinę problem został przywołany za książką *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*<sup>21</sup>. To zjawisko określane w psychologii środowiskowej jako „przesuwający się punkt odniesienia”. Według niego pewne występujące w otoczeniu rzeczy i zjawiska są przez obserwatorów w codziennym życiu postrzegane jako niezbyt istotne, a zatem nierejestrowane, inne zaś pamiętane długo jako ważne. Jedni autorzy mogą mieć większą świadomość unikalności swego doświadczenia i przywoływać

---

<sup>21</sup> Neitzel, Welzer 2014.



w swoich relacjach absolutnie wszystkie szczegóły albo relacjonować swoje przeżycia tylko fragmentarycznie, skupiając się na najważniejszych wydarzeniach. W przypadku niektórych Robinsonów może to oznaczać uznanie okresu ukrywania się w końcu roku 1944 tylko jako fragmentu większej opowieści o „przetrwaniu Holokaustu”. To zjawisko może również wpływać na dokładność relacji powstałych wiele lat po zakończeniu wojny, w tym także narracji Robinsonów<sup>22</sup>.

Wśród zebranych źródeł pomocniczą rolę odgrywają dokumenty. Choć niewiele w nich można znaleźć informacji odnoszących się bezpośrednio do Robinsonów, pozwalają jednak nakreślić obraz sytuacji, w jakiej się znajdowali i w jaki sposób mogła ona wpływać na ich położenie. Są to przede wszystkim dokumenty pochodzące z procesów niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, mające ustalić zakres odpowiedzialności poszczególnych osób podczas tłumienia powstania i burzenia Warszawy. Wyjątkiem są zeznania składane przez mieszkańców stolicy przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce – ze względu na ich narracyjny charakter zostały one dołączone do relacji i wspomnień. Pochodzą one przede wszystkim z dwóch zbiorów: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego* i *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim* oraz serwisu internetowego Zapisy Terroru.

Analiza zgromadzonych artykułów prasowych pozwoliła na zbadanie, w jaki sposób w okresie dzielących nas od tamtego czasu kilkudziesięciu lat pisano o Robinsonach, przekazując wiedzę i pamięć o ich doświadczeniu. Na ich podstawie można określić, jak przedstawiano w nich Robinsonów. Szczególnym przykładem upamiętnienia jest film *Miasto nieujarzmione*, którego burzliwa historia stanowi przykład, w jaki sposób nowa władza wpływała na sztukę.

---

<sup>22</sup> Pawlina 2016, s. 32–33.

## Źródła

Podstawą pracy są wspomnienia Robinsonów (jak również powstałe w trakcie ukrywania się dzienniki, gazety i fotografie bądź dzieła sztuki), uzupełnione relacjami ludzi przebywających wówczas z rozmaitych powodów w mieście (m.in. pracujący w mieście na rozkaz Niemców, przybyli, aby zabrać coś z domu lub biorący udział w „akcji pruszkowskiej”) oraz dokumentami archiwalnymi (przede wszystkim niemieckich władz wojskowych i cywilnych). Dokumenty służą też nakreśleniu sytuacji ogólnej, w jakiej znajdowali się Robinsonowie. Opracowania zostały wykorzystane przy omawianiu poszczególnych aspektów życia Robinsonów i związanych z nimi zagadnień.

Przeprowadzona kwerenda miała na celu zebranie jak największej liczby relacji i wspomnień, także w celu zachowania pamięci o tych, którzy ukrywali się w Warszawie. Temu służy też baza danych Robinsonów. Niemniej, zebranie wszystkich relacji jest już, ze względu na czas dzielący nas od tych wydarzeń, niemożliwe.

Relacje Robinsonów są pod pewnymi względami podobne do relacji Żydów ukrywających się podczas okupacji, i to nie tylko ze względu na fakt, że stanowili oni połowę ogólnej liczby Robinsonów. Wszyscy znaleźli się w miejscu oficjalnie dla nich zakazanym, znajdującym się pod niemiecką kontrolą i mieli świadomość, że w przypadku wykrycia zostaną zabici.

Zebrane relacje różnią się znacznie od siebie pod względem długości i szczegółowości. Powstały z odmiennych powodów (prośba rodziny, ankieta urzędowa, apel placówki naukowej lub muzealnej, wywiad biograficzny o powstaniu warszawskim) i w różnym momencie od zakończenia wojny. Część z nich (jak wspomnienia Józefa Dudzińskiego czy Teresy Kodelskiej, zeszyt zapisków grupy Szymona Rogozińskiego) to pamiętniki lub dzienniki prowadzone na bieżąco w kryjówe, inne zostały sporządzone na podstawie zapisków z tamtego okresu lub z pamięci. Niektóre z nich to uzupełniające się relacje osób ukrywających się w tym samym miejscu, które dają nam szczególną okazję do zapoznania się z przebiegiem wydarzeń z różnych punktów widzenia. Tak jest np. ze wspomnieniami Antoniego Czarkowskiego zamieszczonymi w zbiorze *Exodus*

Warszawy: ludzie i miasto po Powstaniu 1944 i Zdzisława Michalika opublikowanymi w tomie *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego* bądź zapiskami Aliny Winawerowej uzupełnionymi o wspomnienia Szymona Rogozińskiego, opublikowane w *Moim szczęśliwym życiu*<sup>23</sup>. Stanowią nie tylko świadectwo bardzo szczególnego i trudnego okresu życia, lecz również (a może nawet przede wszystkim?) bezcenny zapis doświadczeń i emocji autorów. Analizując opisane w nich przeżycia, można znaleźć elementy wspólne z relacjami o ukrywaniu się w getcie lub poza nim, co pozwala odnieść do nich uwagi i wnioski zawarte w literaturze poświęconej Holocaustowi.

Część pozycji to pamiętniki i wspomnienia obejmujące cały okres wojny. Najśłynniejszym ich przykładem jest bez wątpienia *Pianista* Władysława Szpilmana. Pierwsze wydanie tych wspomnień ukazało się pt. *Śmierć miasta*<sup>24</sup>. Książka w wersji zmienionej przez syna Szpilmana, Andrzeja, została wydana w 1998 r. w Niemczech i z miejsca stała się bestsellerem na Zachodzie, którym zainteresował się Roman Polański. Polską edycję wydano w 2000 r., pt. *Pianista*, podobnie jak film, którego premiera odbyła się dwa lata później<sup>25</sup>. Nie była to wyłącznie reedycja pod nowym tytułem. W nowej wersji przywrócono Wilmowi Hosenfeldowi niemiecką narodowość, dodano też dotyczący jego dalszych losów list Leona Warma do Władysława Szpilmana oraz obszerną przedmowę i posłowie. Do chwili obecnej *Pianista* doczekał się w Polsce już pięciu wydań. Książka spopularyzowała historię muzyka i sprawiła, że jego osoba zaczęła być powszechnie kojarzona z określeniem „warszawski Robinson”, do czego później przyczynił się również film. Niedługo potem w Niemczech opublikowany został opisany dalej tom zawierający dokumenty Hosenfelda (zapiski, dzienniki oraz listy do rodziny), wydany po polsku w 2007 r. pt. „*Staram się ratować każdego*”. *Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 297–413; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 148–150; Rogoziński 1994, s. 174–176.

<sup>24</sup> Szpilman 1946.

<sup>25</sup> Polański 2002.

<sup>26</sup> Hosenfeld 2007. O historii ich odnalezienia zob. też Szarota 2008, s. 59–70.

Spośród innych wspomnień Robinsonów ocalałych z Holocaustu należy wymienić *Jedną szansę na tysiąc* Alojzego Muraszki, *Nadmiar pamięci* Icchaka Cukiermana czy *Szmuḡlerów* Jana Kotańskiego i Henryka Grynberga<sup>27</sup>. Są też wspomnienia żołnierzy AK, jak *Byłam warszawskim Robinsonem* Danuty Gałkowej, „*Jeleniowcy*”. Wspomnienia żołnierzy Pułku AK „*Jeleń*” czy *Ludzie i psy w gruzach Warszawy* Czesława Kulika<sup>28</sup>. Informacje o „robinsonadach” pojawiają się też w relacjach i wspomnieniach: o Janie Pęczkowskim i jego ukrywaniu się pisał historyk Batalionu „*Miotła*” Leszek Niżyński, wspomnienia o Romanie Łuczaku znalazły się w *Rapsodii żoliborskiej* Stanisława Podleńskiego, podobnie jak historia jego sąsiada z Żoliborza Stanisława Rodowicza, ukrywającego się w radiostacji AK „*Łódź podwodna*”<sup>29</sup>. Niekiedy wzmianki o Robinsonach można znaleźć w biografjach lub wspomnieniach poświęconych innym osobom, np. *Pan Puchatek. Rzecz o Wacławie Józefie Zawadzkim* w opracowaniu Wiktorii Śliwowskiej i Anny Brus, *Pisarz na wojnie* Wasilija Grossmana czy *Aniołowie bez skrzydeł* Czesławy Fater<sup>30</sup>. Szansa na publikację wspomnień rośnie, jeśli Robinsonem była jakaś znana postać, jak w przypadku Władysława Szpilmana, Marka Edelmana, Aliny Margolis-Edelman, Stanisława Rodowicza czy o. Tomasza Rostworowskiego. Część tych relacji zamieszczono w zbiorach wspomnień, np. relacje Heleny Midler, Jakuba Smakowskiego oraz testament Calela Perechodnika znalazły się w *Pamiętnikach z getta warszawskiego* czy w pierwszym tomie *Ludności cywilnej w powstaniu warszawskim*<sup>31</sup>. Osobną grupę stanowią wspomnienia ze zburzonej Warszawy pisane przez ludzi, którzy w niej przebywali. Są to relacje osób związanych z „akcją pruszkowską”, jak zbiór wspomnień *Walka o dobra kultury*. Doświadczenia ludzi zmuszonych przez Niemców do pracy w mieście opisują relacje

---

<sup>27</sup> Muraszko 1986; Cukierman 2000; Borzykowski 1976; Fogelman 1964, s. 130–141; Grynberg, Kostański 2001; Perechodnik 2016.

<sup>28</sup> „*Jeleniowcy*”; Kulik 1994, s. 92–103.

<sup>29</sup> Niżyński 2014; Olszewski, Romańczyk, Staniewski 2000; Podleński 1979; Ludwicki 2017.

<sup>30</sup> *Pan Puchatek*; Grossman 2006; Fater 1995.

<sup>31</sup> Testament Calela Perechodnika, relacja w: Smakowski 1993, s. 265–266, 306–309; *Pamiętnik Heleny Midler*, s. 507–517.

dostępne w tomach: *Ludność cywilna i Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*. Relacje zwykłych ludzi można znaleźć we *Wspomnieniach skarbowca Aleksandra Ivánki* lub *Kartkach z dziennika Eugeniusza Szermentowskiego*<sup>32</sup>.

Bardzo istotne dla upowszechniania historii Robinsonów są dwa zbiory przybliżające ich losy w formie zbeletryzowanej: *Nie umieraj do jutra* i *Wyrok na miasto*. Pierwszy został spisany na podstawie rozmów przeprowadzonych przez jednego z nich, dziennikarza „Kurieria Polskiego”, Waclawa Glutha-Nowowiejskiego<sup>33</sup>. Drugi, wchodzący w skład cyklu *Warszawskie Termopile*, miał wcześniej dwa wydania w latach siedemdziesiątych w serii *Biblioteka Pamięci Pokoleń*. Jest to zbiór opowieści o losach Warszawy i jej mieszkańców po upadku powstania. Dzieje Robinsonów (oparte na *Nie umieraj do jutra*) stanowią treść jednego z rozdziałów i wpisane zostały w szerszą narrację o martyrologii stolicy. Pozostałe opowiadają o wypędzeniu ludności, rabowaniu i niszczeniu miasta, ratowaniu dóbr kultury, wreszcie o zajęciu go przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną oraz współczesnym upamiętnieniu tamtych dni.

Dzięki pomocy promotora, prof. Tomasza Szaroty, oraz Muzeum Powstania Warszawskiego udało mi się nawiązać kontakt z żyjącymi jeszcze Robinsonami oraz członkami rodzin i porozmawiać o ich doświadczeniach i przeżyciach. Wśród tych osób znaleźli się m.in. zmarła w maju 2020 r. Halina Szpilman, Krystyna Rodowicz oraz Waclaw Gluth-Nowowiejski. Zawdzięczam im wiele dodatkowych informacji, pozwalających uzupełnić dzieje Robinsonów oraz lepiej zrozumieć relacje pisane. Bez nich rozdziały poświęcone zachowaniu pamięci o Robinsonach oraz tego, jak wspominali oni tamte czasy, byłyby znacznie uboższe.

Należy też wspomnieć o nielicznych wspomnieniach Niemców, którzy w owym czasie przebywali w Warszawie. Można je znaleźć w książce niemieckiego korespondenta Joego Heydeckera *Moja wojna. Zapiski i zdjęcia z sześciu lat w hitlerowskim Wehrmachcie* oraz wspomnianym zbiorze listów i zapisków kpt. Wilma Hosenfelda

---

<sup>32</sup> Ivánka 1964; Szermentowski 1958.

<sup>33</sup> Gluth-Nowowiejski 1975.

pt. „*Staram się ratować każdego*”. *Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*<sup>34</sup>. Książki te pozwalają spojrzeć na Warszawę okiem niemieckiego żołnierza, który porusza się wśród ruin i opisuje swoje wrażenia.

Innym rodzajem źródeł są doniesienia prasowe, niekiedy bardzo krótkie i ogólnikowe, oparte na informacjach pozyskanych przez dziennikarzy tuż po zakończeniu wojny lub później, otrzymywane od czytelników (jak pisane dla „Kuriera Polskiego” artykuły Wacława Glutha-Nowowiejskiego z cyklu „Pierwsi w mieście”). Wiadomości takie ukazywały się w prasie polskiej i emigracyjnej<sup>35</sup>.

Nie mogłem niestety wykorzystać w książce relacji z zasobów USC Shoah Foundation i Fortunoff Video Archive, mam nadzieję uzupełnić ten brak w kolejnych publikacjach.

Niewiele jest urzędowych dokumentów związanych z Robinsonami. Dlatego też podstawą pracy pozostają przede wszystkim materiały biograficzne: pisane na bieżąco przez Robinsonów notatki i dzienniki,

---

<sup>34</sup> Heydecker 2009; Hosenfeld 2007. Dokładny opis drogi prowadzącej zarówno do nowego wydania *Śmierci miasta* pt. *Pianista*, jak i „*Staram się ratować każdego*”. *Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach* przedstawił Szarota 2008.

<sup>35</sup> Jednym z pierwszych tekstów, w których wspomina się o ludziach ukrywających się w Warszawie, jest artykuł Salo Fiszgrunda ps. „Henryk” pt. *Nasz udział w powstaniu warszawskim*, zamieszczony w trzecim numerze „Biuletynu «Bundu»” już w styczniu 1945 r. Publikowane artykuły można podzielić na dwie grupy – omawiające ogólnie fenomen Robinsonów lub opisujące historię konkretnej osoby. Zawierają one informacje o okresie ukrywania się i dalszych losach Robinsonów, a także sposobie postrzegania ich dziejów w momencie publikacji tekstu. Przykładem mogą tu być artykuły Marii Mamczur z 1988 r., opublikowane w „Sztandarze Młodych”. W *Rzeczypospolitej gruzów* (15–17 I 1988, s. 6) to poruszająca relacja o doświadczeniach Robinsonów, sporządzona na podstawie opublikowanych wspomnień (Gluth-Nowowiejski 1975 i Muraszko 1986) oraz rozmowy z osobami, które odpowiedziały na apel gazety ogłoszony w „Telewizyjnym Kurierze Warszawskim”. Jego zapowiedzianą kontynuacją było *Piętro wyżej od śmierci* (26 II 1988, s. 4), opowiadające o losach Józefa Dudzińskiego i jego towarzyszy. Robinsonom poświęcono w całości także numer siedemnasty czasopisma „Krajobraz Warszawski” z 1995 r. (por. Bobin 1995). W prasie polonijnej pisano o nich na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” (1997). Nie udało mi się natomiast znaleźć artykułu o Robinsonach w prasie zagranicznej. Treść tych artykułów zostanie szerzej omówiona w rozdz. 11.

spisywane w różnych momentach po wojnie relacje i wspomnienia oraz nagrania sporządzane na potrzeby mediów czy archiwów historii mówionej. Uzupełnieniem dla nich są wszelkie materiały dokumentujące to, co działo się wówczas po obu stronach frontu w Warszawie i wokół niej, pozwalające dokładniej opisać ich sytuację i lepiej ją zrozumieć. Robinsonowie są jednak grupą na tyle liczną i wyróżniającą się, że zostali dostrzeżeni przez wydawców prac o powstańczej Warszawie, a ich wspomnienia publikowano w osobnych rozdziałach.

Materiały te można podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich są relacje złożone dla takich instytucji jak Centralna Żydowska Komisja Historyczna (obecnie przechowywane w zbiorach Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego), Archiwum Instytutu Yad Vashem i Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Są to zarówno zeznania samych Robinsonów, jak i osób będących świadkami wyłapywania ukrywających się ludzi podczas akcji pacyfikacyjnych. Znaleźć tam też można relacje osób więzionych przez Niemców podczas powstania i po jego zakończeniu na obszarze Warszawy lub zatrudnionych do rozmaitych prac, takich jak sprzątanie zwłok, opróżnianie, czyli rabowanie mieszkań czy usuwanie gruzów.

Niewiele jest dokumentów niemieckich. Zaliczyć do nich można fragment tajnego raportu SD zapowiadający zamknięcie miasta dla cywilów i Rady Głównej Opiekuńczej od 1 listopada w związku z rozpoczęciem prac fortyfikacyjnych, niemiecką ulotkę datowaną na 10 października o wprowadzeniu zakazu wjazdu do Warszawy, ogłoszenie gen. Paula Ottona Geibla z 14 listopada o zamknięciu miasta dla wszystkich, rozkaz gen. Smilo von Lüttwitza o przeszukaniu ruin przez bataliony policyjne czy raport SD ze stycznia 1945 r., w którym wspomina się o przebywających jeszcze w mieście osobach<sup>36</sup>. O ludziach, którzy chcieli pozostać w mieście,

---

<sup>36</sup> Fragment tajnego sprawozdania codziennego Sicherheitsdienst (SD) ws. ewakuacji ludności cywilnej, szczególnie warszawiaków, z terenu dystryktu warszawskiego oraz o zakazie wstępu do Warszawy z dniem 1 XI, w: *Exodus Warszawy* 3, s. 533; Niemiecka ulotka o wprowadzeniu zakazu wstępu do miasta, w: *ibidem*, s. 377–378;

wspominają też niemieckie dokumenty zamieszczone w zbiorze wydanym w 2007 r. przez IPN we współpracy z rosyjskimi archiwami: *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*. Kwerenda w dostępnych w Archiwum Akt Nowych dokumentach 9. Armii nie przyniosła rezultatów, nie znaleziono jakichkolwiek materiałów na temat ludzi znajdujących się w mieście po upadku powstania.

W książce wykorzystano też dokumenty ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, dostępne na stronie internetowej muzeum w postaci transkrypcji. Niektóre z nich to relacje Robinsonów-powstańców, w innych pojawiają się wzmianki o znanych osobiście bądź ze słyszenia osobach, które zdecydowały się na ukrywanie.

W trakcie zbierania materiałów udało mi się uzyskać dostęp do archiwów dwóch Robinsonów: Józefa Dudzińskiego i Wacława Glutha-Nowowiejskiego. Materiały Dudzińskiego, przechowywane w Wydziale Kultury Urzędu m.st. Warszawy, zawierają wycinki prasowe o Robinsonach, pisma do rozmaitych władz w sprawie upamiętnienia ich doświadczeń oraz dotyczące szeroko pojętej organizacji środowiska. Zbiory Glutha-Nowowiejskiego są niezwykle cenne, ponieważ to do niego, jako dziennikarza koordynującego w redakcji „Kurieria Polskiego” akcję „Pierwsi w Warszawie”, spływały informacje z całego kraju. Oprócz nadesłanych listów i wspomnień zawierają też notatki z przeprowadzonych rozmów z Robinsonami oraz szkice artykułów, a także nierzadko unikatowe informacje o nieznanymi wcześniej osobach i wydarzeniach.

Osobne miejsce należy poświęcić literaturze dotyczącej realizacji i dystrybucji filmu *Miasto nieujarzmione. Robinson warszawski*. Obszerna historia jego realizacji i związane z tym perypetie opisałem już w artykule *Od „Robinsona Warszawskiego” do „Miasta nieujarzmionego” – studium przypadku*, który w zmienionej wersji został włączony do rozdziału dziesiątego niniejszej pracy.

---

Obwieszczenie gen. Paula Otto Geibela o wprowadzeniu z dniem 14 listopada zakazu wjazdu do Warszawy, w: *ibidem*, s. 590. Rozkaz gen. Smilo von Lüttwiza por. Kopf 2001, s. 67.



## Literatura przedmiotu

Unikalność doświadczenia Robinsonów sprawia, że opracowanie ich doświadczeń wydawać się może trudnym zadaniem. Jak już wspomniano, temat ten nie został do tej pory zbadany. Wiele spraw i zagadnień związanych z Robinsonami, niezależnie od ich pochodzenia, zostało poruszonych w pracach dotyczących Holocaustu, m.in.: *Żydzi w powstańczej Warszawie* Barbary Engelking i Dariusza Libionki, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy* Joanny Nalewajko-Kulikow i w monografii, która okazała się szczególnie cenna przy pisaniu niniejszej pracy – *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce* Marty Cobel-Tokarskiej<sup>37</sup>.

W pracy *Żydzi w powstańczej Warszawie* popowstaniowym losom poświęcono obszerny rozdział piąty. Autorzy odnaleźli i podali nazwiska wielu osób, które po kapitulacji powstania uznały, że bezpieczniej będzie pozostać wśród gruzów niż ryzykować wyjście z miasta i zdemaskowanie. Barbara Engelking i Dariusz Libionka przyjrzeni się bliżej temu doświadczeniu, przytaczając wiele informacji o problemach i trudnościach, z jakimi musieli się mierzyć Robinsonowie, jak również o przeżywanych dylematach natury psychologicznej. Wspomnieli też o ukrywających się Polakach, jednak – z oczywistych względów – jedynie raczej w kontekście wspólnego ukrywania się i spotkań wśród gruzów. Praca ta, zwracająca uwagę na różne aspekty życia, inspirowała mnie do stawiania kolejnych pytań, pomogła uzupełnić listę badanych zagadnień i utwierdzała w słuszności obranego kierunku badań.

Historię Festung Warschau przybliżyła monografia Kazimierza Sobczaka *Wyzwolenie Warszawy 1945*. Pomocna była też książka Tadeusza Sawickiego *Rozkaz: zdławić powstanie*, przynosząca informacje o realizacji postanowień kapitulacji i okresu bezpośrednio przed przekazaniem miasta Niemcom<sup>38</sup>.

Swoistym łącznikiem z pracami psychologicznymi może być praca Sebastiana Pawliny *Praca w dywersji. Codziennosc żołnierzy*

---

<sup>37</sup> Por. Engelking, Libionka 2009; Cobel-Tokarska 2012; Nalewajko-Kulikow 2004.

<sup>38</sup> Sobczak 1981; Sawicki 2010.

*Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej*. Jej podstawowym celem jest analiza społecznej historii konspiracji oraz – jak pisał we wstępie do książki Marcin Kula – „studia codzienności w ówczesnych warunkach jaskrawo niecodziennych”<sup>39</sup>. Praca ta korzysta z podobnej bazy źródłowej (wspomnienia oraz biografie, choć także oficjalne dokumenty Kedywu), dotyczy zbliżonych zagadnień socjologicznych i psychologicznych oraz zmian, jakich we wspomnieniach dokonał upływający czas. Autor przyglądając się życiu codziennemu i służbie żołnierzy Kedywu, nie pominął też zagadnień psychologicznych, w tym kwestii stresu, jaki z jednej strony niesło okupacyjne życie, z drugiej zaś działalność konspiracyjna, związana z zabijaniem. Odwoływał się przy tym nie tylko do relacji byłych żołnierzy czy rozmów, jakie z nimi przeprowadził, ale też literatury wytworzonej przez świadków tamtych dni. Powołując się na Krzysztofa Kosińskiego, Pawlina podkreślił jej znaczenie jako pewnej formy zapisu codzienności oraz jeden z możliwych sposobów wyrażenia tego, co w inny sposób nie jest wyrażalne<sup>40</sup>.

Na temat przetrwania po aryjskiej stronie Warszawy, przyjmowanych strategii i sposobów badania tego doświadczenia pisała przywołana już Joanna Nalewajko-Kulikow. Jej uwagi i obserwacje były pomocne w określeniu i skupieniu się na najistotniejszych aspektach, przede wszystkim opisie doświadczeń człowieka ukrywającego się. Jak już wspomniałem, bardzo ważną pozycją okazała się *Bezludna wyspa, nora, grób* Marty Cobel-Tokarskiej. Opisując rodzaje kryjówek żydowskich zbudowanych podczas Holocaustu na terenach Generalnego Gubernatorstwa, autorka z pozycji antropologa przygląda się roli, jaką spełniały, a także jak były postrzegane przez swoich użytkowników. Zawarte w książce uwagi przybliżają też dorobek innych nauk – socjologii, psychologii. Pojawiają się w niej wzmianki o żydowskich Robinsonach, opisywane jako szczególne przypadki ukrywania się w strefie zamkniętej – tak autorka określa obszary gett po likwidacji, miejsca

---

<sup>39</sup> Pawlina 2016, s. 7.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 25; Kosiński 2014, s. 11. O znaczeniu biografistyki dla badania historii okupacji zob. też Rodak 2009, s. 38–52.

masowych egzekucji czy obozy śmierci. Jej obserwacje i uwagi wskazywały także, na jakie zagadnienia należało zwrócić uwagę, badając przeżycia Robinsonów.

O doświadczeniu zawartym w dokumentach osobistych oraz ich znaczeniu wśród źródeł piszą Małgorzata Melchior i Barbara Engelking. Są to prace pomagające zrozumieć, jak można odbierać źródła biograficzne, jakiego rodzaju informacje można w nich znaleźć i jak je interpretować. Celem pracy Małgorzaty Melchior *Zagłada a tożsamość* jest przedstawienie przemiany tożsamości pod wpływem Zagłady oraz jej ponownego rekonstruowania po wojnie. Autorka oparła swoją pracę na takich samych źródłach, jakimi dysponujemy w przypadku Robinsonów: relacjach wywołanych i stworzonych przez instytucje naukowe bądź przeprowadzonych przez siebie osobiście wywiadach. Biografia postrzegana jest na sposób socjologiczny, dzięki niej można poznać nie tylko ówczesne doświadczenia i rzeczywistość, ale także znaczenia, jakie rozmówcy nadawali im wtedy i obecnie<sup>41</sup>. Relacje z życia pokazują zarówno życie i doświadczenie konkretnych jednostek, jak i kontekst społeczny i historyczny, przewija się tu też refleksja osób nad ich życiem i wydarzeniami, w których biorą udział<sup>42</sup>. Autorka traktuje biografię jako proces, który zmienia się i kształtuje w toku całego życia jednostki; zgadza się z uwagami Anselma Straussa, że wojna to czas „hipertrofii tożsamości”, gdy przysłaniała ona wszystko inne, a zakwalifikowanie do narodowości żydowskiej niweczyło wszelkie inne poczucie tożsamości danego człowieka<sup>43</sup>. Czytając relacje Robinsonów, trzeba zastosować taką samą jak Melchior „zasadę otwartości” – zdać się na sam proces gromadzenia danych, aby pozostać wrażliwym i otwartym na informacje przekazywane przez badane osoby, przyjmować ich punkt widzenia i hierarchię ważności. Jako badacze pozostajemy zdani całkowicie na ich treść, często bez możliwości kontaktu z autorem i skorygowania tego lub innego budzącego nasze wątpliwości fragmentu. Znaczenie relacji

---

<sup>41</sup> Melchior 2004, s. 16.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 22.

podkreśla też Marta Cobel-Tokarska<sup>44</sup>. W przypadku Robinsonów te relacje są dla nas jedynym dostępnym źródłem. Na ich podstawie można prześledzić, jak ukrywający się piszą o kryjówce, o czym myślą i jak postrzegają miejsce, w którym przebywali. We wspomnieniach narracje koncentrują się na aktywności, działaniu, ukrywanie się zaś to coś biernego, nie wiadomo, jak o tym opowiedzieć<sup>45</sup>.

W *Zagładzie i pamięci* Barbara Engelking na podstawie przeprowadzonych wywiadów podejmuje próbę przekazania doświadczenia Holocaustu potomnym, stosując najlepszą jej zdaniem do tego celu metodę biograficzną i wywiad narracyjny<sup>46</sup>. Autorka opisała również historię postrzegania traumy u ofiar Holocaustu i jej leczenia oraz wpływ na tzw. drugie pokolenie, a także kulturowe i społeczne dziedzictwo Holocaustu. Porównała także sposoby postrzegania wojennych doświadczeń przez Polaków i Żydów; wykorzystałem to w dalszej części pracy, w rozdziałach poświęconych podejmowaniu decyzji o ukryciu się i postrzeganiu swoich doświadczeń po wojnie.

Analizą kondycji psychicznej społeczeństwa polskiego w latach 1944–1947 zajmuje się klasyczna już monografia Marcina Zaremby *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Książka jest swego rodzaju pomostem między historią a psychologią i socjologią, ułatwia przybliżenie wielu problemów pozostających zwykle poza dyskusjami historyków. To diagnoza społeczeństwa, któremu wyzwolenie nie przyniosło upragnionej wolności w kształcie, jakiego się spodziewano. Jak czuli się wtedy ludzie, czego się bali, jak można opisać i nazwać ich lęki? Wiele z poruszanych tematów (ukrywający się Żydzi i ich powrót do normalnego życia, plaga szabru, zmiany społecznej psychiki po doświadczeniach okupacji i wojny) odnosi się także do sytuacji Robinsonów.

---

<sup>44</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 32.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 35–36.

<sup>46</sup> Engelking 2001, s. 11–12.

## Rozdział 1

# Sytuacja w Warszawie po upadku powstania

Po otrzymaniu informacji o wybuchu powstania Hitler miał wydać (podobno ustnie) słynny rozkaz: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma zostać zrównana z ziemią i w ten sposób ma zostać stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”. Wprawdzie rozkaz mordowania ludności Warszawy nie zachował się w formie pisemnej, istnieje jednak poświadczony na piśmie rozkaz Hitlera nakazujący zburzenie Warszawy, mówi też o nim depesza Ludwiga Fischera do gubernatora Hansa Franka z 11 października 1944 r. oraz wypowiedź Heinricha Himmlera z 21 września 1944 r.<sup>1</sup> Zamierzano uprzednio opróżnić miasto ze „wszystkich surowców, wszystkich tekstyliów i wszystkich mebli”<sup>2</sup>. Wkraczające od strony Woli i Ochoty jednostki policyjne dokonywały masakr ludności cywilnej<sup>3</sup>. Niemieckie oddziały przyjęły taktykę odcinania od siebie poszczególnych dzielnic miasta i systematycznego likwidowania oporu w ich obrębie. Cywile uciekający przed strzałami plutonów egzekucyjnych będą stanowić pierwszą grupę Robinsonów, którzy zaczęli ukrywać się już w sierpniu. Wśród ukrywających się będą także powstańcy, którzy stracili kontakt ze swoimi oddziałami. Jednak najwięcej osób zdecyduje się na ukrycie

---

<sup>1</sup> E. Borecka, *Wprowadzenie*, w: *Exodus Warszawy* 2, s. 290.

<sup>2</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 390, przyp. 6.

<sup>3</sup> Por. Klimaszewski 1984; *Warszawa. Zbrodnie niemieckie na Woli*; Gursztyn 2018; Sławińska 2015; *Zagłada Ochoty*.

dopiero po podpisaniu aktu kapitulacji 2 października. Na jego mocy miasto musieli opuścić zarówno powstańcy, jak i cała ludność cywilna. W Warszawie mogły pozostać tylko trzy powstańcze kompanie (z Batalionu „Kiliński”) dla pełnienia zadań porządkowych, trzydziestu żołnierzy do osłony magazynów z amunicją i sprzętem oraz pododdziały sanitarne, a także dozorczy, kierownicy odcinków obrony przeciwlotniczej i proboszczowie miejskich kościołów; kontynuowana była ewakuacja szpitali<sup>4</sup>. Opierając się na postanowieniach układu, zdecydowali się pozostać na miejscu także pracownicy Biblioteki m.st. Warszawy na Koszykowej, będą na nie powoływać się również organizatorzy tzw. akcji pruszkowskiej<sup>5</sup>.

Na początku października odbyła się konferencja, na której Himmler, powtarzając jeszcze raz rozkaz zniszczenia Warszawy, nakazywał także opróżnić ją ze wszystkiego, co dla Rzeszy mogło stanowić jakąkolwiek wartość<sup>6</sup>. Jego wykonanie powierzono Paulowi Geiblowi jako dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego. Zorganizowano Räumungsstab, zajmujący się ewakuacją mienia, do miasta weszły ekipy wywożące wszelkie dobra uznane przez Niemców za potrzebne, a także zespoły podpalające i wysadzające domy. Rozpoczęły się prace fortyfikacyjne mające zamienić Warszawę w Festung Warschau<sup>7</sup>. 10 października wydano ulotkę z informacją o zakazie wstępu do Warszawy w celu poszukiwania rodzin lub potrzebnych rzeczy, 14 listopada Geibel wprowadził

---

<sup>4</sup> Zob. tekst umowy kapitulacyjnej dodany jako załącznik w: Sawicki 2010, s. 287–291, przytoczony za: *Armia Krajowa w dokumentach* 4, s. 429–432. O pozostawieniu oddziałów w celach porządkowych zob. par. II pkt. 7 umowy, s. 290.

<sup>5</sup> Kopf 1975, s. 70–71; wspomnienia o gazowni na Woli zob. *Exodus Warszawy* 1/2, s. 448–453; o „akcji pruszkowskiej” zob. Jarocki 1981, s. 261; *Walka o oświatę, naukę i kulturę*, s. 720.

<sup>6</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 426–429.

<sup>7</sup> O rabunku i niszczeniu miasta zob. wstęp E. Boreckiej do rozdz. *Mówią świadkowie – rabunek i niszczenie Warszawy*, w: *Exodus Warszawy* 2, s. 389–395; Sprawozdanie dowódcy Policji Bezpieczeństwa na Dystrykt Warszawski do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w sprawie rabunku i wywożenia mienia z Warszawy po powstaniu, dok. 510a; w: *ibidem*, s. 395; Dunin-Wąsowicz 1984c, s. 357–360. O Festung Warschau zob. *ibidem*, s. 365–367.

całkowity zakaz wstępu do miasta-twierdzy<sup>8</sup>. Cały ośrodek otoczono siecią posterunków, wejść lub wjechać do niego mogły osoby posiadające specjalne przepustki, wydawane tylko przez policję i komendanta twierdzy; nie mogli tam wejść nawet pracownicy RGO. Cztery dni później gen. Smilo von Lüttwitz wydał rozkaz przeszukania Warszawy przez trzy pułki policyjne w celu „całkowitego oczyszczenia miasta”<sup>9</sup>. Jednym z celów tej operacji byli, obok szabrowników, ludzie ukrywający się jeszcze w mieście, postrzegani jako potencjalne zagrożenie dla tyłów niemieckiego frontu. Mimo przeprowadzenia tej operacji, Niemcy zdawali sobie sprawę, że część ludności nadal pozostaje w mieście i być może utrzymuje jakieś kontakty ze stacjonującymi za Wisłą oddziałami przeciwnika<sup>10</sup>. Warto dodać, że jeszcze w trakcie powstania hitlerowcy uwięzili w różnych częściach stolicy duże grupy osób, które wykorzystywano potem do wykonywania rozmaitych prac. Do rabowania miasta i jego porządkowania przywożono również cywilnych ochotników z podwarszawskich miejscowości.

Należy podkreślić, że idea uczynienia z Warszawy twierdzy nie była nowa. Niemcy już raz nalegali na określenie stolicy Polski jako twierdzy – w akcie kapitulacji we wrześniu 1939 r. Wtedy nadanie jej tego miana miało służyć uzasadnieniu zastosowania podczas oblężenia miasta „szczególnych środków” – przede wszystkim zmasowanych bombardowań, podczas których nie oszczędzano szpitali, kościołów ani zabytków<sup>11</sup>.

Niemcy od początku okupacji wiąźali z Warszawą różne cele polityczne (zniszczenie stolicy ze względu na jej znaczenie i przekształcenie w prowincjonalne miasto – tzw. plan Pabsta) i strategiczne (wykorzystanie jako węzła kolejowego w wojnie na Wschodzie, potem przebudowanie w twierdzę zdolną do długotrwałej obrony). Decyzja o obronie Warszawy zapadła w lipcu 1944 r. – wtedy rozpoczęła się „ewakuacja” mienia i przygotowanie miasta do walk.

---

<sup>8</sup> *Exodus Warszawy* 3, s. 377–378.

<sup>9</sup> Kopf 1975, s. 90.

<sup>10</sup> *Exodus Warszawy* 3, s. 378.

<sup>11</sup> Por. Szarota 2005.

Wybuch powstania dał szczególną okazję do dalszego niszczenia miasta<sup>12</sup>. 29 września specjalna komisja dowództwa 9. Armii opublikowała dwa projekty rozbudowy przyszłej twierdzy, jeden mniejszej, drugi – powiększonej, zakładającej zbudowanie w jej obrębie lotniska<sup>13</sup>. Ogłoszenie Warszawy twierdzą przez dowódcę 9. Armii gen. Smilo von Lüttwitza nastąpiło 18 października 1944 r.

Zapisana w układzie kapitulacyjnym „ewakuacja” ludności cywilnej nie była podyktowana względami humanitarnymi, lecz stanowiła element planu „przerzedzenia ludności polskiej” w promieniu 35 km od granic miasta. Główny ciężar realizacji tego zadania miał spocząć na administracji cywilnej. Celem akcji było przede wszystkim pozbycie się mieszkańców Warszawy, którzy szukali dla siebie schronienia jak najbliżej miasta<sup>14</sup>. Przechodzili oni selekcję w obozie pruszkowskim i jego podobozach, skąd byli wywożeni w trzech głównych kierunkach: do obozów koncentracyjnych, na roboty do Niemiec lub przesiedlani do Generalnego Gubernatorstwa. Niemniej w podwarszawskich miejscowościach pozostało jeszcze wielu wypędzonych, w tym uciekinierzy z Pruszkowa. Jedni jako ranni i chorzy znaleźli się w szpitalach, urządzanych nawet w domach prywatnych, inni znaleźli schronienie u rodziny, znajomych lub nawet całkowicie obcych ludzi, ryzykując aresztowanie z racji legitymowania się „warszawską kenkartą”. W Stawisku u Jarosława Iwaszkiewicza mieszkało wiele osób ze świata sztuki, m.in. Czesław Miłosz czy Jerzy Waldorff<sup>15</sup>. Milanówek zyskał miano „małego Londynu”, znalazło się tam bowiem wielu przedstawicieli Delegatury Rządu na Kraj. W Pruszkowie wśród wysiedlonych naukowców i ludzi kultury zrodził się pomysł ratowania pozostawionych w Warszawie dzieł sztuki i literatury, zwany później „akcją pruszkowską”<sup>16</sup>.

---

<sup>12</sup> Sobczak 1981, s. 69–73.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 79. Sobczak cytuje tu nierejestrowaną fotokopię dokumentu ze zbiorów WIH.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 74; *Exodus Warszawy* 4, s. 533–534.

<sup>15</sup> Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 358; Jarocki 2012, s. 202; Radziwon 2010, s. 173–178; Romaniuk 2017, s. 137–152.

<sup>16</sup> Por. literaturę na ten temat, np. Romaniuk 2017, s. 137–152; *Exodus Warszawy* 4, s. 577–578, 583, 591; Jarocki 1981, s. 257–283.



Jak już wspomniano, Himmler miał uczynić osobiście odpowiedzialnym za rabunek i zburzenie miasta dowódcę SS i Policji na dystrykt warszawski SS-Brigadeführera Paula Ottona Geibla. Podlegały mu trzy różne sztaby ewakuacyjne: Wehrmachtu, administracji cywilnej oraz policji i SS, mieszczące się w dawnej kwaterze Heinza Reinefartha przy Żelaznej 103<sup>17</sup>. Jeśli wierzyć relacjom, posterunek policji na wylocie ul. Wolskiej od rana do wieczora oblężony był przez tłumy warszawiaków i mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy usiłowali uzyskać tam zgodę na wjazd do miasta w celu ratowania ocalałego dobytku<sup>18</sup>. Ze swojego sztabu w Ożarowie Geibel koordynował działalność wszystkich trzech sztabów, segregując i rozsyłając zrabowane dobra w odpowiednie miejsca, zgodnie ze wskazówkami Himmlera, nie zapominając przy tym także o swoim przełożonym. Każdy pion miał się specjalizować w wywożeniu innego rodzaju przedmiotów: kierowanej przez Fischera administracji GG podlegało mienie prywatne, publiczne i władz samorządowych, Wehrmachtowi zaś (a konkretnie 9. Armii dowodzonej najpierw przez gen. Nikolausa von Vormanna, a potem przez gen. Smilo von Lüttwita) mienie wojskowe. Swoje potrzeby do sztabu zgłaszali też gauleiter Wielkopolski Arthur Greiser (powołując się na fakt, że część jednostek tłumiących powstanie pochodziła z Kraju Warty) oraz minister uzbrojenia Albert Speer<sup>19</sup>. Po kapitulacji powstania wszystko spoczęło w rękach Ericha von dem Bacha; szacuje się, że ogółem wywieziono z Warszawy 45 tysięcy wagonów dobytku<sup>20</sup>. Jego drobną część (odzież i pościel) Niemcy zamierzali oddać do dyspozycji Rady Głównej Opiekuńczej na potrzeby wysiedlonych warszawiaków<sup>21</sup>. Przy rabowaniu, wywożeniu i pracach porządkowych korzystano z pomocy polskich cywilów, dowożonych spod Warszawy (w tym z obozu w Pruszkowie) lub przetrzymywanych we wspomnianych

---

<sup>17</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 426–429. Sobczak na podstawie zeznania prof. Lorentza na procesie Geibla podaje, że siedziba Räumungsstabu znajdowała się na ul. Wolskiej, Sobczak 1981, s. 74; por. też Jarocki 1981, s. 261.

<sup>18</sup> Ivánka 1964, s. 565.

<sup>19</sup> Sobczak 1981, s. 390–391.

<sup>20</sup> E. Borecka, *Wprowadzenie*, w: *Exodus Warszawy 2*, s. 392.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 392–393.

już obozach na terenie miasta. Zdarzało się, że ci ludzie nawiązywali kontakt z Robinsonami, np. w początkach powstania członkowie komanda palącego zwłoki pomagali ocalałym ofiarom egzekucji ukrywać się lub opuścić miasto (o czym szerzej w dalszej części pracy)<sup>22</sup>.

Kolejnym etapem akcji określanej w korespondencji niemieckiej kodem ARLZ (Auflockerung, Räumung, Lähmung und Zerstörung – przeniesienie, ewakuacja, unieszkodliwienie i zniszczenie) było przekazanie oczyszczonych budynków oddziałom niszczącym (Vernichtungskommando). Były to odpowiednio wyposażone grupy należące do Technische Nothilfe, które podpalały i wysadzały stojące jeszcze budynki. Szczególnie starannie niszczone zabytki oraz urządzenia niezbędne do prawidłowego funkcjonowania miasta, jak elektrownia, pompy wodociągowe, filtry, gazownia czy linie kolejowe. Robinsonom niejednokrotnie zdarzało się obserwować z daleka ich działalność, bywało nawet, że Niemcy minowali kamienie z Robinsonami w środku, nie mając pojęcia, że w budynku są jacyś ludzie<sup>23</sup>. Oprócz nich w Warszawie działały także jednostki inżynieryjne, których zadaniem było wznoszenie umocnień twierdzy.

Jesienią i zimą, od upadku powstania na początku października do połowy stycznia 1945 r., kilkakrotnie zmieniały się skład i liczebność niemieckich oddziałów stacjonujących w Warszawie. Zasadniczo w owym czasie obszar ten podlegał 46. Korpusowi Pancernemu, stanowiącemu część 9. Armii, będącej częścią Grupy Armii „Środek”, później zaś wszedł w skład utworzonej we wrześniu Grupy Armii „A”<sup>24</sup>. Kazimierz Sobczak w swojej monografii o wyzwoleniu Warszawy ocenia, że były to oddziały dysponujące dużą siłą ognia, jednak nie zawsze w pełni sił<sup>25</sup>.

Choć „ewakuacji” mienia i niszczenia budynków dokonywano już w czasie powstania, po jego upadku działania te weszły w nową fazę. Od października do stycznia zniszczono 30% przedwojennej

---

<sup>22</sup> Por. relację Mieczysława Miniewskiego w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 258–259 oraz historię Jana Pęczkowskiego w: *Gluth-Nowowiejski 1975*, s. 93–115.

<sup>23</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 406–407 (relacja Antoniego Czarkowskiego), 439 (relacja Jana Gadalińskiego).

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

<sup>25</sup> Sobczak 1981, s. 134–136.

zabudowy Warszawy. Jak uważa Sobczak, przedsięwzięcia związane z przekształceniem miasta w twierdzę były realizacją rozkazu Hitlera i „spełniały jego wymogi z tzw. wojskowego punktu widzenia”<sup>26</sup>.

Obszar uznany za twierdzę obejmował centralną część miasta: od Cytadeli na północy, przez linię kolei obwodowej do gazowni na Woli, Filtry, pl. Zbawiciela, Sejm, do brzegu Wisły na południe od mostu Poniatowskiego. Na obszarze liczącym 16–18 km<sup>2</sup> zamierzano zbudować twierdzę przystosowaną do obrony okrężnej, z bunkrami, schronami i barykadami oraz zaporami. Duże znaczenie przywiązywano do zaminowania terenu; ze skutkami tych prac będą się później zmagać polscy i rosyjscy saperzy<sup>27</sup>.

Komendantem twierdzy mianowano gen. mjr. Hellmutha Eisenstückę. W sprawie zaopatrzenia i rozbudowy twierdzy podlegał on dowódcy 9. Armii, pod względem taktycznym zaś dowódcy 46. Korpusu Pancernego. W kwestii ewakuacji mienia i niszczenia miasta miał współpracować ściśle z Paulem Geiblem<sup>28</sup>. Ogólne kierownictwo nad budową umocnień spoczywało w rękach dowódcy 9. Armii za pośrednictwem jej szefa saperów. Oprócz tego dysponował też sztabem pionierów fortecznych, dwoma kompaniami budowlanymi saperów, batalionem wykrywaczy min, kompanią minerów oraz oddziałem Organizacji Todt. Komendantura miała się mieścić początkowo w majątku przy szosie poznańskiej, jednak po przybyciu gen. Eisenstückę przeniesiono ją do miasta; jej pierwsza siedziba znajdowała się w tzw. Domu Wedla na rogu ulic Madalińskiego i Puławskiej, potem w gmachu Sądów na Lesznie<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 87–88. Także w telegramie gen. Smilo von Lüttwita do gen. Hansa Krebsa znalazło się zalecenie, jakie Ericha von dem Bach otrzymał od Heinricha Himmlera, aby przy niszczeniu Warszawy „honorować wszystkie postulaty wojska”; por. *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach*, s. 226; por. też *Exodus Warszawy 3*, s. 608 oraz telefonogram Ludwiga Fischera do Hansa Franka z 11 października, gdzie mowa jest o zrównaniu miasta z ziemią „jeszcze podczas wojny, jeżeli nie przeszkadzają temu względy militarne w zakresie fortyfikacji”, w: *ibidem*, s. 620.

<sup>27</sup> Szczegółowo o rozminowywaniu Warszawy zob. Piliński 1953.

<sup>28</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 411.

<sup>29</sup> Por. omówienie w: Vogel 2007, s. 108–109. Lokalizacja w Warszawie za relacją Włodzimierza Michniewa w: *Exodus Warszawy 2*, s. 464, 479.

Wiele razy Robinsonowie byli świadkami palenia i wysadzania domów bądź uciekali przed Niemcami przeszukującymi gruzy. Ich ścieżki przynajmniej dwa razy przecięły się z budowniczymi twierdzy. Budowa bunkrów osłaniających Wisłę na ul. Promyka 43 skłoniła ukrywających się tam żołnierzy Żydowskiej Organizacji Bojowej do opuszczenia swojej kryjówki. Kiedy sztab komendy twierdzy wprowadził się w grudniu 1944 r. do budynków w pobliżu al. Niepodległości, kpt. Wilm Hosenfeld napotkał Władysława Szpilmana. Oczywiście nie były to spotkania jedyne.

14 września Armia Czerwona i oddziały 1. Armii Wojska Polskiego zajęły Pragę. Podjęto nieskuteczną próbę wysłania desantu na Czerniaków, mającego wesprzeć walczących tam powstańców. Pod koniec września przez rzekę zdołała się przeprawić część powstańców, ratując się przed niemiecką niewolą. 22 września wydano rozkaz o przejściu oddziałów do obrony, prawa część Warszawy na kilka miesięcy znalazła się na linii frontu<sup>30</sup>.

Część oddziałów stacjonowała bezpośrednio w dzielnicy, część w miejscowościach podwarszawskich. Pełniły one służbę frontową, odpoczywały, dokonywały niezbędnych przeglądów, a także przechodziły szkolenia związane z planowaną ofensywą<sup>31</sup>. Dowództwo polskie musiało pogodzić wymogi wojskowe z koniecznością prowadzenia względnie normalnego życia przez mieszkańców dzielnicy. W związku z tym podejmowano rozmaite działania na rzecz ludności cywilnej: zajmowano się rozminowaniem i odbudową infrastruktury dzielnicy (zwłaszcza przywrócenia dostaw prądu i ciepła), dostawą żywności, prowadzono także akcje agitacyjne na rzecz nowej władzy i starano się zorganizować życie społeczne<sup>32</sup>. Działania wojskowe prowadzone na linii Wisły przez kolejne trzy miesiące obejmowały

---

<sup>30</sup> Sobczak 1981, s. 48.

<sup>31</sup> Margules 1963, s. 243; Margules 1967, s. 46–47.

<sup>32</sup> Owe działania były regularnie wymieniane na łamach „Życia Warszawy” w okresie od września 1944 do stycznia 1945 r. O mszach i akademii z okazji 11 listopada zob. Margules 1963, s. 251; o walce z akowską propagandą nt. warunków panujących w wojsku zob. *ibidem*, s. 259–260, a także Margules 1967, s. 45; o tworzeniu podstaw gospodarki narodowej czy uroczystościach z okazji przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej zob. Margules 1963, s. 257.

przede wszystkim zwiady (głównie na drugi brzeg), próby zdobycia „języka”, rozpoznania stanowisk wroga, obserwacje i pojedynki artyleryjskie, działania inżynieryjne (zwłaszcza badanie grubości lodu na Wiśle, temperatury wody i szybkości nurtu) oraz zwiad lotniczy i walkę propagandową z wrogiem przy pomocy megafonów<sup>33</sup>. Źródła milczą o tym, aby w czasie od połowy września do 17 stycznia żołnierze mieli jakiś kontakt z Robinsonami.

---

<sup>33</sup> Margules 1963, s. 272–289; Margules 1967, s. 44, 48–50.

## Rozdział 2

# Kim byli Robinsonowie i ilu ich było?

Nie sposób określić, kto pierwszy użył określenia „Robinson”. Jego źródłem jest oczywiście powieść Daniela Defoe, jednak możliwy jest także inny trop. Chodzi o wydaną w 1937 r. powieść Antoniego Słonimskiego *Dwa końce świata*; jej główny bohater, ostatni ocalały człowiek po zagładzie miasta, wędruje po ulicach wyludnionej Warszawy i próbuje stworzyć sobie warunki do życia<sup>1</sup>.

Powieść Defoe do 1939 r. doczekała się wielu wydań i adaptacji dla dzieci i młodzieży, które publikowano nawet podczas wojny<sup>2</sup>. Dzieje jej bohatera stanowiły przykład pomysłowości i zaradności, przekonywały, że możliwe jest ułożenie sobie życia nawet w najbardziej niezwykłych warunkach. Kiedy wśród Polaków zaczęły się rozchodzić pierwsze wieści o ludziach ukrywających się w Warszawie po upadku powstania, obraz samotnego człowieka (lub niewielkiej grupki ludzi) żyjących w morzu ruin, wśród których, niczym ludożercy u Defoe – grasują Niemcy i szabrownicy, mógł nasuwać się sam. Za najbardziej prawdopodobne należy przyjąć, że określenie to pojawiło się samoistnie, i to w kilku miejscach naraz. O Danucie Gałkowej i jej mężu mówiono jako o Robinsonach już w szpitalu,

---

<sup>1</sup> Słonimski 1937; Haska, Stachowicz 2012.

<sup>2</sup> W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie znajdują się wydania w Jerozolimie przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego w 1944 r. oraz we Lwowie w 1943 r.

do którego zostali przywiezieni ze Starówki<sup>3</sup>. Do Robinsona porównywał się także ukrywający w pobliżu kościoła św. Anny o. Tomasz Rostworowski<sup>4</sup>. Władysław Szpilman określił podobieństwo i odmienność swojego położenia do sytuacji Robinsona następująco: „Potem zostałem sam, ale otoczony ludźmi. Dziś byłem tak samotny, jak chyba żaden inny człowiek na świecie. Gdy Defoe tworzył idealny obraz samotnego człowieka – Robinsona Cruzoa – pozostawił mu nadzieję na kontakt z ludźmi i Robinson mógł się cieszyć na samą myśl o takim spotkaniu, mogącym nastąpić każdego dnia, podtrzymując się tym cały czas na duchu. Ja zaś od otaczających mnie ludzi – gdy się zbliżali – musiałem uciekać, kryć się przed nimi w obawie przed śmiercią. Jeśli miałem przeżyć, musiałem być samotny, bezwzględnie samotny”<sup>5</sup>. Nie wiemy jednak, czy jest to refleksja ówczesna, czy zrodzona już po wojnie, w trakcie pisania wspomnień. Do słynnego rozbitka porównał się także Dawid Fogelman<sup>6</sup> w swoim pamiętniku pisanym w kryjówce. Z kolei w artykule z „Biuletynu Żydowskiej Agencji Prasowej” ze stycznia 1946 r. znalazło się jeszcze inne określenie, również pojawiające się wśród pojęć wyróżnionych przez Martę Cobel-Tokarską – „jaskiniowcy”<sup>7</sup>. Na pewno do popularyzacji pierwszego określenia przyczynili się Czesław Miłosz i Jerzy Andrzejewski, nadając przygotowywanej przez siebie w 1945 r. noweli filmowej tytuł *Robinson warszawski*. Film przechodził rozmaite perypetie (o których szerzej w rozdz. 11), widać jednak, że w tym czasie określenie to było już znane i używane. Doświadczenie Robinsonów miało szansę stać się jednym z pierwszych tematów powojennego kina polskiego, jednak zostało wprzęgnięte w tryby nowej sztuki. Powstały po wielu gruntownych przeróbkach film *Miasto nieujarzmione*. *Robinson warszawski* okazał się dziełem całkowicie nieudanym. Dziś wspomina się o nim głównie ze względu na jego pierwszych scenarzystów: Czesława

<sup>3</sup> Gałkova 1998, s. 106.

<sup>4</sup> Rostworowski 2004, s. 115, 139.

<sup>5</sup> Szpilman 2018, s. 172.

<sup>6</sup> Fogelman 1964, s. 134.

<sup>7</sup> „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej” 26 I 1945, w: *Dzieje Żydów. Teksty źródłowe*, s. 180–181.

Miłosza i Jerzego Andrzejewskiego. Jak wiele tematów związanych z powstaniem warszawskim, historii Robinsonów przez wiele lat nie były zbyt przychylnie odbierane.

W powszechnej świadomości Polaków najślynniejszym Robinsonem pozostanie Władysław Szpilman. Jego wspomnienia zostały w 2002 r. przeniesione na ekran przez Romana Polańskiego. Utrwalił on obraz Robinsona jako człowieka ukrywającego się przed Niemcami i toczącego heroiczną, samotną walkę o przetrwanie w zrujnowanym mieście. Tymczasem, jak się okazuje, był to raczej wyjątek, znacznie więcej osób ukrywało się bowiem w mniejszych i większych grupach.

Kogo zatem nazywano w ten sposób? Można by przyjąć, że chodzi tu po prostu o ludzi, którzy pozostali w Warszawie po upadku powstania warszawskiego, lecz wówczas byłoby to określenie nieściśle. Wszak w mieście byli jeszcze ludzie zatrzymani przez Niemców w różnych budynkach (np. Stauferkaserne przy Rakowieckiej), przywożeni do rozmaitych prac, wreszcie pozostali na swoich stanowiskach jak pracownicy warszawskiej gazowni czy bibliotekarze z Koszykowej<sup>8</sup>. Należy też pamiętać o ludziach, którzy ukrywać zaczęli się jeszcze w trakcie powstania<sup>9</sup>.

Według niemieckich rozporządzeń Robinsonowie pozostawali w Warszawie nielegalnie. Po wydanym 18 listopada rozkazie opuszczenia miasta za pozostawanie w nim bez niemieckiego nadzoru groziła kara śmierci<sup>10</sup>. Dlatego w dalszej części tekstu „Robinsonem” nazywać będę osobę, która ukrywała się przed Niemcami w Warszawie w czasie trwania i po zakończeniu powstania do momentu zajęcia zrujnowanego miasta przez oddziały polskie i sowieckie 17 stycznia 1945 r.

Robinsonami były osoby różnych narodowości i zawodów, o różnym wykształceniu i pochodzeniu społecznym, inteligencji, psychice. Można wśród nich wyróżnić kilka grup.

---

<sup>8</sup> Kopf 1975, s. 70–71; wspomnienia o gazowni na Woli zob. *Exodus Warszawy* 2, s. 448–453.

<sup>9</sup> Np. Władysław Szpilman czy Alojzy Muraszko. Przypadków takich było jednak znacznie więcej.

<sup>10</sup> Por. Kopf 1975, s. 90; Obwieszczenie gen. Paula Otto Geibela, dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski, o wprowadzeniu z dniem 14 listopada zakazu wjazdu do Warszawy, w: *Exodus Warszawy* 3, s. 590.



Pierwszą stanowili Żydzi szukający ratunku przed Holokaustem. Byli wśród nich dawni mieszkańcy getta, którzy w rozmaitych kryjówkach doczekali wybuchu powstania, przetrwali je po stronie aryjskiej, realizując niejednokrotnie zadania w służbach pomocniczych, a po jego upadku zdecydowali się doczekać w ukryciu wejścia wojsk sowieckich i polskich. Wyróżnić tu można byłych bojowców ŻOB i Żydowskiego Związku Wojskowego, mających za sobą udział w powstaniu warszawskim z bronią w ręku. Byli Żydzi uratowani przez powstańców z więzienia na ul. Gęsiej (tzw. Gęsiówki), a także osoby, które przetrwały okupację, ukrywając się po aryjskiej stronie. Część spośród nich miało zdradzający pochodzenie „zły wygląd”, w ich przypadku opuszczenie miasta wraz ludnością cywilną oznaczało niemal pewną śmierć<sup>11</sup>. Jak pisze jeden z powstańców warszawskich: „Najtrudniejsza była sytuacja tych, którzy nie mogli ryzykować spotkania z Niemcami. Błąkające się po Warszawie resztki uciekinierów z getta przeżyły powstanie jako chwile wytchnienia od stokroć gorszej grozy poprzedniego ukrywania się. Teraz miało im zabraknąć życzliwych polskich dusz i ich dachów nad głową. Rozpacz i determinacja spotkanej grupki Żydów była bezgraniczna”<sup>12</sup>.

Kolejną grupą byli zbiegli z niewoli sowieccy jeńcy i skoczko- wie zrzućeni we wrześniu na lewy brzeg Warszawy po zajęciu Pragi przez Armię Czerwoną. Jeńcami byli Wania ukrywający się wraz z Czesławem Lubaszka w piwnicach na Twardej 40 czy Grisza mieszkający w jednym z bunkrów. Józef Margules pisze w swojej książce o dwóch sowieckich skoczках, o których dowiedział się „ze źródeł sowieckich”. Trzech z nich miało lądować na lewym brzegu w nocy z 17 na 18 września w celu lepszego koordynowania zrzutów. Jeden z trójki wylądował niepomysłnie i przepadł bez wieści. W *Rapsodii żoliborskiej* autor wspomina także o sowieckim radiotelegrafście ukrywającym się niedaleko Cytadeli. Należy też wspomnieć o nieznanym z imienia czy nazwiska oficerze sowieckim

---

<sup>11</sup> Achiwum Yad Vashem, Jerozolima (dalej: AYV), O.3/2524, relacja Biny Bergman, s. 22.

<sup>12</sup> Rusczyński 1996, s. 211–212.

dowodzącym „bunkrem bolszewika”, położonym w okolicach Siennej i Złotej; być może jest on tożsamy z majorem „Miszka” wzmiankowanym w *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego*<sup>13</sup>.

Polskich Robinsonów można zasadniczo podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowili powstańcy (zarówno z AK, jak i AL), odcięci w trakcie walk od swoich oddziałów lub niechący po zakończeniu powstania iść do niewoli<sup>14</sup>. Drugą grupą byli cywile, którym udało się ocaleć z niemieckich egzekucji na terenie Woli, Ochoty, Starego Miasta czy Śródmieścia albo nie wierzyli w niemieckie obietnice nietykalności oraz humanitarnego traktowania i nie chcieli wychodzić z resztą ludności po upadku powstania<sup>15</sup>.

Okres wojny i okupacji to także czas, kiedy wszystkie grupy społeczeństwa polskiego bardzo zbliżyły się do siebie. Wspólny los i podobne warunki bytowania doprowadziły do konsolidacji narodowej, a także zrozumienia wagi więzi społecznych<sup>16</sup>. Znalazło to także odzwierciedlenie w przekroju społecznym Robinsonów.

---

<sup>13</sup> Do tej grupy zaliczyć też można nieznanego z imienia i nazwiska berlingowca ukrywającego się wraz z Franciszkiem Głowackim i Stefanem Ślusarczykiem w piecu fabryki Pletkiewicza, por. Gluth-Nowowiejski 1975, s. 74–85; jeńiec Wania, *ibidem*, s. 8–30; jeńiec Grisza por. Grynberg, Kostański 2001, s. 128–129. O sowieckich skoczkach zob. Margules 1967, s. 206–207. Fakt lądowania skoczków potwierdza również tom *PSZ w drugiej wojnie światowej* 3, s. 786. Autor odwołuje się też do *Rapportu żoliborskiej* Stanisława Podlewskiego (s. 427, 429), gdzie podane jest nazwisko skoczka (lejtant Werdel), działającego przy oddziale „Żubrów”. Radiotelegrafista niedaleko Cytadeli wspomniany jest w: Podlewski 1979, s. 539. Anonimowy oficer dowodzący „bunkrem bolszewika” por. Engelking, Libionka 2009, s. 312; major „Miszka” por. Kledzik 2006, s. 317.

<sup>14</sup> Zaliczają się do nich m.in. Ryszard Czugajewski ps. „Orzeł” i trzech jego towarzyszy ukrywających się na Czerniakowie (por. Czugajewski 1970, s. 78–113; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 137–169), Gabriel Cybulski ukrywający się na ul. Ogrodowej (*ibidem*, s. 31–44), Waclaw Dobiszewski ps. „Motyl”, „Jacek”, żołnierz AL, ukrywający się wraz z kilkoma osobami w kominie do listopada 1944 r., Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego (dalej: AHM MPW), sygn. E 624, rkps 1973, s. 12.

<sup>15</sup> Relacje Antoniego Czarkowskiego w: *Exodus Warszawy* 2, s. 410; relacja Marii Arkity, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 231; o decyzjach pozostania w mieście Żydów, cywilów i żołnierzy AL zob. relację w: *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach*, s. 219.

<sup>16</sup> Szarota 2010, s. 464.

W kryjówkach spotykali się ludzie o najróżniejszym wykształceniu i pochodzeniu. Byli wśród nich rzemieślnicy, robotnicy, sprzedawcy i inteligenci, choć trafiali się także przestępcy. Równie szeroki jest przekrój wiekowy – od noworodków, dzieci w różnym wieku oraz ludzi w przedziale 18–45 lat (których było najwięcej), po osoby w wieku średnim i starszym. Znane są przynajmniej trzy przypadki urodzenia w bunkrze dziecka<sup>17</sup>. Bardzo różnorodne były też zawody wykonywane przed powstaniem lub funkcje, jakie pełnili podczas jego trwania; niejednokrotnie posiadane lub nabyte wówczas umiejętności przydały się potem podczas ukrywania się. Wśród ukrywających się było też przynajmniej trzech księży<sup>18</sup>.

Najwięcej wśród Robinsonów było cywilów: mężczyzn, kobiet i dzieci ukrywających się ze swoimi rodzicami. Wśród Żydów przeważali przedstawiciele zasymilowanej, dobrze mówiącej po polsku inteligencji, którzy dysponowali odpowiednimi środkami finansowymi i umiejętnościami, aby dotrzeć do 1944 r. Drugą pod względem wielkości grupę stanowili wspomniani już wyżej żołnierze powstańców oddziałów.

Dokładne określenie liczby ukrywających się jest z oczywistych względów niemożliwe, badaczowi pozostaje jedynie opieranie się na szacunkowych danych. Barbara Engelking i Dariusz Libionka szacują, że na terenie kontrolowanym przez powstańców znajdowało się od 6 do 7 tysięcy Żydów, dokładnej liczby nie sposób zresztą podać, gdyż nieznaną jest liczba osób ukrywających się na „aryjskich papierach”<sup>19</sup>. Część z nich zginęła, a część zaryzykowała opuszczenie

---

<sup>17</sup> Chodzi o dziewczynkę imieniem Klitka urodzoną w kryjówce na ul. Dobrej (por. *Exodus Warszawy 2*, s. 428) oraz dziecko Franki Narbuttowej urodzone w bunkrze na ul. Złotej, AYV, O.3/3583, relacja Anny Duracz, za: Engelking, Libionka 2009, s. 270; dziecko D. Jarząbek-Rokickiej por. Mamczur 1988a, s. 6.

<sup>18</sup> Chodzi o jezuitę o. Tomasza Rostworowskiego (Podlewski 1970, s. 599–600; duchowny opisał swoje przeżycia w zbiorze Rostworowski 2004), drugim jest ks. Kazik (Kazimierz Zembrowski), ukrywający się wraz z Chaimem Goldsteinem i jego towarzyszami (por. Goldstein 2011, s. 65, 199), trzecim ks. Henryk Zaleski, ukrywający się w podziemiach Zakładu Opiekuńczego na Okopowej 59 oraz na cmentarzu żydowskim (por. *Ludność cywilna 2/2*, s. 583).

<sup>19</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 241.

miasta wśród cywilów lub żołnierzy. Badacze ci są jednak przekonani, że większość osób pozostałych po kapitulacji w mieście było Żydami, Polacy zaś stanowili mniejszość<sup>20</sup>. Według Gunnara Paulssona w chwili wybuchu powstania warszawskiego w mieście mogło przebywać około 17 tysięcy Żydów, z których większość mimo wszystko zdecydowała się opuścić miasto wraz z ludnością cywilną, ukryło się kilkaset osób, spośród których wyzwolenia doczekało 200 Żydów, końca wojny zaś w sumie 11 500<sup>21</sup>. Tymczasem według Macieja Kledzika, autora hasła *Robinsonowie* w *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego*, który powołuje się na dane uzyskane od jednego z nich, Waława Glutha-Nowowiejskiego, w październiku 1944 r. pozostało w Warszawie około 2 tysięcy osób, a wejścia Rosjan doczekało kilkaset. Inne (niewymieniane w encyklopedii) źródła podają, że w lewobrzeżnej Warszawie pozostawało nie więcej niż trzysta osób<sup>22</sup>. Prawdziwej liczby Robinsonów prawdopodobnie nie uda się poznać nigdy.

W trakcie zbierania materiałów do niniejszej pracy zacząłem zapisywać informacje o ukrywających się osobach, które zostały wymienione w źródłach nawet w sposób bardzo ogólnikowy. W ten sposób zaczęła powstawać szybko rosnąca baza danych. Bardzo często nie wiadomo, jaki był dalszy los tych ludzi i ilu z nich dożyło wyzwolenia; możliwe, że są to jedyne informacje na ich temat. W chwili obecnej baza ta liczy 550 wpisów, obejmują one zarówno pojedyncze osoby, jak i większe czy mniejsze grupy, których dokładna liczebność, nie wspominając już o tożsamości poszczególnych osób, nie zawsze jest możliwa do ustalenia. Niekiedy liczba ukrywających się określona była jako „kilka” bądź „kilkanaście osób” (w tych przypadkach przyjmowałem odpowiednio liczbę 5 i 15 osób). Na podstawie zebranych przez siebie danych w przybliżeniu szacuję, że ogółem w ruinach lewobrzeżnej Warszawy ukrywało się około 1100 osób. niemal połowę z nich (576 osób) stanowili Żydzi, Rosjan było sześciu, a pozostałe zidentyfikowane osoby (275) to Polacy. Pozostaje

---

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Paulsson 2007, s. 285.

<sup>22</sup> Kledzik 2006, s. 315–317.

jeszcze szara strefa – około 237 osób, o których nie zachowały się żadne informacje. Należy do nich dodać także nieokreśloną liczbę osób, o których nie wiemy, gdzie dokładnie się ukrywali, czy zostali odkryci przez Niemców lub zmarli podczas ukrywania się, a ich znalezione po zajęciu Warszawy ciała mogły zostać uznane za ciała ofiar powstania.

# Podjęcie decyzji o ukrywaniu się

Pierwszym krokiem na drodze do ukrycia się było podjęcie takiej decyzji. Czasem wymuszały to okoliczności. Ludzie ci, poza nielicznymi wyjątkami, mieli za sobą doświadczenia życia przez 63 dni w walczącym mieście. Wielu z nich widziało śmierć swoich bliskich, towarzyszy broni lub sąsiadów, niektórzy uratowali się z publicznych egzekucji. Dla Żydów ukrywających się po aryjskiej stronie oznaczało to konieczność ponownego ukrycia się bądź ryzyko wyjścia z ludnością cywilną lub żołnierzami. Dla wszystkich zaś było to zakończenie jednego etapu wojennych przeżyć i początek następnego.

W czasie powstania warszawskiego Polacy i Żydzi (którzy choć przez jakiś czas mogli przestać się ukrywać) wspólnie walczyli z Niemcami, działali w rozmaitych służbach pomocniczych lub siedzieli w piwnicach wraz z ludnością cywilną. Upadek powstania oznaczał po raz kolejny dylemat: pozostać z Polakami i ryzykować zdemaskowanie czy ukrywać się w ruinach?<sup>1</sup>

Decyzję o ukryciu się podejmowano w różnych okolicznościach. Czasami dokonywano tego pod wpływem impulsu, przy nadarzącej się okazji, bez żadnego wcześniejszego planu. Szukano wtedy kryjówek improwizowanych, na kilka godzin, aż minie najgorszy moment i Niemcy odejdą. W taki sposób Gabriel Cybulski uciekł

---

<sup>1</sup> Engelking 2001, s. 23–39.

z kolumny cywilów prowadzonej na rozstrzelanie na Woli, Antoni Czarkowski skoczył do piwnicy w chwili oddawania do niego strzału, Jerzy Szajkowski uciekł z egzekucji w Operze Narodowej, Danucie Gałkowej i ratowanym przez nią rannym powstańcom z ul. Freta ucieczka pozwoliła zaś uniknąć śmierci z rąk Niemców<sup>2</sup>. W podobnej sytuacji byli też odcięci od swoich oddziałów powstańcy, niezrządkiem ranni (Wacław Gluth-Nowowiejski na Marymoncie, Jan Pęczkowski po ataku na pl. Teatralny, Janusz Puzio i jego koledzy przebijający się z Czerniakowa do Śródmieścia, Ryszard Czugajewski ps. „Orzeł” i jego trzech towarzyszy ukrywających się w domu na Czerniakowskiej, ranny oficer AK, który ukrywał się na terenie mokotowskiego więzienia)<sup>3</sup>. Dr Henryk Beck, który (jak należałoby się domyślać z tekstu relacji) początkowo nie zamierzał się ukrywać, zmienił plany po przeżyciu załamania nerwowego, w słuszności podjętej decyzji podtrzymał go fakt spotkania innych osób, które również chciały się ukrywać w Warszawie<sup>4</sup>.

Dla niektórych życie Robinsona rozpoczęło się już w początkach sierpnia lub we wrześniu, w miarę postępu wojsk niemieckich i zajmowania kolejnych dzielnic miasta. Byli to ludzie ocalali z egzekucji i akcji oczyszczania domów, jak Antoni Czarkowski i jego towarzysze, małżeństwo Zieniewiczów na Ochocie, rodziny Gadalińskich i Zawistowskich z zajezdni tramwajowej, ukrywające się od momentu wypędzenia lokatorów ze swojego domu, albo ocalały z egzekucji człowiek, któremu wbrew niemieckim rozkazom pomogli się ukryć członkowie komanda palącego zwłoki<sup>5</sup>. O. Tomasz Rostworowski prowadzony w kolumnie wraz z rannymi powstańcami w pewnej chwili znalazł się w sytuacji, gdy był pewien, że Ukraińcy rozstrzelają

---

<sup>2</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 31–44; *Exodus Warszawy 2*, s. 398; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 170–172; Gałkowa 1998, s. 71–83, 106.

<sup>3</sup> Zob. Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; o Janie Pęczkowskim zob.: *ibidem*, s. 93–115; Kopf 2001, s. 74–78; AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020); *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 111.

<sup>4</sup> Jaworska 1982, s. 18.

<sup>5</sup> *Ludność cywilna 2/2*, s. 517; *Exodus Warszawy 2*, s. 437; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 254.

idących. Widząc, że nikt za nim nie idzie, skręcił w ul. Źródłową i ukrył się w drewnianej przybudówce<sup>6</sup>. Szczęśliwie okazało się spotkanie Antoniego Czarkowskiego ze Zdzisławem Michalikiem, które uratowało tego drugiego przed samobójstwem<sup>7</sup>. Jarosław Bobin powtarza za Krzysztofem Dunin-Wąsowiczem, że „dla ludzi młodych pewną rolę odgrywał element przygody”<sup>8</sup>.

Znacznie częściej decyzję podejmowano po dłuższym, kilkuniedniowym namyśle. W przypadku Żydów motywacja była jasna — co prawda osoby z „dobrym wyglądem” mogły zaryzykować i opuścić miasto wraz z cywilami, jednak zdemaskowanie oznaczało pewną śmierć. Do tego (podobnie jak w przypadku wielu Polaków) nie wierzono już w żadne niemieckie gwarancje, a podejrzania wzmacniały dodatkowo wiadomości o rzeziach, jakie miały miejsce na Woli, Ochocie, Starym Mieście czy Powiślu<sup>9</sup>. Ukrycie się w gruzach dawało mimo wszystko niewielką szansę na przetrwanie do czasu nadejścia Rosjan i Polaków. Spodziewano się ich w każdej chwili i w związku z tym zakładano, że trzeba będzie przetrwać w schronie niezbyt długi okres. Czasami dochodziły do tego również inne motywacje, jak np. chęć ocalenia ukrywającego się ojca<sup>10</sup>. Jak piszą Barbara Engelking i Dariusz Libionka: „powtarzała się sytuacja z maja–czerwca 1943 r., kiedy to niedobitki powstańców i ludności cywilnej próbowały ukrywać się w przygotowanych wcześniej lub zaimprovizowanych bunkrach i kryjówkach”<sup>11</sup>.

Niekiedy próbowano wcześniej ucieczki na Pragę – tak zrobiła grupa działaczy żydowskich, w której znajdowali się Jakub Smakowski, Dawid (Dudek) Landau i Bernard Goldstein. Z powodu

---

<sup>6</sup> Rostworowski 2004, s. 112.

<sup>7</sup> AHM MPW, relacja Antoniego Czarkowskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/antoni-czarkowski,1422.html>, s. 9–10 (23 I 2018).

<sup>8</sup> Bobin 1995, s. II.

<sup>9</sup> W swojej relacji Anna Duracz opowiada, że według ich informacji wszyscy cywile, którzy wyszli z miasta w trakcie tzw. przerwy rozejmowej na początku września, trafili do obozów koncentracyjnych, por. AYV, O.3/3586, relacja Anny Duracz, s. 53.

<sup>10</sup> Bojanowicz 2006, s. 11.

<sup>11</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 261.



niewpowodzenia zaczęli szukać dla siebie kryjóWKi w ruinach miasta<sup>12</sup>. Działacz Bundu Bernard Goldstein wcześniej oddał swoje miejsce w bunkrze na ul. Siennej kobiecie, która nie miała się gdzie podziac. Po nieudanej przeprawie przez zamarzną Wisłę dostał propozycję ukrycia się w schronie lotniczym dla uczniów dawnego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi na Wiejskiej, tuż przy pl. Trzech Krzyży.

Wspomnienie Aliny Sołowiejczyk-Guter dość dobrze oddaje stan, w jakim znaleźli się walczący w powstaniu Żydzi. Zaprzyjaźniony oficer odradził jej wychodzenie wraz ze szpitalem, w którym pracowała, gdyż „prędzej czy później będzie donos”: „Nagle znowu otworzyła się czarna przepaść. Po dniach oszołomienia, po dniach wolności, gdy głupia łudziłam się, że znowu jestem równym innym człowiekiem, jestem z powrotem zepchnięta do roli ściganego zwierzątka, sama, niepotrzebna, zraniona jeszcze jednym bolesnym doświadczeniem, zamiast przyszłości mam przed sobą otchłań. Ludzie naokoło mnie już godzą się z nową perspektywą, już zastanawiają się nad nowym życiem w obozach, już jestem jakby wyłączona z ich środowiska. Przyjaciele patrzą z politowaniem i odwracają oczy. «Tak, twoja sytuacja jest naprawdę trudna». Są tacy, którzy patrzą na mnie ze złośliwym uśmieszkiem. Towarzysze broni, psiakrew!” Autorka relacji załamuje się, myśli o samobójstwie, od czego odwodzi ją znajomy, por. „Puk”, który też okazuje się ukrywać swoje pochodzenie. Namawia ją do wytrwania: „Niech mi pani obieca, że będzie pani szukać ratunku... że będzie pani chciała żyć. Niech pani pamięta, że w naszych warunkach rezygnacja to pierwszy krok do zguby... niech pani nie myśli dla kogo, po co... po prostu po to, żeby się jeszcze śmiać i żeby chodzić w słońcu... i żeby nienawidzić, tak, żeby nienawidzić...”. Kobieta spotyka koleżankę Bronkę, która z kilkoma Żydami postanawia ukryć się w ruinach, zastanawia się wówczas, czy nie dołączyć do nich. Ostatecznie wychodzi z Warszawy wraz z ludnością cywilną<sup>13</sup>.

Anna Duracz i jej mąż przedyskutowali sprawę z przyszłymi towarzyszami z bunkra i zdecydowali, że wobec obecności dwóch kobiet

---

<sup>12</sup> Smakowski 1993, s. 306; Goldstein 2005, s. 227–228.

<sup>13</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 24–26.

w zaawansowanej ciąży to autorka relacji jako osoba o „dobrym wyglądzie” powinna wyjść z cywilami, a jej miejsce zająć ta o bardziej semickich rysach i bliższym terminie porodu. Jak można będzie przeczytać dalej, samo urodzenie dziecka w kryjówce wiązało się z olbrzymim ryzykiem<sup>14</sup>. Również mąż Anny, który miał złamane cztery żebra, nie został „zakwalifikowany” do pozostania – miał opuścić miasto z powstańczym szpitalem, tak samo jak opiekun grupy Szymona Rogozińskiego, Edzik<sup>15</sup>. Kiedy grupa żydowskich bojowników weszła pod koniec września do piwnicy na ul. Promyka, zastała tam już grupę czterech starszych kobiet (które według relacji Tuwii Borzykowskiego miały być „dobrze wyglądającymi” Żydówkami). Mimo niebezpieczeństwa, zdecydowały się one przyjąć i ukryć nowo przybyłych<sup>16</sup>.

Żydzi musieli ponownie zejść do podziemia i się ukrywać. Jak w czasie okupacji, oprócz Niemców trzeba było znowu się bać Polaków, którzy mogli donieść. Sytuacja, choć podobna, nie była jednak identyczna. Teraz było łatwiej o dostęp do broni, Niemcy słabli, powszechnie było wiadomo, że wojna ma się ku końcowi, a wyzwolenie zdawało się być tak blisko, że warto było zaryzykować pozostanie w mieście zamiast dalszego ukrywania się „na powierzchni” wśród Polaków. Tak zrobiła grupa Żydów ukrywająca się na ul. Promyka, Dawid Landau czy grupa dr. Henryka Becka<sup>17</sup>.

Jak wtedy postrzegano Rosjan? Ze zgromadzonych relacji nie przebija szczególna niechęć do nich. Należy pamiętać, że w szeregach

---

<sup>14</sup> Taką sytuację opisuje cytowana przez Martę Cobel-Tokarską Stella Fidelseid, ukrywająca się na ul. Wołyńskiej w warszawskim getcie, por. Cobel-Tokarska 2012, s. 106–107, za: S. Fidelseid, *Pozostałam w gruzach...*, „Nasze Słowo” 1947–1948, nr 19 (31) (cz. 1), 20–24 (32–36) (cz. 2–5); inne wyd.: „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, nr 2 (206), s. 227–242 (cz. 1), nr 4 (208), s. 592–617 (cz. 2).

<sup>15</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Gutter; AYV, O.3/3586, relacja Anny Duracz, s. 53. Edzik został ranny w rękę i z tego powodu nie mógł się ukrywać z pozostałymi, lecz wrócił do domu we Włochach. Nie przeszkodziło mu to jednak nadal utrzymywać kontakty z pozostającymi w kryjówce Robinsonami, por. Rogoziński 1994, s. 179.

<sup>16</sup> Borzykowski 1976, s. 200.

<sup>17</sup> Assuntino, Goldkorn 2006, s. 106–107; Landau 1996, s. 145; AYV, O.3/2524, relacja Biny Bergman, s. 27.

powstańców byli zbiegli rosyjscy jeńcy, na Czerniakowie ramię w ramię walczyli berlingowcy i powstańcy, żołnierze z Czerniakowa lub Żoliborza uciekali na drugi brzeg Wisły. Wśród ukrywających się (zarówno Żydów, jak i Polaków) były osoby o poglądach lewicowych, dla których wejście do miasta Armii Czerwonej było czymś obojętnym, względnie „mniejszym złem” lub wręcz stanowiło upragnione wydarzenie. Wspomnienia nie przekazują, aby wychodzący ze swoich kryjówek Robinsonowie witali żołnierzy z gwiazdą na hełmie z ciężkim sercem, jako niechcianych wyzwolicieli czy „czerwoną zarazę”. W wielu relacjach ta kwestia w ogóle się nie pojawia, przeważa głównie radość i ulga z powodu zakończenia koszmaru<sup>18</sup>.

Co prawda na mocy układu kapitulacyjnego żołnierze AK mieli zagwarantowane prawa kombatanckie, ale nie wszyscy dowierzali niemieckim obietnicom. Mimo to w mieście zdecydowało się pozostać niewielu byłych powstańców. W większości były to osoby ranne, które zdołały ująć cało z masakry szpitali (grupa Danuty Gałkowej z ul. Freta) lub umknąć Niemcom podczas walki (Wacław Gluth-Nowowiejski, ranny kościuszkowiec, który ukrywał się w piecu wraz ze Stefanem Ślusarczykiem, grupa powstańców ukryta na cmentarzu żydowskim czy żołnierze Dywizjonu AK „Jeleń” na ul. Flory)<sup>19</sup>. W oddziałach AL, mimo oficjalnego „parasola ochronnego”, pozwalającego im bezpiecznie opuścić miasto w barwach AK, niektórzy traktowali tę ofertę podejrzliwie, spodziewano się też rychłej ofensywy Armii Czerwonej z Pragi<sup>20</sup>. W podobnej sytuacji znajdowali się zbiegli z niewoli sowieccy jeńcy i skoczkwowie – obawiali się,

---

<sup>18</sup> Borzykowski 1976, s. 206–207; Engelking, Libionka 2009, s. 294, 306 (za: Fogelman 1964, s. 135), 317, za: Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Warszawa (dalej: AŻIH), 301/9632, relacja Zbigniewa Zawadzkiego; AŻIH, list: Wspomnienie o trzech ocalałych Żydach warszawskich, którzy nie opuścili miasta, 2 V 1980; Rogoziński 1994, s. 185; Szpilman 2018, s. 175–176.

<sup>19</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 550 (grupa na Freta), 583 (cmentarz żydowski); Gluth-Nowowiejski 1975, s. 74–85; „*Jeleniowcy*”, s. 46–47.

<sup>20</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 9; *Ludność cywilna* 1/2, s. 542; Cukierman 2000, s. 367, przyp.; o osobach ukrywających się na Czerniakowie zob. Gluth-Nowowiejski 1975, s. 72–74; Jaworska 1982, s. 9–10.

że w razie odkrycia tożsamości status kombatanta ich nie ochroni<sup>21</sup>. Z kolei ludność cywilna niepokoiła się, że Niemcy złamią porozumienie kapitulacyjne i dopuszczą się kolejnych masowych mordów, jak na Woli czy Ochocie. W Warszawie pozostawały także osoby starsze, którym wiek i choroby uniemożliwiały opuszczenie miasta. Najczęściej przebywały one w miejscach swego dotychczasowego pobytu.

Na koniec warto zadać jeszcze pytanie: na ile to, kim Robinsonowie byli wcześniej (wykonywane zajęcia, kontakty, miejsca przebywania) przekładało się na ich decyzje o pozostaniu i zorganizowaniu kryjówki? Czasami o miejscu i składzie grupy decydował przypadek, są też jednak grupy powstałe na bazie wcześniejszych kontaktów towarzyskich, poziomie wykształcenia lub pełnionych funkcji, a to wpływało na dobór odpowiedniego schronienia i właściwego wyposażenia<sup>22</sup>. Tak było np. w przypadku grupy dr. Becka, której trzon stanowili w dużej mierze Żydzi pracujący w powstańczym szpitalu na Jasnej (płk Władysław Kowalski, z którego pomocy wielu z nich korzystało podczas okupacji, postanowił pozostać w mieście ze swoimi podopiecznymi). Z kolei Icchak Cukierman nie chciał opuszczać swojego oddziału<sup>23</sup>. W podobny sposób uformowały się m.in. grupa dawnych działaczy żydowskich, w której znajdowali się Jakub Smakowski i Dawid Landau, grupy ukrywane przez Janinę Pawlicką lub Ludwika Hencla, wreszcie grupa znajomych, która zawiązała się podczas ukrywania się po stronie aryjskiej i znalazła dla siebie miejsce w piwnicach dawnej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców<sup>24</sup>. Szymon Rogoziński, autor poświęconej im relacji, uważał

---

<sup>21</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 312; por. Jerzy lub Wania, *Ludność cywilna* 1/2, s. 560; mjr „Misza” wspomniany jest w: Kledzik 2006, s. 315–317.

<sup>22</sup> Takimi przypadkowo utworzonymi grupami byli np. ocalali z egzekucji na ul. Marszałkowskiej, opisani przez Antoniego Czarkowskiego, albo grupa, o której wspominał Dominik Balias, por. *Exodus Warszawy* 2, s. 396; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 173.

<sup>23</sup> Cukierman 2000, s. 366–367.

<sup>24</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 269, 273, 291–294; Rogoziński 1994, s. 171–185; Smakowski 1993, s. 306; o płk. Władysławie Kowalskim zob. AYV, O.3/2524, relacja Biny Bergman, s. 27.

zapoznanie z tymi ludźmi i zaproszenie do ukrycia się razem z nimi za jeden z „drobnych cudów swojego życia”<sup>25</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje tajemnicza grupa Żydów, o której wspominał w swojej relacji dr Jerzy Teter ps. „Pigoń”, lekarz IV Zgrupowania AK „Gurt” ze szpitala powstańczego mieszczącego się na ul. Złotej. Przeprowadził ich do pomocy w szpitalu Wojciech Jerzy Beer ps. „Wojciech”, słuchacz konspiracyjnych kursów medycyny. Ludzie ci prawdopodobnie przetrwali pacyfikację getta w piwnicach na Złotej, ujawnili się podczas powstania warszawskiego, a pomiędzy 7 a 9 września, kiedy dowództwo było bliskie decyzji o kapitulacji, ukryli się ponownie w tym samym miejscu i do momentu upadku powstania nikt ich nie widział. O ich istnieniu wiemy tylko ze świadectwa dr. Tetera, nie wiadomo, ilu z nich poza Beerem przeżyło, on sam po zakończeniu wojny nikomu nie opowiadał o ponad stu dniach spędzonych w ukryciu<sup>26</sup>. Te znajomości i kontakty niejednokrotnie miały również wpływ na powojenne losy ocalonych<sup>27</sup>.

Najwięcej kryjówek Robinsonów znajdowało się w Śródmieściu. Jak zauważył Jarosław Bobin, ludzie znajdujący się tam po kapitulacji mieli trochę czasu na znalezienie kryjówki i przygotowanie się<sup>28</sup>. Należy również dodać, że Śródmieście było dzielnicą stosunkowo najmniej zniszczoną, w której pozostało wiele mieszkań oraz piwnic, a w nich pochowane zapasy żywności i najrozmaitsze przedmioty, które opuszczający stolicę mieszkańcy musieli pozostawić. W pozostałych dzielnicach takich dogodnych miejsc było znacznie mniej – wiemy o kryjówkach na Żoliborzu czy Woli, jednak na Mokotowie można wspomnieć tylko o kilku przypadkach.

---

<sup>25</sup> Rogoziński 1994, s. 173.

<sup>26</sup> Kledzik 2006, s. 317; Muzeum Powstania Warszawskiego (dalej: MPW), biogram Wojciecha Beera, [http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Wojciech\\_Beer](http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Wojciech_Beer) (10 VI 2014).

<sup>27</sup> Por. *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 426–429; por. też Sobczak 1981, s. 74; a także Jarocki 1981, s. 261; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; *Ludność cywilna* 1/2, s. 550.

<sup>28</sup> Bobin 1995, s. II.

Innym problemem, który się nasuwa, choć nie sposób znaleźć o nim informacji w relacjach, jest zależność między znalezieniem odpowiedniego miejsca na kryjówkę a podjęciem takiej decyzji. Innymi słowy: czy dopiero znalezienie odpowiedniego miejsca mogło skłonić kogoś do ukrycia się?

## Rozdział 4

# Wybór i przygotowanie kryjówki oraz jej maskowanie

Jeśli ktoś już podjął decyzję o ukryciu się, pozostawało znaleźć odpowiednie do tego miejsce. Jakie czynniki miały tu znaczenie? Kontakty i posiadana wiedza oraz umiejętności wpływały na to, jaką kryjówkę udało się znaleźć, jak adaptowano dane miejsce na swoje potrzeby, a także w co udawało się je wyposażać. Trzeba dodać, że niebagatelną rolę odgrywały również przypadek i zwykłe szczęście, dzięki któremu przyszły Robinson znajdował się we właściwym czasie i miejscu albo miał okazję coś znaleźć lub odkryć. Przykładem może być tu wspomniana w poprzednim rozdziale propozycja przyłączenia się do grupy Robinsonów złożona Szymonowi Rogozińskiemu. Jednak proces dobierania się ludzi i powstawania tych grup nie zawsze jest możliwy do uchwycenia i prześledzenia w relacjach i wspomnieniach. Są też wspomnienia względnie szczegółowo opisujące życie codzienne i wzajemne relacje, brak w nich jednak informacji o początkach tejże grupy, jak np. w przypadku Heleny Midler<sup>1</sup>. Czasem autor narracji wspomina, że wchodził w skład grupy, która dopiero się organizowała, aby się ukrywać, jak w przypadku Antoniego Czarkowskiego, Chaima Goldsteina, Stefana Chaskielewicza czy Romana Łuczaka<sup>2</sup>. Istniały też grupy,

---

<sup>1</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 507–517. Więcej informacji można znaleźć w relacji złożonej dla USC Shoah Foundation (USC 1797) oraz opublikowanych w Australii w 2019 r. wspomnieniach: Miller 2019.

<sup>2</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 402; Goldstein 2011, s. 7; Chaskielewicz 1988, s. 71–79; Podlewski 1979, s. 531.

które zawiązały się jeszcze przed upadkiem powstania, wówczas decyzja o wspólnym ukrywaniu się była tak naprawdę decyzją o dalszym byciu razem i wspólnym przeciwstawianiu się wydarzeniom wojny. Tak było w przypadku grupy z ruin żydowskiej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców, Dawida Landaua czy grupy dr. Henryka Becka, do której dołączył też ukrywający ich po aryjskiej stronie płk Władysław Kowalski<sup>3</sup>. Niektórzy Robinsonowie czasem przyłączali się też do grupy już istniejącej.

Zestawienie relacji wskazuje, że zwykle ukrywano się w mniejszych lub większych grupach – samotne funkcjonowanie było rzadkim zjawiskiem. Czym było ono spowodowane? Decydowały o tym głównie przypadek i sytuacja, w jakiej znajdował się Robinson na początku ukrywania się. W momencie wybuchu powstania Władysław Szpilman został pozostawiony własnemu losowi w mieszkaniu, gdzie się do tej pory ukrywał. Alojzy Muraszko stracił żonę niedługo po tym, jak zaczęli się ukrywać, Antoni Czarkowski uciekł z egzekucji na Marszałkowskiej i dopiero potem spotkał pozostałych uciekinierów<sup>4</sup>. O świadomym podjęciu decyzji o samotnym ukrywaniu się można mówić właściwie tylko w przypadku trzech osób. Pierwszą jest żołnierz AK Marian Uramowski, który zdecydował się nie iść do niemieckiej niewoli. W przypadku drugiej, cywila Jerzego Strusia, który zamurował się w piwnicy domu na Śliskiej, nie znamy powodów takiej decyzji. Trzecią zaś był ukrywający się w domach na Źródłowej o. Tomasz Rostworowski<sup>5</sup>.

Podstawowy problem stanowił wybór właściwego miejsca na kryjówkę i jego odpowiednie przygotowanie oraz zgromadzenie niezbędnych zapasów. Jakie warunki powinno spełniać takie „właściwe” miejsce? Zachowane relacje pozwalają zrekonstruować pewien model idealny. Szukano kryjówki, która byłaby dobrze zamaskowana lub można było ją łatwo zakamuflować. Powinna nie być łatwo dostępna,

---

<sup>3</sup> Rogoziński 1994, s. 172–173; Smakowski 1993, s. 306; AYV, O.3/2522, relacja Władysława Kowalskiego, s. 33.

<sup>4</sup> Muraszko 1986, s. 52–53; *Exodus Warszawy 2*, s. 398–401.

<sup>5</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 45–58; *Pierwsi w mieście*, s. 2; Rostworowski 2004, s. 112–143.



dzięki czemu mniejsze było ryzyko, że ktoś zechce szukać w takim miejscu ukrywających się ludzi (np. dzwonnica kościelna, piwnice z zamaskowanym wejściem, wyższe piętra zrujnowanych domów, czasem ze zrujnowaną klatką schodową). Powinna chronić także przed zimnem, być w miarę możliwości sucha i ciepła, znajdować się w pobliżu źródła wody albo jej znacznych zapasów, jakie dawały np. wanny i bojłery w mieszkaniach. Powinna być przestronna, by mogli się w niej pomieścić wszyscy członkowie grupy. W obliczu nadchodzącej zimy trzeba było znaleźć sposób nie tylko na jej ogrzanie i ewentualne gotowanie, ale i odprowadzenie dymu w sposób niezdradzający, że w pomieszczeniu są ludzie.

Oczywiście grupy i osoby, które postanowiły się ukryć już pod koniec powstania, miały znacznie więcej czasu i możliwości na poszukiwania, toteż ich kryjówki bywały zdecydowanie bardziej solidne i lepiej przystosowane do swego zadania. Można je porównywać ze skrytkami budowanymi wcześniej w gettach czy lasach. Kryjówka w rozległych piwnicach Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców dzięki leżącym na podwórzu materiałom budowlanym została zamieniona w obszerny kompleks, w którym Robinsonowie zorganizowali wydzieloną kuchnię, toaletę, punkt poboru wody, sypialnie i „salon”; podobnie zresztą podzielono piwnice na Siennej 20/22, w których ukrywała się grupa dr. Becka<sup>6</sup>. Dbano o odpowiednią wentylację, higienę, a przede wszystkim, w miarę możliwości, starano się zapewnić drugie wyjście na wypadek ucieczki. Wejście do kryjówki starannie maskowano, niekiedy pomagały w tym wtajemniczone osoby z zewnątrz, które zamurowały wejście lub po zamknięciu bunkra starannie zasypywały je gruzem i zastawiały meblami. Dla bezpieczeństwa czasem stawiano też w przy wejściu warty<sup>7</sup>. Antoni Czarkowski i jego towarzysze, wobec ciągłego ruchu Niemców w okolicy, zamaskowali wejście wypełnioną gruzem blaszaną beczką; wówczas, jak pisze, „poculiśmy się znacznie bezpieczniej

---

<sup>6</sup> Rogoziński 1994, s. 172, 173; Jaworska 1982, s. 21–23; Engelking, Libionka 2009, s. 296, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman.

<sup>7</sup> Smakowski 1993, s. 306.

i postanowiliśmy nie opuszczać zagospodarowanego lokum<sup>8</sup>. Dla Dawida Landaua i jego towarzyszy zamaskowanie wejścia gruzem opłaciło się: „Kiedyś w drzwiach naszej piwnicy zjawili się dwaj Niemcy i medytowali czy warto tu wchodzić. Kupa gruzu ich zniechęciła<sup>9</sup>. Grupa Jakuba Ałasowicza spaliła cały dom za pomocą znalezionej nafty, pozostawiając dla siebie ocalałe, ostatnie piętro, zburzyli też klatkę schodową, pozostawiając przymocowaną do poręczy, zaimprovizowaną drabinkę sznurową<sup>10</sup>. Stefan Chaskielewicz opisał w swoich wspomnieniach, jak w ciągu jednego dnia urządzono i zamaskowano kryjówkę w piwnicy na Marszałkowskiej 131: „Przede wszystkim wnieśliśmy tam, zabrane z piwnic sąsiedniego domu materace, kilka stołków, mały stoliczek i kilka desek, na których ułożyliśmy nasz dobytek. Następnie zabraliśmy się do zabezpieczenia naszego schowka. Trzeba było zasypać gruzem sąsiednie piwnice i korytarz piwniczny [...]. Ułożyliśmy cztery beczki wzdłuż korytarza piwnicznego, łącząc je ze sobą i w ten sposób zabezpieczając wejście do naszego schowka. Urządziliśmy naszą kryjówkę w kilka godzin. Była ona, naszym zdaniem, doskonała<sup>11</sup>. Bernard Goldstein wspominał, że przygotowanie kryjówki dla działaczy żydowskiego podziemia, w której przeprowadzono już niezbędne prace budowlano-remontowe i wyposażono w niezbędne lekarstwa, wodę i żywność, kosztowało tysiąc dolarów<sup>12</sup>. Grupa Dawida Landaua wykuła sobie awaryjne wyjście przez ściany innych piwnic, lecz ze względu na ich grubość korytarz biegł zygzakiem. „Pomyślałem – to bardzo dobrze – bo uciekających w linii prostej Niemcy wystrzelaliby jak kaczki. A biegnąc zygzakiem – my moglibyśmy strzelać do nich. Na szczęście drugie wyjście nigdy nie zostało użyte<sup>13</sup>. Najdalej posunęła się grupa, która zdecydowała się na zamurowanie w dobrze wentylowanej piwnicy, zaopatrzonej w broń i zapasy jedzenia. Jednak cena, jaką za to zapłacili, była ogromna. Według relacji, gdy

---

<sup>8</sup> *Exodus* Warszawy 2, s. 403.

<sup>9</sup> Landau 1996, s. 146.

<sup>10</sup> AYV, O.3/3235, relacja Józefa Ałasowicza, s. 9.

<sup>11</sup> Chaskielewicz 1988, s. 79–80.

<sup>12</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 283.

<sup>13</sup> *Losy żydowskie*, s. 146.

wreszcie odkuto wejście, „z otworu na czworakach, zataczając się wyczołgały się postacie-upiory, potwornie brudne, zarobaczywione, zarosnięte i półprzytomne. Dwie obłąkane osoby nie dały się wyprowadzić z piwnicznych czeluści, zostały zastrzelone”<sup>14</sup>. W swojej pracy Barbara Engelking i Dariusz Libionka wspominają jeszcze o dwóch dobrowolnie zasypanych lub zamurowanych grupach<sup>15</sup>.

Ludzie uciekający pod wpływem impulsu z miejsca egzekucji szukali najbliższej dostępnej kryjówki i wychodzili z niej dopiero, gdy Niemcy już odeszli. Zwykle kiedy mijały pierwsze emocje i wracała zdolność racjonalnego myślenia, zdecydowano się na przeniesienie do innego, bardziej bezpiecznego i lepiej zamaskowanego miejsca, do którego dostać się można było tylko dzięki takim elementom, jak sznurowa lub wciągana drabina, zawieszona wysoko, leżąca poziomo szyna, zrujnowana klatka schodowa itd., oraz znajdującego się w pobliżu zapasów wody lub żywności<sup>16</sup>. Ci Robinsonowie, którzy nie posiadali niczego przy sobie (Szpilman miał wieczne pióro i zegarek, Alojzemu Muraszce pozostał tylko zegarek i żyletka, Antoni Czarkowski został z pustymi rękami), musieli liczyć tylko na to, co uda im się znaleźć w ruinach, opuszczonych mieszkaniach i piwnicach<sup>17</sup>. W dość nietypowy sposób Dawid Fogelman znalazł schronienie dla siebie i kolegi na terenie dawnego getta – przebywając „na powierzchni”, dostrzegł innego Żyda, niosącego wiadro wody do swojej kryjówki, w ten sposób dołączyli do dwóch osób, które ukryły się tam wcześniej<sup>18</sup>. Pierwszymi czynnościami, jakie wykonali w nowym miejscu, było wyrzucenie gruzu na zewnątrz, aby powiększyć kryjówkę oraz kolejna wyprawa po wodę. Szymon Rogoziński wspomina w swojej relacji, że prawnik Dawid Oldak

---

<sup>14</sup> Za: Engelking, Libionka 2009, s. 270.

<sup>15</sup> Chodzi tu o Marka Nachta, zakopanego w kryjówce przez swoją żonę Anielę oraz grupę ukrywającą się wcześniej u Janiny Pawlickiej. Zostali oni zamurowani w piwnicy na rogu Mariańskiej i Twardej, gdyż „nie mieli dokąd pójść”, Engelking, Libionka 2009, s. 269, przyp. 29, 30.

<sup>16</sup> *Ludność cywilna 1/2*, s. 564, 570; *Exodus Warszawy 2*, s. 400, 413 n.; Grossman 2006, s. 324–325.

<sup>17</sup> Szpilman 2018, s. 158; Muraszko 1986, s. 54; *Exodus Warszawy 2*, s. 400.

<sup>18</sup> Fogelman 1964, s. 130–141.

wraz z dr. Sołowiejczykiem ukrywali się cały czas w unieruchomionej windzie elektrycznej, choć po wyjściu z niej „wyglądali jak szkielety”<sup>19</sup>. Ukrywający się początkowo na terenie Nuncjatury Apostolskiej w al. Szucha żołnierze Dywizjonu AK „Jeleń” przenieśli się do innego budynku, gdzie – znalazłszy zapasy żywności – zatrzymali się na dłużej<sup>20</sup>. Warto dodać, że w czasie powstania Niemcy najwyraźniej zdawali sobie sprawę, że ktoś może im się wymknąć, toteż na Ochocie pozostawili specjalnie otwarte i nieobrabowane „pokoje-pułapki”, które regularnie sprawdzali w nadziei, że mogą w nich kogoś znaleźć<sup>21</sup>.

Kiedy mijało pierwsze zagrożenie, Robinsonowie zaczęli myśleć bardziej racjonalnie i planować. Często decydowali się na poszukiwanie lepszej kryjówki, którą będą mogli już uczynić swoją „bazą”, „domem”. Tam, chwilowo bezpieczni, mogli snuć dalsze plany. Dokładnie przeszukiwano kryjówkę w poszukiwaniu pożytecznych przedmiotów, w miarę umiejętności oceniano jej stan i zabezpieczenie oraz sposób zamaskowania. Planowano, jak najlepiej ją zabezpieczyć, skąd zdobyć żywność, wodę, ciepłe ubranie i inne niezbędne rzeczy. Wychodząc w nocy lub w ciągu dnia, obserwowano najbliższe otoczenie z kryjówki, poznawano je i identyfikowano potencjalne zagrożenia. Stopniowo Robinsonowie zapuszczali się coraz dalej. W trakcie tych wypraw dochodziło czasami do spotkań z innymi ukrywającymi się albo osobami z zewnątrz, którym udało się przedostać do Warszawy. Dość dobrym przykładem mogą tu być losy Jana Gadalińskiego i jego rodziny. Po wypędzeniu z domu przy Wolskiej ukryli się oni najpierw w krzakach ogrodów przy Młynarskiej, a potem w kanale naprawy wagonów tramwajowych w zajezdni przy ul. Młynarskiej 2. Niebawem dołączyło do nich kilka osób z okolicznych domów, w tym starsze małżeństwo Czarnieckich z córką i jej dzieckiem – oni jednak rychło odeszli, bo płacz niemowlęcia mógłby sprowadzić Niemców. Jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobili pozostali Robinsonowie, było zebranie desek dla osłony

---

<sup>19</sup> Rogoziński 1994, s. 172–173.

<sup>20</sup> „Jeleniowcy”, s. 44.

<sup>21</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 440.

przed zimmem, po czym Jan zaczął eksplorować zarówno teren hali, jak i najbliższą okolicę. Kiedy budynek podpalono, przenieśli się do innej kryjówki<sup>22</sup>. Z kolei jeden z członków komanda zajmującego się na Woli paleniem zwłok wspominał, że mieli nakazane zgłaszać ludzi ocalałych z egzekucji i ukrywających się po piwnicach. Mimo to pomogli ukryć w jednej z nich osobę ocalałą z egzekucji dokonanej na oczach komanda<sup>23</sup>.

Równie ważne jak przygotowanie kryjówki było zgromadzenie odpowiednich zapasów. Przede wszystkim starano się zebrać żywność (najlepiej taką, którą można było długo przechowywać) i wodę, a w dalszej kolejności wszelkie przedmioty, które mogły podnieść komfort przebywania w kryjówce, jak np. wykładziny, pościel, ciepłe ubrania, książki itd. Czasem w tych przygotowaniach korzystano z pomocy ludzi z zewnątrz, np. powstańców, grupę Dawida Landaua miała wyposażyć w żywność Delegatura Rejonu III AK<sup>24</sup>. Wszyscy Robinsonowie byli jednak ograniczeni możliwościami swojego otoczenia i musieli zadowolić się tym, co udało im się zdobyć lub uzyskać od wychodzącej z miasta ludności. I tak np. przed zamknięciem się w bunkrze piekarz Czesław Lubaszka upiekł z otrzymanej mąki zapas chleba, dr Henryk Beck zaś wniósł do składu żywności swojej grupy zdobytą gdzieś skrzynkę wody mineralnej, 5 kg kawy oraz duży zapas rozmaitych leków<sup>25</sup>. Tusia Hart opisywała, jak jej grupa przygotowywała się do zejścia do bunkra: „20 litrów wody. Pan Waclaw zakupił dla nas trochę żywności. Dzień przed wejściem do bunkra upiekliśmy u jakiejś Polki trochę chleba. Po wejściu do kryjówki zaczęło się jej urządzenie, mimo że w piwnicy spalonego domu panowało nieznośne gorąco. Trzeba się było jednak opanować i jakoś zacząć urządzać w tych strasznych warunkach. Piwnica była rozdzielona na dwie izby. W ostatniej izbie było najgoręcej i tam urządziliśmy sobie ubikację. Postanowiliśmy zabierać do tej ubikacji drąg, by w razie słabości uderzyć w drzwiczki.

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 438.

<sup>23</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 246.

<sup>24</sup> Ruszczyński 1996, s. 211–212.

<sup>25</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 11; Jaworska 1982, s. 23.

Zaczęliśmy uprzętać gruzy. W ciągu dnia zrobiliśmy sobie łóżko z cegieł. Obliczyliśmy, że zapasy wody przy wielkiej oszczędności starczą nam na miesiąc. Obliczyliśmy, że każdy powinien otrzymać nie więcej, jak jedną filiżankę wody<sup>26</sup>. Robinsonowie ze Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców zebrali duże zapasy, m.in. przenosząc część zasobów pozostałych jeszcze w składach browaru Haberbuscha i Schielego, fabryce win Makowskiego oraz składach nasiennych Ulricha, skąd zabrali tak cenne produkty, jak cukier, jęczmień, nasiona (groch, fasola, peluszką) oraz wodę<sup>27</sup>. Schodząc do kryjówki, jaką stał się umieszczony pod jego domem warsztat rusznikarski, Roman Łuczak zebrał jabłka i jarzyny ze swego ogródka; klapę za Robinsonami zamknęła sąsiadka, zanim wraz z innymi cywilami opuściła miasto. Niedługo potem w komin uderzył niemiecki pocisk, całkowicie zasypując wejście gruzem, konieczne stało się więc wykopanie drugiego wyjścia<sup>28</sup>.

Wiele osób zakładało, że ukrywać się będą krótko – kilka dni, najwyżej dwa tygodnie. Wiadomo już było o lądowaniu aliantów w Normandii i nieudanym zamachu na Hitlera w Wilczym Szańcu, a także o stojącej za Wisłą Armii Czerwonej i były podstawy, aby sądzić, że dni Trzeciej Rzeszy są już policzone. Niemieckie niszczenie Warszawy mogło być w oczach ukrywających się ostatnim aktem bezsilności wroga, czekano na rychłą ofensywę wojsk polskich i sowieckich, stojących na Pradze<sup>29</sup>. Z takim założeniem wyszukiwano i zaopatrywano kryjówki, do wyjątków można było zaliczyć ludzi, którzy przypuszczali, że ta sytuacja może potrwać dłużej. Do tego należy też uwzględnić osoby, które w ogóle nie miały czasu oraz możliwości dokonywania jakichkolwiek szacunków i na wszelkie przygotowania oraz ulepszenia mieli czas dopiero po ukryciu się. Niestety, rzeczywistość brutalnie zweryfikowała wszelkie plany, wystawiając psychikę i siły ukrywających się ludzi na ciężką próbę.

---

<sup>26</sup> Relacja Tusi Hart, w: Engelking, Libionka 2009, s. 279.

<sup>27</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 11; Engelking, Libionka 2009, s. 295, za: Słomczyński 1971, s. 310; Rogoziński 1994, s. 181.

<sup>28</sup> Podlewski 1979, s. 529.

<sup>29</sup> Relacja Ludwika Hencla, w: Engelking, Libionka 2009, s. 271. O nadziei na wejście Rosjan por. relacja Ireny Grocher, w: *ibidem*, s. 289.

Najbliżej prawdy byli Robinsonowie z piwnic pod Szkołą Handlową Zgromadzenia Kupców, którzy na początku i w połowie okresu „robinsonady” dokonali obrachunku posiadanej żywności i przekonali się, że starczy im jej do połowy marca 1945 r.<sup>30</sup>

Przygotowanie do ukrycia się oznaczało czasami konieczność pożegnania z rodziną i przyjaciółmi, którzy pozostali „na powierzchni”. Przy okazji dzielono się też ostatnimi informacjami, wymieniano adresy i ustalano miejsca przyszłych spotkań, niekiedy dysponowano pozostałym majątkiem. Calel Perechodnik, który wraz ze swoim towarzyszem Natanem zdecydował się ukrywać, przed kapitulacją oddał pod opiekę przyjaciółki dziewczynkę Gienię, która dotychczas przebywała wraz z nimi. Pierwszy tom swoich dzienników z czasów okupacji przekazał znajomemu adwokatowi, a tom drugi – Polce, która pracowała u jego rodziców w Otwocku, wspólnie ukryli go w gruzach jej domu (niestety, nie udało się go odnaleźć po wojnie)<sup>31</sup>. Wspomniany wcześniej Edzik, który z powodu rany musiał pozostać „na powierzchni”, pożegnał się z grupą Żydów, którym pomagał się ukrywać, odwiedzał ich później w kryjówce jako łącznik ze światem zewnętrznym. Alina Sołowiejczyk-Guter rozstała się z przyjaciółką, która zdecydowała się ukryć, podobnie Henryk Grynberg ze swoją rodziną<sup>32</sup>. Doświadczeni wojną ludzie wiedzieli, że choć rozłąka ma być krótka, to mogą się już więcej nie spotkać.

---

<sup>30</sup> Rogoziński 1994, s. 179–180.

<sup>31</sup> Perechodnik 2016, s. 320–322.

<sup>32</sup> Fater 1995, s. 130–131; Rogoziński 1994, s. 179; AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 27; Grynberg, Kostański 2001, s. 122.

## Egzystencja w anormalnych warunkach

W potocznych wyobrażeniach opuszczona przez mieszkańców Warszawa była wielką pustynią ruin i gruzowisk, piętrzących się niczym góry, między którymi należało ostrożnie lawirować bądź pokonywać niby skaliste wzniesienia. Od połowy listopada stała się strefą zamkniętą, odciętą niemieckim kordonem, dostępną tylko dzięki wydawanym przepustkom. W rzeczywistości, jak już wspomniano, miasto nie było tak opustoszałe, jakby się mogło wydawać. Cały czas przebywali w nim Niemcy, zwożona przez nich ludność podwarszawskich miejscowości porządkowała gruzy lub pomagała ewakuować, czyli rabować ocalałe budynki i mieszkania. Do stolicy przedostawali się też warszawiacy, aby sprawdzić, czy dom jeszcze stoi bądź zabrać z niego jakieś rzeczy, byli też pospolici szabrownicy, liczący na łatwy łup. Jednak wszystkie te osoby, rozproszone na ogromnym obszarze miasta, mogły na siebie w ogóle nie trafić albo wręcz przeciwnie – spotykać się regularnie.

Panowała w Warszawie cisza tak ogromna i przygniatająca, że onieśmiała nawet samych Niemców. Korespondent Joe Heydecker wspominał: „Ale milczące miasto ruin, Warszawę, ze wszystkimi szczegółami mam jeszcze dzisiaj przed oczami. Idziemy, można powiedzieć, jak dzieci przez napawającą lękiem krainę czarów, jak rozbitkowie na nieznanym kontynencie, przepelnieni nieustającym zdziwieniem, niosąc w sercu strach przed nieznanym i niesamowitym. To rzeczywiście jest jak uczucie przerażenia we wczesnym



dzieciństwie, przerażenia, że zostało się nagle samemu w lesie. [...] Tę absolutną samotność, odkąd rozdzieliliśmy się z innymi, sami w wyludnionych przestrzennych tworach ruin, odczuwamy cieleśnie jak wielki ucisk. [...] Bo do poczucia opuszczenia dochodzi cisza. Cisza jest potężniejsza niż hałas. [...] Jedyną ulgę w tym przedpotopowym milczeniu przynosi własny oddech, odgłos własnych kroków, chrzęst pod podeszwami butów, pocieszająca strzelanina Rosjan”<sup>1</sup>. W liście do żony z 22 października 1944 r. Wilm Hosenfeld pisał: „I ludzie, jakież to małe stworzenia, kiedy spotyka się ich wśród tych ruin. W mieście nie ma już cywilów. Jest całkowicie martwe. Od czasu do czasu widzi się pojedynczych żołnierzy”<sup>2</sup>.

Wśród ruin wszelkie dźwięki rozchodziły się daleko. Deszcz bębnił o rynny i kawałki blach pokrywających dachy. Wiatr ze stukotem i szelestem przenosił po ulicy mniejsze przedmioty i gwizdał w szczelinach murów. Z ruin odpadały mniejsze lub większe kawałki gruzu bądź elementy konstrukcji. Waliły się z hukiem nadwyrężone ściany. W różnych punktach miasta rozlegały się detonacje i łoskot oznaczający wysadzenie kolejnego budynku. Od czasu do czasu słyhać było warkot przejeżdżającego niemieckiego samochodu. Na ulicach rozbrzmiewało echo kroków niemieckich żołnierzy i polskich robotników przymusowych. Niektóre ulice oczyszczały z gruzu polskie komanda pracy, na innych systematycznie wynoszono z ocalałych domów wszystko, co nadawało się do zrabowania. Gdzie indziej kopano okopy lub rowy przeciwczołgowe, stawiano bunkry i adaptowano wybrane budynki na stanowiska ogniowe. Od czasu do czasu ciszę przerywały też odległe wystrzały i eksplozje pocisków, kiedy stojąca za Wisłą polska artyleria prowadziła ogień nękający lub angażowała się w pojedynki artyleryjskie.

Robinsonowie bardzo szybko uczyli się poznawać i rozróżniać te dźwięki, czy nie oznaczają zbliżającego się niebezpieczeństwa.

---

<sup>1</sup> Heydecker 2009, s. 234.

<sup>2</sup> Hosenfeld 2007, s. 833.

## Reguły życia

Sebastian Pawlina za Kazimierzem Wyką wskazuje, że życie Polaków w Generalnym Gubernatorstwie było „życiem na niby”<sup>3</sup>. Zorganizowanie sobie w trakcie wojny własnego życia czy też otaczającej rzeczywistości miało nieustannie charakter tymczasowy. Mimo stopniowego oswajania okupacji, ludzie żyli ze świadomością, że ich sytuacja może w każdej chwili się zmienić, niemniej musieli jakoś funkcjonować. Życie Robinsonów należałoby zatem określić „życiem podwójnie na niby”. Oni próbowali stworzyć sobie miejsce do przetrwania, które przez pewien czas będzie stanowić namiastkę domu, a wszystko to w zrujnowanym mieście na linii frontu.

Zostając w Warszawie, narażali się na śmierć, lecz opuszczając ją, ryzykowali jeszcze bardziej. Aby przeżyć, musieli dobrze poznać swoje najbliższe okolice. Znajdując sobie kryjówkę i upodabiając ją do domu, przeciwstawiano się narzuconemu prawu, określano miejsce dla siebie, dosłownie wykuwając dla siebie niszę. W swojej pracy Marta Cobel-Tokarska podzieliła żydowskie kryjówki czasu okupacji na kilka typów, które można odnieść także do kryjówek Robinsonów. Pierwszy podział to kryjówki tymczasowe i długoterminowe. Tymczasowe miały posłużyć tylko do chwili, kiedy minie bezpośrednie zagrożenie. Takie miejsca znajdowały się m.in. na Woli i Ochocie, ukrywali się w nich ludzie wypędzani z mieszkań na rozstrzelanie. Później szukano nowego, lepszego miejsca, czasem pozostając w nim na dłużej i czyniąc je kryjówką długoterminową (jak było w przypadku Chaima Goldsteina i jego towarzyszy). Musiała być ona większa, mieć dość miejsca dla wszystkich, posiadać zapasy żywności i wody, uzupełniane przez wychodzenie na zewnątrz, trzeba też było rozwiązać kwestię usuwania nieczystości<sup>4</sup>. Należało zachować bezwzględną ciszę i wychodzić wyłącznie nocą. Wobec braku żywności „każda kryjówka planowana jako długoterminowa w praktyce mogła się okazać zaledwie kryjówką tymczasową, przystankiem w drodze. W gorszym wypadku – ostatnim

---

<sup>3</sup> Pawlina 2016, s. 73; Wyka 2011.

<sup>4</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 58.

schronieniem, z którego nie było już wyjścia ani ratunku”<sup>5</sup>. Powtarzała się tu sytuacja doświadczana przez Żydów ukrywających się na terenie getta po upadku powstania w 1943 r.

Kolejna kategoria to podział na kryjówki samodzielne, zaopatrywane przez ich mieszkańców (jakimi była zdecydowana większość kryjówek Robinsonów) i wspomagane – zasilane rzeczami przyniesionymi przez ustalonego wcześniej „łącznika” z zewnątrz. Taką osobą był dla ukrywających się w piwnicach Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców dawny właściciel mieszkania Edzik lub Wilm Hosenfeld dla Władysława Szpilmana. Czasem napotkani Robinsonowie wymieniali między sobą potrzebne rzeczy<sup>6</sup>. Badaczka podkreśla, że możliwość samodzielnego zaopatrywania się przez dłuższy czas była możliwa tylko na terenach niezaludnionych, takich właśnie jak opustoszała Warszawa, były to miejsca, w których panowały najbardziej ekstremalne warunki<sup>7</sup>. Choć jej opis dotyczył sytuacji w zniszczonym w czasie powstania getcie w 1943 r., można go rozszerzyć na cały lewobrzeżny obszar miasta po kapitulacji powstania w 1944 r. Stolica zaliczała się do „obszarów wyłączonych”, podobnie jak różnego rodzaju obozy i miejsca egzekucji, ale także getta, zwłaszcza warszawskie. Wspólne dla nich były „wyłączenie ze zwykłego porządku społecznego, wyjątkowa konstrukcja przestrzeni, szczególne natężenie przemocy, wszechobecność śmierci i skrajnie trudne warunki dla trzymających się życia. [...] Z jednej strony jest to [getto] dzielnica dużego miasta, z zachowaną częściowo tkanką miejską, równocześnie to teren ogarnięty wojną, rządzący się innymi prawami niż reszta miasta, zamknięty dla przybyszów z zewnątrz. [...] Dzielnica została ostatecznie od miasta odcięta. Ukrywający się tam dzięki temu zyskali pewną swobodę manewru, opuszczone miasto było jak olbrzymi spichlerz, skarbiec rzeczy”<sup>8</sup>.

Ostatnie rozróżnienie to podział na kryjówki samotne i grupowe. Jak przyznaje badaczka, samotne przetrwanie bez pomocy

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>6</sup> Rogoziński 1994, s. 184–185; Szpilman 2018, s. 169–171.

<sup>7</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 68, 71.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 101–103.

z zewnątrz było bardzo trudne i udało się tylko Robinsonom, gdyż oni mieli skąd brać pożywienie i wodę, eksplorując ruiny; potwierdzają to przeżycia Władysława Szpilmana, Alojzego Muraszki czy Mariana Uramowskiego<sup>9</sup>.

W tym miejscu warto się zastanowić, czym dla Robinsona była kryjówka i w jaki sposób postrzegał on przestrzeń dookoła i samego siebie w kryjówce. Marta Cobel-Tokarska omówiła ten temat w swojej książce bardzo szeroko, toteż dalej przywołam tylko najważniejsze jej ustalenia. „Dostępna przestrzeń i ciągłe zagrożenie spowodowały wykształcenie się szczególnego stosunku do własnego ciała. Ponieważ trzeba się ukryć, ciało traktuje się jak przedmiot. Ono staje się najważniejsze, jest stale w centrum uwagi, wokół jego potrzeb i generowanych przez nie zagrożeń koncentruje się większość działań. Kryjówka wymagała dyscypliny i samokontroli”. Ciało staje się balastem. „Można na akt ukrywania się spojrzeć jak na rozdzielenie umysłu i ciała. Umysł musi spojrzeć na swoje ciało jak na paczkę, którą trzeba przechować [...]. Trudno ją kontrolować, może spłatać niebezpiecznego figła. Mimo że jest przedmiotem, ma swoje potrzeby biologiczne, więc [...] trzeba jeszcze, choćby w minimalnym zakresie, o nie zadbać (powietrze, jedzenie, woda, temperatura, wydalanie). W kryjówce człowiek pozostaje zintegrowaną jednością, ale także jest swoim własnym wrogiem. Musi ocalić coś, co nie pozwala się ocalić, co stawia trudne warunki”<sup>10</sup>.

Badaczka wskazała kilka porównań stosowanych przez ukrywających się w odniesieniu do swojej kryjówki. Pierwsze to oczywiście Robinson na bezludnej wyspie – to określenie akcentuje samdzielność, osamotnienie i brak kontaktu ze światem. To coś więcej niż marginalizacja, to dosłowne opuszczenie świata i przestrzeni społecznej. Przestrzeń, w której istnieją kryjówki, to obszar frontowy, wyłączony z normalnego życia i bezludny. Inne porównanie to arka Noego, która przenosi schowanych w niej ludzi przez wody potopu (Holocaustu) na suchy, bezpieczny brzeg. Zakłada

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 150–151.

ona istnienie i działanie siły nadprzyrodzonej, która może pomóc w sytuacji beznadziejnej. Świadczy też o religijnym nastawieniu piszących, choć i o ich wyodrębnieniu ze świata. Ci ludzie również nie pokładali nadziei w pozostałej części społeczeństwa, nie liczyli też na siebie, ale na Boga, który gdy zechce, ocali ich.

Kolejne porównanie to zwierzęca nora lub jaskinia. Ono kwalifikuje negatywnie. Jan Kostański zanotował, że w swojej kryjówce „pierwszą noc przeleżeliśmy na węglu, milcząc jak zbite psy i udając, że śpimy”, a w innym miejscu „piliśmy wprost z wiadra jak konie”<sup>11</sup>. Z biegiem czasu mieszkańcy nabierali coraz większej wprawy w funkcjonowaniu w ruinach. Irena Grocher wspominała, że „co rano, kiedy jest jeszcze ciemno, trzeba wdrapywać się jak koty na drugie piętro”<sup>12</sup>. Częstymi towarzyszami ukrywających się były także pasożyty, głównie pchły, wszy i pluskwy oraz myszy i szczury<sup>13</sup>. Innym porównaniem jest jaskinia, mieszkanie człowieka pierwotnego. Podkreśla to wykluczenie nie tylko ze społeczności ludzi (nasuwa się tu analogia z plakatem „Żydzi – wszy – tyfus plamisty”), ale i gatunku ludzkiego. Niekiedy ukrywający się postrzegali swoją kryjówkę jak obłążoną twierdzę. Może to dodatkowo podkreślać fakt posiadania broni przez niektórych z nich i zwyczaj wystawiania wart<sup>14</sup>. Obraz Warszawy jako twierdzy wciąż groźnej dla wroga, pełnej niebezpieczeństw i pułapek, powraca też w opowieści o mścicielu „Aresie”<sup>15</sup>. W takim porównaniu wartość ma sam fakt sprzeciwienia się Niemcom, ukrycia się i pokrzyżowania im w ten sposób planów. Autorka wskazuje także na realizowanie w ten sposób religijnej idei Kidusz Hachaim, uświęcania życia przez m.in. dzia-

---

<sup>11</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 123–124.

<sup>12</sup> Relacja Ireny Grocher, w: Engelking, Libionka 2009, s. 291.

<sup>13</sup> Fogelman 1964, s. 135; „Tygodnik Bunkrowy” Heleny Midler w: *Ludność cywilna* 1/2, s. 511; Goldstein 2011, s. 181; ukrywającym się na Siennej ludziom towarzyszył też „bardzo mądry” owczarek Bunkierek, opisany w: Jaworska 1982, s. 20.

<sup>14</sup> Grupa Czesława Lubaszki (Gluth-Nowowiejski 1975, s. 14–15), bunkier przy pl. Trzech Krzyży (Goldstein 2005, s. 222–223), relacja Julianny Wilak-Niewiedzialowej (*Ludność cywilna* 1/2, s. 561).

<sup>15</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 86–92.

łania umożliwiające przetrwanie, w ten sposób kryjówka staje się sacrum, miejscem wypełniania boskiego nakazu<sup>16</sup>. Kolejna analogia jest związana z grobem, zarówno dosłownie (ukrywano się w grobowcach na cmentarzu), jak i zamknięcia w kryjówce jako pogrzebania żywcem<sup>17</sup>. Ukrywający się postrzegają siebie jak zmarłych, dla których wśród żywych, w świecie „na powierzchni”, nie ma już miejsca. O schodzeniu do „piekielnej dziury” pisała Irena Grocher, wspominała o niej też Helena Midler w „Tygodniku Bunkrowym” jako o Hadesie, a także Dawid Fogelman i Chaim Goldstein<sup>18</sup>. Widać tu bardzo mocne odwołanie do tabu śmierci i zwłok, z którymi często Robinsonowie musieli się stykać, przemierzając miasto. Zdarzało się też, że musieli zrobić coś z ciałem zmarłego towarzysza<sup>19</sup>. Choć tabu śmierci, szczególnie silne w judaizmie (traktujące ciało zmarłego jako nieczyste i nakazujące pogrzeb w ciągu doby, którego organizacją powinno się zająć bractwo pogrzebowe), straciło nieco ze swojej mocy wobec strasznej rzeczywistości, jednak nadal istniało. Przenikanie się dwóch porządków, świata żywych i zmarłych, przebywanie w „mieście umarłych” albo pochówki w kryjówce bądź jej pobliżu wciąż wywoływały odruch wstrętu lub sprzeciwu.

Szczególnie pojemna jest analogia z więzieniem, która celnie opisuje wiele aspektów dotyczących życia w kryjówce. Wszystkie podkreślają przede wszystkim izolację ukrywających się od społeczeństwa<sup>20</sup>. Kryjówka, nawet jeśli staje się dla swoich mieszkańców więzieniem, jest alternatywą wobec śmierci, szansą na przeżycie. Wiąza się z tym różne niewygody i cierpienia, ale oczekuje się w zamian nagrody ostatecznej – ocalenia<sup>21</sup>. Badającej zagadnienie Marcie Cobel-Tokarskiej najważniejsze wydaje się podkreślenie

---

<sup>16</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 171–172.

<sup>17</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 580, 583.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 514; Fogelman 1964, s. 130–141; Goldstein 2011, s. 10, 14.

<sup>19</sup> Relacja Józefa Dudzińskiego w: *Exodus Warszawy* 2, s. 431; Gałkova 1998, s. 95; *Ludność cywilna* 1/2, s. 558; pogrzeb zmarłego towarzysza namalowany przez dr. Henryka Becka; Jaworska 1982, s. 36; Goldstein i Daniel chowają ciała zabitych sąsiadów-Robinsonów, Goldstein 2011, s. 39.

<sup>20</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 207.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 186.

negatywnych doświadczeń, emocji, zmian w psychice związanych z przebywaniem w zamknięciu<sup>22</sup>.

Szansą na zachowanie choć części wolności w tych warunkach było pisanie. „Pisanie można uznać za luksus, a jednak dla niezliczonej rzeszy ukrywających się jest ono w jakiś sposób konieczne, skoro znajdują na nie siłę. Przestrzeń wolności w kryjówce wyznacza niemal każda czynność wykraczająca poza czystą biologię. [...] to wszystko przejawy woli życia i zachowania godności wbrew okolicznościom”. Bardzo ważnym elementem była religia (modlitwy, wiara, próby zachowania koszerności, obchodzenie świąt)<sup>23</sup>. Kryjówka było przestrzenią wolności, ograniczonej – bo w społeczeństwie nie ma enklaw wolności absolutnej – ale w okupowanej Polsce prawdopodobnie jedynej. Choć tak wielu rzeczy w kryjówce nie było wolno robić, w niej właśnie toczyło się życie – choćby miało być tak ciężkie, że raczej nazywano je wegetacją<sup>24</sup>.

„Kryjówka grupowa jest społecznością improwizowaną, nietrwałą, którą łatwo zrujnować, ponieważ u jej podstaw nie spoczywa autorytet władzy, ale oddolna inicjatywa, sprzeczne interesy i konfliktogenna sytuacja. Kryjówka samotna podobna jest za to do jednoosobowej celi. Człowiek jest w niej sam na sam ze swoimi myślami, podobny do pustelnika. Zasadniczą różnicą pomiędzy jednoosobową celą czy pustelnią a kryjówką jest poczucie zagrożenia, które ukrywającego się nie opuszcza. Pustelnik i więzień są od niego wolni, i choć dla nich przestrzeń więzienia jest ograniczeniem, nie jest, jak dla ukrywającego się, jedyną z możliwych dostępnych przestrzeni we wrogim świecie”<sup>25</sup>. Dla ludzi od dawna zamkniętych kryjówka była z jednej strony jakby zanurzona w innym wymiarze, gdzie czas płynie inaczej, a normalne życie wydaje się dalekie

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 188–189.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 194. Podobnie myślał też o. Tomasz Rostworowski, gdy decydował się na odprawienie w tak niezwykłych warunkach ośmiodniowych rekolekcji rocznych: „Będziesz miał posmak Manrezy czy innych jaskiń, gdzie ojcowie Kościoła i patriarchowie zakonnicy – Benedykt, Franciszek, Ignacy – z dala od ludzi zbliżali się do Boga”, Rostworowski 2004, s. 119.

i nierealne, a z drugiej strony była jednak jego częścią, zwłaszcza jeśli w pobliżu byli inni ludzie. Cechą wspólną więzienia i długo-terminowej kryjówki jest monotonia. Zamknięty człowiek zaczyna mieć problem z czasem, o którym w nawale codziennych zajęć w ogóle się nie myśli. Ukrywający się jest sam, rozdarty między całkowitą odpowiedzialnością za siebie a bezradnością wobec niebezpieczeństw<sup>26</sup>. Nie wie też, jak długo przyjdzie mu się ukrywać (badaczka cytuje tu słowa Janka Kostańskiego: „Zostaliśmy sami. Znów w celi śmierci”)<sup>27</sup>. Samotna kryjówka przypomina więzienną izolatkę, gdzie „człowiek na dłuższą metę przegrywa w konfrontacji z bezlitosną, nieruchomą i niezmienną przestrzenią [...]. Gdy nie doskwiera głód ani chłód, gdy da się w miarę swobodnie usadowić, do głosu dojsć mogą potrzeby z nieco innego poziomu. W szarym, brzydkim i ubogim otoczeniu wyzwała się tęsknota za pięknem”<sup>28</sup>. W ograniczonej przestrzeni kryjówki każda, najmniejsza nawet zmiana staje się bardzo ważna i może utrudnić życie. W kryjówce, jak w więzieniu, niezwykle istotny może być plan dnia, wręcz regulamin przebywania w kryjówce i poza nią. Wokół jego ustaleń mogły często wybuchać kłótnie i spory (jak opisuje Bernard Goldstein)<sup>29</sup>. Przestrzeń kryjówki też mogła się zmieniać, np. kiedy spadł śnieg, jak zobaczymy dalej, który wielu Robinsonów uwięził w kryjówkach. Chaim Goldstein pisał wówczas: „Myślałem sobie: taki czysty, jasny i niewinny śnieg, z którego cieszą się dzieci, obrzucają się śnieżnymi kulami i śmieją się serdecznie... Oto ten sam śnieg może zamienić się w więzienne kraty dla ludzi zakopanych w ciemnym bunkrze, stać się ich wrogiem, zdrajcą, strażnikiem, który nie pozwala im wyjść na poszukiwanie pożywienia”<sup>30</sup>. Problemem mogła być też ciasnota (jak w kryjówce na ul. Promyka), choć nierzadko Robinsonowie dysponowali bardzo dużymi pomieszczeniami, całymi

---

<sup>26</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 195–197.

<sup>27</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 122. Z kolei Stefan Chaskielewicz obiecał sobie, że przetrzyma w kryjówce sto dni; Chaskielewicz 1988, s. 90.

<sup>28</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 198–199.

<sup>29</sup> Goldstein 2005, s. 223–224.

<sup>30</sup> Goldstein 2011, s. 157.



mieszkaniami lub kompleksami piwnic<sup>31</sup>. Inną wspólną cechą więzienia i kryjówki jest sąsiedztwo ludzi zebranych czasem zupełnie przypadkowo, z którymi, jak pisał Chaskielewicz, „było tak czy inaczej, ale trzeba było jakoś współżyć z tymi ludźmi”<sup>32</sup>. „Z więzieniem kojarzy się też bierność, niemoc, obcość, bezradność wobec opresyjnej przestrzeni”<sup>33</sup>.

Opisane wyżej spostrzeżenia dotyczą kryjówek żydowskich, ale i w polskich relacjach występują podobne określenia (Danuta Gałkowa wspomina o Hadesie, również odwoływała się do grobu, także w związku z ciałami zmarłych kolegów, z którymi trzeba było coś zrobić).

Dla wszystkich Robinsonów ważna była organizacja czasu i wypracowanie w tej kwestii dyscypliny jako sposobu na zachowanie zdrowych zmysłów. Sebastian Pawlina, opisując wypełnione zajęciami dni żołnierzy Kedywu, przytacza słowa amerykańskiego psychologa Williama P. Nasha, że człowiek zajęty nie ma czasu rozmyślać o swoich objawach stresowych. Ten sam mechanizm mógł skłaniać do działania także Robinsonów<sup>34</sup>.

Najlepszą i często praktykowaną metodą było zaplanowanie ściśle przestrzeganego rozkładu dnia, mogło w tym pomóc prowadzenie kalendarza<sup>35</sup>. Do tego dochodziła też możliwość podtrzymania kontaktu z towarzyszami niedoli, rozmawianie z nimi. W grupach najczęściej wyłaniano kierownika, jednak wiele decyzji podejmowano przez głosowanie na zebraniach całej wspólnoty. Dzielono też zadania: wyznaczone osoby zajmowały się gotowaniem, inne zdobywaniem żywności czy wykonywaniem prac budowlanych (np. wykopanie studni, szamba, przygotowanie awaryjnego wyjścia). Czasami zmieniano kryjówkę na bezpieczniejszą lub bardziej wygodną, nawet kilkakrotnie<sup>36</sup>. Józef Dudziński przekonał dwie inne grupy ukrywające się w tym samym domu, co on, aby wobec coraz

---

<sup>31</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 205.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 205–206.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>34</sup> Pawlina 2016, s. 325.

<sup>35</sup> Szpilman 2018, s. 158.

<sup>36</sup> Np. Engelking, Libionka 2009, s. 272, 282–283, 297–298; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; *Ludność cywilna* 1/2, s. 580.

liczniejszej obecności Niemców (którzy na parterze budynku urządzili prowizoryczny skład paliw) wspólnie przenieść się do mieszkania na siódmym piętrze, do którego dostęp był możliwy tylko za pomocą drabinki<sup>37</sup>. Nawet jednak najlepiej zamaskowana i strzeżona kryjówka mogła w każdej chwili stać się dla Robinsonów grobem, jeśli Niemcy znaleźli jakiegokolwiek ślady sugerujące, że w danym miejscu mogą przebywać ludzie. Antoni Czarkowski i jego koledzy mogli mówić o ogromnym szczęściu, przeżyli bowiem niemieckie przeszukanie domu<sup>38</sup>. Niemniej, aby zatrzeć ślady swojego włamania do któregoś z ocalałych mieszkań, Robinsonowie postanowili je spalić (Czarkowski wspominał o towarzyszących temu oporach moralnych), upodabniając w ten sposób do pozostałych<sup>39</sup>.

Ze swoich kryjówek lub innych miejsc ukrywający się obserwowali, co działo się dookoła. Władysław Szpilman czy Józef Dudziński widzieli maszerujące kolumny ludności wypędzonej ze Starego Miasta, wielki amerykański zrzut dla walczących jeszcze powstańców czy niemieckie ćwiczenia. Mieczysław Dymitrowski obserwował walkę Niemców z powstańczym desantem na pl. Bankowy, w którym uczestniczył przyszły Robinson Jan Pęczkowski<sup>40</sup>. Z kolei Niemcy często zaglądali do opuszczonych domów, zwykle by zrabować pozostałe po „ewakuacji” przedmioty. Zabezpieczenie się przed nimi przez dobre ukrycie i zamaskowanie wejścia było sprawą podstawową.

Zasadniczo Robinsonowie ukrywali się w niewielkich kryjówkach, toteż często panowała tam duża ciasnota. Bywało, że trzy osoby gnieździły się w łazience, sześć osób na półpiętrze klatki schodowej, ponad dwadzieścia w kompleksie piwnic zwalonego budynku, wspomniano już o dwóch mężczyznach ulokowanych w kabinie windy. Tuwia Borzykowski pisał, że w piwnicy na ul. Promyka piętnaście osób ukrywało się w miejscu mogącym pomieścić najwyżej sześć. „Jeden kolega znalazł sobie miejsce na niskim piecyku, inny

<sup>37</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 416–417.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 418.

<sup>39</sup> AHM MPW, relacja Antoniego Czarkowskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/antoni-czarkowski,1422.html>, s. 11 (23 I 2018).

<sup>40</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 420; Grynberg, Kostański 2001, s. 138; Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, relacja Mieczysława Dymitrowskiego, 1979, s. 8–9.

na półce tuż pod sufitem. Pozostali leżeli na podłodze właściwie jeden na drugim. Kiedy ktoś chciał się przekręcić na drugi bok, pozostali musieli siadać. Powietrze było gęste, trudno było nim oddychać. Siedzieliśmy cicho, tłumiąc kaszel, rozmawiając bardzo cichym szeptem. Tu nie chodziło szczególnie o niebezpieczeństwo wykrycia – wiedzieliśmy, że w okolicy nikogo nie ma. To był wpływ panującej dookoła martwej ciszy<sup>41</sup>. Jeśli w okolicy znaleziono lepszą kryjówkę, przenoszono się do niej. Stłoczeni w swojej kryjówce towarzysze Borzykowskiego z ul. Promyka rozdzielili się przy pierwszej okazji, zajmując w kilka osób piwnicę na pobliskiej ul. Bieniewickiej<sup>42</sup>. Podobnie część Żydów ukrywających się na ul. Wspólnej przeniosła się do bunkra na Hożej<sup>43</sup>.

Dość szybko wszyscy Robinsonowie, niezależnie od siebie, zmieniali tryb życia na nocny, gdyż niemieckie patrole znikły wtedy z ruin i możliwe stawało się poruszanie po okolicy. Wychodzenie wymuszał przede wszystkim głód i wyczerpanie się zapasów. Przy okazji poznawano najbliższą okolicę, wytyczano wśród gruzów bezpieczne ścieżki, którymi można się było poruszać w ciemnościach; aby stłumić odgłos kroków, owijano buty szmatami. Dawid Landau opisał to następująco: „W tej pustej Warszawie Niemcy tak samo bali się nas, jak my ich. W dzień myszkowali po mieszkaniach, szukając rzeczy wartych zrabowania. Rabowali metodycznie i służbowo w komandach, lub na własną rękę. W nocy zbijali się w kupę i palili ognisko na jakimś podwórzu. Noc należała do nas. Wychodziliśmy na poszukiwanie jedzenia”<sup>44</sup>.

Właściwie wszyscy Robinsonowie (choć nie bez oporów natury moralnej) zabierali z mieszkań czy piwnic przedmioty, które mogły się przydać, takie jak ubrania, zastawę stołową, naczynia czy pościel. Niektórzy, pomimo ryzykownego położenia, gromadzili rozmaite dobra dla samego ich posiadania (wspominają o tym Helena Midler czy Tusia Hart, charakteryzując jednego z mieszkańców bunkra

---

<sup>41</sup> Borzykowski 1976, s. 200 (tłum. M.S.).

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>43</sup> Smakowski 1993, s. 308.

<sup>44</sup> Landau 1996, s. 146.

przy ul. Śliskiej 8)<sup>45</sup>. Taką wyprawę opisuje w swoich wspomnieniach Tuwja Borzykowski: „Powoli, mając stopy owinięte szmatami, przechodziliśmy łączącymi piwnice otworami w murach. Na ośle, w ciemności, w milczeniu, jak duchy przesuwaliliśmy się pod ścianami, pokonując stopy gruzu. W otaczającej nas ciszy jeden nierozważny krok mógł wywołać ogromny hałas. Jeśli tak się stało, zamieraliśmy w bezruchu przekonani, że Niemcy nas usłyszeli. W jednej ręce nieśliśmy wiadro lub dzbanek, a drugą podawaliśmy towarzyszowi idącemu przed nami, aby nie zgubić się w ciemnościach. Później zmyśliśmy i przewiązywaliśmy się liną. Gdy wchodziliśmy do piwnicy, w której mogło znajdować się coś interesującego, zasłanialiśmy okienka poduszkami i kocami (których wszędzie było pod dostatkim), po czym zapalaliśmy zapałkę, aby zacząć szukać. W pomieszczeniach z wieloma oknami pracowaliśmy po ciemku, czerpiąc wodę z wanien. Po kątach znajdowaliśmy worki z kaszą, ziemniakami, fasolą i mąką, pozostawione przez opuszczających miasto mieszkańców”<sup>46</sup>. Ukrywający się znajomi Aliny Sołowiejczyk-Guter posługiwali się w ciemnościach przede wszystkim zmysłami smaku i dotyku, nakładając na głowy pończochy z wyciętymi otworami na oczy, aby zasłonić jasną skórę<sup>47</sup>. Jej relacja dobrze opisuje, jak przebiegała taka adaptacja Robinsona do nowych warunków i proces „udomawiania” kryjówek: „Z każdym dniem nabierali wprawy. Początkowo wyprawy ograniczały się do jednego domu, potem piwnicami i dachami zaczęli przenikać do sąsiednich bloków. Zdobyli karbid i lampę i to zakończyło okres długiego bytowania w ciemnościach. Wkrótce skończyły się jednak zapałki i znów pochłonęła ich czarność, aż do czasu gdy znaleźli kilkaset paczek w sklepiku. Znieśli z jakiegoś mieszkania małe piecyki i po wielu trudach, aby zamontować rurę wylotową tak by nie widać było z zewnątrz dymu, mogli zacząć gotować. Zrobili sobie legowiska ze ściągniętych materacy i poduszek. Zarośnięci,

---

<sup>45</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 509; Engelking, Libionka 2009, s. 279–280.

<sup>46</sup> Borzykowski 1976, s. 202–203 (tłum. M.S.). O butach owiniętych szmatami zob. też w: Grynberg, Kostański 2001, s. 124.

<sup>47</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 194.

nie myci od miesięcy, cuchnący w brudnych, podartych łachmanach, odzwyczajeni od dziennego światła, porozumiewający się ze sobą ochryplym szeptem, spuchnięci od wilgoci i niedostatecznego pożywienia, bardziej do zwierząt niż do ludzi podobni w swym sposobie walczyli o życie<sup>48</sup>. Jan Gadaliński eksplorował dom na Młynarskiej, w stronę którego już od pewnego czasu „spoglądał pożądliwie”, kiedy tam wszedł, odkrył opisane wyżej, pozostawione przez Niemców „pokoje-pułapki”<sup>49</sup>. Towarzysze Henryka Grynberga znaleźli niewielki piecyk do ogrzewania (podobna sytuacja miała miejsce w kilku różnych grupach), z wyjętych gdzieś drzwi zrobili stół i prycze, wyłożyli wewnątrz dywanami, matami i chodnikami, zdobyli nawet muszlę klozetową. Jak napisał Grynberg: „Czuliśmy się panami Warszawy”<sup>50</sup>. Wszystkie takie przedmioty były przydatne, jeśli wręcz nie konieczne do przetrwania. Wśród rzeczy, którymi dysponowali śródmiejscy Robinsonowie, znalazło się nawet radio „na kryształek”, pozwalające na utrzymywanie kontaktu ze światem<sup>51</sup>. Niekiedy zdobyte dobra stawały się obiektem handlu wymiennego z przedstawicielami innych grup: takie targi odbywały się w rejonie Śródmieścia określanym jako *Banditenviertel*<sup>52</sup>. Kontakty z ludźmi z zewnątrz bywały też ryzykowne: smutnym memento jest los grupy około dwudziestu Żydów ukrywających się w pobliżu ul. Śliskiej 8. Według relacji jedyne go ocalałego obecni wśród nich szmuglerzy weszli w kontakty z przygodnie poznanymi szmuglerami-Polakami, którzy sprowadzili do ich kryjówki Niemców<sup>53</sup>.

Wraz z nadejściem jesieni i zimy pojawiły się nowe problemy, związane z ogrzewaniem pomieszczeń i gotowaniem ciepłych posiłków. Aby nie zdradzić się dymem, ogień rozpalano po zmierzchu, montowano też w bunkrach kominy i odprowadzano dym, korzystając z dawnych kanałów wentylacyjnych. W miarę możliwości

---

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Exodus Warszawy* 1, s. 442.

<sup>50</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 125.

<sup>51</sup> Landau 1996, s. 146.

<sup>52</sup> Szpilman 2018, s. 158; Muraszko 1986, s. 54.

<sup>53</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 279–280, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman.

gotowano na znalezionych piecykach typu „koza”<sup>54</sup>. Antoni Czarowski tak opisywał ten czas: „Nadszedł listopad. Zaczęły padać deszcze. Nastąpiły pierwsze chłody. Należało zupełnie zmienić tryb życia. Miejsce spania trzeba było przenieść na niższe piętro. Dom bez dachu przeciekał tak, że wszędzie przez stropy lała się woda. Wszystko stawało się mokre i zimne. Gotowanie sprawiało nam duże trudności. O dym z paleniska nie było trudno – chwila nieuwagi, zmiana kierunku wiatru i już dymiło się. W tym okresie dym był niczym nie uzasadniony. Trzeba było natychmiast zalewać ogień bezcenną wodą, której było coraz mniej. Próbowaliśmy zbierać wodę deszczową. Bez większego powodzenia. Trzeba było dysponować jakąś dużą powierzchnią blachy lub brezentu. Podstawialiśmy garnek, gdzie najwięcej kapało deszczu, ale efekty były znikome”<sup>55</sup>. Inaczej poradzili sobie z tym Robinsonowie z ul. Ogrodowej 26, którzy dym maskowali, gotując za dnia i tylko wtedy, kiedy stacjonujący pod nimi Niemcy palili ogień dla rozgrzewki, dla ogrzania łazienki zaś, w której spała część z nich, spalali niewielką ilość spirytusu<sup>56</sup>. Dawid Landau po wyjściu na zewnątrz zauważył, że od oddechów ukrywających się osób stopniał śnieg pod oknem, mogło to zwrócić uwagę Niemców, zarządzono więc jego zamykanie<sup>57</sup>. Mieczysław Rybicki, ukrywający się w podziemnym warsztacie rusznikarskim AK na ul. Czarnieckiego, wspominał, iż jego grupa miała szczęście, że dym rozchodził się po całym domu przez uszkodzony pociskiem artyleryjskim przewód kominowy i wydawało się to całkiem naturalne. Było to o tyle istotne, że kilkaset metrów obok, w tzw. Hotelu Oficerskim przy pl. Inwalidów, cały czas stacjonowali Niemcy<sup>58</sup>.

Ważnym problemem był także strach przed pozostawianiem śladów na świeżym śniegu, co dla Robinsona mogło oznaczać

---

<sup>54</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 403–404.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 408.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 427. Według relacji Jana Gadalińskiego dym skierowano do wnętrza budynku, by nie wychodził na zewnątrz; *ibidem*, s. 441.

<sup>57</sup> Landau 1996, s. 146.

<sup>58</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 8 (4 X 2018).

uwięzienie w kryjówce i śmierć głodową<sup>59</sup>. Radzono sobie z tym, starannie zacierając je za sobą oraz umiejętnie wybierając trasę wędrówki (np. chodząc po ceglach). Zdarzało się jednak, że w ten sposób samotny Robinson tracił dostęp do zapasów żywności i pozostawało mu topienie śniegu i lodu<sup>60</sup>. Z tego też powodu Józef Dudziński i pozostali Robinsonowie z ul. Dobrej po stopieniu pierwszego śniegu rozpoczęli gorączkowe znoszenie do swojej kryjówki zapasów wody, żywności i wszelkich potrzebnych rzeczy<sup>61</sup>. Z kolei Henryk Grynberg pisał, że aby uniknąć wychodzenia, jego towarzysze doprowadzili wodę ze zbiornika węzłem o długości osiemdziesięciu metrów<sup>62</sup>. Po rozbiciu kryjówki przez Niemców Jakub Atłasowicz z towarzyszami przeżyli niemal dwa tygodnie, ukrywając się z bronią na jednej z klatek schodowych, pijąc zbierany na dachu śnieg<sup>63</sup>.

## Warunki egzystencji

Bez wątplenia można powiedzieć, że ukrywający się poddani byli ciężkiemu, długotrwałemu stresowi. Jakie jednak konkretnie czynniki się na niego składały? Marta Cobel-Tokarska pisze, że jedną z jego przyczyn była sama izolacja. Przebywanie w kryjówce, choćby i najbardziej bezpiecznej, powodowało przewlekły stres, związany z ograniczeniem ilości i różnorodności bodźców, dostępnej przestrzeni, kontaktów społecznych, brakiem prywatności i oddzielenia od grupy, deprivacją potrzeb<sup>64</sup>.

Jak już wspomniano, przed planowanym zejściem do bunkra zbierano wszystko, co mogło się przydać. Prędzej czy później zachodziła jednak potrzeba, by uszczuplone zapasy uzupełnić tym,

---

<sup>59</sup> Goldstein 2011, s. 158–159.

<sup>60</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 290, za: AŻIH, 302/103, relacja; Goldstein 2005, s. 231; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 53; Kopf 1975, s. 93; *Exodus Warszawy 2*, s. 401, 433; *Ludność cywilna 1/2*, s. 532; Szpilman 2018, s. 172.

<sup>61</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 427.

<sup>62</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 131.

<sup>63</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 171.

<sup>64</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 193.

co udało się znaleźć w okolicy. W stosunkowo najlepszej sytuacji były osoby znajdujące się na obszarze Śródmieścia, które dotrwały do końca powstania we względnie dobrym stanie, tam zachowało się wiele zapasów, pozostawionych przez warszawiaków w mieszkaniach, spiżarniach i piwnicach. Mimo to nie zawsze udawało się ich znaleźć wystarczająco dużo, toteż aby nie narażać się przez zbyt częste opuszczanie kryjówki, żywność wydzielano skrupulatnie, aby starczyło jej na jak najdłuższy czas. Robinsonom rzadko kiedy udawało się najeść do syta, a głód i pragnienie nie opuszczały ich niemal cały czas. W takiej sytuacji pojawiała się pokusa, aby nie oszczędzać zapasów. Zdarzało się więc podkradanie żywności, a także wody. Na tym drugim przewinieniu został przyłapany Jakub Wiśnia, z kolei w bunkrze przy ul. Wiejskiej, gdzie ukrywał się Bernard Goldstein, o kradzież żywności oskarżano kucharza i siebie nawzajem, a zarzuty o zbyt szafowanie tłuszczem stawiano także Sabce (Sabinie Słowik) z kryjówki na Ogrodowej<sup>65</sup>.

Robinsonowie wykorzystywali też nadarżające się okazje. Jan Gadaliński będąc „zuchwałym i bardzo głodnym”, na płonącej stercie węgla zaraz po odejściu własowców ugotował sobie zupę pomidorową, był to jego pierwszy gotowany posiłek od chwili opuszczenia domu. Innym razem zjadł z towarzyszami na surowo kawałek leżącej od dawna słoniny, aby zapach towarzyszący jej przyrządzaniu nie zdradził kryjówki<sup>66</sup>. Zdarzały się jednak dni wyjątkowej obfitości i zróżnicowania. Józef Dudziński opisał je tak w swoim kalendarzyku: „22 października. Dzień specjalnie zwracający uwagę na menu przygotowane zajmującymi się kuchnią, a jak dla mnie i większości dużo lepsze niż w normalnym czasie i tak śniadanie: I – sałatka z fasoli, kartofli, śledzia, musztardy, pieprzu, II – kawałki cebuli zwykłej, kawałek marynowanej w occie z grzybkami, III – suchary, IV – wódka, V – kakao z mlekiem skondensowanym i cukrem, VI – ciasto z powidłami, papierosy. Obiad: I – kartofle prażone w tłuszczu na sucho, II – szczaw, III – skórki

---

<sup>65</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 20–21; Engelking, Libionka 2009, s. 298; *Exodus* Warszawy 2, s. 430.

<sup>66</sup> *Exodus* Warszawy 2, s. 440.



od słoniny pod wódkę, kolacja: ciasto z herbatą [...]. Na ogół delikatesów nie mamy, ale artykułów trochę jest, jak mąka, kasze, cukier, fasola, groch, szczaw, pomidory, suchary, tłuszcz, cebula, kartofle, przyprawy takie jak musztarda, pieprz prawdziwy, soda". Były to artykuły pozostawione przez Niemców i zebrane po mieszkaniach<sup>67</sup>. W zeszycie Aliny Winawerowej zapisywano nie tylko kronikę, ale i wykaz spożywanych posiłków, z uwzględnieniem masy suchej i zużytej wody<sup>68</sup>. W redagowanym w innej kryjówce „Tygodniku Bunkrowym” tak wyśmiewano problemy z zaopatrzeniem i monotony jadłospis: „Wobec zwiększających się wśród naszych obywateli skłonności do tycia, którą należy złożyć tylko na karb jedynie naszych warunków klimatycznych, Związek Pań Domu w porozumieniu z Wysoką Komisją przyjął uchwałę, mocą której wszyscy członkowie wyższego towarzystwa, czytaj high-life’u, ograniczą się do jedno- maksimum dwurazowego posiłku dziennego. W związku z powyższą uchwałą podajemy wszystkim młodym gospośm doskonały poradnik: co gotować w tym tygodniu – w formie kalendarzyka”. Wszystkie rubryki od poniedziałku do niedzieli wypełniały na przemian „2 placki pszeniczne z kawą” oraz „zupa z kaszy”<sup>69</sup>. Zdarzały się jednak sytuacje, gdy przysmakiem stawała się zaschnięta resztką musztardy znaleziona w słoiku, wysysane grochowiny, spleśniałe skórki od chleba i nawet dobrze wyposażona grupa potrafiła cieszyć się ze zdobycia przemarzniętych kartofli, względnie upolowania psa lub kota. Jeden z towarzyszy Dudzińskiego, aby zdobyć choć odrobinę mięsa dla swojego dziecka, pochwycił nawet sikorkę<sup>70</sup>. Zdarzył się też przypadek kanibalizmu – Józef Górski wspominał, że ukrywając się na Ochocie, natknął się wśród ruin na ciało zabitego Niemca, którego pośladek został wycięty nożem, widok ten przyprawił go o mdłości. Opisał on też, że pewnej nocy, kiedy w jakiejś piwnicy sięgał po suchary, ukrywający się w ciemnościach

---

<sup>67</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 423.

<sup>68</sup> Rogoziński 1994, s. 175.

<sup>69</sup> Helena Midler, „Tygodnik Bunkrowy”, w: *Ludność cywilna 1/2*, s. 513.

<sup>70</sup> Rogoziński 1994, s. 182; Muraszko 1986, s. 57; „Jeleniowcy”, s. 43; Szpilman 2018, s. 155; *Exodus Warszawy 2*, s. 429–430.

mężczyzna kazał mu je zostawić. Górski rzucił się na niego, ale został przewrócony przez napastnika, który uciekł z żywnością<sup>71</sup>.

Chodzenie po ruinach było niebezpieczne nie tylko ze względu na ryzyko spotkania z Niemcami czy potencjalnymi szmalcownikami. Naruszone wybuchami, spalone podłogi i mury groziły zawaleniem, gdyby stanęła na nich noga nieostrożnego przechodnia; zdarzały się też samoczynne oberwania ruin pod własnym ciężarem. Owe niebezpieczeństwa dobrze ilustrują wypadki, jakie dotknęły Robinsonów z jednej tylko grupy, ukrywającej się na różnych piętrach domu przy ul. Ogrodowej. Zygmunt Kacprzak przeżył upadek z czterech pięter na skutek oberwania się spalonej klatki schodowej. Innym razem jego towarzysz Józef Dudziński ocalał tylko dzięki asekuracji kolegi, miał jednak – jak się później okazało – pękniętą kość śródstopia. Józef Słowik przyplącił życiem przechodzenie przez balkon na drugim piętrze, podczas poszukiwania żywności<sup>72</sup>. Miało to oczywiście związek ze wspomnianym wyżej wybieraniem na kryjówki miejsc trudno dostępnych, położonych wysoko, nierzadko w bardzo zniszczonych budynkach, by Niemcom nie przyszło do głowy kogoś w nich szukać. Wasilij Grossman tak opisywał swoją wizytę w jednej z kryjówek położonych na ul. Żelaznej: „Trzeba się do niej wspinać po pionowych ścianach zapadniętej klatki schodowej, biec nad przepaścią po belce stropowej, przeciskać się przez wąską, czarną szczelinę, przebić w ciemnym składziku. Przed nami szła mieszkanka bunkra, polska dziewczyna, śmiało i spokojnie krocząca nad przepaścią. I trzeba przyznać, że po trzech latach wojny podczas tej wycieczki to zamierało mi serce, to pot występował na czoło, to ciemniało w oczach. A przecież mieszkańcy «bunkra» przebywali tę drogę nie w ciągu dnia, lecz w całkowitych ciemnościach, w czarne, bezksiężycowe noce”<sup>73</sup>.

Innym problemem, przed którym stawali Robinsonowie (zwłaszcza ci ukrywający się samotnie), była konieczność samodzielnego

---

<sup>71</sup> Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, *Strzał w tył głowy*, mps artykułu, b.d., s. 2.

<sup>72</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 417.

<sup>73</sup> Grossman 2006, s. 325.

wykonywania wszystkich prac. W tych warunkach najprostsze czynności urastały niekiedy do rangi olbrzymich wyzwań, zwłaszcza kiedy trzeba było nagle stać się „złotą rączką”, specjalistą od wszystkiego. W grupie było nieco łatwiej, choć nie wszyscy posiadali niezbędne umiejętności. Grupa z podziemi Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców, składająca się głównie z przedstawicieli zasymilowanej inteligencji żydowskiej, sama wymurowała ścianki działowe w swojej kryjówce, umeblowała ją i wykopała dwie ubikacje. Inicjatorem wszystkich projektów budowlanych był Lucek (Lucjan Bogucki, z zawodu inżynier chemik), który okazał się także dobrym majstrem. Podobnie było z grupą, w której ukrywał się dr Henryk Beck, choć tam wachlarz umiejętności Robinsonów był szerszy<sup>74</sup>. Najczęstszym wyzwaniem były prace budowlano-montażowe, wykonywane w celu zamaskowania i odpowiedniego urządzenia kryjówki. Dlatego tak istotne było, jakimi umiejętnościami dysponowali członkowie grupy; zostanie to szerzej omówione w rozdziale siódmym, poświęconym m.in. relacjom w grupach i podziałowi obowiązków.

Niezbędna do przeżycia była też woda. Według większości relacji starczało jej tylko do picia. W wielu wspomnieniach pisze się o ścisłym jej racjonowaniu i wydzielaniu w minimalnych ilościach. Ukrywający się powstańcy z Dywizjonu AK „Jeleń” przez jakiś czas czerpali wodę z ogródka Nuncjatury Apostolskiej, korzystając z nieuwagi niemieckiego wartownika<sup>75</sup>. Dowódca Janusza Puzio „Witka” wraz z dwoma berlingowcami wyszedł za dnia szukać wody, co skończyło się ich złapaniem<sup>76</sup>. W piwnicach przy ul. Siennej 22, gdzie wszystkim dokuczał żar podpalonych ruin i pragnienie, każda kobieta dostawała szklankę wody dziennie (niestety nie wiadomo, ile dostawali mężczyźni), pito nawet ocet, konieczne stało się samodzielne wykopanie studni<sup>77</sup>. Tuvia Borzykowski wspominał,

---

<sup>74</sup> Rogoziński 1994, s. 177; Jaworska 1982, s. 22–23.

<sup>75</sup> „Jeleniowcy”, s. 43–44.

<sup>76</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

<sup>77</sup> Relacja Karoliny Markowej, rkps, w: Jaworska 1982, s. 22; AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

że w kryjówce na Promyka dla jej zaoszczędzenia jedzono znalezione kasze w postaci gęstej owsianki, a każdego dnia można było wypić tylko dwa małe łyki dla zwilżenia ust. W tej sytuacji walka z chęcią natychmiastowego zaspokojenia pragnienia wymagała skupienia całej siły woli<sup>78</sup>. „Wystarczy powiedzieć, że do mycia raz na tydzień każdy dostawał tylko pół litra wody – relacjonował Józef Dudziński. – Jednym haustem wody nabrany w usta myło się szyję, twarz i ręce. Talerzy, widelcy, noży i łyżek nie myło się, a resztki jedzenia zlizywało. Każdy te przyrządy miał swoje i dbał o ich czystość. Woda była wydawana tylko do gotowania i nie było mowy o picu jej między posiłkami. Żadnego prania nie było. Zbrudzoną bieliznę osobistą po miesięcznym w niej chodzeniu wyrzucało się zakładając nową, przyniesioną z terenu. A mimo to wszy, pcheł czy też innego robactwa nie było. Jedyną osobą uprzywilejowaną była nowo narodzona [dziewczynka], na którą matka otrzymywała ćwierć litra wody dziennie. Prania pieluch nie było, bo nie było pieluch. Do dyspozycji były białe szmaty, które po zabrudzeniu wyrzucało się, zamieniając je na nowe. Opisywany reżim odnośnie do wody obowiązywał w dzień, kiedy wszyscy byli razem, ale co się działo w nocy, my trzej przechodzący do siebie nie wiedzieliśmy, choć bodajże lustro wody, gdy ta nie zamarzała, było mierzone, a wynik pomiaru zapisywany”<sup>79</sup>. W innym miejscu zanotował też, że w sąsiedniej kryjówce pięć osób zmarło z pragnienia<sup>80</sup>. Wacław Gluth-Nowowiejski wspominał w jednym ze swoich artykułów o mężczyznach, ukrywających się w piwnicy przy ul. Mącznej, pijących własny mocz, wszyscy zmarli<sup>81</sup>. Tuwia Borzykowski pisał o iluzji utrzymania czystości: „Żyliśmy w brudzie, ciała pokrywały wszy. W połączeniu z pragnieniem i oddychaniem stęchłym powietrzem wpędzało nas [to] w coraz głębszą depresję. Od czasu do czasu dokonywaliśmy wielkiego poświęcenia dla higieny: nalewaliśmy wody do miseczki, po czym każde z nas zanurzało w niej palec

---

<sup>78</sup> Borzykowski 1976, s. 204.

<sup>79</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 430.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 436.

<sup>81</sup> Gluth-Nowowiejski 2002, s. 3.

i zwilżało twarz. Nie sprawiało to, że stawaliśmy się bardziej czystszy; dawało nam tylko złudzenie bycia umyтым. Nasze ciała pokrywały warstwy brudu zgromadzonego przez wiele tygodni”<sup>82</sup>. Henryk Grynberg wspominał, że chociaż szef bunkra wydzielał wszystkim kubek ciepławej wody dziennie, spragnieni towarzysze podkradali ją, kiedy szedł do ubikacji. „Mydła mieliśmy pod dostatkiem, ale o myciu nie było nawet mowy i siedzieliśmy czarni od sadzy i lepcy jak szczury”<sup>83</sup>. Przyłapany na kradzieży wody Jakub Wiśnia został skazany przez przywódcę bunkra na karę śmierci z odroczeniem do czasu wyzwolenia, uniknął jej tylko dlatego, że grupa została rozbita przez Niemców<sup>84</sup>. Ze względu na dużą liczbę ukrywających się i problemy z wodą w kryjówce na ul. Siennej 22 zdecydowano się na wykopanie studni. Dla osłabionych, wyczerpanych gorącem i przeżyciami ludzi była to praca niezwykle ciężka i jest przykładem zaciętej walki o przetrwanie. Jak wspominało dwoje członków tamtej grupy, Karolina Markowa i Adam Słomczyński, mężczyźni pracowali parami na dole, kopiąc znalezionymi łopatami i szalując wykop znalezionymi deskami. Mimo że praca była „katorżnicza, [...] nikt nie odmawiał swego udziału”. Pracowano z wielkim zaparciem, choć w wykopie było tak gorąco i duszno, że z braku powietrza gasła karbidowa lampa, a kopiący mdleli. Myślano nawet o porzuceniu pracy, jednak zdołano dotrzeć do wody, co przyjęto z wielką radością. „Można nie tylko było się napić do syta, lecz i wreszcie umyć”<sup>85</sup>. Podobną próbę podjęli też żobowcy na Promyka, jednak zrezygnowali wobec braku odpowiednich narzędzi i cementowej posadzki w swojej kryjówce<sup>86</sup>. Gdy nie udało się dostać do wody, towarzysze Dawida Zimmlera zbierali wodę osadzającą się na ścianach wykopu, choć „ledwo starczyło pół litra tego błota na osobę. Nie wiadomo było wprost, co robić z tą wodą, czy się myć, czy pić”<sup>87</sup>. O. Tomasz Rostworowski znalazł zaś niedaleko swojej

---

<sup>82</sup> Borzykowski 1976, s. 204 (tłum. M.S.).

<sup>83</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 123.

<sup>84</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 20–21.

<sup>85</sup> Jaworska 1982, s. 22.

<sup>86</sup> Borzykowski 1976, s. 210.

<sup>87</sup> Relacja Dawida Zimmlera, w: Engelking, Libionka 2009, s. 287.

kryjówki na Mariensztacie źródło, któremu ul. Źródłana zawdzięczała swoją nazwę<sup>88</sup>.

Niezależnie od warunków, w jakich się ukrywali, Robinsonowie żyli przez cały czas pod ogromną presją, niepewni, co przyniesie najbliższa godzina. Bernard Goldstein pisał, że będąc w strefie frontowej, ciągle obawiał się, że jakiś przypadkowy, zabłąkany pocisk artyleryjski zakończy egzystencję niewielkiej wspólnoty<sup>89</sup>. W obawie przed odkryciem i – jak się wydawało – pewną śmiercią najważniejszym wymogiem było zachowanie ciszy. W grupach najczęściej porozumiewano się szeptem, co znalazło satyryczne odbicie w nadaniu bunkrowej „gazetce” Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców tytułu „Dziennik Szeptanii”, pełnej haseł typu „Niech żyje cisza” lub „Szepczący wszystkich krajów łączcie się”<sup>90</sup>. Wszyscy Robinsonowie zdawali sobie sprawę, że jest to absolutnie konieczne. W kryjówce w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi jednemu z ukrywających się nerwy odmówiły posłuszeństwa i zaczął krzyczeć, towarzysze byli zdecydowani go zlikwidować<sup>91</sup>. Jednemu z mężczyzn ukrywających się w radiostacji AK „Łódź podwodna” na ul. Fortecznej zagrożono śmiercią, jeśli nie przestanie głośno chrapać<sup>92</sup>. Hałas mógł jednak mieć także znacznie bardziej tragiczne skutki: ukrywający się na ul. Ogrodowej 26a ludzie gotowi byli zabić nowo narodzone dziecko, aby jego płacz ich nie zdradził. Powtarzał się tu straszliwy dylemat, znany z kryjówek w getcie. Na szczęście udało się tego uniknąć, a jednocześnie nauczyć dziewczynkę, aby nie płakała<sup>93</sup>. Z kolei ukrywający się na ul. Próchnika zdecydowali się zabić psa i kota, których zachowanie groziło ściągnięciem uwagi Niemców<sup>94</sup>.

---

<sup>88</sup> Rostworowski 2004, s. 115.

<sup>89</sup> Goldstein 2005, s. 227.

<sup>90</sup> Rogoziński 1994, s. 180.

<sup>91</sup> Michalska-Szaruch 1996, s. 213.

<sup>92</sup> Ludwicki 2017, s. 198.

<sup>93</sup> O takich przypadkach zob. Cobel-Tokarska 2012, s. 106–107; *Exodus Warszawy 2*, s. 428–429.

<sup>94</sup> Borzykowski 1976, s. 206; *Exodus Warszawy 2*, s. 429.

Jak piszą Barbara Engelking i Dariusz Libionka, „ich [Robinsonów] spotkanie bywało zupełnie przypadkowe, nic ich nie łączyło poza chęcią przetrwania. Trudne doświadczenia często owocowały zamknięciem się w sobie, niechęcią do kontaktów i współpracy z innymi”<sup>95</sup>. Długa bezczynność groziła popadnięciem w apatię. Równie ważne było zachowanie równowagi psychicznej, wzajemne wspieranie się. Danuta Gałkowa podkreślała też znaczenie poczucia humoru<sup>96</sup>. Tuwia Borzykowski pisał: „Czuliśmy się tak, jakbyśmy stracili na zawsze kontakt ze światem. Różnica między dniem a nocą zacierała się. Większość czasu spędzaliśmy, leżąc w ciemnościach. Nie spaliśmy w godzinach, w których spali normalni ludzie i zaczynaliśmy funkcjonować wtedy, kiedy inni już nie pracowali. Nie mieliśmy kalendarza i nie obchodziło nas, którego dzisiaj jest; wyjątek stanowił jeden z nas, który miał dobrą pamięć do takich rzeczy i pilnował rachuby dni. Każdego ranka, kiedy cienki promyk słońca przeciskał się przez maleńką dziurkę w zasłoniętym piwnicznym okienku, Zygmunt mówił tonem radiowego spikera: «Dziś mamy poniedziałek, 12 sierpnia 1941 roku...»”<sup>97</sup>. Jan Gadaliński pisał, że ukrywanie się na Woli „było niebezpieczne i wyczerpujące nerwowo. Jak długo można było patrzeć na popękany sufit i myśleć, kiedy runie i co się wówczas z nami stanie? Jak długo można wytrzymać słuchanie jęków umierających? Szczególnie wrażliwa na nie była matka. Wspominała często ojca. Ciągle zdawało jej się, że to on jęczy. Było to prawdopodobne. W tym czasie ojciec przebywał w miejscu pracy. Firma braci Henneberg przy ulicy Wolskiej znajdowała się bardzo blisko nas. Później dowiedzieliśmy się, że ojciec zginął na terenie zakładu, a więc przeczucia nie były fałszywe”<sup>98</sup>. W grupach dobieranych przypadkowo istniało potencjalnie większe ryzyko konfliktów niż wśród znających się od dłuższego czasu i „zgranych” ze sobą grup towarzyskich. Wszędzie jednak zdarzały się kryzysy, wybuchały kłótnie, doświadczano rozmaitych załamień

---

<sup>95</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 285.

<sup>96</sup> Jurga 2007, s. 32.

<sup>97</sup> Borzykowski 1976, s. 204–205 (tłum. M.S.).

<sup>98</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 442.

nerwowych. Alina Sołowiejczyk-Guter wspomina o prowadzonych szeptem rozmowach i pogadankach, ale też o kłótniach i próbie samobójczej<sup>99</sup>. Zdarzały się awantury, wychodziły na jaw rozmaite animozje. O kłótniach wśród ukrywających się towarzyszy wspominali też Helena Midler czy Dawid Fogelman<sup>100</sup>. Jednak nawet w tak trudnej sytuacji Robinsonowie dzielili się tym, co posiadali, z napotkanymi osobami (Stefan, ocalały z rozbitego bunkra, wskazał grupie Tusi Hart dobre miejsce poboru wody i zapasów żywności) lub przyjmowali do siebie ocalałych z rozbitych bunkrów<sup>101</sup>. Czasem ukrywający się tracili nadzieję i motywację do dalszych prac, jak np. przy wspomnianym kopaniu studni (mimo ogromnych wysiłków całej społeczności) czy tunelu stanowiącego wyjście<sup>102</sup>. Czesław Lubaszka i jego towarzysze popadli pod koniec ukrywania się w apatię, tracąc zainteresowanie tym, co dzieje się wokół ich kryjówki<sup>103</sup>. Niedobór wody i żywności powodował też, że ludzie opadali z sił i czasem trudno było im wykonać najprostsze czynności czy unieść niewielkie nawet ciężary. „Minęła północ i szykowałem się do powrotu. Do przygotowanego węzła włożyłem znalezione suchary i kaszę oraz butelkę z olejem i dwie książki. Gdy to zarzuciłem na plecy, natychmiast się przewróciłem. Byłem za słaby, musiałem książki i olej zostawić”, pisał Jan Gadaliński<sup>104</sup>. Dla palących dodatkowym problemem był brak tytoniu, co rekompensowano sobie na wszelkie możliwe sposoby: Alina Sołowiejczyk-Guter relacjonowała, że ukrywający się znajomi bardziej niż z głodu cierpieli z braku tytoniu. Bardzo rzadko znajdowali gotowe papierosy bądź tytoń, częściej palili szalwię, sztuczną herbatę czy rumianek, zawinięte w papier gazetowy<sup>105</sup>. Papierosy były też dobrym towarem

---

<sup>99</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 195.

<sup>100</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 508–509; *Pamiętnik Heleny Midler*, s. 135.

<sup>101</sup> Engelking, *Libionka* 2009, s. 280, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman, s. 243, 248; Goldstein 2005, s. 299–302; Smakowski 1993, s. 306–309; Grynberg, Kostański 2001, s. 127–128, 131, 135.

<sup>102</sup> Podlewski 1979, s. 530.

<sup>103</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 23–24.

<sup>104</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 441.

<sup>105</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 194.



wymiennym, dzięki któremu można było zdobyć potrzebne rzeczy bądź przysługę. Nie znalazłem analogicznych wzmianek dotyczących handlu alkoholem.

W takich warunkach dodatkowym utrapieniem były wszy i pluskwy, muchy bądź szczury, z którymi trzeba było niekiedy walczyć o żywność. Zdarzało się, że ich obecność przynosiła również pewne korzyści, jedna z kobiet wspominała, że dzięki harcującym szczurom jej grupa nie została wywieszona przez psy niemieckie.

Kolejną ważną sprawą była troska o zdrowie. Niektórzy Robinsonowie odnosili podczas ucieczki lub próby egzekucji rozmaite obrażenia, a wobec braku jakichkolwiek środków medycznych czy nawet wody do przemywania każda rana stawała się niebezpieczna<sup>106</sup>. Wdawały się zakażenia, rany ropiały. Podstawowym środkiem odkażającym, wspomnianym w kilku relacjach, była wódka lub spirytus, stosowane także jako lekarstwo na żołądek<sup>107</sup>. Icchak, jeden z towarzyszy Chaima Goldsteina, uratował chorego księdza dzięki znalezionemu w ruinach zastrzykowi<sup>108</sup>. Antoni Czarkowski miał po ukrywaniu się w stosie podpalonych ciał rozległe i głębokie oparzenia pośladków i uda. Towarzysze chronili go, nie pozwalając wychodzić, leczyli obrażenia, smarując je znalezioną oliwą i przewijając bandażami. Obrażenia zaczęły ropieć, każda zmiana opatrunków powodowała ogromny ból. Mimo to kryzys minął i udało się je przynajmniej częściowo wyleczyć<sup>109</sup>. Z kolei jego towarzysz napił się przez pomyłkę kwasu – uratowały go wymioty i picie dużej ilości wody, jednak z powodu uszkodzonej krtani nie mógł mówić i miał problemy z przełykaniem<sup>110</sup>. Czasem skutki obrażeń mogły mieć znaczenie dla całej grupy – Icchak Cukierman miał uszkodzony słuch: „Na skutek mej głuchoty bardzo przeszkadzałem i mówiłem nawet wtedy, gdy powinienem był milczeć. Najbardziej zły byłem na Cywię; wydawało mi się, że ona najmocniej mnie szczypała. Gdy ludzie śmiali

---

<sup>106</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 156.

<sup>107</sup> Muraszko 1986, s. 61.

<sup>108</sup> Goldstein 2011, s. 112–113.

<sup>109</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 402.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 409.

się, chciałem wiedzieć, z czego. Cywia musiała krzyczeć, żebym coś usłyszał, chociaż czasami były to sprawy naprawdę błahe. Ale ja chciałem wszystko wiedzieć. I bałem się, że zostanę głuchy na zawsze. Ale odzyskałem słuch”<sup>111</sup>. Rana mogła też unieruchomić Robinsona w jego kryjówce, tak stało się z rannym w nogi oficerem AK, który ukrywał się na terenie mokotowskiego więzienia, żywiąc się jajami gołębi i kroplami wody zraszającymi się w rurach wodnych. Został powieszony przez Niemców, którzy go tam odnaleźli, na terenie koszar niemieckich przy Raławickiej<sup>112</sup>. Wspominana przez Józefa Dudzińskiego Władka z powodu ciąży nie była w stanie przecisnąć się przez otwór w murze i musiała pozostać na klatce schodowej, gdy Niemcy przeszukiwali dom. Autor wspomnień zdecydował się z nią pozostać, „ażeby nie było jej przykro”, na szczęście Niemcy nie weszli aż tak wysoko<sup>113</sup>. Ukrywanie się odciskało też ślad na zdrowiu dzieci. Alicja Wielgoławska wraz z matką po powstaniu przez dwadzieścia dni z kilkoma innymi osobami ukrywała się w piwnicy. „Leżało się na [gołej ziemi na kartonach], nakryta byłam na głowę kocem, najczęściej się spało. Byliśmy bardzo głodni, nie mieliśmy co jeść. Nie mieliśmy siły nawet po schodkach pójść. Matka mnie bardzo często na plecach wynosiła, bo taka byłam chuda, zabiedzona, jak dziecko z getta”<sup>114</sup>.

Zdarzało się nawet, że w tych warunkach przeprowadzano operacje: Stefan Ślusarczyk usunął nożem odłamek z głowy rannego kościuszkowca, dr Henryk Beck miał wykonać operację żyletką, podobny przypadek usuwania odłamków granatu z lewego boku miał miejsce także na ul. Trębackiej 4<sup>115</sup>. O wypadek było niełatwo, jeśli dostęp do kryjówki wiązał się ze wspinaczką, jak w przytaczanej relacji Wasilija Grossmana. Józef Dudziński

---

<sup>111</sup> Cukierman 2000, s. 368.

<sup>112</sup> Zeznanie Zbigniewa Bujnowicza, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 111.

<sup>113</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 428.

<sup>114</sup> AHM MPW, relacja Alicji Wielgoławskiej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alicja-wielgolawska,2547.html> (12 VI 2020).

<sup>115</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 83; Engelking, Libionka 2009, s. 296, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 157.

wspominał o dwóch upadkach z wysokości podczas eksploracji domów. Jak okazało się po wojnie, ofiara pierwszego miała pękniętą kość miednicową, o czym nie wiedziała, a w drugim przypadku, na skutek szoku i ogólnego potłuczenia, Robinson przestał wychodzić „w teren”<sup>116</sup>.

Ukrywanie się w zniszczonej Warszawie oznaczało też przebywanie i bliski kontakt z ciałami zabitych i zmarłych ludzi. Trzeba było nauczyć się żyć wśród nich, przełamując opór i tabu otaczające zwłoki. Czasem zdarzało się jednak, że któryś ze współtowarzyszy umierał. Dr Beck uwiecznił taką chwilę na jednej ze swoich prac pt. „Jeden towarzysz już wolny (pogrzeb towarzysza w dalszych piwnicach)” – według relacji Tusi Hart był to brat kierownika bunkra, zmarły na gruźlicę<sup>117</sup>. Ciało zmarłego 30 grudnia syna Alicji Haskelberg miało leżeć w kryjówce przez dłuższy czas, dopóki nie zostało zabrane przez Żydów z sąsiedniej kryjówki, mieli oni zakopać je w piwnicy<sup>118</sup>. Bernard Goldstein wspominał:

Mieliśmy nawet pogrzeb. Szpigelman poważnie się przeziębził, wychodząc na szaber w duży mróz z rozgrzanej piwnicy. Dostał zapalenia płuc i umarł.

W ciemną zimową noc z wielkim trudem udało się nam wyciągnąć jego ciało przez wejście do bunkra – było to niełatwe nawet dla żywego, który mógł się wiercić i przeciskać. Pochowaliśmy go na terenie sąsiedniej ruiny pod stosem cegieł i kamieni. Staliśmy przez chwilę, żegnając go w milczeniu. Ktoś szeptem odmówił modlitwę<sup>119</sup>.

Zwłoki zmarłego w wypadku Józefa Słowika złożono w wypalonym lokalu na siódmym piętrze domu przy ul. Ogrodowej 26, 18 stycznia wolni już współtowarzysze przełożyli je do własnoręcznie zbitej skrzyni, przewieźli dwukołowym wózkiem na Cmentarz Powązkowski i pochowali pod murem na wolnym miejscu<sup>120</sup>. Danuta Gałkowa wraz z przyszłym mężem Mieczysławem ułożyła zwłoki dwóch

---

<sup>116</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 419.

<sup>117</sup> Jaworska 1982, s. 36; Engelking, Libionka 2009, s. 296, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman.

<sup>118</sup> AŻIH, 301/5745, relacja Alicji Haskelberg, b.d., s. 2–3.

<sup>119</sup> Goldstein 2005, s. 236 (tłum. M.S.).

<sup>120</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 431.

zmarłych powstańców w pobliżu wejścia do kryjówki w nadziei, że w ten sposób odstraszą zbyt dociekliwych Niemców<sup>121</sup>. O. Tomasz Rostworowski pochował rozkładające się ciało leżące na podwórku w leju pozostałym po sowieckim ostrzale<sup>122</sup>.

Samotne ukrywanie się niosło ze sobą szczególne wyzwania dla psychiki i możliwości przetrwania. Jak zauważyła Marta Cobel-Tokarska, samotne kryjówki, choć z jednej strony pozbawione wielu mankamentów typowych dla skrytek grupowych, były bardzo trudnym doświadczeniem. Ludzie w grupowych kryjówkach, choć samotni społecznie i wykluczeni, mieli jednak siebie nawzajem, co mogło być zaletą nie do przecenienia. W pojedynczym schronieniu nie było ciasnoty, konfliktów, obszaru władzy, ale była za to samotność i świadomość zdania wyłącznie na własne siły<sup>123</sup>.

Samemu znacznie trudniej było zachować równowagę psychiczną, kiedy nie było z kim porozmawiać albo po prostu być razem. Najbardziej narażeni na nie byli Robinsonowie ukrywający się samotnie: Władysława Szpilmana dręczyły myśli samobójcze, ukrywający się na Chłodnej Alojzy Muraszko w pewnym momencie, gdy rozbił niezbędne mu okulary i zaczął rozmawiać sam ze sobą, uznał, że nie jest w stanie dłużej wytrzymać psychicznie samotnego ukrywania się i zdecydował oddać się w ręce Niemców<sup>124</sup>. Ukrywający się w domu na rogu Puławskiej i Szustra powstaniec Marian Uramowski stracił umiejętność mówienia i musiał się jej na nowo uczyć. Kiedy spotkał w ruinach przybyszy z zewnątrz, ci byli zdumieni, że udało mu się wytrwać w mieście tak długo. Gdy odkrył, że nadeszła już wigilia, popadł w głęboką depresję, równowagę odzyskał dzięki świecom znalezionym na ołtarzu dolnego kościoła św. Michała<sup>125</sup>. Czytając relację o. Tomasza Rostworowskiego, można odnieść wrażenie, że uniknął tego rodzaju problemów dzięki Opatrzności Bożej,

---

<sup>121</sup> Gałkova 1998, s. 95.

<sup>122</sup> Rostworowski 2004, s. 128.

<sup>123</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 104–105.

<sup>124</sup> Muraszko 1986, s. 68–69.

<sup>125</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 51, 54–56.

rozwiniętej duchowości ignacjańskiej i zakonnej dyscyplinie oraz harcerskiej pomysłowości, ułatwiającej rozwiązywanie pojawiających się problemów<sup>126</sup>.

Paradoksalnie trudności, z jakimi borykali się Robinsonowie, mogły mieć na nich dobroczynny wpływ. Chaim Goldstein napisał: „Zdawało mi się, że ta codzienna walka o przetrwanie była dla nas błogosławieństwem, bo nie pozwalała nam na bierność, nieustannie zmuszała nas do wyostrenia uwagi, gimnastykowania umysłu, ćwiczenia inwencji. Kto wie, czy bez tych wszystkich trudności i niebezpieczeństw nie zwariowalibyśmy w tym ciemnym, przepelnionym, cuchnącym schronie”<sup>127</sup>.

### Kwestia posiadania i używania broni

Mimo, a może należałoby powiedzieć z powodu swojego położenia, Robinsonowie zasadniczo nie walczyli z Niemcami, przeciwnie, chcieli dotrzeć do wyzwolenia, nie ściągając na siebie ich uwagi. Niemniej zdarzały się sytuacje, kiedy grupa szykująca się do ukrycia prosiła wychodzących z miasta powstańców o oddanie im broni. W większości relacji podkreślano, że robiono to dla obrony (jak np. w przypadku grupy w bunkrze dr. Henryka Becka, Jakuba Atlasowicza czy Czesława Lubaszki)<sup>128</sup>. Broń posiadali też żobowcy ukrywający się na ul. Promyka, a mieszana, polsko-żydowska grupa, do której należał Jakub Smakowski, dysponowała pistoletem, zabieranym na wyprawy po żywność<sup>129</sup>. Ten sam Robinson wspominał także o spotkaniu wśród gruzów z inną, również uzbrojoną grupą Żydów<sup>130</sup>. Z kolei Janusz Puzio i jego koledzy z oddziału po namowie dowódcy zdecydowali się schować swoją broń

---

<sup>126</sup> Rostworowski 2004, s. 133–134.

<sup>127</sup> Goldstein 2011, s. 95.

<sup>128</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 560; AYV, O.3/3235, relacja Józefa Atlasowicza, s. 8; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 10.

<sup>129</sup> Borzykowski 1976, s. 205; Smakowski 1993, s. 307.

<sup>130</sup> Smakowski 1993, s. 308.

i przebrać w cywilne ubrania, gdy zorientowali się, że zostali odcięci od reszty oddziałów<sup>131</sup>.

Zdarzały się jednak wypadki atakowania Niemców. Taką partyzancką wojnę miała prowadzić spotkana przez członków grupy dr. Becka grupa pod dowództwem sowieckiego majora „Jerzego” *vel* „Miszki” (możliwe, że byli mieszkańcami wspomnianego w anonimowej relacji „bunkra bolszewika”, ulokowanego w okolicach Siennej i Złotej), mieli to być zbiegli sowieccy jeńcy pod dowództwem zrzuconego na spadochronie łącznika<sup>132</sup>. Na samotne polowania wybierał się Rosjanin Wania ukrywający się z Czesławem Lubaszką czy powstańciami o pseudonimie „Lord” z grupy ukrywającej się w piwnicach na Wilczej, który przypłacił swoje eskapady życiem. Stefan Chaskielewicz, gdy w jego ręce wpadł niemiecki karabin snajperski, również wybrał się „na akcję”, licząc, że to powstrzyma hitlerowców od zbliżania się do ich kryjówki. W następnym zdaniu dodał jednak szczerze: „Chciałem chyba zwyczajnie zemścić się za wszystkie zło”<sup>133</sup>. Rozliczne, krążące wśród Robinsonów, byłych powstańców i cywilów opowieści o ukrywającym się w ruinach powstańcu prowadzącym skuteczną walkę z wrogiem znalazły wyraz w stworzeniu przez Glutha-Nowowiejskiego historii o nieuchwytnym „Aresie”, tajemniczym mścicielu, wciągającym Niemców w wymyślne pułapki<sup>134</sup>. Sporadycznie broni zdarzało się używać także mieszkańcom schronu na ul. Pięknej, inna grupa, w skład której wchodził rosyjski jeńiec Grisza, potrafiła przestraszyć rabujących Niemców lub obserwować działania wojsk<sup>135</sup>. Karolina Markowa wspominała, że ukrywający się w okolicznych bunkrach ludzie tworzyli oddział pod dowództwem rosyjskiego majora, który

---

<sup>131</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

<sup>132</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 312, za: AYV, O3/5293, relacja; *Ludność cywilna* 1/2, s. 560; Jaworska 1982, s. 25, za: rękopisem wspomnień Karoliny Markowej, Wspomnienia z bunkra, s. 6, gdzie według relacji produkowano nawet woreczkowe granaty.

<sup>133</sup> Chaskielewicz 1988, s. 85.

<sup>134</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 86–93.

<sup>135</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 133, 136–137, 139.

miał kiedyś celowo walczyć z Niemcami, osłaniając odwrót kobiet i dzieci z jednej z kryjówek<sup>136</sup>.

Przypadkowe spotkanie oficera gestapo z grupą ukrywających się Żydów skończyło się tragicznie dla Niemca. Według Dawida Landaua po prostu wpadli oni na siebie w ruinach. Robinsonowie nie mogli puścić gestapowca, gdyż zdradziłoby to ich kryjówkę<sup>137</sup>.

---

<sup>136</sup> Jaworska 1982, s. 25, za: rękopisem wspomnień Karoliny Markowej, Wspomnienia z bunkra, s. 6.

<sup>137</sup> Landau 1996, s. 147.

# Sposób spędzania „czasu wolnego”

Czas był jednym z największych przeciwników Robinsonów, i to w dwojaki sposób: należało doczekać nieokreślonego momentu, kiedy Niemcy uciekną z Warszawy i pozostać przez ten czas niezauważonym. Przede wszystkim wypełniały go czynności związane z życiem codziennym, takie jak poszukiwania żywności, jej przygotowanie bez zdradzania kryjówki, adaptacją schronienia do własnych potrzeb (kopanie studni lub drugiego wyjścia, przygotowanie mebli), dbanie o higienę (w miarę możliwości), wreszcie sen. Nadal jednak pozostawało wiele godzin (zwykle w ciągu dnia), które trzeba było w jakiś sposób zagospodarować. Sposoby na to były różne i zależały przede wszystkim od własnej inwencji oraz możliwości konkretnej osoby.

Stosunkowo najwięcej Robinsonów ukrywało się na terenie Śródmieścia, ocalało tu wiele piwnic, można więc było znaleźć w nich żywność, wodę i niezbędne do przeżycia przedmioty. Nierzadko całe grupy przebywały obok siebie, przez długi czas nie wiedząc o swoim istnieniu: tak było na ul. Jasnej czy z ukrywającymi się w domach po parzystej stronie Żłotej (nr 20–26). Wspomniany rejon Śródmieścia wyznaczony ulicami Żłotą i Sienną miał być znany wśród Niemców jako *Banditenviertel*, ożywający nocami, gdy ukrywające się osoby zbierały się na „targu”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 312, za: AŻIH, 302/161, relacja NN.



Dla wszystkich Robinsonów ważna była organizacja czasu i wypracowanie w tej kwestii dyscypliny jako sposobu na utrzymanie się przy zdrowych zmysłach i niepoddawanie się apatii. Grupa Janusza Puzio zdaje się nie miała ścisłego rozkładu dnia i być może dlatego w pewnym momencie żołnierze stracili poczucie czasu. Dopiero kiedy spotkali się z robotnikiem sprowadzonym do prac ziemnych dowiedzieli się, że jest już 14 grudnia<sup>2</sup>.

Jak już wspomniano, Robinsonowie dość szybko zmieniali tryb życia na nocny, aby uniknąć spotkania z niemieckimi patrolami. Do wychodzenia skłaniał ich przede wszystkim głód i wyczerpywanie się zapasów. Jednocześnie poznawano też najbliższą okolicę, wyszukiwano wśród gruzów bezpieczne ścieżki, którymi można się poruszać w ciemnościach; aby stłumić odgłos kroków, buty owijano szmatami. Wzmiankowano już także, że zabierano z mieszkań czy piwnic wszystko, co mogło się przydać: ubranie, zastawę stołową, naczynia czy pościel. Niektórzy, mimo niebezpieczeństwa, gromadzili nawet dobra dla samego ich posiadania<sup>3</sup>. Niekiedy zdobyte przedmioty stawały się potem obiektem handlu wymiennego z przedstawicielami innych grup<sup>4</sup>.

Spotkanie z drugim człowiekiem i możliwość rozmowy miały ogromne znaczenie dla zachowania równowagi psychicznej, mimo wszystkich różnic charakterów czy trudności związanych z ukrywaniem się. Jak opisał to Gluth-Nowowiejski: „Niezwykłe warunki, konieczność przystosowania się do okoliczności, wiele codziennych zajęć wypełniało mu początkowo dni. Potem było za dużo czasu. Ostatnio – w grudniu – samotność stała się w jego robinsonowskim życiu czynnikiem dominującym. Mówił do siebie, prowadził tyrady z nieobecnymi, nucił, śpiewał, pogwizdywał. Izolacja, którą sam wybrał, zaczynała być przekleństwem. Budził się z majakami, zasypiał w halucynacjach”<sup>5</sup>. Prowadzenie kalendarza pomogło tylko

---

<sup>2</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

<sup>3</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 509; Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; Fogelman 1964, s. 135.

<sup>4</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 128; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 23.

<sup>5</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 54.

na krótko; największe załamanie przyszło w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Wtedy nie bacząc, co robi i nie zwracając uwagi na niemieckie patrole, biegł ulicami, aż znalazł się w pobliżu zniszczonego kościoła św. Michała. „Zszedł do jego podziemi i znalazł tam ołtarz wyglądający, jakby przed chwilą odprawiono przy nim Mszę Świętą. Leżały na nim dwie świeczki i pudełko zapalek. Zapalił je, całkowicie zrezygnowany i obojętny, bez wiary, że z tego wyjdzie. W ich świetle, odzyskał siły, równowagę psychiczną, nabrał przekonania, że uda mu się przetrwać. Nad nim Niemcy śpiewali kolędy i jeździli pijani na rowerach. Kiedy powrócił strach przed znalezieniem przez Niemców zrozumiał, że wrócił do zdrowia. Zaczął szukać wyjścia i najkrótszą drogą wrócił do swojej kryjówki”<sup>6</sup>. Inny Robinson, Alojzy Muraszko, zaczął w początkach grudnia mówić do siebie, co uznał za objaw szaleństwa. W połączeniu z rozbiciem niezbędnych do normalnego funkcjonowania okularów i zniknięciem ostatniego woreczka mąki zmusiło go to do dokonania dramatycznego wyboru, co ze sobą zrobić. Zdecydował się wyjść z kryjówki w ciągu dnia i oddać w niemieckie ręce, licząc na śmierć szybszą niż z głodu i zimna<sup>7</sup>.

Pominąwszy zajęcia „gospodarskie”, pozostawało więc jeszcze bardzo wiele czasu, który trzeba było w jakiś sposób zapełnić. Formy aktywności obejmowały czytanie znalezionych książek (według relacji Tusi Hart w grupie dr. Becka był nawet „bibliotekarz”, szabrujący na potrzeby grupy wyłącznie literaturę), grę w szachy, warcaby czy karty, pisanie wierszy i fraszek, wymyślanie powieści kryminalnej (Alojzy Muraszko), powtarzanie angielskich słówek lub odtwarzanie kompozycji z pamięci (Władysław Szpilman), czytanie rzadko dostępnych gazet (Szpilman, Rogoziński). W niektórych grupach urządzano pogadanki na rozmaite tematy<sup>8</sup>. Antoniemu Czarkowskiemu

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, także relacja pisana Wacława Glutha-Nowowiejskiego o Marianie Uramowskim i szkic artykułu o nim, zbiory autora.

<sup>7</sup> Muraszko 1986, s. 68–69.

<sup>8</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 297–298, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman; Fogelman 1964, s. 139; Muraszko 1986, s. 63–64; Szpilman 2018, s. 158, 170; Rogoziński 1994, s. 179; *Exodus Warszawy* 2, s. 407; Cukierman 2000, s. 368; Borzykowski 1976, s. 209.

jako pamiątka pozostał portret wykonany ołówkiem przez współtowarzysza na odwrocie niemieckiej ulotki. Znalezionym aparatem Robinsonowie wykonali też kilka zdjęć, jednak został on skradziony wraz z innymi pozostawionymi przedmiotami po opuszczeniu Warszawy. W jednej z kryjówek w Śródmieściu słuchano nawet radia z odbiornika „na kryształek”, dopóki nie przestała nadawać radiostacja w Raszynie. Mieszkańcy kryjówki na Czarnieckiego zbudowali własny odbiornik i rozwijali nawet antenę radiową, jednak dostrzegli to Niemcy<sup>9</sup>. Ponieważ w tamtym miejscu znajdowało się wiele narzędzi z warsztatu rusznikarskiego, Mieczysław Rybicki skonstruował latarkę z opaską do noszenia na czole lub lampkę do oświetlania przeszukiwanych pomieszczeń<sup>10</sup>.

W ponurej, szarej rzeczywistości uciekano do wspomnień, snów, marzeń. Dr Henryk Beck w wolnych chwilach malował akwarele lub obrazki tuszem, w dwóch grupach „wydawano” nawet humorystyczne bunkrowe „gazetki”: „Tygodnik Bunkrowy” czy „Dziennik Szeptanii”<sup>11</sup>. Grupa z piwnic Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w miarę możliwości obchodziła święta religijne, urodziny i imieniny poszczególnych jej członków, podobnie było w bunkrze Goldsteina czy w grupie polsko-żydowskiej opisanej przez Henryka Grynberga i Jana Kostańskiego albo w kryjówce na Czarnieckiego<sup>12</sup>. Znaczenie modlitwy i wiary w obliczu dramatycznych trudności podkreśliła Helena Midler:

Dobrze jest tym, którzy wierzą... Mogą głowę swą schylić w pokorze, lub oczy podnieść ku niebu i błagać: „przez wszystkie cierpienia, któreśmy przeszli, przez męki tęsknoty beznadziejnej i żalu nieukojonego, przez upokorzenia nieprzeliczone, przez łzy przelane, przez ciężar zbyt przygniatający dla słabych istot ludzkich, którymi jesteśmy, prosimy Cię Panie, zdejm brzemię z barków naszych i spraw, że staniemy się znów ludźmi”.

---

<sup>9</sup> Podlewski 1979, s. 532.

<sup>10</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 11 (4 X 2018).

<sup>11</sup> Goldstein 2011, s. 30; Rogoziński 1994, s. 180–181; Engelking, Libionka 2009, s. 288, za: AŻIH 301/465, relacja Dawida Zimmlera).

<sup>12</sup> Rogoziński 1994, s. 180–181; Goldstein 2011, s. 191; Grynberg, Kostański 2001 s. 134–135; AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 11 (4 X 2018).

Dobrze jest tym, co wierzą, że modlitwa ich dosięgnie Istoty Wszechmocnej a sprawiedliwej, że zostanie wysłuchana, i że Bóg ześle wreszcie kres ich niedoli.

Ciężko jest nam, którzy nie wierzymy. Nie możemy ulżyć ciężarowi serc naszych modlitwą ani trosk naszych powierzyć komuś, kto nas z nich wybawi.

Jak skąpiec skwapliwie zamykam w szkatułce mego serca to wszystko co mnie boli, by czasem w przyływie szczerości wyjąć zeń szeląg, powierzyć rozmówcy swemu i znów starannie przekręcić kluczyk w skarbcu, bo nikt mi pomóc nie może. W tłumie ludzi człowiek jest zawsze sam, zawsze sam...<sup>13</sup>.

Zupełnie inaczej podchodził do tego zagadnienia o. Tomasz Rostworowski. Podczas swojego pobytu na Mariensztacie nigdy nie zrezygnował z modlitw, a znalazłszy Nowy Testament zdecydował się odprawić ignacjańskie ośmiodniowe rekolekcje roczne<sup>14</sup>. Niejednokrotnie też w trakcie swego ukrywania się pracował nad rozmaitymi wypisami z Pisma Świętego na potrzeby własne lub przygotowywanych tekstów duszpasterskich. Wiele wydarzeń i myśli interpretował jako wskazówki otrzymane od Boga.

Robinsonowie ukrywający się na Ogrodowej mieli rzadką okazję do obserwowania ptaków<sup>15</sup>. Opowiadano też sobie rozmaite historie, organizowano prelekcje, wykłady i pogadanki. Należała do nich opowieść o „Aresie” – tajemniczym, nieuchwytnym mścicielu, prowadzącym samotną walkę z Niemcami. Waław Gluth-Nowowiejski słyszał o takiej postaci od różnych osób, zarówno wypędzonych z miasta, jak i ukrywających się w ruinach Robinsonów. Ta miejska legenda podtrzymywała na duchu wypędzonych warszawiaków i wyrażała przekonanie, że dla kogoś walka w zrujnowanej stolicy nie skończyła się z kapitulacją powstania, lecz trwa nadal. W ten nurt nieświadomie wpisywali się swoimi czynami Robinsonowie, którzy wyruszali polować na Niemców, nie ograniczając się tylko do obrony, jak „Lord”, Wania, Grisza czy na wpół mityczni mieszkańcy „bunkra bolszewika”<sup>16</sup>. Julianna Wilak-Niewiedziałowa w swoich wspomnieniach pisała

---

<sup>13</sup> *Pamiętnik Heleny Midler*, s. 507–508.

<sup>14</sup> Rostworowski 2004, s. 118–119.

<sup>15</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 429–430.

<sup>16</sup> Kopf 2001, s. 72–74; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 14–16; Grynberg, Kostański 2001, s. 129. Informacje o „Aresie” pochodzą z rozmowy autora z Waławem Gluthem-Nowowiejskim, czerwiec 2018 r.

o zbiegłym z niewoli sowieckim por. „Jerzym”, który miał dowodzić oddziałem partyzanckim. „Od tej chwili co drugą noc część naszych mężczyzn i kobiet wychodziła na wyprawę i niemało dała się Niemcom we znaki”<sup>17</sup>. Zdaniem Karoliny Markowej był to major, ukrywający się osobno, pod jego kierunkiem produkowano granaty. Tworzący oddział mieszkańcy okolicznych kryjówek mieli spotykać się nocami w określonym miejscu i w razie potrzeby podejmowali nawet walkę z Niemcami<sup>18</sup>.

Pito również alkohol, który spełniał wiele funkcji: był sposobem na rozluźnienie, ale też dostarczenie „pustych” kalorii, wreszcie pomagał zabijać czas<sup>19</sup>. Antoni Czarkowski wspominał, że ukrywający się na Marszałkowskiej jego starsi towarzysze rozdzielali między siebie przydział wódki. Nie zawsze kończyło się to dobrze, trzeba było powstrzymać jednego z nich przed szturmem na al. Szucha<sup>20</sup>. „Dobry sznaps” robili też ze znalezionej spirytusu towarzysze Dawida Fogelmana, pewnego wieczoru doszło w związku z tym do bójki i trzeba było ich uspokajać. „Widziałem, że z tego picia może jeszcze być nieszczęście, postanowiłem więcej z nimi nie pić”<sup>21</sup>. Pił też Alojzy Muraszko<sup>22</sup>. Zwykle jednak alkoholu czy spirytusu było zbyt mało, aby można było spożywać go regularnie i w dużych ilościach. Wykorzystywano go raczej jako środek dezynfekujący, Muraszko wydzielał go sobie zapobiegawczo w przypadku rozmaitych dolegliwości.

Dłużący się czas wypełniały także rozmaite przemyślenia, które czasem zapisywano na bieżąco w dziennikach czy później – we wspomnieniach. Jak już wskazano wyżej, pisanie było jednym ze sposobów na zachowanie wewnętrznej wolności. Niektórzy Robinsonowie zapisywali codzienne wydarzenia (jak Teresa Kodelska, Józef Dudziński czy Alina Winawerowa), bieżące refleksje (Irena Grocher, Helena Midler). Józef Dudziński zaczął prowadzić zapiski

---

<sup>17</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 560.

<sup>18</sup> Landau 1996, s. 147.

<sup>19</sup> Zaremba 2012, s. 116–118.

<sup>20</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 407–408.

<sup>21</sup> Fogelman 1964, s. 135–136.

<sup>22</sup> Muraszko 1986, s. 68.

już 1 sierpnia, aby usprawiedliwić swoją nieobecność w oddziale po tym, jak nie nawiązał z nim kontaktu w dniu zgrupowania. Notatki z okresu ukrywania się do października na zajętej przez Niemców Ochocie wraz z komentarzem opublikowała również Teresa Kodelska<sup>23</sup>. Wydane wraz z obszernymi wyjaśnieniami, stanowią unikatowy dowód ludzkiej zaradności i woli przetrwania. Kronika Winawerowej prowadzona była w oprawionym w tekturę zeszyte wraz z obliczeniami spożytej żywności i wody oraz w kieszonkowym kalendarzyku na rok 1944. Składała się z dwóch części – opisu wydarzeń zatytułowanego *Kronika 103 dni* (przedrukowanego przez Szymona Rogozińskiego w jego wspomnieniach) oraz właściwej kroniki, relacjonującej zdarzenia kolejnych dni<sup>24</sup>. Są to przede wszystkim relacje, co działo się dzień po dniu. Dzienniki prowadzone przez Helenę Midler czy Irenę Grocher przynoszą także informacje dotyczące wewnętrznych przeżyć ukrywających się, co daje nam unikalną możliwość zapoznania się z nimi. Są prowadzonymi na żywo zapiskami przeżywanych emocji, nadziei, refleksji nad swoją sytuacją, zarówno w materialnym, jak i bardziej psychologicznym czy duchowym wymiarze. Podobnie jest ze wspomnianymi wyżej bunkrowymi „gazetkami”. Udało się dotrzeć tylko do treści pisanej przez Helenę Midler i publikowanego razem z jej wspomnieniami „Tygodnika Bunkrowego”, wiadomości o tytule i zawartości „Dziennika Szeptanii” pochodzącą tylko ze wspomnień Szymona Rogozińskiego<sup>25</sup>. Satyryczne w swojej wymowie, odnoszą się do doświadczeń chwili: głodu, braku jakichkolwiek zapasów z jednej strony, a monotonii posiłków z drugiej, ciasnoty i zaduchu kryjówki, plag robactwa czy konieczności zachowania ciszy i porozumiewania się szeptem.

Za specyficzny rodzaj zapisu wspomnień i przeżyć można uznać akwarele i rysunki tuszem namalowane w kryjówce przez dr. Henryka

---

<sup>23</sup> *Exodus* Warszawy 2, s. 413–444; *Ludność cywilna* 1/2, s. 501–507.

<sup>24</sup> Według Rogozińskiego (1994, s. 174) kronika w całości została opublikowana w 1973 r. w t. 7 czasopisma „Dzieje Najnowsze”, s. 119–221. Niestety nie udało mi się do niej dotrzeć.

<sup>25</sup> Rogoziński 1994, s. 180.

Becka<sup>26</sup>. Ze względu na ich wymowę i niezwykłość warto zatrzymać się nad nimi nieco dłużej. Według Janiny Jaworskiej zachowało się 36 rysunków, którym tytuły autor nadawał już po wojnie, nie układając ich jednak w określonej kolejności. O tym, że są formą upamiętnienia i sposobem wyrażenia przeżyć mogą świadczyć już same tytuły niektórych prac: „A śmierć robi do nas «Perskie oko»”, „Na górze nad nami czyha zmore”, „Plagi pod ziemią – pchły, wszy, wreszcie potworne muchy”, „Cicho, zagasić ogień, słysząc kroki”, „Parki przędą, przecinają nitkę”, „To cóż, że nasz humor jest tańcem szkieletów”. Inne odnoszą się zarówno do sytuacji obecnej, jak i do wspomnień z dawnego świata, istniejącego przed powstaniem czy nawet przed wojną<sup>27</sup>. Jak pisze Jaworska: „Dla wyrażenia tych przeżyć, oddania nastroju i atmosfery panującej w podziemiach używa dr Beck najrozmaitszych form stylistycznych; od bardzo zagęszczonej, kontrastowej czarno-białej kreski, robiącej wrażenie drzeworytu, poprzez malarskie kładzenie plam barwnych, aż do delikatnego, precyzyjnego i przejrzystego rysunku. Występuje tu tak typowe dla twórczości Becka wycucie koloru, znajomość perspektywy i kompozycji. Cały ten cykl charakteryzuje wielka dramatyczność, uwidoczniiona zarówno w scenach realistycznych, jak i symbolicznych. Rysunki doktora zawierają wielką wyobraźnię i jak zawsze wielkie poczucie humoru. Cykl «Bunkier 1944» to jedyny w swoim rodzaju zbiór rysunków, dokumentujący przeżycia popowstaniowe grupy ludzi w warunkach zaprzeczających wszelkim normom życia, stworzony przez lekarza z wykształcenia, lecz również prawdziwego artystę”<sup>28</sup>. Na podstawie analizy tytułów autorka podjęła próbę ułożenia dzieł w cykl, który opowiadałby o przeżyciach ich twórcy. Otwierać go powinna (pominięta przez nią) dynamiczna kompozycja „Płyniemy – czy to już łódź Charona 4 X 1944”, w której małżeństwo Becków siedzi w opadającej wśród

---

<sup>26</sup> Więcej o szczegółach i interpretacji poszczególnych rysunków cyklu zob. Jackl b.d.

<sup>27</sup> Jaworska 1982, s. 30.

<sup>28</sup> Szczegółowy opis prac *ibidem*, s. 30–37. Akwarele, obecnie znajdujące się w AŻIH, można obejrzeć w Centralnej Bibliotece Judaistycznej: <https://cbj.jhi.pl/collections/633532> (27 VIII 2019).

wzburzonych fal łodzi, a sternik usiłuje utrzymać kurs. Jedne prace są próbą odniesienia się do panującej sytuacji z humorem – jak rysunek „Caffe Bunker”, opatrzony dopiskiem „Nie traćmy nadziei, przecież jesteśmy w kawiarni «Bunkier»”, inne mają bardziej refleksyjny charakter – jak „Starają się ocalić z tłoczącej ich Księgi Historii”. Są uchwycone chwile, jak „Zapełniamy czas grą w szachy”, czy dramatyczny, pełen ekspresji „Musimy się dokopać do wody”. Ważnym dla doktora wydarzeniem musiało być pierwsze opuszczenie kryjówki (podyktowane zapewne brakiem zapasów), które zostało uwiecznione i opatrzone datą dzienną – „Pierwsze wyjście w nocy 18 IX 1944 r.”, czy śmierć. Są impresje oddające uczucia, jak „Towarzyszka” czy poetycki w swej wymowie „Tam za zamaskowanym wylotem z piwnicy jest powietrze i księżyc”, gdzie ruch podkreślony jest wirowaniem ciał mężczyzny i kobiety (w których Jaworska upatruje portretu doktora i jego żony) wokół słońca i księżyca. Są komentarze żartobliwe, jak „Odprężenie to pasjans, sekret dam” albo gorzkie, jak „Jeden z kruków”. To delikatne próby przekazania, że towarzyszami Becków w piwnicy byli ludzie o różnych, nie zawsze dobrych cechach. Pejzaż zrujnowanego miasta oddaje akwarela „Pusta, spalona Warszawa”, praca ta musiała zapewne powstać w okolicach Bożego Narodzenia, gdyż całą scenę oświetla blask Gwiazdy Betlejemskiej<sup>29</sup>. W kryjówce zdarzały się nostalgiczne wspomnienia przedwojennych czasów: „Przychodzi przy pasjansie wizja mojego domu... ogródka...”. Trudności życia wydaje się oddawać rysunek „Czy to ja?”, przedstawiający trzy jednakowe postacie w lekarskich fartuchach i identycznych pozach, być może celem było ukazanie, jak w tych warunkach ludzie upodobniają się do siebie. Podobnie „Jestem zmęczona” to portret żony, pochylonej i oplątanej pajęczyną, mogącą symbolizować bezruch i apatię. Rezygnację widać też w „Tu pod ziemią czas pracuje dla śmierci i szczurów”, gdzie wspomniany gryzoń czai się obok zegarka i ludzkiej czaszki, albo w „Nie tylko pchły nękają...”, gdzie naszkicowany kilkoma kreskami diabełek zanurza pysk w czarnym dzbanie, stojącym na stole przed człowiekiem opierającym

---

<sup>29</sup> Jaworska 1982, s. 34.



na białce czoła i ręce w geście rozpaczony i bezsilności. Są obrazki świadczące o tym, że nawet w takiej sytuacji pojawiają się pragnienie czy pożądanie, co znalazło odzwierciedlenie w mini-cykle podpisany „Odzywa się erotyzm. Bachanalia”, możliwe, że była to próba odwrócenia uwagi od rozpaczony, napięcia i monotonii<sup>30</sup>. Nadzieję przetrwania wyrażają „Drzewko wolności wypuszcza pędy” i „Jednak zgnieciemy tę śmierć”. Moment wyzwolenia pokazuje rysunek „Czy to prawda – wychodzimy?” (nie wiemy, czy powstał już po opuszczeniu kryjówki, czy stanowi jej wyobrażenie), a także stanowiąca jakby odpowiedź praca „Tak, wychodzimy” oraz „Warszawa w gruzach 19 I 1945 r.”

Głód, pragnienie, walka o przetrwanie do następnego dnia oraz ogromne napięcie skutkowało wyczerpaniem fizycznym i nerwowym, co mogło doprowadzić do popadnięcia w apatię. Pochłaniała ona resztki sił, odbierała chęć do jakiegokolwiek działania, powodowała całkowitą obojętność na to, co działo się dookoła. Taki opis apatii i poczucia beznadziei, a także sposobu, w jaki zaczęto z tego stanu wychodzić, zawiera relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter. Gdy Niemcy wypędzili z okolicy wszystkich Polaków, ukrywający się mężczyźni pozostali w swojej kryjówce. Cztery osoby ukrywające się w piwnicy trwały początkowo w zupełnej apatii, świadome, że każde spotkanie z niemieckim żołnierzem oznacza śmierć, tak samo jak pozostawanie w piwnicy i powolne tracenie sił. Jednego z nich ożywiła myśl, że jeśli teraz nie zrobią czegoś, aby się uratować, czeka ich straszna głodowa śmierć.

Musimy coś zrobić. Ja nie chcę umierać! Słyszycie, ja chcę żyć, chcę żyć! Krzyczał zapominając o niebezpieczeństwie. Czy był to krzyk rozpoczynającego się obłądzenia, czy oznaka powrotu do życia ze stanu zupełnej apatii?

Powoli z wielkim trudem wypracowali plan działania. Nocą, gdy w domu będzie zupełnie cicho, pójdą po mieszkaniach szukać jedzenia i wody, wynieść nieczystości. We dnie będą spać. Nastawią zegarki, zrobią kalendarz, w którym będą wykreślać każdy przeżyty dzień. Wreszcie musi się to skończyć!<sup>31</sup>

---

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>31</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 192.

Wzmianek o popadnięciu w taki stan jest jednak znacznie więcej. Irena Grocher opisuje w swojej relacji ogromne napięcie i wyczerpanie nerwowe związane z koniecznością ucieczki z kolejnych kryjówek, do czego dochodziło zniechęcenie wobec trudności wykonywanych prac. Właśnie przy nich zastało ich wyzwolenie<sup>32</sup>. Apatii doświadczyli również Czesław Lubaszka i jego towarzysze.

Śnieg sypie coraz gęstszy. Wychodzą coraz rzadziej. Tłumaczą się, że w zawieszce trudniej posłyszeć Niemców i łatwiej wpaść w ich ręce. W rzeczywistości coraz im trudniej zmusić się do opuszczenia bezpiecznego kąta. Toż mają za sobą trzy miesiące życia na słowo honoru. Jak długo można mobilizować się, wierzyć w nierealne rzeczy, a przede wszystkim panować nad zniechęceniem, apatią, słabościami! Fizycznie łatwiej przystosować się do jaskiniowych warunków, ale jak przekonać samego siebie, że dziś znowu musi być tak jak wczoraj i że jutro będzie podobnie? Czują, że okres autoperswazji kończy się w ich życiu, że filozofia „tak być musi” – przeżywa kryzys. Czują, że lada dzień stanie się coś, co zburzy sens jaskiniowego żywota. Oby bunt nie przyszedł za wcześnie... [...] Nie są w stanie zapanować nad błyskawicznie pogłębiającym się stanem apatii. Prawie nie wychodzą, nie odzywają się do siebie, niechętnie żują podtykane przez Marysię jedzenie. Nawet ich kominek – żarzące się koksiki – nie potrafi zabić rosnącej obojętności. Wania ginie na całe dni – niech łązi gdzie chce! Artyleria zza Wisły bije coraz gęściej – cóż to ma za znaczenie! Jeśli istnieje granica wytrzymałości ludzkiej, to oni właśnie ją przekroczyli<sup>33</sup>.

Wyjątkowe są pod tym względem wspomnienia Chaima Goldsteina. Autor opisał w nich swoje odczucia, przeżycia i refleksje bardzo wnikliwie i obszernie, dzięki czemu można lepiej zrozumieć, co czuli mieszkańcy kryjówek. Doceniał w nich – mówiąc współczesnym językiem – zarówno aktywizm i zalety przebywania w grupie, jak i „pozytywnego myślenia”, skupienia się na celu ukrywania się: cieszeniu się życiem. Warto przyjrzeć się im bliżej. Zdaniem autora Robinsonowie powinni chwycić się myśli o świecie rozciągającym się nad nimi. „Jeśli pamięta się to, czuje się jednocześnie, że warto zrobić wszystko, by odnieść zwycięstwo nad samym sobą,

---

<sup>32</sup> Za: AŻIH, 302/103, dziennik Ireny Grocher, w: Engelking, Libionka 2009, s. 290.

<sup>33</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 23–25.

nie stracić woli, by pokonać trudności. [...] Przekonali się, że zajęcie się praktycznymi problemami, za każdym razem pomagało wrócić do równowagi. Człowiek nie tracący równowagi psychicznej znosi stosunkowo łatwo największe cierpienia. Po silnych przeżyciach zawsze ogarniała ich wielka nerwowość, różnie się objawiająca”<sup>34</sup>. Warto w tym miejscu zauważyć też, że w *Sz muglerach*, których bohaterowie niemal cały czas coś robią i są czymś zajęci, właściwie zupełnie nie wspomina się o apatii.

Jednak zdarzały się też chwile monotonii. Apatia była jedną ze stron życia w bunkrze, z którą trzeba było walczyć. Drugą była potrzeba zachowania nieustannej czujności i walki o przeżycie. „A najgorsze było to, że przyszło nam walczyć z czymś, co było niewidoczne, czego nie znaliśmy, czego często nawet nie mogliśmy się spodziewać. To straszna sytuacja: człowiek nie wie, skąd nadejdzie niebezpieczeństwo, ale wie, że grozi mu ono w każdej chwili – z zewnątrz, od strony kanału, z głodu, z pragnienia...”<sup>35</sup>. Owa opisana przez Goldsteina ambiwalencja życia w kryjówce zdaje się najlepiej opisywać codzienne emocjonalne przeżycia Robinsonów. Mieszkańcom bunkra zdarzały się też stany melancholii, przeniesienia myślami gdzieś daleko, z których autor relacji nie miał serca ich wyrywać.

---

<sup>34</sup> Goldstein 2011, s. 28–29.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 126, 128.

# Relacje wewnątrzgrupowe oraz między różnymi grupami Robinsonów<sup>1</sup>

Poprzedni rozdział stanowi swojego rodzaju wstęp do niniejszego, ponieważ życie społeczne i kontakty z towarzyszami niedoli zajmowały sporą część czasu Robinsonów. Z tego powodu niektóre kwestie zostaną tu przywołane powtórnie.

Jak już wspomniano, Robinsonowie rzadko ukrywali się samotnie, najczęściej w kilkusobowych grupach. W ten sposób zapewniano sobie wzajemną pomoc i wsparcie. Wspólne działanie dla osiągnięcia celu ma ogromne znaczenie. Sebastian Pawlina przytacza w swojej pracy słowa Yi-Fu Tuana, amerykańskiego geografę chińskiego pochodzenia, cytowanego również przez Martę Cobeł-Tokarską: poprzez wspólne działanie ludzie potrafią kontrolować środowisko naturalne i stworzyć świat, mniej lub bardziej stabilny, w którym będą się czuli jak w domu. Ponadto dzięki ustaleniu własnych zasad ludzie są w stanie opanować lęk towarzyszący nawet najbardziej niebezpiecznym sytuacjom. Dla Robinsonów był to sposób na oswojenie nietypowej i groźnej sytuacji, w jakiej się znajdowali<sup>2</sup>.

Obecność choćby kilku osób zawsze wyzwała mechanizmy władzy w zachodzących między nimi relacjach i pojawiają się rozmaite

---

<sup>1</sup> Niniejszy rozdział stanowi poszerzoną i zmienioną wersję artykułu Studniarek 2016, s. 311–328.

<sup>2</sup> Pawlina 2016, s. 174.

konflikty. Już fakt stłoczenia ludzi na niewielkiej przestrzeni, bez możliwości swobodnego wyjścia na zewnątrz, prowadził do napięcia i przesadnych reakcji na drobne wydarzenia. Marta Cobel-Tokarska wskazuje, że panujący tłok, duchota, konieczność tolerowania zachowań innych rodziły problemy z dyscypliną i ustaleniem zasad<sup>3</sup>. W kryjówkach nie zawsze przebywało się z osobami, których charakter i usposobienie znało się i lubiło, czasami byli to przypadkowo spotkani ludzie. Omawiając różnice między kryjówką grupową a jednoosobową, badaczka zauważa: „Kryjówka grupowa jest społecznością improwizowaną, nietrwałą, którą łatwo zrujnować, ponieważ u jej podstaw nie spoczywa autorytet władzy, ale oddolna inicjatywa, sprzeczne interesy i konfliktogenna sytuacja. Kryjówka samotna podobna jest za to do jednoosobowej celi. Człowiek jest w niej sam na sam ze swoimi myślami, podobny do pustelnika. Zasadniczą różnicą pomiędzy jednoosobową celą czy pustelnią a kryjówką jest poczucie zagrożenia, które ukrywającego się nie opuszcza. Pustelnik i więzień są od niego wolni, i choć dla nich przestrzeń więzienia jest ograniczeniem, nie jest, jak dla ukrywającego się, jedyną z możliwych dostępnych przestrzeni we wrogim świecie”<sup>4</sup>.

Początkowo wielu Robinsonom wydawało się, że w całym mieście pozostali tylko oni. Bernard Goldstein tak wspominał początek października: „Warszawa była teraz opustoszała. Poza kilkoma Żydami w podziemnych bunkrach nie pozostał w niej ani jeden mieszkaniec. Przez jakiś czas stolica Polski była żydowskim miastem”<sup>5</sup>. Później jednak ku własnemu zaskoczeniu zaczęli odkrywać, że tak nie jest. Istniały też grupy (jak ta, w której była Helena Midler), które cały czas pozostawały w niemal całkowitej izolacji i z nikim się nie kontaktowały:

A czasem (o rzadko, o wiele o wiele za rzadko) przeszywa ciszę huk dalekiego, odgłos wybuchu, albo rytmiczne pukanie karabinu maszynowego. To znowu znak, że świta. To dowód, że jednak bolszewicy są blisko, że walki toczą się, lecz jakże ospale, że nic nie przybliży końca...

---

<sup>3</sup> Cobel-Tokarska 2012, s. 107.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>5</sup> Goldstein 2005, s. 226 (tłum. M.S.).

I oto wszystko co wiemy o zewnętrznym świecie w siódmym tygodniu zamknięcia i całkowitej izolacji<sup>6</sup>.

Jak wspomniano, grupa mogła zebrać się wcześniej albo dopiero na miejscu. Dominik Balias zeznawał po wojnie, jak, ranny w egzekucji na ul. Focha, spotkał się ze swoimi towarzyszami, ocalałymi z innych egzekucji. Wspólnie ukryli się na drugim piętrze spalonego domu przy ul. Trębackiej 4<sup>7</sup>. W podobny sposób zebrało się także kilka innych grup. 30 września członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej ukryli się w piwnicy domu przy ul. Promyka, gdzie przebywały już cztery kobiety-Żydówki. Mimo że zdawały sobie sprawę, że w razie odkrycia Niemcy wymordują wszystkich, „przyjęły nas jak krewnych”<sup>8</sup>.

Julianna Wilak-Niewiedziałowa ukrywanie się w bunkrze z dr. Henrykiem Beckiem wspominała tak: „Zebrano się nas ostatecznie trzydzieści siedem osób. Byli więc między nami i profesor uniwersytetu, i analfabeta grecki Dario [Nusen – M.S.], byli przemysłowcy i rzemieślnicy, był starzec sześćdziesięcioletni i chłopiec mający siedem lat. Taki różnorodny skład na pewno nie ułatwiał współżycia. [...] Był to w każdym razie czas bardzo ciężki, wymagający od wszystkich wyłączenia własnego ja. Egzamin zdaliśmy, bo przetrwaliśmy”. Podobnie o swojej przypadkowo zebranej grupie pisał Stefan Chaskielewicz<sup>9</sup>.

W grupach najczęściej wyłaniano kierownika bunkra, jednak wiele decyzji podejmowano przez zebrania całej wspólnoty i głosowanie<sup>10</sup>. Szefem bunkra Janka Kostańskiego został pan Ajzyk (Wierzbicki) i z tej racji dysponował żywnością. W grupie dr. Becka poza nim wyróżniał się także „energiczny, umiejący przewodzić, pełen inwencji” architekt Roman Fischer, a Bernard Goldstein został wybrany na kierownika kryjówki w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi<sup>11</sup>.

---

<sup>6</sup> *Pamiętnik Heleny Midler*, s. 507.

<sup>7</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 173–174.

<sup>8</sup> Borzykowski 1976, s. 200 (tłum. M.S.).

<sup>9</sup> *Ludność cywilna* 1/2, s. 560; Chaskielewicz 1988, s. 76–79.

<sup>10</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 402.

<sup>11</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 123; Jaworska 1982, s. 20; Goldstein 2005, s. 222–223.

W grupach przyjmowano plan dnia, organizowano również podział zadań: wyznaczone osoby zajmowały się gotowaniem, inne zdobywaniem żywności czy wykonywaniem prac budowlanych (wykopanie studni, szamba, przygotowanie wyjścia awaryjnego), wystawiano też warty, nawet na piętrach. Niekiedy zmieniano kryjówkę na bezpieczniejszą lub bardziej wygodną, czasami nawet kilkakrotnie<sup>12</sup>. Starano się też po równo dzielić znalezioną żywność i wodę<sup>13</sup>. Żywności dotyczyło też najwięcej sporów wśród ukrywających się.

Na ile dla pozbawionych wszystkiego ludzi grupa stawała się drugą rodziną, punktem odniesienia, jedynym stałym elementem w zmieniającym się świecie? Odpowiedź wydaje się oczywista w wypadku ukrywających się członków rodzin biologicznych, ale nie tylko. Ukrywający się mogli tworzyć „pozszywaną” rodzinę. Tak mogło być w przypadku zobowców ukrywających się na ul. Promyka w grupie, która знаła się przynajmniej od czasu powstania w getcie, albo z grupą przyjaciół, w której znalazł się Szymon Rogoziński. Odniesienia do rodziny pojawiają się także we wspomnieniach Chaima Goldsteina. „Kiedy przychodziło kilka spokojnych dni bez poważnych niepokojów i niebezpieczeństw, atmosfera w kryjówce robiła się prawie radosna. Przekomarzano się, Chana po posiłku zajmowała się trochę swoją toaletą, dłużej patrzyła w lustro, układała sobie włosy. Daniel wodził za nią zakochanymi oczami, a Samek uśmiechał się i pytał, do którego teatru się wybiera. Nie wyglądało to na przymusowe życie w schronie, raczej tak, jakby rodzina zamieszkała w nim z własnej woli i chęci bycia razem”<sup>14</sup>.

Na zewnątrz, wśród ruin, nie zawsze spotykały się ze sobą całe grupy, znacznie częściej byli to pojedynczy ludzie. Kiedy Jan Gadaliński wędrował w ciemnościach piwnicami domów przy

---

<sup>12</sup> Prace budowlane zob. np. Grynberg, Kostański 2001, s. 126, 177; Goldstein 2005, s. 226–227, 235; Jaworska 1982, s. 22–23 (wystawianie wart); zmiana kryjówki także w: Engelking, Libionka 2009, s. 272, 282–283, 297–298; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; *Ludność cywilna* 1/2, s. 580.

<sup>13</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 441; Goldstein 2005, s. 223; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 20–21.

<sup>14</sup> Goldstein 2011, s. 100.

Krochmalnej, niejednokrotnie rozmawiał z napotkanymi ludźmi<sup>15</sup>. Antoni Czarkowski przypadkiem spotkał Jana Łatwińskiego, gdy ten szedł rzucić się z okna<sup>16</sup>. Jan Kostański i jego towarzysze znaleźli na schodach jednej ze śródmiejskich kamienic rannego, szesnastoletniego chłopca, który zmarł im na rękach<sup>17</sup>. Kobieta pozostająca oficjalnie w domu przy ul. Promyka 46 schodziła do piwnicy uciszać żobowców, jeśli w piwnicznym schowku ktoś odezwał się zbyt głośno<sup>18</sup>.

W sytuacji spotkań z innymi ludźmi zachowywano daleko idącą ostrożność. Nie pokazując się, starano się dowiedzieć o drugiej stronie jak najwięcej – czy są to Polacy, kim są (szmuglerami, robotnikami przymusowymi, innymi Robinsonami), czy są uzbrojeni. Wśród Żydów posługiwano się niekiedy słowem-hasłem *Amchu*<sup>19</sup>. Nierzadko rozmawiano, mierząc do siebie z broni, w niepewności, czy nie jest to przypadkiem niemiecki podstęp, podobny do tych, jakie stosowano podczas likwidacji getta. Młodzi powstańcy z Dywizjonu AK „Jeleń” przed spotkaniem z innymi ukrywającymi się ludźmi „na wszelki wypadek” uzbroili się w improwizowaną broń – siekiere, szufelkę do węgla czy tłuczek do kartofli<sup>20</sup>. Niekiedy po prostu schodzono sobie nawzajem z drogi, choć zwykle spotkania przynosiły wymierne korzyści. Wszelka ostrożność była jak najbardziej wskazana, czego dowodzi los grupy około dwudziestu Żydów ukrywających się w pobliżu ul. Śliskiej 8: przygodnie poznani szmuglerzy-Polacy sprowadzili do ich kryjówki Niemców<sup>21</sup>. Także Władysław Szpilman napotkał kilku podejrzanych Polaków wracających z robót, którzy potem sprowadzili na miejsce spotkania niemieckich żandarmów<sup>22</sup>. Ukrywający się na Ochocie Józef Górski

---

<sup>15</sup> *Exodus* Warszawy 2, s. 440.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 401.

<sup>17</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 125.

<sup>18</sup> Borzykowski 1976, s. 205–206.

<sup>19</sup> Smakowski 1993, s. 308. *Amchu* w jidysz znaczy dosłownie „swoi” – w tym przypadku to krótka forma pytania: „Czy (też) jesteś Żydem?”.

<sup>20</sup> „*Jeleniowcy*”, s. 46.

<sup>21</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 279, 280, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman.

<sup>22</sup> Szpilman 2018, s. 163–165.



opowiadał, że pewnego razu w ciemnej piwnicy został zaatakowany przez innego Robinsona, który zabrał żywność i uciekł<sup>23</sup>.

Między grupami dochodziło do wymiany, bywało, że część członków zbyt licznej grupy przenosiła się w inne miejsce (jak było na ul. Promyka), a członkowie rozbitych grup znajdowali schronienie w innych<sup>24</sup>. Po rozbiciu przez Niemców bunkra w piwnicy Gimnazjum im. Królowej Jadwigi Bernard Goldstein z dwoma towarzyszami ukrył się w piwnicy domu przy Wilczej. Jednym z nich był Dawid Guzik, kierownik warszawskiego oddziału charytatywnej organizacji American Jewish Joint Distribution Committee (Jointu). Była to postać dobrze znana w getcie: do chwili przystąpienia USA do wojny kierował działaniami Jointu poprzez Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej. Obok akcji związanych z dożywianiem czy pomocą medyczną wspierał też działania społeczne (m.in. członków „Oneg Szabat” dokumentujących życie żydowskie w Generalnym Gubernatorstwie i Zagładę w tzw. Archiwum Ringelbluma) i edukacyjne, finansując tajne szkoły i organizacje młodzieżowe. Później prowadził swoją działalność nielegalnie, organizując pożyczki od najbogatszych przedstawicieli społeczności. Swoim zaangażowaniem, ciepłem, energią i odwagą zyskał sobie sympatię i zaufanie wszystkich środowisk działających w getcie. Choć jego rodzina została wywieziona podczas wielkiej akcji likwidacyjnej w lipcu 1942 r., kontynuował swoją działalność. Emanuel Ringelblum określał go wręcz mianem „jednego z trzydziestu sześciu Sprawiedliwych” (którzy według żydowskich wierzeń występują w każdym pokoleniu ludzkości i chronią swoim istnieniem świat przed zagładą). Guzik utrzymywał też kontakty po stronie aryjskiej, wchodził w skład społecznej komisji, której celem było gromadzenie środków pieniężnych dla ŻOB. Wierzył też w powodzenie akcji wyjazdowej przez Hotel Polski. Wiosną 1943 r. po warszawskim getcie rozeszła się wiadomość, że istnieje

---

<sup>23</sup> Zbiory Waława Glutha-Nowowiejskiego, Strzał w tył głowy, mps artykułu, b.d., s. 2.

<sup>24</sup> O ul. Promyka zob. Margolis-Edelman 1994, s. 130–131; Smakowski 1993, s. 308; Grynberg, Kostański 2001, s. 125, 127.

szansa zdobycia paszportu neutralnych krajów południowej i środkowej Ameryki, których właściciele zostaną tymczasowo internowani w Hotelu Polskim przy Długiej. Wiele osób zastanawiało się, czy nie jest to niemiecka pułapka. Dawid Guzik liczył, że dzięki tej akcji (organizowanej przez dwóch żydowskich agentów gestapo Lolka Skosowskiego i Adama Żurawina) być może uda się kogoś uratować. Swoją osobą podnosił jej wiarygodność w oczach społeczności żydowskiej w getcie i po stronie aryjskiej<sup>25</sup>. Niestety, ci, którzy się zgłosili, zostali wysłani najpierw do obozów w Vittel i Bergen-Belsen, a potem do Oświęcimia. Resztę Niemcy przewieźli 13 czerwca na Pawiak, a po dwóch dniach rozstrzelali w ruinach getta. Ogółem spośród Żydów przebywających w Hotelu Polskim ocalało trzysta osób.

Kryjówka, w której przebywali m.in. Goldstein i Guzik, została przypadkowo odkryta przez robotników, czego konsekwencją był niemiecki atak. Jej mieszkańcy rozbiegli się po okolicy, Goldstein z Guzikiem i jeszcze jedną osobą ukryli się w piwnicy jednego z domów na Wilczej. Tam przypadkiem zostali odnalezieni przez Jakuba Smakowskiego („Czarnego Julka”), ukrywającego się w pobliżu, na Wspólnej. Szukali żywności i zeszli do piwnicy, gdy poczuli zapach przygotowywanego posiłku. Udało im się rozpoznać po słowie *Amchu*.

Nowi towarzysze zostali przyjęci na Wspólnej. Goldsteinowi udało się wynegocjować przyjęcie całej trójki. Zostali umyjni, stare ubrania spalono i dano im nowe<sup>26</sup>. Według wspomnień Smakowskiego wiedział on już wcześniej o tym, że Goldstein ukrywał się na Wiejskiej, a kiedy jego towarzysze znaleźli w pobliżu kilka innych osób z rozbitego bunkra w podziemiach gimnazjum, postanowił go odszukać.

Właśnie jednej nocy przetrząsaliśmy wraz z Zygmuntem, Rutą i Basią ruiny, kiedy zauważyłem, że w piwnicy domu przy ul. Kruczej róg Wilczej zabłysła iskra, która wnet zgasła. Z odbezpieczonym pistoletem pobiegłem w tym kierunku i zawadziłem nogą o drzwi, za którymi ku mojemu wielkiemu

---

<sup>25</sup> JDC, Guzik. Guzika niejednokrotnie wspomina też Icchak Cukierman, Cukierman 2000, s. 34, 86, 141, 143, 149, 153, 310–313 (sprawa Hotelu Polskiego).

<sup>26</sup> Goldstein 2005, s. 231–232.

zdumieniu zobaczyłem człowieka z nożycami w ręku, którymi usiłował przebić swoje gardło; w kryjówce znajdowali się poza nim dwaj wystraszeni ludzie. Błyskawicznie uświadomiłem sobie, że człowiek z nożycami – to tow. Bernard. Pistolet wypadł mi z ręki. Z przestachem krzyknąłem „Bernard” i doskoczyłem do niego. Objął mnie i uściśnął powtarzając „Julek” i „Welwel” (imię mojego ojca). Rozpłakaliśmy się obaj i długo trwaliliśmy w uścisku. Pozostali dwaj, o których wspomniałem, że znajdowali się w tym samym co tow. Bernard schronie, to był Guzik, dyrektor Jointu i Samborski, właściciel składu aptecznego w Warszawie. Cały dzień spędziliśmy na schodach wypalonego domu na Żurawiej [...].

Wkrótce wróciłem do naszego bunkra na Wspólną, aby przygotować miejsce dla Bernarda i jego towarzyszy. Wieczorem znaleźli się już w „naszym domu”, w bunkrze na Wspólnej 26<sup>27</sup>.

Grupa Ireny Grocher po odkryciu ich kryjówki przez Niemców pozostawiła część Robinsonów w piekarni, a reszta została zaprowadzona do bunkra, w którym było już osiem osób. Rozważano, co należy robić dalej. Pod datą 26 grudnia Grocher zanotowała: „są różne projekty, żeby się rozłączyć, rozdzielić, że za dużo osób i inne przyczyny, ale tymczasem, dopóki się jest, to należy wszystko uczynić, co do człowieka należy”<sup>28</sup>.

Nowy przybysz potrafił wiele wnieść do społeczności, tak było z Marysią, która gotowała w grupie Czesława Lubaszki lub Bernardem Goldsteinem, przyjętym do grupy Jakuba Smakowskiego: „Tow. Bernard stał się najbardziej szanowaną i lubianą osobą w naszym bunkrze. Opowiadał w sposób ciekawy, trzymający w napięciu słuchaczy o swoim życiu, więzieniu, pracy partyjnej, stosunkach społecznych i ekonomicznych w kraju. W żywych, porywających słowach przedstawił postać Barucha Szulmana, oraz działalność mojego ojca w partii «Bund». W tym czasie zbliżyłem się bardzo do tow. Bernarda i zdawałem sobie sprawę, że znalazłem w nim bliskiego i oddanego przyjaciela”<sup>29</sup>.

Członkowie grupy opisanej w *Szmuglerach* przyjęli u siebie dwie osoby ocalałe z likwidacji przez Niemców sąsiedniej grupy –

---

<sup>27</sup> Smakowski 1993, s. 307–308.

<sup>28</sup> Relacja Ireny Grocher, w: Engelking, Libionka 2009, s. 290.

<sup>29</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 83.

ulożono ich w nieczynnym kominie i zabroniono wychodzić<sup>30</sup>. Warto dodać, że w narracji *Szmuglerów* również występuje dziewczyna imieniem Marysia – biorąc pod uwagę lokalizację kryjówki Lubaszki, istnieje spore prawdopodobieństwo, że to ta sama osoba, która pojawia się w jego relacji. Według Henryka Grynberga przez jakiś czas ukrywała się ona w kominie z grupą Żydów, później przeszła do grupy powstańców na Twardej (może chodzi tu o grupę Lubaszki?), by pojawić się wraz z Griszą na wieczorze sylwestrowym w maglu<sup>31</sup>. Czy należy z tego wnioskować, że połączyło ich uczucie? Nie sposób odpowiedzieć na to pytanie.

Ważnym elementem wspólnego życia było wspomniane już w poprzednim rozdziale obchodzenie rozmaitych świąt: wśród Polaków było to Boże Narodzenie (w grupie opisanej w *Szmuglerach* postarano się nawet o choinkę dla jedyne go w niej chrześcijanina), czasem także urodziny lub imieniny poszczególnych członków społeczności<sup>32</sup>. Mieczysław Rybicki tak opisuje wigilię w kryjówce na Czarnieckiego: „Do świąt przygotowywaliśmy się uroczyście. Przede wszystkim nie wiedzieliśmy, że Henryk jest Żydem. On się z tym nie wydał, absolutnie. Ponieważ musieliśmy oszczędzać wodę – myć się? Absolutnie. Przed świętami postanowiliśmy upiec sobie chleb, obmyć się i chyba to miało być przygotowanie do świąt. Choinka – przecież nie wytniemy choinki. Z jakiegoś świerku obcięto się gałąź, zatknęło się gałąź. Opłatka nie ma, ale mieliśmy chleb. Najciekawsze, że mieliśmy również rybę – była puszka sardynek. Przełamaliśmy się chlebem, kolędy, obdzieliliśmy się sardynkami”<sup>33</sup>.

Wymiana wiadomości i przedmiotów była najintensywniejsza w Śródmieściu. Ludzie pożyczali książki od Robinsonów z grupy dr. Henryka Becka, gdzie był „bibliotekarz”<sup>34</sup>. W pudełkach po gniazdkach instalacji elektrycznej przekazywano sobie wiadomości z frontu

<sup>30</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 130.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 128, 136.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>33</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 11 (4 X 2018).

<sup>34</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 288–289.

i ogłoszenia (zwykle chodziło o pomoc lekarską)<sup>35</sup>. Poczta skrzynkowa i „pantoflowa” musiała działać bardzo dobrze, gdyż sąsiad grupy dr. Becka, Natan Morgenstern, wspominał w swojej relacji, że „w międzyczasie prawie co dzień dowiadywaliśmy się o nakrywaniu ludzi w różnych bunkrach”<sup>36</sup>. Innym razem kobieta z kryjówki opisaney w *Szmuđerach* przesłała niedawnej towarzyszce z bunkra Marysi manierkę rosołu z upolowanego psa, wróciła ona z kartką „takiego rosołu nie jadłam nawet u mamy”<sup>37</sup>. Ów pies, pilnujący składu wyszabrowanych dóbr, okazał się dla szukających żywności Robinsonów cenniejszą zdobyczą niż strzeżone przez niego meble i maszyny do szycia.

Codzienne życie opisał Janek Kostański w *Szmuđerach*: „Spotykaliśmy się po paru z każdego bunkra w maglu na Siennej, gdzie powstańcy przekopali w swoim czasie dodatkowe przejście na Śliską, i omawialiśmy sprawy wzajemnej pomocy. Dudek z Lubą przynosili wiadomości z radia i wszyscy mieliśmy teraz o co się sprzeczać. Grisza przyniósł karbol, którym Niemcy zalewali latryny, i kazał nam rozlać przed bunkrami, bo jak pies poczuje karbol, to traci węch. Nauczył nas też robić granaty [...]. Później zaprowadził nas na Wielką, do piwnicy, gdzie powstańcy zakopali piętnaście pepesz z bębnami, po siedemdziesiąt dwa naboje w każdym”. Wspomniany magiel przewija się dosyć często w relacjach osób ukrywających się w Śródmieściu i można sądzić, że był popularnym miejscem spotkań<sup>38</sup>. Został wysadzony przez Niemców, którzy odkryli go po odbytym tam niewielkim spotkaniu sylwestrowym. Ten wieczór należy uznać za jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń w całej historii Robinsonów. Grynberg i Kostański tak go opisali:

W Sylwestra zebraliśmy się w maglu, ze czterdzieści osób. Marysia przyszła z Griszą. Bardzo dzielnie wyglądała w spodniach, butach z cholewami i z pistoletem za pasem. Grisza wystawił wartę, która zmieniała się co pół

---

<sup>35</sup> Landau 1996, s. 146.

<sup>36</sup> AYV, O3/2194, relacja Natana Morgensterna, za: Engelking, Libionka 2009, s. 297.

<sup>37</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 130–131.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 129; Engelking, Libionka 2009, s. 208.

godziny. O północy wypiliśmy za to, żeby przysłała wreszcie do nas spóźniona wolność, która od tyłu miesiący beczynn timer stała po tamtej stronie Wisły. Potem jeszcze parę toastów i zaczęliśmy się rozchodzić. Grisza i Marysia wyszli pierwsi. Wartownicy pomyśleli, że już po wszystkim i sobie poszli, a tymczasem ludzie po wódce zagadali się i stali grupkami w maglu i na podwórzu pod figurą Matki Boskiej. Kierujemy się do bramy – Necha, Natan, Adaś i ja – a tu nagle niemieckie wrzaski i strzały. Ludzie, którzy wyszli przed nami, wbiegli z powrotem w bramę, ktoś w zamieszaniu chwycił za moją pepeszę i krzyczy coś po niemiecku. Dałem mu kolbę w zęby i puścił. Okazało się, że to nasz węgierski Żyd, który wziął mnie w ciemności za Niemca. Cofnąłem się w podwórze, strzelając za siebie, Adaś rzucił granat i schowaliśmy się obaj za Matkę Boską. Nagle ktoś biegnie w stronę magła.

– Stój, bo strzelam! – krzyknąłem, bo gdyby Niemcy tam za nim trafili, byłaby w maglu masakra.

Puściłem znowu serię w bramę, Adaś rzucił jeszcze jeden granat. Trzask, huk i cisza. Wtem gdzieś spod ziemi słyszę głos Nechy:

– Na pomoc!

Pobiegłem za głosem, Adaś osłaniał mnie krótkimi seriami w bramę. Zaświeciłem latarkę, patrzę: Necha, Natan i Władek w jakiejś piwnicy bez schodów i nie mogą wyjść.

Wyciągnąłem do Natana kolbę pepeszy, żeby się uchwycił, Władek go podsadził, a pepesza nie była zabezpieczona i nagle ogień, huk, śwąd. Kula przestrzeliła mi daszek czapki. Jeszcze nigdy śmierć nie zajrzała mi z tak bliska w oczy.

Patrol się widocznie wycofał, może nawet nie wchodząc do bramy, ale troje bunkrowców zastrzelili wtedy na ulicy. A rano wrócili i wysadzili magiel w powietrze<sup>39</sup>.

Na początku ukrywania się dr Henryk Beck wygłosił przemówienie, którego powinien wysłuchać każdy Robinson. „Na jednym z pierwszych zebrań Beck wygłosił przemówienie, ostrzegając, że w tych nienormalnych warunkach życia będą wybuchać kłótnie i swary, że należy starać się unikać zadrażnień. [...] Mimo że byli to ludzie o wysokiej kulturze, jednakże było bardzo ciężko. [...] Dr Beck mówił: Nie można do tego dopuścić. Tylko w dyscyplinie, wzajemnym zrozumieniu, przy zgodnym i lojalnym współzyciu mamy szanse przetrwać”<sup>40</sup>. Chaim Goldstein w całej swojej relacji niejednokrotnie podkreślał znaczenie współpracy i solidarności wewnątrz

<sup>39</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 136–137.

<sup>40</sup> Jaworska 1982, s. 20.

grupy oraz unikanie konfliktów jako ważny czynnik, który pozwolił przetrwać ukrywającym się.

Mimo to wśród Robinsonów dochodziło do najrozmaitszych spięć i kłótni. Barbara Engelking pisze, że poza niedopasowaniem charakterów osób zgromadzonych czasami przypadkowo, trudne doświadczenia mogły skutkować zamknięciem się w sobie, niechęcią do kontaktów i współpracy z innymi. „W bunkrze przecież nigdy nie byliśmy sami”, pisał Chaim Goldstein. Jego grupę również dopadały kryzysy i przeżywali bardzo ciężkie chwile<sup>41</sup>. Pamiętając o tym, można dwojako interpretować rysunek dr. Becka: „Musimy dokopać się do wody”. Dwie postacie w dynamicznych pozach wznoszą nad głowy kilofy, by pogłębiać studnię, a dwie oddalają się od wykopanego dołu, jednak układ ich ciał może sugerować zarówno zataczanie się ze zmęczenia i braku tlenu, jak i odpędzanie jednej osoby przez drugą. Czy to zapis rzeczywistej sytuacji, czy tylko nadinterpretacja – tego nie sposób rozstrzygnąć<sup>42</sup>.

O trudnościach w utrzymaniu grupy na Wiejskiej wspominał też Bernard Goldstein. Wśród ukrywających się był wychrzczony Żyd o powstańczym pseudonimie „Piorun”, który spędzał całe dnie, odmawiając po kryjomu modlitwy, wstydził się bowiem robić to otwarcie. Uważał, że Holocaust jest skutkiem utraty wiary przez Żydów. Odmawiał jednak powrotu do wiary przodków. „Upierał się, że jest prawdziwym chrześcijaninem i takim pozostanie”<sup>43</sup>. Później Goldstein dołączył z towarzyszami do grupy na Wspólnej, w której również nie obyło się bez konfliktów. Trafwszy w nowe miejsce, zauważył panujące w tej grupie napięcia na tle społecznym. W jej skład wchodził przedstawiciele prawie wszystkich grup:

Przywódcy, pochodzący z najniższych warstw zdecydowali, aby to bogaci niegdyś kupcy, prawnicy i inni pracownicy umysłowi wykonywali najgorsze prace, jak wynoszenie każdej nocy śmieci i nieczystości z całego dnia.

---

<sup>41</sup> Goldstein 2011, s. 179, 192.

<sup>42</sup> Podobnie interpretuje rysunek Klara Jackl (Jackl b.d., s. 11).

<sup>43</sup> Goldstein 2005, s. 224, tłum. za: Engelking, Libionka 2009, s. 298. „Piorun” został potem odnaleziony w piwnicy przy Wspólnej 33 i trafił wraz z towarzyszem Bernardem do bunkra przy Wspólnej 26.

„Dotychczas żyliście wygodnie”, szydzili, „więc teraz możecie się trochę pobrudzić”<sup>44</sup>.

Innym powodem sporów była kwestia wymiany z napotkanymi szabrownikami znalezionych rzeczy na żywność – w tym dolarów, jedynej waluty przyjmowanej przez ludzi z zewnątrz. Nie był to jedyny powód do zadrażnień.

Wraz z Goldsteinem do bunkra na Wspólnej trafił też Dawid Guzik i podejrzewano, że jako dawny szef finansowy warszawskiego Jointu ma jeszcze gdzieś ukryte dolary. Rozpętano przeciw niemu istną kampanię nienawiści, prowadzącą aż do szeptanych planów, by wyprowadzić go poza bunkier, obrabować i zamordować. Goldstein robił co mógł, aby temu zapobiec, rozmawiał ze wszystkimi adwersarzami Guzika, zwołał nawet zebranie całej społeczności, na którym ostrzegał wprost przed podejmowaniem takich działań. Sytuacja uległa pewnemu załagodzeniu, lecz niepokój pozostał<sup>45</sup>.

Czasami po prostu nie wytrzymały nerwy: inny mieszkaniec piwnic Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, mecenas Henryk Nowogródzki, wspominał, że jeden z współtowarzyszy załamał się psychicznie, nagle zaczął krzyczeć i nie dawał się uspokoić. Większość grupy opowiadała się za zabiciem go. Mecenas i lekarz sprzeciwili się temu, medyk poświęcił dla chorego ostatnią ampułkę morfiny, która na szczęście poskutkowała<sup>46</sup>. Józef Dudziński zanotował w swoim dzienniku wydarzenia związane z Sabką (Sabiną Słowik), która gotowała i prowadziła nieodpowiednią, zdaniem pozostałych, gospodarkę wodą i tłuszczem. Po tragicznej śmierci męża (spadł z czwartego piętra podczas wyjścia po wodę) pozostała z dwójką dzieci i kontuzjowanym osiemnastolatkiem w jednym z pomieszczeń. Dla poprawy samopoczucia i bezpieczeństwa zwróciła się do jednego z towarzyszy o pozostanie na noc w pokoju. „Łazowski był bardziej odpowiedzialny do zapewnienia spokoju w klitce, nie mówiąc o tym, że trzeba było mieć na oku Zygmunta Kacprzaka, któremu nie wiadomo, co mogło strzelić

---

<sup>44</sup> Goldstein 2005, s. 233–234 (tłum. M.S.).

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>46</sup> Ruszczynski 1996, s. 213.



do głowy". W rezultacie jednak mężczyzna znalazł się „całkowicie pod pantoflem Saby, [...] i jest na każde jej zawołanie, jak najgorszy chłopak na posyłki, aż żal człowieka bierze. Ale trudno, niech sam rozumu nabiera”<sup>47</sup>.

Podobnie o wstrząsających kryjówką awanturach pisała Helena Midler. Tak jak w innych przypadkach, wszystko zaczęło się od chowania części zapasów dla siebie i udostępniania ich tylko „grzecznościowo” oraz zbyt rozrzutnego gospodarowania. W swoim pisanim w ukryciu dzienniku autorka celnie i wnikliwie ukazała mechanizmy psychologiczne, zachowania i potencjalne motywacje współtowarzyszy oraz własne odczucia<sup>48</sup>. Widać tutaj bardzo dobrze cały wachlarz emocji i zachowań. Kłótnia o żywność doprowadza do „cichych dni” między ukrywającymi się. Do tego padła też groźba zdradzenia Niemcom kryjówki (jak się zresztą potem okazuje, wygłoszona przez jedną z kobiet świadomie i z premedytacją). W efekcie grupa o mało się nie rozpadła, dwie osoby chciały wyjść – najprawdopodobniej – w nieznaną, właściwie bez zapasów i zapewnionej bezpiecznej kryjówki. Do ogólnego napięcia doszły jeszcze drobne, ale bardzo dotkliwe niedogodności, jak brak papierosów, co u jednego z mężczyzn wywołało wrażenie, że oto znalazł się na skraju wytrzymałości nerwowej i samobójstwa. Sprawa została załagodzona dzięki mediacji, ale pozostawiła złą atmosferę. Niestety, nie wiemy, jak dalej ułożyły się stosunki między Robinsonami. Trzeba dodać, że sama Helena Midler również bardzo przeżywała konieczność pozostawania w związku z mężczyzną zupełnie dla niej nieodpowiednim, z którym (oraz jego bratem) obecnie musiała się wspólnie ukrywać. Nie udało się jej całkowicie zamaskować swoich uczuć, o czym pisała następnego dnia: „W nocy miałam małeńki atak Ha ypsilon [HY – prawdopodobnie omowne określenie hysterii – M.S.]. Moje nerwy nie wytrzymały wstydu i upokorzenia, jakie odczuwałam podczas kłótni mego «męża» i «szwagra» i wyładowały się na zewnątrz w ostrym spazmatycznym płaczu. Medycyna leczy ponoć ataki hysterii biciem po twarzy. Ja jestem już dostatecznie

---

<sup>47</sup> *Exodus* Warszawy 2, s. 430, 432.

<sup>48</sup> *Pamiętnik Heleny Midler*, s. 509–510.

bita przez życie, toteż uspokoilaam się sama<sup>49</sup>. Widać więc, że nawet wcześniejsza znajomość nie zawsze gwarantowała brak napięć i dobrą atmosferę.

Tusia Hart również skarżyła się w swoich wspomnieniach na jednego ze współlokatorów: „Na nasze usposobienie wpływał także ujemnie Frojmowicz, który się okazał absolutnie niezdatnym do kolektywnego życia. Był to zimny egoista, który swoim zachowaniem budził w nas gniew. Tak np. w jednym z bunkrów znalazł jakieś futro damskie i zabrał do siebie. Gdy przed wyjściem na poszukiwanie żywności prosiłam, by dał je włożyć, gdyż jest mi zimno, nie pozwolił mi. Jego syn Moniek był bardzo dobrym chłopcem, ale ulegał ojcu. [Frojmowicz] stał się jeszcze bardziej nieznośny, gdy podczas przekopywania tunelu zachorował na artretyzm. Zaczął zrzedzić i nie dawał nam po prostu chwili spokoju<sup>50</sup>.

Podobnie Dawid Fogelman opisywał jednego ze swoich współtowarzyszy, którego głównym zajęciem było gromadzenie jak największej ilości rzeczy: „Ohydny typ człowieka, chciwy na pieniądze, gotów był za nie wszystko zrobić, sknera, samolub. Całymi dniami siedzi i myśli jak najwięcej towarów narabować, żeby mieć po wojnie. Człowiek, który siedząc w grobie, nie wiedząc co z nim będzie za pół godziny, myślał o takich głupstwach, wszystkich namawiał, żeby z nim szli szperać w piwnicach. Idąc kilka razy po wodę, każdy z nas wziął dla siebie ubranie, bieliznę, palto i różne drobnostki na osobisty użytek. [...] Ten człowiek, przedwojenny kupiec, nabrał dla siebie pełne worki, wszystkiego było mu za mało<sup>51</sup>. Nie był on zresztą wyjątkiem, jeden z rysunków dr. Becka nosi wymowny tytuł: „A wokół mimo wszystko są i kradnące sroki”. Przedstawia on srokę ze złotym pierścionkiem w dziobie, siedzącą w gnieździe, w którym znajdują się już dwa inne pierścionki<sup>52</sup>. Grupa Tusi Hart weszła w kontakt z dwoma bunkrowcami, którzy pokazali

---

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 508–509.

<sup>50</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 285.

<sup>51</sup> Fogelman 1964, s. 130–141.

<sup>52</sup> Jaworska 1982, wklejka *recto* s. 32; zob. też <https://cbj.jhi.pl/documents/607302/0/> (19 XI 2022).

im piwnice pełne wyszabrowanych dóbr. „Co noc wychodzili ze swego bunkru, zabrali stamtąd wszystko, co się dało. Niestety, ta ich zachłanność w takiej chwili, kiedy należało myśleć o ratowaniu życia, skończyła się dla nich tragicznie”. Ich dalszy los może wręcz służyć za morał. Przedsiębiorczy Robinsonowie nawiązali kontakt z polskimi szabrownikami, podającymi się za ukrywających się powstańców. Zaufali im do tego stopnia, że pokazali nawet swoją kryjówkę, w której przebywało jeszcze dwadzieścia osób. Następnego dnia Polacy przyszli na miejsce razem z Niemcami, którzy wrzucili do wnętrza granaty zapalające. Ostatni ocalony z grupy, mężczyzna imieniem Stefan, przekradł się do bunkra Tusi Hart, prosząc o pomoc. Jego znajomość okolicy i zaradność bardzo im się później przydała<sup>53</sup>.

Kradzież żywności i wody była wśród Robinsonów poważnym przestępstwem. Jak już wspomniano, Jakub Wiśnia został skazany za podkradanie wody na karę śmierci z odroczeniem do chwili wyzwolenia. Uratował go fakt odkrycia bunkra przez Niemców, w wyniku czego członkowie grupy musieli uciekać i się rozproszyc<sup>54</sup>. Bernard Goldstein jako kierownik bunkra na Wiejskiej musiał ciągle rozsądzać spory poirytowanych i głodnych ludzi, oskarżających się nawzajem. Tak pisał we wspomnieniach:

Pewnego dnia grupę opanowała mania podejrzliwości. Zaczęły się oskarżenia, że niektórzy nie dali wszystkich swoich zapasów do wspólnej spiżarni, że jedzą po kryjomu. Najgłośniej krzyczeli ci, którzy złożyli najwięcej do wspólnej spiżarni. Zawsze, gdy ktoś głośno przełykał ślinę, zaczynało się oskarżanie, że łyka schowany gdzieś kęs. Domagali się, abym przeszedł wszystkich.

Gdy członkowie społeczności zaczęli oskarżać członków grupy żywnościowej o faworyzowanie niektórych przy nakładaniu na talerze, musieliśmy zmienić skład grupy. Członkowie grupy obronnej domagali się dodatkowych porcji jedzenia dla siebie, ponieważ ryzykowali życie dla obrony bunkra. Ranny mężczyzna domagał się więcej jedzenia, ponieważ jego rany nie goiły się prawidłowo z powodu głodu. Atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. Wyglądało na to, że grupa zniszczy się sama. [...]

---

<sup>53</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 279–280.

<sup>54</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 20–22, 27–29.

Ponieważ byłem doświadczonym propagandzistą, zdecydowałem się na wygłoszenie serii wykładów i dyskusji. W końcu niejeden raz znajdowałem się we wzburzonym tłumie wpadającym w dziki, bezrozumny gniew i dawało się go uspokoić kilkoma starannie dobranymi słowami<sup>55</sup>.

Za największe przestępstwo można uznać wyjawienie położenia kryjówki Niemcom. O takiej sytuacji wspominała Helena Midler. W grupie Bernarda Goldsteina miał miejsce podobny przypadek. Wśród wygłodniałych i zdenerwowanych ludzi mężczyzna o imieniu Zygmunt nie dawał się uspokoić wykładami, rozmowami czy też słowami rodziny i przyjaciół. Groził, że wyjdzie i ujawni wszystko Niemcom. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że trzeba będzie się go pozbyć, gdyż stanowi zagrożenie dla wszystkich. Zorganizowano tajny sąd, który po długich dyskusjach i konsultacjach uznał, że należy go zastrzelić. Powiadomiono o tym Goldsteina i poproszono, by on, jako kierownik bunkra, wykonał wyrok. Towarzysz Bernard nie zamierzał tego robić, postanowił, że podejmie ostatnią próbę rozwiązania problemu bez rozlewu krwi. „Zabrałem Zygmunta do drugiego pomieszczenia i tam zacząłem mówić. Od razu zrozumiałem, że moje wysiłki idą na marne. Słowa nie robiły na nim żadnego wrażenia. I kiedy tak starałem się coś powiedzieć, przyszła mi do głowy pewna myśl. Zasugerowałem Zygmuntowi «prawdziwy powód», dla którego ma zostać zlikwidowany: ktoś chce odebrać mu żonę. Zygmunt uwierzył w to i przejął się, obiecując zachować milczenie. Tak też się stało; jak pisze Goldstein, «nie chciał zostać wmanewrowany w sytuację, kiedy można będzie go zastrzelić»<sup>56</sup>.

Należy przyznać, że nawet w niewielkiej społeczności czasami niełatwo było znieść trudy ukrywania się. Wspominał o tym jeden z żołnierzy Dywizjonu AK „Jeleń”: „W tych piwnicach spędziliśmy długie 29 dni!!! Jeden drugiego podtrzymywał na duchu, ale było nam doprawdy bardzo ciężko”<sup>57</sup>. Danuta Gałkowa ukrywała się wraz z uratowanymi przez siebie rannymi, którzy powoli tracili siły. Jak

---

<sup>55</sup> Goldstein 2005, s. 225–226 (tłum. M.S. na podstawie przekładu fragmentów zamieszczonych w: Engelking, Libionka 2009, s. 299).

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>57</sup> „Jeleniowcy”, s. 43.

wspominała: „codziennie zastanawialiśmy się, kto będzie następny, kto z nas szybciej umrze. Musieliśmy trwać, choć wiedzieliśmy, że w każdej chwili możemy zginąć. Dla mnie najgorsza była świadomość, że nie mogę uratować kolegów”. Ratowało ją poczucie humoru: „Mówiłam do moich współtowarzyszy: nie przejmujcie się, najwyżej umrzemy i zameldujemy się w niebie, u świętego Piotra”<sup>58</sup>. Jadwiga Seweryńska przypuszczała, że w konspiracyjnej rusznikarni na Czarnieckiego udało im się przetrwać dzięki „przeostrojeniu układu nerwowego”<sup>59</sup>. W grupie Szymona Rogozińskiego rolę wentyla bezpieczeństwa w kontaktach międzyludzkich pełniły ironia i cięty język, przejawiające się w tworzonych wierszykach i fraszkach<sup>60</sup>. Z kolei Dawid Fogelman wybrał wycofanie się, dystans i milczenie: „Kiedy rozpoznałem dobrze tych ludzi, chcąc uniknąć awantur, odsunąłem się od nich, mówiłem do nich tylko tyle, ile trzeba było”<sup>61</sup>.

Chaim Goldstein podkreślał znaczenie dobrego humoru w funkcjonowaniu grupy, dla ukrywających się stanowił on ostatnią deskę ratunku. „Może to dziwne, trochę niezrozumiałe, ale sam niejednokrotnie się o tym przekonałem, że istota ludzka nawet w największej rozpacz podświadomie pragnie chwycić się czegoś, co mogłoby zmienić jej sytuację. Czasem wystarczy tylko słowo otuchy, gest, czyjś uśmiech, by nieszczęśliwy człowiek od razu się tego chwycił. Niekiedy bywało też odwrotnie – słuchając opowiadań o strasznych przeżyciach, zdawaliśmy sobie sprawę, że znajdujemy się teraz w znacznie lepszym położeniu. Więc jeśli udało nam się pokonać poważniejsze zagrożenia, to chyba przezwyciężymy też obecne”<sup>62</sup>.

Towarzysze Goldsteina starali się nie kłócić o jedzenie, a w rozmowach świadomie unikali tematów mogących urazić innych: „Czuliśmy, że od tego zależy czy wytrzymamy, czy przeżyjemy”<sup>63</sup>.

---

<sup>58</sup> Jurga 2007, s. 31.

<sup>59</sup> Zbiory rodziny Rzewuskich, Życiorys i wspomnienie o Romanie Łuczaku, Warszawa, b.d., s. 2.

<sup>60</sup> Rogoziński 1994, s. 180.

<sup>61</sup> Fogelman 1964, s. 130–141.

<sup>62</sup> Goldstein 2011, s. 166.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 180–181.

Jednak i tam bywały gorsze chwile, zwłaszcza pod koniec ukrywania się, gdy śnieg uwięził Robinsonów w ich kryjówce. Zaczęła się pogłębiać rezygnacja i apatia, wówczas pociągali duży łyk z bańki wypełnionej wódką. Zdarzało się, że potem zaczynali śpiewać, a uciszani przez pozostałych, padali na swoje miejsca i zaczynali płakać. Sam Goldstein planował, że jeśli skończy się żywność, opuści kryjówkę nocą<sup>64</sup>.

Zdarzało się, że Robinsonowie z położonych niedaleko lub wręcz sąsiadujących ze sobą kryjówek nie wiedzieli o sobie nawzajem. Tak było z ukrywającymi się w Śródmieściu, np. Robinsonowie z grupy na ul. Wspólnej 26 natknęli się na ukrywających się w piwnicy pod numerem 33, a także członkami grupy Tusi Hart, którzy po zrobieniu podkopu do sieni budynku przy ul. Śliskiej 22 spotkali swoich sąsiadów – liczną grupę, w której znajdowali się dr Henryk Beck z żoną<sup>65</sup>. Mieszkańcy kryjówki na ul. Czarnieckiego 17 i położonej kilkaset metrów dalej radiostacji AK „Łódź podwodna” na ul. Fortecznej również nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Czasem przyczyniały się do tego okoliczności – mieszkańcy „Łodzi podwodnej” byli dobrze zaopatrzeni w żywność i nie musieli wychodzić. Pewnej nocy Roman Łuczak i jego towarzysze z ul. Czerniakowskiej widzieli też tajemnicze postacie przemykające pod murem kamienicy. Dopiero po wyzwoleniu dowiedzieli się, że była to ukrywająca się w ruinach na ul. Wyspiańskiego dwójka pracowników Pogotowia Technicznego, odnalezionych przez Niemców i rozstrzelanych w styczniu<sup>66</sup>.

Choć w bunkrach nie zawsze panował idealny ład i harmonia, to w relacjach nie wspomina się właściwie, aby Robinsonowie bili się o coś (za wyjątkiem przywołanej w poprzednim rozdziale bójki po pijanemu) lub wyganiaли z kryjówki i odmawiali wzajemnej pomocy (być może dlatego, że niosło to za sobą niebezpieczeństwo denuncjacji), pojedyncze przypadki walki o żywność zdają się być

---

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 281, za: AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman.

<sup>66</sup> Podleński 1979, s. 533.

raczej potwierdzeniem reguły. Nie znaczy to jednak, że takie sytuacje należy zupełnie wykluczyć. Nie wiemy o wielu rzeczach, które być może miały miejsce w ruinach Warszawy. Możliwe, że pozostaną one w szarej sferze informacji, które wspominający swoje doświadczenia Robinsonowie z rozmaitych powodów woleli pomijać milczeniem. Zwraca także uwagę niewielka ilość wzmianek związanych w jakikolwiek sposób z seksualnością. Chociaż wspomina się w relacjach o tęsknocie za małżonkiem, mówi się o miłości par i wiążących się z tym relacjach (np. u Ireny Grocher czy Józefa Dudzińskiego), to o seksie właściwie nie ma mowy. Nie wiemy, czy do kontaktów intymnych nie dochodziło, nie mamy jednak o tym żadnych informacji.

Kwestia seksualności zostaje przywołana w dwóch przypadkach: stworzonych przez dr. Becka rysunkach z cyklu „Bachanalia” oraz we wspomnieniach Chaima Goldsteina. W „Bachanaliach” pojawiają się obrazy nagich kobiet tańczących, flirtujących i goniących za mężczyznami lub satyrami. Z kolei Chaim Goldstein opisuje, jak na zamkniętą grupę mężczyzn oddziaływała obecność jedynej wśród nich (i do tego pięknej) kobiety, ukrywającej się ze swoim ukochanym. W pewnym momencie okazało się, że dwoje młodych ludzi, Chana i Samek, są parą. W dziewczynie zakochany był jeszcze inny z członków grupy, osiemnastoletni Daniel. Kiedy prawda o związku wyszła na jaw, spowodowało to trudności, tak opisane przez Goldsteina: „Tak, życie ze wszystkimi swoimi przejawami, ze wszystkimi komplikacjami wdarło się także do naszego bunkra. O tym, że Chana i Samek są w sobie zakochani, wiedzieliśmy od pierwszego dnia. Ich miłość zaczęła się jeszcze przed zejściem do kryjówki, a tu, w bunkrze, nasila się z każdym dniem. Ale to, że Chana nie jest obojętna Danielowi, zauważyliśmy w ciągu kilku ostatnich dni. Dla nas było to może bardziej wyraźne niż dla niego samego, bo chociaż był chłopcem wyrosniętym, dobrze rozwiniętym, to jeszcze trochę dziecinny. Jego osiemnaście lat upominało się o swoje prawa, a stała obecność ładnej, smukłej, dziesiętnastoletniej dziewczyny wzbudzała w nim uczucia, których prawdopodobnie on sam jeszcze dobrze nie rozumiał”. W innym miejscu Goldstein podkreślił, że choć obecność kobiety między

nimi z jednej strony temperowała nastroje, to zarazem stwarzała inne problemy:

Chana była bardzo dobra, a poza tym – obecność kobiety jakoś nas zobowiązywała do pewnej powściągliwości, większej staranności, do większego szacunku dla samych siebie, do opanowania się w momentach zdenerwowania i do starania się, aby być czystszy i lepszy. Do tego Chana zdobyła naszą wielką sympatię swoją serdecznością i ciepłem, swoim uśmiechem, który zachowywała niemal we wszystkich sytuacjach. Wywierała na nas dobry wpływ również swą zdecydowaną postawą i wysokim poziomem moralnym. Początkowo, w pierwszych dniach naszego pobytu w bunkrze, była załamana, siedziała w kąci, nic nie mówiła i często płakała. Sądziłyśmy, że nie wytrzyma długo. Ale nagle wzięła się w garść i stała zupełnie innym człowiekiem. Czasem nawet nas zbeształa, kiedy wpadaliśmy w ponury nastrój.

Były jednak chwile, kiedy Chana stawała się dla nas kamieniem u szyi, źródłem dodatkowych trudności. Miała dziewiętnaście lat, była wysoka, szczupła, bardzo ładna, czysta, zawsze uczesana. Drażniącą była obecność ładnej dziewczyny wśród nas, mężczyzn w sile wieku, nie mówiąc już o młodym Danielu. Z pewnością obecność Samka, jej ukochanego, miała duży wpływ na łagodzenie tych napięć. Odnosiliśmy się do niej zupełnie inaczej, niż gdyby była samotną dziewczyną. Ale i tak zdarzały się chwile, kiedy w powietrzu czuło się napięcie wywołane jej obecnością.

W końcu przecież nie zawsze siedzieliśmy w naszym bunkrze płacząc, marząc lub wyobrażając sobie ze zgrozą, co nas może czekać... gdybyśmy nieustannie byli w takim stanie, zapewne nie czuli byśmy żadnych podniet i nie mielibyśmy naturalnych od ruchów związanych z obecnością pięknej dziewczyny. Wtedy jednak nie wytrzymałobyśmy w tych warunkach długo, uleglibyśmy szaleństwu albo atakom agresji...

[...] Często nasze spojrzenia zdradzały ukryte myśli i odczucia. Chana, zauważywszy to, natychmiast zaczynała szukać jakiegoś zajęcia, zajmowała się czymś, by odwrócić od siebie uwagę współtowarzyszy. Również Samek starał się zachowywać wobec Chany bardzo dyskretnie, by nikogo z nas nie drażnić i nie wzbudzać naszej zazdrości.

Trudności pojawiały się także, gdy w nocy wychodziliśmy na wyprawę i ktoś musiał zostać z Chaną. Staraliśmy się bez oporów i jakichkolwiek dwuznaczności ustalać, kto ma z nią zostać. Mieliśmy do siebie całkowite zaufanie, a jednak obawialiśmy się, aby nie powstawały jakieś konflikty – co wpłynęłoby fatalnie na nasze współzycie i w ogóle na naszą wolę przetrwania. Na szczęście dawaliśmy sobie z tym radę<sup>67</sup>.

---

<sup>67</sup> Goldstein 2011, s. 153–154.



Nie była to jedyna para, małżeństwo bądź grupa, w której znajdowały się kobiety. Nie wiemy, czy w nich również istniał problem erotycznego napięcia i jak sobie z tym radzono.

Wacław Gluth-Nowowiejski w książce *Nie umieraj do jutra* zaznaczył, że w owym czasie wśród gruzów dokonywano transakcji, „absolutnie nie do przyjęcia w normalnych stosunkach międzyludzkich”, po czym zaraz dodał, że „Rzeczpospolita Gruzów rządzi się jednak własnymi prawami”<sup>68</sup>. Jako przykład podaje „transakcję”, do jakiej doszło między grupą Czesława Lubaszki a grupą Żydów. W zamian za zapasy chleba przeszła do nich dziewczyna imieniem Marysia, aby pomagać mężczyznom w gotowaniu. Sytuacja wydaje się przynajmniej dwuznaczna i trudno nie zgodzić się ze słowami narratora, nawet jeśli weźmie się pod uwagę, że wszystko dzieje się w sytuacji skrajnej<sup>69</sup>. Takich spraw (dotyczących nie tylko sfery seksualnej, ale i innych, uważanych przez opowiadających za wstydlive, przykre bądź krępujące), pomijanych we wspomnieniach, może być więcej.

Widać też, jak bardzo odmienne były losy Robinsonów ukrywających się nawet stosunkowo niedaleko od siebie. Kiedy jedni świętowali sylwestra w pomieszczeniach magła, sąsiednia grupa dr. Becka na Śliskiej spędziła ostatni dzień roku w strachu i pocie czoła, gorączkowo zasypując gruzem jedno z piwnicznych okienek, aby zniechęcić podejrzliwych Niemców do poszukiwania niezasypanych piwnic. Z kolei dla Szpilmana czy grupy Dudzińskiego data nie miała żadnego znaczenia: podobnie jak wcześniej nie opuszczali swoich kryjówek<sup>70</sup>.

---

<sup>68</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 23.

<sup>69</sup> Na tę wieloznaczność zwróciła też uwagę blogerka Olga Wróbel (2018) (wszystkie notki z bloga zostały przeniesione na profil Kurzojady na Facebooku).

<sup>70</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 136–137; Jaworska 1982, s. 27; Szpilman 2018, s. 172; *Exodus Warszawy* 2, s. 432.

## Kontakty z ludźmi z zewnątrz

Niniejszy rozdział poświęcony jest kontaktom Robinsonów z innymi ludźmi, lecz nie ukrywającymi się, a przybywającym „z innego świata” – spoza Warszawy i otaczającego ją wojskowego kordonu. Byli to dawni mieszkańcy, szabrownicy i szmuglerzy, robotnicy przymusowi, pracownicy Czerwonego Krzyża i innych organizacji pomocowych, a przede wszystkim – Niemcy.

Marcin Zaremba tak opisuje stolicę na przełomie lat 1944 i 1945: „Warszawa była takim miejscem zawieszenia, ziemią niczyją, terenem frontowym, gdzie prawa, normy i obyczaje uległy zawieszeniu. Teren był zamknięty, panowała na nim teoretycznie władza niemiecka, ale w praktyce działała ona w sposób całkowicie nieprzewidywalny; praktycznie od widzimisię konkretnego żołnierza czy oficera niemieckiego zależało życie Polaków, którzy się z nimi zetknęli”<sup>1</sup>. Słowa te bardzo dobrze oddają sytuację, w jakiej znajdowali się Robinsonowie.

Wśród osób, z którymi mieli kontakt, największą grupę stanowili szabrownicy, przybyli, aby wywieźć coś z pozostawionych w opustoszałym mieście dóbr i zakopanych w piwnicach kosztowności.

Szabrowi na ziemiach polskich w czasie i po drugiej wojnie światowej cały rozdział poświęcił Marcin Zaremba w cytowanej wyżej książce<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zaremba 2012, s. 143–148.

<sup>2</sup> *Ibidem*, rozdz. *Gorączka szabru*, s. 273–312. Wcześniej zjawisko szabru opisywał już T. Szarota, Szarota 1969, s. 128–131.

Można powiedzieć, że początki szabru (słowo znane było jeszcze przed wojną, ale w prasie zaczęło się pojawiać dopiero od stycznia 1945 r., w kontekście rabowania m.in. ruin Warszawy) tkwią w epoce nowożytnej, w momentach zawieszenia, chaosu, czasowego zaniku struktur władzy. Sprawcami byli zwykle ludzie „odczuwający głęboką deprivację materialną”, ubodzy – szaber stanowił rodzaj ludowej reakcji na kryzys. Nie uważano tego za kradzież, bowiem – jak zauważył Dariusz Stola – zakaz łamania siódmego przykazania ograniczano tylko do „swoich” (np. rodziny, wsi), pozwalając brać rzeczy „bezańskie”, pożydowskie, poniemieckie czy państwowe. Do szabru i bandytyzmu pchała ludzi bieda, zachęcał brak kontroli społecznej, motywowała wojenna demoralizacja. W Polsce lat 1944–1947 zjawisko nabrało charakteru masowego. Wskazuje ono na charakterystyczny – zdaniem antropologów – stan świadomości społecznej ludności chłopskiej, oparty na podwójnej etyce: obowiązku bezwzględnej uczciwości wobec grupy własnej i braku zahamowań, jeśli idzie np. o kradzież, wobec grupy cudzej. Przemoc także była raczej spontaniczna i niezorganizowana<sup>3</sup>.

Miasto zostało odgrodzone wojskowym kordonem, zakazano wstępu do niego pod karą śmierci, nie znaczy to jednak, że wejście było niemożliwe. Do Warszawy nieustannie pragnęli dostać się ludzie, którzy chcieli wydobyć jakieś niezbędne do życia rzeczy ze swojego (lub cudzego) domu. Jak już wspomniano, oblegali oni posterunek policji na ul. Wolskiej, usiłując otrzymać niezbędne papiery. „Co chwila warczenie motorów. Niemiaszki krzątają się, odjeżdżają i przyjeżdżają. Ale przycichli jakoś, grzeczni, nawet uczynni. Kiedy ich się poprosi, zabiorą do Warszawy. Za spirytus. Albo za złoto”<sup>4</sup>.

Niekiedy wsparcie z zewnątrz było potrzebne Robinsonom podczas przygotowania i na początku ukrywania się: chodziło o pomoc w zdobyciu żywności, wody, niezbędnych przedmiotów, w tym (czasem) broni. Inni ludzie byli także potrzebni, aby po zejściu Robinsonów do kryjówki przysypać wejście gruzem i odpowiednio je zamaskować<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Zaremba 2012, s. 25.

<sup>4</sup> Szermentowski 2003, s. 1.

<sup>5</sup> Np. Ruszczyński 1996, s. 211–212.

Napotkane osoby były też dla Robinsonów cennym źródłem informacji. Tak było w przypadku grupy Antoniego Czarkowskiego, która postanowiła samodzielnie opuścić miasto. Dotarliszy do Służewa, zatrzymali się w zrujnowanym domu, nie mając pojęcia o sytuacji wokoło, postanowili zapytać kogoś o drogę. Spotkali kobietę w wieku około trzydziestu lat, idącą bez bagażu. Czarkowski został oddelegowany do rozmowy jako najmłodszy i budzący najmniej podejrzeń. Dowiedzieli się od niej, że wzdłuż granicy miasta chodzą niemieckie patrole, ale można przekupić strażnika wódką. Czarkowski ustalił, że spotkają się w tym miejscu, kiedy będzie wracać i razem wyjdą z Warszawy. Kobieta nie pojawiła się o ustalonej porze, ale ponieważ nie widać było żadnych patroli, mężczyźni postanowili przekroczyć granice Warszawy nocą. Świt zastał Robinsonów w szczerym polu, w pobliżu miejscowości Gorzkiewki – tam udało im się znaleźć tymczasowe schronienie. Ostatecznie Czarkowski doczekał wyzwolenia wraz z rodziną jednego z Robinsonów, który traktował go jak syna, we wsi Koconia koło Przedborza<sup>6</sup>.

Podobnie było z bratem Jana Gadalińskiego, którego zauważyli robotnicy pracujący niedaleko ich kryjówek, nawet z nim rozmawiali. Nie wiadomo, jak dokładnie przebiegło to spotkanie, lecz ostatecznie brat przyłączył się do robotników i z nimi opuścił miasto. Następnego dnia pracujący mieli zabrać ze sobą Jana, jednak więcej się już w tym miejscu nie pojawili. Termin wyjścia Gadalińskiego przyspieszyły decyzje podjęte przez pozostałych Robinsonów z jego grupy oraz aresztowanie przez Niemców siostry wraz z kilkoma kobietami, które również chciały opuścić Warszawę<sup>7</sup>. Wyszedł z miasta z inną grupą robotników. Inny Robinson dowiedział się od robotnika sprowadzonego do kopania okopów, że jest 14 grudnia i wtedy zorientował się, że ukrywa się już prawie dwa miesiące<sup>8</sup>.

W *Szmuglerach* matka Jana Kostańskiego i dziewczyna imieniem Jadzia trzy razy na zmianę odwiedzały ukrywających się, przynosząc

---

<sup>6</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 408–412.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 443.

<sup>8</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

żywność i potrzebne informacje. W tym celu specjalnie zgłosiły się na ochotnika do rozbierania barykad<sup>9</sup>. Wspomniany wcześniej Edzik przyszedł do kryjówki w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców z żywnością zawiniętą w aktualną gazetę, a innym razem przyniósł informację o wyzwoleniu<sup>10</sup>.

Zdarzało się, że podczas pracy robotnicy demaskowali kryjówki. W ten sposób znaleziono schron w piwnicach Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, w którym ukrywał się m.in. żydowski działacz Bernard Goldstein. Pierwsi uciekli członkowie ochrony, pozostali Robinsonowie cały dzień przeczekali w tunelu, przygotowanym jako droga ucieczki. Niemcy nie wchodzili głębiej do wnętrza kryjówki, obawiając się zasadzki, zadowolili się tylko zabranieniem wszystkich przedmiotów i zabiciem wejścia deskami. Robinsonowie musieli szukać innego miejsca. Część z nich przeczołgała się nocą do ruin na ul. Koziej 9, gdzie wcześniej znajdowali żywność. Po trzech dniach postanowili przenieść się dalej. Podczas poszukiwania dobrego miejsca Goldstein spotkał dwóch Niemców. Rzutem karbidowej lampy zgasił im latarkę, po czym korzystając z ciemności, wycofał się i ukrył w pobliskiej stercie węgla, gdzie przeczekał kilka godzin. Potem z dwoma towarzyszami dotarł do piwnic na rogu Wilczej i Kruczej, gdzie następnego dnia natknęli się na kolejną grupę polskich robotników pod nadzorem Niemca. Im również zdołali się wymknąć<sup>11</sup>.

Niedługo potem Goldstein znalazł schronienie w grupie Jakuba Smakowskiego na Wspólnej. Jej mieszkańcy weszli w kontakt z szabrownikami, którymi byli chłopcy ze wsi za Mokotowem. Dla bezpieczeństwa spotykali się z nimi daleko od bunkra, nie wyjawiając jego położenia. Tam wymieniali znalezione rzeczy i walutę na żywność. Jednak ta korzystna sytuacja doprowadziła do opisanych już wcześniej niesnasek wśród ukrywających się<sup>12</sup>.

Zdarzało się, że Robinsonów ratowało przyłączenie się do grupy medycznej. Pewien mężczyzna po kapitulacji powstania przyłączył

---

<sup>9</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 140–141.

<sup>10</sup> Rogoziński 1994, s. 179, 184–185.

<sup>11</sup> Goldstein 2005, s. 227–230.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 234.

się do grupy ewakuującej szpital na ul. Senatorskiej i przeszedł przez wartę w pożyczonym kitlu z symbolem Czerwonego Krzyża<sup>13</sup>. Z kolei Danuta Gałkowa na początku października spotkała wśród ruin Starego Miasta grupę pracowników szpitala na Płockiej, od których dowiedziała się o upadku powstania. Udała się do szpitala, aby zdobyć wózek do przewiezienia rannych, po czym z pomocą dwóch sanitariuszy przewiozła ich z ul. Freta. W swoich wspomnieniach pisała: „Pytają mnie dziś przyjaciele, skąd wzięłam tyle siły, żeby w ciągu dnia przejść trzykrotnie trasę z Freta na Płocką, bądź co bądź kilkanaście kilometrów. Mnie również trudno to zrozumieć. Widocznie wyrosły mi skrzydła – a przynajmniej tak się wtedy czułam. Sprawiała to radość, że jesteśmy ocaleni, że te sześć tygodni spędzone w piwnicy, w tym – jak mówiliśmy – Hadesie, nie poszły na marne, że zwyciężyła wola życia”<sup>14</sup>.

W podobny sposób miasto opuścili żołnierze ukrywający się na ul. Próchnika. Dla nich przybycie Niemców i rozpoczęcie budowy umocnień oznaczało śmiertelne niebezpieczeństwo. Tuwia Borzykowski wspominał, że gdyby nie zamieszkałe w domu starsze kobiety hitlerowcy przeszukiwaliby dom znacznie dokładniej i być może znaleźliby ich kryjówkę<sup>15</sup>. Opisał także spotkanie kobiet idących po wodę z grupą żołnierzy SS, podczas którego od zdemaskowania uratowała je tylko przytomność umysłu<sup>16</sup>. Zamieszkałe w tym domu trzy starsze kobiety z „wnuczką” (którą udawała łączniczka ŻOB Alina Margolis) były odwiedzane przez żołnierzy obsadzających odcinek, którzy przynosili im żywność. Kiedy przekonali się, że kobiety rzeczywiście tam mieszkają, podstawili im nawet wózek z osiołkiem, aby umożliwić wyjazd do Grodziska Mazowieckiego, „wnuczka” miała zdobyć kontakt w tamtejszym szpitalu<sup>17</sup>. Po ich wyjeździe, wobec dalszych postępów niemieckich prac, które w każdej chwili groziły odkryciem kryjówki, Robinsonowie zdecydowali

---

<sup>13</sup> Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, relacja Mieczysława Dymitrowskiego, mps, Warszawa 1979, s. 9.

<sup>14</sup> Gałkowa 1998, s. 97–100.

<sup>15</sup> Borzykowski 1976, s. 201–202, 205, 218.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 212–213.

<sup>17</sup> Cukierman 2000, s. 369.

się na opuszczenie domu nocą. Wtedy jednak pojawił się nieoczekiwany ratunek w osobie Aliny Margolis i grupy sprowadzonej ze szpitala w Grodzisku Mazowieckim<sup>18</sup>. Całą ekspedycję z punktu widzenia „człowieka z zewnątrz” opisał dr Józef Żyłkiewicz, który wraz z żoną (występującą jako siostra Maria) ukrywał się na aryjskich papierach w grodziskim szpitalu pod opieką dr. Stanisława Świtala. To właśnie jego Margolis poprosiła o pomoc dla pozostałych w Warszawie.

Na tę samobójczą, jak określił ją dr Śwital, wyprawę, ruszyła pięcioosobowa ekipa prowadzona przez Margolis; wszyscy mieli legitymacje i opaski Czerwonego Krzyża. Na pierwszym posterunku na Boernerowie siostra Maria, bystra i znająca dobrze niemiecki, przekonała opornego strażnika, że dał się omamić sowieckiej propagandzie, Czerwony Krzyż jest bowiem organizacją międzynarodową i z tej racji jego przedstawiciele mogą przebywać wszędzie. Kiedy kolega wartownika to potwierdził, udało się im ruszyć dalej. Gdy dotarli na Promyka okazało się, że osób do wyprowadzenia jest nie dwoje, tylko siedmioro. Szybko postanowiono włączyć mężczyzn jako noszowych, mających nieść najbardziej chorych. Kobiety miały iść przodem i udawać dwie szabrowniczki z Boernerowa; w razie problemów idący z tyłu patrol Czerwonego Krzyża miał za nie poświadczyć. Pierwszy posterunek udało się przejść bez problemu. Na drugim „szabrowniczki” wpadły. Żandarm był podejrzliwy, widząc wojskowe buty u jednego z chorych, zaczął krzyczeć, że to polscy bandyci, jednak okrzyk „Uwaga, tyfus plamisty!” skutecznie zniechęcił go do dalszego przeszukania. Siostra Maria rozładowała sytuację celnym dowcipem. Dalsza rozmowa przebiegała z humorem, udało się także uwolnić obie „szabrowniczki”. Kiedy grupa dociera do Wawrzyszewa, zaczęło się zmierzchać. Dalsza droga byłaby niebezpieczna – każdy niemiecki patrol miał prawo do nich strzelać. Pojawiła się wówczas szalona myśl, by poprosić komendanta Wawrzyszewa o przewiezienie do szpitala<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> Borzykowski 1976, s. 219.

<sup>19</sup> AYV, O.3/2356, relacja Józefa Żyłkiewicza, s. 10–12.

W tym miejscu tekst relacji się urywa, jednak z opowieści ocalałych wiemy, że grupa dotarła szczęśliwie do celu<sup>20</sup>. Icchak Cukierman zapisał, że dalszą drogę przejechali wozem ze ślepyim na jedno oko woźnicą, który rzekomo stracił je podczas walk w getcie warszawskim. Dyrektor szpitala od razu zorientował się, kim są i położył wszystkich w oddzielnej sali z napisem „tyfus”. „Leżeliśmy i odpoczywaliśmy – pisał Cukierman. – Czułem się jak pijany. Nie mogłem uwierzyć, że tak wielki cud nam się przydarzył”<sup>21</sup>.

Zdarzały się też przypadki, kiedy napotkanie kogoś z zewnątrz ratowało życie. Tak było w przypadku rannego Waclawa Glutha-Nowowiejskiego, znalezionej na początku listopada w drewnianym domku na Marymoncie. Uratowała go kobieta, która weszła do środka w poszukiwaniu ubrań, przestraszyła się, gdy chłopak uznany za nieboszczyka się poruszył. Postanowiła mu pomóc, przy czym nie bez znaczenia był też fakt, że jej syn, będący w podobnym wieku, walczył w Śródmieściu. Z Warszawy ranny powstaniec wyjechał na ręcznym wózku, nakryty pierzyną. Oczywiście na posterunku natychmiast zwrócił uwagę niemieckiego oficera, który nazwał go bandytą. Kobieta bez zatrzymywania się odpowiedziała po polsku, że to żaden bandyta, tylko chory człowiek, który po sześciu tygodniach leżenia w mieście jest zabierany do szpitala. Nie wiadomo, czy Niemiec coś zrozumiał, jak wspominał potem Robinson „pomyślał sobie, że niech się tym na zapleczu zajmie SS czy jakieś inne gestapo”. W ten sposób znalazł się w szpitalu na Boernerowie, gdzie potem odnalazła go matka<sup>22</sup>.

Spotkanie z Niemcami stanowiło bodaj najczęstszą formę kontaktu, którego oczywiście usiłowano za wszelką cenę uniknąć lub wykorzystać na swoją korzyść (np. wyjść z miasta, wmieszawszy się w grupę cywilnych robotników). Zasadniczo niemieckie rozporządzenie mówiło jasno: żaden cywil, nawet w towarzystwie niemieckich

---

<sup>20</sup> Assuntino, Goldkorn 2006, s. 106–107; Margolis-Edelman 1999, s. 143–147; Borzykowski 1976, s. 219–222.

<sup>21</sup> Cukierman 2000, s. 370.

<sup>22</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 161–162; AHM MPW, relacja Waclawa Glutha-Nowowiejskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/waclaw-gluth-nowowiejski,1054.html>, s. 26 (6 VI 2018).



wojskowych, nie mogą zabierać z domu swoich rzeczy<sup>23</sup>. Ulotka do warszawiaków mówiła o zakazie wstępu do miasta dla cywilów, złapanym grożono rozstrzelaniem<sup>24</sup>. Nie były to puste słowa: Władysław Szpilman był świadkiem, jak Niemcy zastrzelili kilku złapanych szabrowników, Alojzy Muraszko zaś – znęcania się i zamordowania żydowskiej rodziny<sup>25</sup>. Na rogatkach widziano leżące rzędem ciała przyłapanych na szmuglu<sup>26</sup>. Wspomnienia dowodzą jednak, że każde spotkanie przebiegało inaczej i wiele zależało od dobrej woli konkretnego żołnierza.

Zdarzało się, że kryjówka Robinsonów znajdowała się bardzo blisko niemieckich stanowisk, by nie powiedzieć „po sąsiedzku”. Przykładem jest tu Władysław Szpilman, ukrywający się na strychu domu, do którego wprowadziło się dowództwo niemieckiej obrony Warszawy, niejednokrotnie krył się na strychu przed kręcącymi się po domu Niemcami i Ukraińcami (naliczył ponad trzydzieści takich przypadków) i uciekał, gdy został odkryty na dachu i w budynku szpitala. Stefan Ślusarczyk z kolei ukrywał się w piecu zakładów na Powiślu, dokładnie na pierwszej linii niemieckich umocnień nad Wisłą. Niedaleko, na Wilanowskiej, ukrywali się trzej powstańcy z „Miotły”. Na parterze budynku na ul. Dobrej 26, w którym na siódmym piętrze przebywał Józef Dudziński z towarzyszami, Niemcy założyli tymczasowy skład paliw. Kwaterowali też w budynku Hotelu Oficerskiego przy pl. Inwalidów, kilkaset metrów od kryjówki na ul. Czarnieckiego 17<sup>27</sup>. Zaletą takiej sytuacji była możliwość poznania zwyczajów „swoich” Niemców i dostosowanie do nich rytmu życia oraz rzadsze odwiedziny Niemców „obcych”. Oznaczało to też jednak konieczność jeszcze dalej posuniętej ostrożności.

---

<sup>23</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 298.

<sup>24</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 590.

<sup>25</sup> Szpilman 2018, s. 157–158; Muraszko 1986, s. 77; *Exodus Warszawy 2*, s. 406; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 157, 191.

<sup>26</sup> J. Zachwatowicz, *Wspomnienia*, s. 123, za: Majewski 2005, s. 327.

<sup>27</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 87; *Exodus Warszawy 3*, s. 427; Szpilman 2018, s. 161–163, 154, 166; Borzykowski 1976, 215–222; zob. też Cukierman 2000, s. 369; Podlewski 1979, s. 531.

Robinsonowie powszechnie obawiali się metod, które Niemcy stosowali podczas powstania warszawskiego lub w getcie: wysadzania bunkrów w powietrze, wpuszczania gazu lub dymu, stosowania rozmaitych podstępów mających wyciągnąć ludzi z kryjówek. W relacjach wspomina się też o używaniu przez Niemców psów do wyszukiwania ludzi, dlatego tak cenną była wspomniana wcześniej rada Grisy o karbolu. Szymon Rogoziński przypuszczał, że być może woń mieszkających z nimi w kryjówce szczurów maskowała psom zapach ludzi<sup>28</sup>. Niemcy ścigali z psami grupę żydowskich Robinsonów, która rozbiegła się po ruinach. Udało im się złapać jednego mężczyznę, który jednak nie zdradził nikogo<sup>29</sup>.

Innym niemieckim sposobem było celowe pozostawianie niekniętych „pokojów-pułapek”, które miały wabić ukrywających się<sup>30</sup>. Maria Mamczur zauważyła w artykule *W Rzeczypospolitej gruzów*: „Niemcy zdawali sobie sprawę, że w ruinach ukrywają się Polacy. Spotykali przecież ślady koło beczek z wodą, rozsypanej kaszy... Najłatwiej było dojścia do wszelkich ujęć wody zaminować (tak uczynili przy ul. Ogrodowej), worki z kaszą i mąką rozpruć, a ich zawartość rozsypać, mieszając z błotem i popiołem. Można też resztki jedzenia zatruć. Albo załatwić potrzeby fizjologiczne do wanny napełnionej wodą”<sup>31</sup>. Takich sytuacji, kiedy zdaniem Robinsonów Niemcy musieli coś dostrzegać, jest w relacjach co najmniej kilka<sup>32</sup>. Jest zatem prawdopodobne, że czasami żołnierze widzieli podejrzane ślady, lecz nie reagowali. Nie można też wykluczyć, że brali je za ślady szabrowników.

Kontakty z Niemcami były bardzo zróżnicowane i nie zawsze można je zamknąć w schemacie spotkania z wrogiem. Nie każde takie zetknięcie kończyło się śmiercią. Józef Dudziński zapisał, jak 17 sierpnia Niemcy usiłovali przejść otworem wykutym w piwnicach ich domu na Ogrodowej i zabrali przygotowane zawczasu

---

<sup>28</sup> AYV, O.33 E/285, relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, s. 194; Grynberg, Kostański 2001, s. 129; Rogoziński 1994, s. 178.

<sup>29</sup> AYV, O.3/3235, relacja Józefa Ałasowicza, s. 14.

<sup>30</sup> Relacja Jana Gadalińskiego, w: *Exodus Warszawy 2*, s. 440–441.

<sup>31</sup> Mamczur 1988a, s. 6.

<sup>32</sup> Muraszko 1986, s. 68.

plecaki Robinsonów, a w ciągu następnych kilku dni podpalali te piwnice. Robinsonowie z kolei systematycznie je gasili, ponieważ stanowiły dla nich zaplecze żywnościowe. 30 sierpnia Niemcy starannie przeszukali mieszkania w ich kamienicy, jednak nie weszli na szóste piętro, gdzie wszyscy się ukrywali. Dudziński nie wiedział, dlaczego zrezygnowali, choć byli w zajmowanych wcześniej mieszkaniach i musieli widzieć ślady bytności większej liczby osób. Robinsonowie poczuli się bezpieczniej, gdy przenieśli się na siódme piętro i mogli stamtąd obserwować, jak Niemcy poruszają się na niższych piętrach niczym pionki na planszy. Posterunek na parterze miał też pewne korzyści – paradoksalnie chronił przed częstymi wizytami na górnych piętrach, a dym z palonych ognisk pozwalał maskować ogień palony przez Robinsonów<sup>33</sup>. Podobne spotkanie, gdy Robinsonowie byli przekonani, że Niemcy musieli ich widzieć, lecz nie zareagowali, przeżył także Alojzy Muraszko. Kiedy już poddał się Niemcom, trafił do obozu pracy przy kościele św. Wojciecha (być może był to ten sam obóz, do którego trafił też Janusz Puzio z towarzyszami)<sup>34</sup>.

Takich przypadków było więcej. Maria Mamczur w swoim artykule przytoczyła podsłuchaną rozmowę Niemców, którzy zrobili sobie postój w pobliżu kryjówki Robinsonów. Wspominali o brudnych, zawszonych Polakach, których wyrzucali z parku, nie wiadomo dokładnie, co się z tymi ludźmi stało<sup>35</sup>. Inny mężczyzna był świadkiem zabicia przez Niemców znalezionych osób, sam jednak mógł mówić o szczęściu – odkryty na początku grudnia został zaprowadzony do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd do Włoch i Ursusa. Tam trafił do szpitala, z którym został ewakuowany do Krakowa<sup>36</sup>. Do Pruszkowa trafiła Maria Arkita, która spotkała Niemców na Żoliborzu podczas opuszczenia miasta. Jednak dla wielu ukrywających się takie spotkanie kończyło się tragicznie.

---

<sup>33</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 415, 418–419, 427, 434.

<sup>34</sup> Muraszko 1986, s. 67–68, 71–72.

<sup>35</sup> Mamczur 1988a, s. 6.

<sup>36</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 174; o podobnie odkrytej rodzinie zeznał też Janusz Wnykowski, w: *ibidem*, s. 157.

Przykładem może tu być los pianistki Róży Etkin i Ryszarda Moszkowskiego, którzy zostali odkryci i rozstrzelani w przeddzień wyzwolenia miasta<sup>37</sup>.

Ciekawa jest historia o. Tomasza Rostworowskiego, ukrywającego się przez cały niemal wrzesień w podwórku jednego z domów na Mariensztacie. Na początku października odkryli go Niemcy, krążący po okolicy w poszukiwaniu wódki. Dzięki doskonałej znajomości języka, opanowaniu oraz odpowiedniemu wyglądowi (cały czas nosił sutannę) udało mu się ich przekonać, że przebywa na linii frontu właściwie przypadkiem, ponadto dowiedział się o zawarciu z powstańcami zawieszenia broni. Był gotów opuścić kryjówkę choćby i natychmiast, jednak radzono mu udać się po przepustkę do dowództwa, stacjonującego w Pałacu Brühla. Następnego dnia rano opuścił kryjówkę na Źródlanej i ze skromnym dobytkiem udał się na poszukiwanie dowództwa. Po krótkim rekonesansie zrezygnował z poszukiwania puszek z Najświętszym Sakramentem ukrytej przez powstańców w podziemiach kościoła św. Marcina na Piwnej. Posługując się wskazówkami od napotkanych żołnierzy (wśród których miał szczęście natrafić na Polaków), opuścił miasto przez Wolę, starając się ominąć Pruszków i udać się do Włoch. Uzyskawszy nowe informacje na Jelonkach, ominął Włochy i udał się do Piastowa, gdzie miano wydawać przepustki na wyjazd do Krakowa. Wcześniej jednak poszedł do znajomego księdza do Ursusa. Tam spotkał się z innymi znanymi mu duchownymi. Ten moment można uznać za koniec jego ukrywania się<sup>38</sup>.

Nietypowe spotkanie z Niemcami przeżyli Tadeusz Chojnacki i jego ojciec – być może dlatego, że miało ono miejsce jeszcze w trakcie powstania, po zajęciu ich domu przez Niemców. Kiedy żołnierz natknął się w piwnicy na grupę ukrywających się osób (wśród których byli też Żydzi), zapytał... czy nie mają może aparatu fotograficznego. Później na ulicy ojciec bohatera z drugim sąsiadem wskazali żołnierzom sklep, w którym była jeszcze wódka. W zamian za pomoc w przenoszeniu skrzynek wraz z synem wyjechał z miasta

---

<sup>37</sup> *Pan Puchatek*, s. 43.

<sup>38</sup> Rostworowski 2004, s. 140–158.

ciężarówką; los pozostałych lokatorów, którzy rozpięzchli się po innych piwnicach i gruzach, jest nieznany<sup>39</sup>. Wykupić udało się także trójce Żydów znalezionych w grudniu, o których pisali Barbara Engelking i Dariusz Libionka<sup>40</sup>.

Janusz Puzio i jego koledzy z oddziału zostali złapani przez Niemców na Wilanowskiej i ocalili życie prawdopodobnie dlatego, że byli w cywilnych ubraniach i podawali się za robotników pracujących przy okopach. Trafili do koszar Stauferkaserne na rogu ulic Puławskiej i Rakowieckiej. Przyjmujący ich Polak, pełniący obowiązki zastępcy komendanta, powiedział im: „Panowie, prawie dziewięćdziesiąt procent to wszystko tutaj są z Powstania ludzie”. Jako „cywile” byli wynajmowani do różnych prac, uciekli podczas ewakuacji obozu w styczniu i ukrywali się na wsi pod Ożarowem<sup>41</sup>.

Nieoczekiwane spotkanie z Niemcami zmuszało czasem do szybkich, improwizowanych działań. Przynajmniej dwa razy przybycie niemieckich oddziałów sparaliżowało wszelkie życie w bunkrze na ul. Franciszkańskiej, gdzie ukrywał się m.in. Chaim Goldstein. Dwaj jego mieszkańcy, Daniel i Icchak, zostali wśród gruzów zaskoczeni przez świt, natknęli się na Niemców i musieli przeczekać cały dzień w zaimprovizowanej kryjówce<sup>42</sup>. Z kolei grupa dr. Henryka Becka w ciągu jednego dnia gorączkowo zasypała gruzem jedną z piwnic, aby przekonać zbyt dociekliwych Niemców, że nie ma tam żadnej pustej przestrzeni do spenetrowania i wszystko się zawaliło<sup>43</sup>.

Między Robinsonami a Niemcami dochodziło również do wymiany ognia. Na Niemców wyprawiali się zarówno Wania z grupy Czesława Lubaszki, jak i powstańcy „Lord”, dla którego wypadu „na powierzchnię” ostatecznie zakończyły się śmiercią. Stefan Chaskielewicz ukradł żołnierzom karabin snajperski, aby odstraszać wroga od swojej kryjówki. Kiedy bunkry Ireny Grocher

---

<sup>39</sup> Zbiory Waclawa Glutha-Nowowiejskiego, relacja Tadeusza Chojnackiego o ukrywaniu się po Powstaniu Warszawskim, Warszawa 1980, s. 7–8.

<sup>40</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 270.

<sup>41</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

<sup>42</sup> Goldstein 2011, s. 125, 162–163, 178–179.

<sup>43</sup> Jaworska 1982, s. 27–28.

i Dawida Zimmlera zostały odkryte, przebywające z Robinsonami grupy bojowców stawily opór<sup>44</sup>.

Ciekawą formę walki z Niemcami przyjęła grupa ukrywająca się na wieży kościoła św. Antoniego na ul. Senatorskiej. Jak wspominał Jan Pęczkowski, w kościele zakwaterował się duży, kilkudziesięcioosobowy oddział niemiecki. Aby się go pozbyć, Robinsonowie rzucili im w nocy na głowy duże ilości cegieł. Po tym wydarzeniu Niemcy przez dłuższy czas w ogóle nie wchodzili do kościoła. Innym razem Robinsonowie zaczęli się na Niemców zbierających chryzantemy na pobliskiej działce ogrodniczej. Rozmowa z obładowanymi kwiatami żołnierzami, z wycelowaną w Niemców bronią, okazała się na tyle udana, że pozwolili im odejść, zabierając żelazne racje i amunicję<sup>45</sup>.

Bardzo aktywna była grupa, w której ukrywali się Robinsonowie opisani w *Szmuglerach*, wraz z Griszą niejednokrotnie wychodzili między ruiny, aby obserwować, co robią Niemcy. Podczas spotkania z polskim robotnikiem, dzięki posiadanej broni, udawali sowiecki zwiad. Opisywany już wyżej wieczór sylwestrowy zakończyła strzelanina z Niemcami i w konsekwencji wysadzenie magła w powietrze<sup>46</sup>.

Omawiając walkę z Niemcami, należy także przytoczyć krótkie, beznamienne i rzeczowe wspomnienie Dawida Landaua: „Kiedy nasze czujki złapały gestapowca. To znaczy, on po prostu wszedł na nich – stanęli twarzą w twarz. Był tak zaskoczony, że dał się rozbroić. Przyprawdzili go do mnie, byłem dowódcą bunkra. Prosił, aby go puścić, przyrzekał, że nic złego nam nie zrobi. Chodził po mieszkaniach, bo chciał wysłać prezenty narzeczonej. Faktycznie miał walizkę pełną eleganckiej bielizny. Mówił to stojąc na stołku z pętłą na szyi. Ale nawet gdybyśmy chcieli, nie mogliśmy go puścić. Znał nasz adres. Kopnęliśmy ten stołek, mundur spalili, a ciało ukryli w gruzach”<sup>47</sup>.

---

<sup>44</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 15–17; Chaskielewicz 1988, s. 84–86; Engelking, Libionka 2009, s. 280, 289–290; Kopf 2001, s. 73–74.

<sup>45</sup> Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, relacja Jana Pęczkowskiego, rkps, Warszawa, b.d., s. 2–3.

<sup>46</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 132, 137.

<sup>47</sup> Cukierman 2000, s. 147.

Szczególne i wręcz symboliczne w swej wymowie było spotkanie Władysława Szpilmana z Wilmem Hosenfeldem. Nie wiadomo, kiedy dokładnie miało ono miejsce, można przypuszczać, że było to pod koniec listopada. Szpilman wyszedł nocą ze swojej kryjówki na strychu w poszukiwaniu żywności.

Trafiłem do jakiejś kuchni, a z niej do spiżarni. Było tam kilka puszek, jakieś woreczki i torby, których zawartość musiałem koniecznie sprawdzić. Odwiązywałem zasupłane sznurki, otwierałem pokrywki. Byłem tym tak zaabsorbowany, że z zamyslenia wyrwał mnie dopiero głos dochodzący tuż zza moich pleców:

– *Was suchen Sie hier?*

Za mną stał oparty o kuchenny kredens smukły, elegancki niemiecki oficer, z rękami założonymi na piersiach.

– Czego pan tu szuka? – powtórzył. – Nie wie pan, że w tej chwili wprowadza się tu sztab obrony Warszawy?...

Od tego momentu oficer zaopatrywał go w żywność aż do 12 grudnia, kiedy spotkali się po raz ostatni. Wtedy też Szpilman wyjawiał niemieckiemu oficerowi (jak podkreślał, jednemu **człowiekowi** w niemieckim mundurze, jakiego spotkał) swoje nazwisko. Niedługo później jego kolega z radia, Zygmunt Lednicki, w drodze powrotnej do stolicy spotkał Hosenfelda, już jako sowieckiego jeńca. Szpilman usiłował doprowadzić do uwolnienia oficera – bezskutecznie<sup>48</sup>.

Szczególnym rodzajem kontaktu było spotkanie z polskimi żołnierzami lub cywilami już po 17 stycznia. Nierzadko właśnie od nich Robinsonowie dowiadywali się, że Niemcy już uciekli z Warszawy. Grupę Robinsonów ukrywających się w pobliżu muru getta zainteresowało nagłe ustanie walk, toteż postanowili sprawdzić, co się dzieje. Na podwórku pobliskiego domu zastali grupę szabrowników, którym polscy żołnierze zabrali koło od wozu. „Na nasze pytanie, co tu robi wojsko polskie, patrzyli na nas, jak na wariatów”<sup>49</sup>. Władysław Szpilman omal nie został zastrzelony przez żołnierzy z powodu ciepłego niemieckiego płaszcza, który pozostawił mu Hosenfeld<sup>50</sup>.

---

<sup>48</sup> Szpilman 2018, s. 165–171, 178–179. O dalszych losach Hosenfelda zob. Vogel 2007, s. 114–115.

<sup>49</sup> AYV, O.3/3235, relacja Józefa Atlasowicza, s. 9–10.

<sup>50</sup> Szpilman 2018, s. 174–176.

Warto też wspomnieć o spotkaniu, do którego ostatecznie nie doszło. Robinsonowie z ul. Czarnieckiego wspominali moment, kiedy po ruinach domu nad nimi kręcił się jakiś niemiecki żołnierz, odkrył nawet przygotowaną przez Witolda Łazowskiego fałszywą ziemiankę. Ukrywający się w rusznikarni zachowali absolutną ciszę i Niemiec odszedł, niczego nie znajdując. Okazało się, że został na to miejsce przysłany specjalnie przez krakowską ciotkę jednego z ukrywających się – Mieczysława Rybickiego. Miał za zadanie wywieźć Robinsonów z Warszawy swoją ciężarówką. Nikt z nich jednak nie przypuszczał, że w tym akurat wypadku spotkanie z Niemcem oznaczało przeżycie<sup>51</sup>.

Na zakończenie warto przyjrzeć się, jak postrzegani byli Robinsonowie przez tych, którym do Warszawy udało się wejść. Z ukrywającymi się ludźmi miał kontakt także Kordian Tarasiewicz, który po powstaniu za zgodą Niemców wywoził z palarni kawy „Pluton” na ul. Grzybowskiej 37 surowce niezbędne do produkcji marmolady. W pobliżu zakładu ukrywała się w piwnicy rodzina, prawdopodobnie Łotyszy, zakwaterowana tam przez Niemców w czasie okupacji. Tarasiewicz porozmawiał z nimi, nie chcieli nigdzie wychodzić, zdecydowani doczekać sowieckiej ofensywy. Po tym spotkaniu zostali wydani Niemcom przez jednego z robotników, zdołali jednak ocalić życie<sup>52</sup>. Kontakty z ukrywającymi się mieli też członkowie komand palących zwłoki po egzekucjach, wspominali o nich przesłuchiwani przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich Franciszek Zasada i Mieczysław Miniewski. Mimo rozkazu zgłaszania żywych osób znajdujących się w piwnicach, umożliwili ukrycie się w piwnicy jednemu z ocalałych z rozstrzelania. Miniewski wspominał też, że byli świadkami zastrzelenia trzech osób, prawdopodobnie ocalałych z wcześniejszej egzekucji. Innego dnia uratowano przed straceniem Stefana Kubiaka, który potem pracował z Miniewskim w komandzie<sup>53</sup>.

---

<sup>51</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 10 (4 X 2018).

<sup>52</sup> AHM MPW, relacja Kordiana Tarasiewicza, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/kordian-tarasiewicz,3500.html> (12 VI 2020).

<sup>53</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 246, 254, 259.



Jeden z wysiedlonych warszawiaków przebywający w podwarszawskiej Dąbrówce w pamiętniku zrelacjonował odwiedziny dwóch pań, które przedostały się do miasta, aby sprawdzić, czy uratowało się ich mieszkanie. Wśród ruin napotkały małżeństwo sąsiadów, którzy w ogóle nie opuścili miasta po powstaniu i ukrywali się gdzieś na strychu. Mieli wyglądać jak cienie i nie zamierzali porzucić kryjówek. Podejrzewano również, że nie są w pełni władz umysłowych<sup>54</sup>. Józef Dudziński opisał we wspomnieniu, jak wraz z dwoma towarzyszami wyszli pierwszy raz w ciągu dnia, aby zebrać trochę żywności z gmachu Sądów na Lesznie. Napotkani ludzie pokazywali ich palcami, mówiąc, że idą Żydzi. Rzeczywiście, wyglądali podobnie – brudni, zarośnięci, w kusych kurtkach i z nogami owiniętymi w szmaty<sup>55</sup>. Barbara Engelking i Dariusz Libionka przytaczają w swojej pracy list pewnego mężczyzny, który 17 stycznia udał się do Warszawy i na skrzyżowaniu Świętokrzyskiej z Marszałkowską był świadkiem, jak z włazu wychodziło trzech Żydów. Kiedy podszli do nich dwaj polscy żołnierze, mężczyźni zaczęli wiwatować, że udało im się doczekać wyzwolenia. Narrator wdał się potem z nimi w krótką rozmowę – mieli kryjówkę w getcie na Miłej jeszcze od czasu powstania w 1943 r. Wyszli z niej, gdy wybuchło powstanie warszawskie i wrócili tam po jego upadku<sup>56</sup>.

Z opisanych przypadków widać, że niemiecki kordon nie był zbyt szczelny, a władza okupanta, jak to określił Marcin Zaremba, „chaotyczna”. Ludzie z zewnątrz byli nicią łączącą Robinsonów ze światem. Spotkania z ludźmi spoza miasta były konieczne, nierzadko ratowały życie i niosły nadzieję na udany koniec ukrywania. Niestety, groziły też zdemaskowaniem i sprowadzeniem Niemców. Dlatego tak ważna była umiejętność „odczytania” napotkanej osoby, odróżnienia „swojego” od „obcego” oraz odpowiedniego ułożenia sobie z nim stosunków, mogło to bowiem zadecydować o życiu bądź śmierci.

---

<sup>54</sup> Szermentowski 1958.

<sup>55</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 434.

<sup>56</sup> AŻIH, 301/6932, list: Wspomnienie o trzech ocalałych Żydach warszawskich, którzy nie opuścili miasta, 2 V 1980, za: Engelking, Libionka 2009, s. 317.

Robinsonowie prowadzili z Niemcami nieustanną grę o życie, choć raczej unikali ich, niż starali się z nimi walczyć. Pomysłowość i trzeźwość oceny, a czasem zwykłe szczęście pozwalało im wychodzić ze spotkań z Niemcami obronną ręką, choć znajdowali się na, zdawałoby się, przegranej pozycji. Ich atutem była też znajomość terenu i umiejętność maskowania się oraz prowadzenie nocnego trybu życia, podczas gdy Niemcy dysponowali znacznie większą siłą i regularnym zaopatrzeniem. Strategie przetrwania Robinsonów okazały się skuteczne. Ich ostateczny tryumf nadszedł 17 stycznia, gdy mogli wyjść bez obaw na zewnątrz w świetle dnia, pokazując się zdumionym, powracającym warszawiakom. Dla ludzi z zewnątrz wydawali się kimś dziwnym, groteskowym, budzącym strach, kto – całkiem dosłownie – przychodził z innego świata.

## Próby samodzielnego opuszczenia Warszawy

Kilka słów należy poświęcić przypadkom opuszczenia miasta przez Robinsonów jeszcze przed jego wyzwoleniem. Zwykle takie próby podejmowano po przemyślanej decyzji, po dłuższym przygotowaniu, albo kiedy nadarzyła się okazja (np. w grupie polskich robotników).

Opuszczenie kryjówki nierzadko wymuszała sytuacja: chłód, wyczerpanie zapasów, niebezpieczeństwo odkrycia przez Niemców. Józef Dudziński wspominał opowieść zasłyszaną od kobiety ukrywającej się w pobliżu, że niedaleko, na podeście klatki schodowej, ukrywało się dwóch mężczyzn. Jeden z nich 16 stycznia nie wytrzymał ciężkich warunków, opuścił kryjówkę i przedostał się na Okęcie. Po wyzwoleniu Warszawy wrócił do współtowarzysza<sup>1</sup>. Z kolei rodzinę Traczyńskich, ukrywających się w domu na Foksal, skłoniły do wyjścia choroby i wycieńczenie. Relacjonująca ich opowieść narratorka podała, że „wyszli, bo było im już wszystko jedno, czy Niemcy ich rozstrzelają. Jak się dowiedzieli, to Warszawa już od paru dni była wolna”<sup>2</sup>. Podobnie brzmi relacja Stefanii Kowalczyk o ukrywaniu się z mężem i dzieckiem: „Wyszłam z piwnicy drugiego listopada, bo dziecko nie chciało umierać w piwnicy”. W tym miejscu relacja się urywa, nie wiadomo, co przeżyła kobieta z córką, czy towarzyszyli im wspólnie ukrywający się mąż i drugi mężczyzna

---

<sup>1</sup> *Exodus Warszawy* 2, s. 436.

<sup>2</sup> Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, list Kazimierzy Gas do redakcji „Kurier Polskiego”, rkps, b.d., s. 1–2.

oraz jakie były ich dalsze losy. Cały okres został podsumowany słowami: „Nie piszę więcej bo to nie można opisać w paru słowach, trzynastu tygodni naszej męki”<sup>3</sup>.

Największe niebezpieczeństwo stanowiły oczywiście niemieckie patrole na ulicach i kordon wokół miasta. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, nie był on jednak szczelny i udawało się przez niego przedostać. Za najbardziej bezpieczne rozwiązanie należy chyba uznać opuszczanie miasta w grupie polskich robotników, pod nadzorem żandarma czy żołnierza (zwykle wcześniej przekupionego). Wspomniany już brat Jana Gadalińskiego został dostrzeżony przez jednego z robotników pracujących pod niemieckim nadzorem w pobliżu ich kryjówek. Mężczyzna nie obawiał się nawet wejść do budynku, aby z nim porozmawiać. Ostatecznie brat Jana Gadalińskiego opuścił miasto wraz z robotnikami, mieli oni wrócić następnego dnia i zabrać też jego, jednak więcej już w to miejsce nie przyjechali<sup>4</sup>. Kobiety, z którymi pozostał, z powodu strachu i traumatycznych przeżyć również zdecydowały się na wyjście z miasta. Zamierzały udać się do Szpitala Wolskiego, lecz ich dalsze losy pozostają nieznane. Jan Gadaliński nie planował wyjścia z obawy, że w przypadku złapania może w najlepszym wypadku liczyć na wysyłkę do obozu pracy. Ponieważ miał za sobą doświadczenie pobytu w Treblince, wiedział, że nie zdoła tego wytrzymać. Wiedział też, że nadchodzi zima, toteż: „Pierwszy większy mróz mógł się z nami lepiej rozprawić niż setki Niemców, a spadnięcie śniegu stanowiło kres moich wypraw”. Do działania ostatecznie zmotywowało go aresztowanie ukrywających się kobiet przez niemiecki patrol. „Udało mi się porozumieć z jednym robotnikiem i przy jego pomocy przyłączyłem do grupy pracującej przy demontażu maszyn. Nim to się stało, wróciłem się jeszcze na moje gospodarstwo, gdzie z wielkim trudem pozbyłem się wielkiego, mogącego mnie zdradzić zarostu. Nie zapomniałem również włożyć butów. Stopniowo oswajałem

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, list Stefanii Kowalczyk do Wacława Glutha-Nowowiejskiego, „Krótki opis ukrywania się”, rkps, Warszawa 1980, s. 1–2 (zachowano oryginalny styl i interpunkcję).

<sup>4</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 441.

Niemców ze swoim widokiem, tak że nie zwrócili nawet uwagi na przybyłego robotnika. Jeszcze tego samego dnia znalazłem się na wolności i pojechałem do rodziny mieszkającej w Pruszkowie. Zostałem tam już brata, który zbiegł z obozu”<sup>5</sup>. Na marginesie warto dodać, że pierwszą próbę wyjścia z miasta rodzina Gadalińskich podjęła jeszcze w sierpniu, kiedy ukrywali się pod wagonem w wolskiej zajezdni tramwajów, tkwiąc w samym środku krwawej pacyfikacji Woli. Wówczas po zapadnięciu zmroku udali się w kierunku Ochoty, lecz dalszą drogę zagroziły im płoty i zasieki. Zdecydowani byli doczekać świtu w krzakach, jednak o powrocie przesądził widok zbiorowej egzekucji w pobliskim kościele na ul. Karolkowej<sup>6</sup>.

Inny mężczyzna, będący wtedy nastolatkiem, opowiadał, jak na skutek zbiegu okoliczności pozostawiła go pod Warszawą niemiecka kolumna transportowa, w której pomagał wynosić z domów zrabowane rzeczy. W ten sposób wydostał się z koszar na ul. Rakowieckiej, w których był przetrzymywany<sup>7</sup>.

Ukrywający się w Śródmieściu młodzi żołnierze Dywizjonu AK „Jeleń” zdecydowali się opuścić Warszawę, kiedy przeczytali zrzuconą z niemieckiego samolotu ulotkę, że powstanie zakończyło się klęską; obawiali się, że ich dom zostanie podpalony tak, jak działo się z innymi w okolicy. Ich celem był Wilanów, gdzie mogli się bezpiecznie zatrzymać. Miasto opuścili po bardzo deszczowej nocy, szli bardzo powoli, kryjąc się przy każdym podejrzanym dźwięku. Znajomi u celu wędrówki przyjęli ich „jakby wrócili z piekła”<sup>8</sup>.

Z miasta została również wywieziona załoga „Łodzi podwodnej” – znakomicie zamaskowanej radiostacji AK znajdującej się w domu przy ul. Fortecznej 4 na Żoliborzu. Historia ich wydostania, nawet jak na losy Robinsonów, pełna jest wyjątkowych i szczęśliwych zbiegów okoliczności. Po kapitulacji powstania organizator i dowódca radiostacji Stanisław Rodowicz ukrył się, wraz z kilkoma

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 443.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 438.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 460.

<sup>8</sup> „Jeleniowcy”, s. 46–47.

powstańcami, w wykopanym bunkrze, wyposażonym w duże zapasy żywności. Jego żona Krystyna z córkami wyszły wraz z ludnością cywilną i ostatecznie znalazły się w podkrakowskim dworku. Tam zorganizowała z pomocą sąsiadów akcję ratowania załogi „Łodzi”. Udało się wyciągnąć sześć osób, ale Stanisław Rodowicz nie chciał opuścić posterunku, a zaprzyjaźniony z nim dr Marcei Landsberg nie chciał opuścić Rodowicza. Żona Rodowicza otrzymała podobno rozkaz (nie wiadomo, przez kogo wydany) wydostania obu mężczyzn z placówki. Jak wspominała Wanda Rodowicz, matka pojechała na ratunek ojcu na początku grudnia, pozostawiając córki pod opieką znajomej. Nie mówiła, gdzie jedzie ani po co (taka tajemnica wobec dzieci obowiązywała przez całą okupację). Posługując się papierami z RGO, dotarła do Warszawy, miała ze sobą list polecający do Stefana Szelestowskiego. Był to dwukrotny olimpijczyk i pięcioboista, zaangażowany w działalność szkół podchorążych AK. Krystyna nie zastała Szelestowskiego w jego domu w Milanówku, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności natknęli się na siebie na rogatce Warszawy. Ponownie spotkali się dopiero wieczorem, w domu Szelestowskiego. Potraktował on to zadanie jako wyzwanie sportowe, dostał od Krystyny list do męża wraz z hasłem oraz złotą pięciorublowkę. Cała trójka szczęśliwie wróciła już po zapadnięciu zmroku i godzinie policyjnej. Olimpijczyk dotarł na Forteczną w chwili, gdy Niemcy stawiali właśnie umocnienia polowe, odnalazł umieszczony w ogródku „domofon” i porozumiał się z Rodowiczem. Udało mu się zdobyć jego zaufanie, jednak w czasie akcji pojawiły się nieprzewidziane trudności – dała o sobie znać kontuzja dr. Landsberga, poważnie utrudniająca poruszanie się. Wtedy Szelestowski zdołał nakłonić przejeżdżających obok furmanką podpitych Niemców, aby podwieźli chorego do rogatek. Cała trójka dotarła do Milanówka, kilka dni później Stanisław Rodowicz dotarł do dzieci pod Kraków<sup>9</sup>.

O szczęściu mógł także mówić mężczyzna, który uratował się z egzekucji w gmachu Opery Narodowej. Uciekając przed Niemcami,

---

<sup>9</sup> Ludwicki 2017, s. 194–215; notatki z rozmowy autora z Wandą Rodowicz, córką Stanisława Rodowicza, przeprowadzonej 19 X 2017, w posiadaniu autora.

dotarł do domu przy Trębackiej. Wkrótce dołączyli do niego inni ocalali z egzekucji przeprowadzanych w okolicznych domach. 20 października odnalazła go matka, z którą został rozdzielony podczas opuszczania domu, razem wyszli z miasta<sup>10</sup>.

Niedaleko, bo na wieży kościoła i klasztoru św. Antoniego na Senatorskiej ukrywał się z dwoma towarzyszami wspomniany już żołnierz z Batalionu „Miotła”, Jan Pęczkowski. W końcu listopada wśród robotników porządkujących teren pod niemieckim nadzorem spotkał ojca kolegi z rodzinnego Ursusa. Wzbudziło to w nim i jego towarzyszach nadzieję. Zgodnie z uzyskaną radą golili się regularnie, aby nie wyróżniać się w grupie robotników. Opuścił miasto sam – jego dwaj towarzysze postanowili zostać, uznawszy, że jednoczesne wyjście całą trójką byłoby zbyt ryzykowne. Pęczkowski wrócił po nich po kilku dniach, udając robotnika, przekupił też nadzorującego grupę Czecha. Udało mu się przekonać kolegów do wyjścia, ale musiał przystać na zabranie pistoletów, by wyjść „z honorem żołnierskim i bronią albo razem paść w jakiejś nieprzewidzianej potyczce”. Wieczorem byli już w Ursusie, Pęczkowski postarał się o zakwaterowanie, odszukał też żonę i dziecko jednego z nich. 16 stycznia był już ze swoim oddziałem i wziął udział w akcji dywersyjnej mającej na celu uniemożliwienie wysadzenia fabryki traktorów<sup>11</sup>.

Z obozu pracy koło kościoła św. Wojciecha uciekł też Alojzy Muraszko. Został rozpoznany przez jednego ze współwięźniów jako Żyd. Okazja do ucieczki nadarzyła się przy okazji wyjazdu na dworzec z niemieckim oficerem: za butelkę spirytusu dołączył do grupy Polaków pilnowanych przez Niemca, czekających na odjazd swojego pociągu. W ten sposób zdołał opuścić miasto<sup>12</sup>.

Doświadczenia związane z planowaniem opuszczenia miasta bardzo szczegółowo opisał Chaim Goldstein. Do rozmów na ten temat skłoniła jego grupę pogłębiająca się apatia i załamanie, przekonanie o bliskości śmierci. To właśnie Goldstein podjął ten wątek,

---

<sup>10</sup> *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego*, s. 171–172.

<sup>11</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 113–115.

<sup>12</sup> Muraszko 1986, s. 78–80.

jednak większość odrzuciła jego pomysł<sup>13</sup>. Plan nie był nowy – przejść przez zamrażającą Wisłę do Rosjan na Pragę. Na drodze stanęła im metalowa krata, zagradzająca przejście w kanale. Kiedy wreszcie udało się ją z wielkim trudem przepiłować, dalsza penetracja kanału wykazała, że prowadzi on w dół i poziom wody sięga powyżej głowy. Mocno podkopało to morale Robinsonów, zwłaszcza jednego z nich, Icchaka. „Kiedy Chaskiel mówił: «Icchak, w końcu jaka to różnica: zamrażnąć, zostać zastrzelonym na Wiśle czy umrzeć w bunkrze?», Icchak czasem mu odpowiadał: «Masz szczęście, że jesteś starszy ode mnie...». I znów zapadała cisza”<sup>14</sup>.

Nad przedostaniem się przez Wisłę na Pragę rozmyślali też młodszy mieszkańcy bunkra w konspiracyjnym warsztacie rusznikarskim na Czarnieckiego. „General” Roman Łuczak oponował, wskazując na liczne niebezpieczeństwa: umocnienia niemieckie, miny, reflektory i rakiety oświetlające Wisłę. Jedynym wyjściem pozostawało oczekiwanie na ofensywę polsko-sowiecką. Brakowało już jednak sił fizycznych i psychicznych<sup>15</sup>. Kiedy po Bożym Narodzeniu zaczęły się mrozy, także Jan Kostański z kolegami postanowili przejść zamrażającą Wisłę ze Starego Miasta na Pragę. Dwie próby przedostania się nad rzekę zakończyły się fiaskiem, wszędzie było bowiem pełno wojska<sup>16</sup>.

Również zobowcy ukrywający się na ul. Promyka byli świadomi, że pozostanie na miejscu oznacza śmierć z głodu, pragnienia lub od kuli, dlatego od początku szukali jakiegoś sposobu wydostania się z miasta. Planowali przedarcie się przez Wisłę, w tym celu dwóch z nich wdrapało się na strych, aby rozejrzeć się po okolicy, widzieli dużo wojska, dział i stanowisk karabinów maszynowych. Wtedy Żydzi postanowili pozostać na miejscu – kilka osób przeniosło się do innej kryjówki. Kiedy zapasy wody i żywności zaczęły się kończyć, zastanawiali się, co zrobić. Część pragnęła zginąć w walce, przedzierając się przez linie niemieckie i licząc na to, że chociaż

---

<sup>13</sup> Goldstein 2011, s. 182.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>15</sup> Podlewski 1979, s. 533–534.

<sup>16</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 135–136.



jedna lub dwie osoby przeżyją. Inni wychodzili z założenia, że wszyscy zginą, toteż woleli poczekać, aż śmierć przyjdzie sama. Ostatecznie po długich naradach zdecydowano się na opuszczenie kryjówki kolejnej nocy. Postanowili puścić przodem dwie kobiety udające warszawianki zabierające odzież ze swoich domów. Ich zadaniem było rozpoznanie najbardziej bezpiecznej drogi, a potem przeprowadzenie pozostałych. Miały na to dwa dni i noc. Kiedy oczekiwano na ich powrót, pojawiła się Alina Margolis z opisaną wcześniej grupą sanitariuszy z Grodziska Mazowieckiego<sup>17</sup>. Icchak Cukierman w swoich wspomnieniach potwierdził też informacje Tuwii Borzykowskiego o wyjściu w celu poszukiwania łódki nad Wisłą, jak również przytoczoną wcześniej relację o złapaniu przez esesmanów wychodzącej po wodę staruszki z „wnuczką” (miała to być dziewczyna Tuwii, Lodzia, właśc. Lea Zilbersztajn)<sup>18</sup>.

Podobną akcję ratunkową opisał Jarosław Bobin: pozostali pod Warszawą dwaj działacze ŻOB Józef Zysman i Leon Handelsman chcieli uratować piątkę towarzyszy ukrywających się w bunkrze na ul. Suwalskiej na Żoliborzu. Udało im się uzyskać przepustkę, rzekomo dla wywiezienia składu win. Na miejscu znaleźli jednak już tylko trzy ciała, dwóm pozostałym osobom (małżeństwu Wasserów) prawdopodobnie udało się uciec<sup>19</sup>.

Antoni Czarkowski i jego towarzysze ukrywający się na Marszałkowskiej nie wiedzieli, jaka sytuacja panuje w mieście i wokół nich. W październiku zaczęli obserwować kolumny cywilów, eskortowane przez kilku Niemców, uprzątające gruz lub wynoszące z domów rozmaite meble. Postanowili wysłać najpierw jednego z nich, odpowiednio zaopatrzonego w prowiant, pieniądze i papierosy, aby następnego dnia dołączył do którejś z kolumn. Jak dowiedzieli się później, udało mu się wyjść z robotnikami poza Warszawę, odnaleźć rodzinę i bezpiecznie doczekać wejścia Polaków i Rosjan. Pozostała trójka zdecydowała się opuścić dom już następnej nocy. Przygotowali się do tego starannie, dobierając ubrania, goląc się,

---

<sup>17</sup> Borzykowski 1976, s. 207–208, 217–219.

<sup>18</sup> Cukierman 2000 s. 368–369.

<sup>19</sup> Bobin 1995, s. IV.

zabierając najbardziej potrzebne rzeczy, owijając buty kocami, aby wygłuszyć kroki<sup>20</sup>.

Ruszyli na południe, przekradali się obok koszar na Rakowieckiej, przez Madalińskiego, do domu jednego z nich, który okazał się spalony, na szczęście dom drugiego pozostał nietknięty. Jeden z mężczyzn przez pomyłkę wypił kwas i z trudem został przez kolegów odratowany. Przez park Dreszera dotarli do willi na Służewie, napotkana kobieta powiedziała im o kordonie wokół miasta i możliwościach jego przejścia. Wtedy zdecydowali się nocą pokonać pola i przekroczyli kordon, niezatrzymywani przez nikogo. O świcie zatrzymali się u jednego z gospodarzy w Gorzkiewkach, skąd dotarli do Włoch; od mieszkającej tam rodziny jednego z nich dowiedzieli się o niemieckich łapankach na warszawiaków. Tu drogi Robinsonów się rozeszły – jeden udał się do swoich krewnych, lecz wkrótce ślad po nim zaginął. Drugi zabrał nastoletniego Czarkowskiego w Radomskie, gdzie miała zostać wywieziona jego rodzina. Tam doczekali w styczniu przejścia frontu<sup>21</sup>.

Jak widać z przedstawionych przypadków, opuszczenie miasta stanowiło łańcuch barwnych i nierzadko bardzo dramatycznych wydarzeń, które niełatwo poddają się analizie. Zasadniczo Robinsonowie decydowali się na opuszczenie kryjówki w obliczu nieuchronnego zagrożenia, jakim mogło być systematyczne przeczesywanie budynków przez robotników lub zimowa pogoda, do której nie byli przygotowani. Zwykle decydowali się na to, gdy z zewnątrz pojawiała się szansa na ratunek w postaci kontyngentu robotników, znacznie rzadziej – planowanej ekspedycji ratunkowej. Ekipa robotników, zwykle strzeżona tylko symbolicznie przez łatwych do przekupienia Niemców, stwarzała dogodną okazję. Kilka grup myślało o przedostaniu się na Pragę przez skutą lodem Wisłę, niestety, z powodu niemieckich umocnień lub niekorzystnych warunków wszyscy musieli porzucić ten zamiar. Ważnym elementem przygotowań było zapewnienie sobie nierzucającego się w oczy wyglądu, upodabniającego do innych robotników (golenie, strzyżenie,

---

<sup>20</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 408.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 408–412.

zakładanie butów). Jeśli Robinsonowie nie wychodzili za dnia i w grupie, poruszali się zwykle w ciemnościach, bardzo ostrożnie i cicho, przeczekując dzień w domach. Ostatnią przeszkodę stanowił niemiecki kordon wokół miasta, przekraczano go po wcześniejszym przekupieniu niemieckiego konwojenta lub przechodząc w nocy, z dala od wszelkich wart.

## Powojenne losy Robinsonów

12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się ofensywa na froncie wschodnim. Wojska 1. Frontu Białoruskiego ruszyły 14 stycznia, zdobywając przyczółki na lewym brzegu Wisły. Oddziały zwiadu 1. Armii w nocy z 15 na 16 stycznia rozpoznawały siły niemieckie i dogodne miejsca do przeprawy. Postępy wojsk sowieckich, oskrzydłających miasto od północy i od południa, przekreśliły niemieckie plany obrony. 16 stycznia pierwsze polskie jednostki przeszły po sowieckich przeprawach i uderzyły na Niemców, umożliwiając umocnienie przyczółków. Noc z 16 na 17 stycznia minęła na intensywnych przygotowaniach do bezpośredniego uderzenia na Warszawę. Już 16 stycznia w niemieckim sztabie uznano sytuację za beznadziejną, a gen. Heinz Guderian wydał rozkaz wycofania z Warszawy 46. Korpusu Pancernego. W rzeczywistości odwrót znad środkowej Wisły trwał już od poprzedniego dnia. Komendant twierdzy Warszawa, gen. Friedrich Weber, zameldował w nocy z 16 na 17 stycznia, że aby nie dostać się do niewoli, jeszcze tej nocy musi wycofać się z resztkami sił. Rozkaz Hitlera o utrzymaniu miasta za wszelką cenę nie zastał już Webera na miejscu, za co potem został oddany pod sąd wojenny wraz z dowódcą i oficerami sztabu operacyjnego armii. W mieście pozostały tylko te jednostki, które jeszcze nie zdążyły się wycofać lub miały osłaniać odwrót.

Likwidacji okrajonych w mieście oddziałów dokonać miały 2. Dywizja Piechoty od północy oraz 6. Dywizja Piechoty od południa

i na całej długości odcinka praskiego. 2. Dywizja przeszła przez Wólkę Węglową i Wawrzyszew, docierając na prawym skrzydle przez ul. Powązkowską do Al. Jerozolimskich.

6. Dywizja Piechoty forsowała rzekę na całym odcinku wzdłuż Warszawy (niekiedy, jak w przypadku Lasku Bielańskiego, pod ogniem nieprzyjaciela) i od południa. Po południu do miasta przybył dowódca 1. Armii gen. Stanisław Popławski, by dowodzić dywizjami bezpośrednio. Na podstawie meldunków i oceny własnej stwierdził wczesnym popołudniem, że opór niemiecki został całkowicie złamany, a o godzinie 15 nadał z Piaseczna meldunek do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta i dowódcy 1. Frontu Białoruskiego marszałka Gieorgija Żukowa o wyzwoleniu stolicy.

W pobliżu Fortów Bema na Woli żołnierze 4. Pułku Piechoty spotkali rodzinę, która ukrywała się na terenie cmentarza na Powązkach. Jeden z żołnierzy wspominał: „Na widok naszych żołnierzy ludzie ci wprost szaleli z radości. Podbiegli do maszerujących chłopaków, całowali się z nimi, cieszyli się i płakali...”<sup>1</sup>.

Relacji o wyzwoleniu jest tak wiele, jak wielu było Robinsonów. Każda jest inna i wyjątkowa. Zasadniczo we wszystkich można wyróżnić dwa elementy: w jaki sposób dowiadywali się o wyzwoleniu i jak toczyło się ich życie po wojnie.

Część z nich sama zaobserwowała, że „coś się zmieniło” i wyszła z kryjówek. Tak było z Józefem Dudzińskim i jego towarzyszami z ul. Ogrodowej 26. Cały poprzedni dzień trwał ostrzał artyleryjski, rano podpalono ich kamienicę i okoliczne domy. Przed południem zobaczyli na ulicy trzech chłopców, którzy powiedzieli im, że Niemców w mieście już nie ma. Przekonawszy się, że to prawda, resztę dnia spędzili w gmachu Sądów na Lesznie, znosząc stamtąd pozostawioną przez Niemców żywność i rzeczy niezbędne do dalszego życia. „Dzień spędziliśmy pracowicie, tak że pod wieczór ledwo powłóczyliśmy nogami. Okazało się, że długie siedzenie odebrało nam normalną władzę nóg. [...] Gmach Sądów 17 stycznia o godzinie szesnastej zajęły placówki Wojska Polskiego, a my wszyscy z emocji pierwszą noc z dnia 17 na

---

<sup>1</sup> Margules 1963, s. 311.

18 stycznia spędziliśmy prawie bezsennie, drzemiąc. Było za dużo wrażeń naraz<sup>2</sup>.

Podobnie było z Władysławem Szpilmanem, który przez cały dzień słyszał ostrzał artyleryjski, a w nocy odchodzące ostatnie grupki Niemców. Następnego dnia obudziły go nadawane po polsku przez głośniki komunikaty o klęsce Niemiec i zdobyciu Warszawy. Usłyszał też przechodniów rozmawiających spokojnie po polsku. Postanowił sprawdzić, co się stało, więc wyszedł z domu. Zagadnął przechodzącą kobietę i został wzięty za Niemca, ponieważ był ubrany w ofiarowany mu przez Hosenfelda płaszcz wojskowy. Krzyki ściągnęły żołnierzy, a przestraszony pianista uciekł na poddasze. Ostatecznie udało mu się przekonać ich, że nie jest maruderem. Wtedy, jak wspominał:

Musiałem dopełnić pewnego ślubowania, które sam sobie złożyłem: że uściskam pierwszego Polaka, którego spotkam po zakończeniu niemieckiej okupacji. Nie było to łatwe. Porucznik opierał się długo, broniąc się wszelkimi możliwymi argumentami, poza jednym, którego nie wysuwał przez delikatność. Dopiero gdy go wreszcie ucałowałem, wyjął kieszonkowe lusterko, podetknął mi przed oczy i rzekł ze śmiechem:

– No, niech się pan przyjrzy, jak pan wygląda, i niech pan doceni mój patriotyzm!<sup>3</sup>.

Jak opowiadała żona Szpilmana, pianista miał nosić w kieszeni krawat, który zamierzał założyć po wyzwoleniu, kiedy będzie mógł wyjść na ulicę jak każdy inny człowiek<sup>4</sup>.

Chaima Goldsteina zaintrygowała cisza panująca na ul. Franciszkańskiej. Wraz z Icchakiem wyszli na zewnątrz. Od napotkanej kobiety z dzieckiem dowiedzieli się, że od wczorajszego dnia w mieście są Rosjanie.

Nie musieliśmy już schodzić do bunkra. Nasze krzyki w otaczającej nas pustce – „**Jesteśmy wolni!**” – dźwięczały też w kryjówece. Wszyscy kolejno zaczęli wychodzić. Obejmowali się i całowali się. Chana z Samkiem podtrzymywali chorego Daniela. Ich twarze płonęły radością. Kazik stał z rozognioną, czerwoną twarzą i krzyczał:

---

<sup>2</sup> *Exodus Warszawy* 3, s. 433–435.

<sup>3</sup> Szpilman 2018, s. 174–176.

<sup>4</sup> Informacja uzyskana podczas rozmowy z p. Haliną Szpilman 5 V 2015.

– Dożyliśmy! Dożyliśmy!

– Nie wszyscy! – powiedział Chaskiel i opuścił głowę; zatoczył się, ale Icchak podtrzymał go, nie pozwolił mu upaść.

Ignac stał i patrzył w jednym kierunku. Z pewnością w tę stronę, gdzie był jego dom. Nie ruszał się, tylko z oczu ciekły mu wielkie łzy; cicho szeptał: „**Moje dzieci, moje dzieci!**”

Patrzyłem na ruiny dookoła, na ruiny dzielnicy, którą tak dobrze znałem, na ruiny getta... Myślałem: „Domy zostaną odbudowane... Znowu będzie tu życie... Ale Żydów tutejszych już nigdy nie będzie...”.

Z daleka słychać było śpiew maszerujących żołnierzy<sup>5</sup>.

Niektórych wyciągnęli z kryjówek sąsiedzi-Robinsonowie lub znajomi. Jan Kostański z bunkra opisanego w *Szmulglerach* był świadkiem ucieczki Niemców Al. Jerozolimskimi i Chmielną. Następnego dnia obudziło ich wołanie jego matki. To skłoniło go do wyjścia.

Wszyscy się obejmowali, ściskali, tańczyli na gruzach i biegali od jednej jaskini do drugiej:

– Wychodźcie, przeżyliśmy, żyjemy!

Ludzie wygrzebywali się spod ziemi, przecierali oczy osłepione światłem dnia, z niedowierzaniem podbiegali jedni do drugich – jak w dniu zmarłych. Rzucali się na szyje wybawicielom w rosyjskich i polskich mundurach. Zaraz zjawiała się ekipa filmowa. Kazali nam wejść z powrotem do bunkrów i wychodzić z bronią. I znów ściskać się i tańczyć na gruzach.

Potem wręczyli nam biało-czerwoną chorągiew i Grisza nas ustawił w dwuszereg<sup>6</sup>.

Do grupy ukrywającej się w piwnicach Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców na ul. Grzybowskiej przyszedł ich znajomy, Edzik. Dzień wcześniej Robinsonów niepokoił szum pojazdów i ludzkie głosy dobiegające z zewnątrz. Wiedzieli, że nastąpiła jakaś zmiana, bali się jednak wyjść z kryjówki. Edzik przybył około godziny dziesiątej:

zeskoczył do piwnicy i oświadczył, że chce zostać z nami, bo nie zamierza się dostać w niemieckie ręce. Niemcy jakoby zabierają zdolnych do pracy mężczyzn i wysyłają do Niemiec. Brzmiało to zupełnie prawdopodobnie, ale przede wszystkim chcieliśmy wiedzieć, co oznacza ten ruch nad naszymi

---

<sup>5</sup> Goldstein 2011, s. 196–197.

<sup>6</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 139–141.

głowami. Edzik dramatycznym gestem wyjął z zanadru butelkę wódki i powiedział: „Dobrze, powiem, ale najpierw napijmy się”. Wychyliliśmy kieliszki (a może szklanki czy kubki – tego nie pamiętam) i w tym momencie Edzik wykrzyknął: „Warszawa jest wolna, wojsko polskie jest na ulicach Warszawy! Jesteście wolni!” I szybko dodał: „Możecie wyjść na zewnątrz”.

Nie pamiętam, co robili inni, ale ja i Anka szybko wyskoczyliśmy z piwnicy. Trudno opisać nasze uczucia: po prawie pięciu latach „igraszek” ze śmiercią jesteśmy wolni w wyzwolonej Warszawie. Ale w jakiej Warszawie?<sup>7</sup>

Czesława Lubaszkę wyrwał z apatii radosny okrzyk Wani: „Koniec, wyłaście, jesteśmy wolni!”. Rosjanin pobiegł w stronę czołgów jadących wśród gruzów i zniknął na ul. Żelaznej. W swoją stronę ruszył też drugi towarzysz, Kazimierz Jaworski. Napotkany polski żołnierz ofiarował Lubaszce zapasowe buty ze swojego plecaka. Od niego dowiedział się, że jest 17 stycznia<sup>8</sup>. Również Jakuba Wiśnię i jego towarzyszy obudził o świcie okrzyk: „Heniek, Heniek, wyłaż, Warszawa oswobodzona!”. Wyszli z bronią w ręku, zobaczyli wojsko i samochody. Jakub Wiśnia ukląkł na śniegu i długo całował ziemię. Przysiągł to sobie, kiedy zamykali się z towarzyszami w kryjówce na Twardej<sup>9</sup>. Także Józef Ałtasowicz napotkał na zewnątrz żołnierzy polskich pod dowództwem oficera, który również okazał się być Żydem. Jego ojciec Jakub odmawiał jednak wyjścia, podejrzewając pułapkę – uwierzył dopiero, gdy ów oficer pokazał się i odezwał po żydowsku<sup>10</sup>.

Bywało, że niektórzy ukrywali się dłużej niż było to konieczne: Jerzy Struś opuścił swoją kryjówkę dopiero, gdy została mu ostatnia garstka mąki. Ku swemu zdziwieniu przy kościele Najświętszego Zbawiciela napotkał polskich żołnierzy, od których usłyszał, że jest 20 stycznia<sup>11</sup>.

Roman Łuczak i jego towarzysze z kryjówki na ul. Czarnieckiego obserwowali poruszenie wśród Niemców. Kiedy pewnej nocy wyszli na zewnątrz odetchnąć świeżym powietrzem, niespodziewanie przebiegł koło nich niemiecki oddział. Przerażeni, umknęli jak

<sup>7</sup> Rogoziński 1994, s. 184–185.

<sup>8</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 25–26.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 29; Gluth-Nowowiejski 2002, s. 4.

<sup>10</sup> AYV, O.3/3235, relacja Józefa Ałtasowicza, s. 10.

<sup>11</sup> *Pierwsi w mieście*, s. 2.



najszybciej do schronu i nie wychodzili z niego. Odgłosy z zewnątrz („śpiewy i szum samochodów, pełne ich oświetlenie [co dotychczas nigdy nie miało miejsca], ryk czołgów i blaski ognisk”) kazały im przypuszczać, że Niemcy zdobyli Pragę. Jak wspominali, „baliśmy się nawet pomyśleć o tym, że to może być wyzwolenie. Jakże okrutne byłoby wtedy nasze rozczarowanie!”<sup>12</sup>. Pierwszą oznaką wolności była znaleziona w domu, w którym czerpali wodę, kartka z napisem: „Nie szabrować! Właściciel wrócił”. Kiedy Roman Łuczak wyszedł na zewnątrz, spotkał żołnierzy z 2. Dywizji Piechoty, wyglądał wówczas tak źle, że początkowo żołnierze wzięli go za starca. Gdy wrócił z nowiną do pozostałych, nie zatrzymały ich nawet ostrzeżenia przed minami-pułapkami – rozbiegli się obejrzyć domy, poszukiwać najbliższych<sup>13</sup>. Następnego dnia Jadwiga Seweryńska zajrzała do kryjówek: „Wydawało się niemożliwe, żeby można było tam tak długo przebywać. Powietrze duszne, przepojone wilgocią przyprawiało o mdłości i tamowało oddech. W czasie naszego pobytu odczuwaliśmy to – ale nie w tym stopniu, co teraz. Tą zdumiewającą odporność należałoby chyba wiązać z przestrojeniem układu nerwowego”. Schron, już na początku stycznia podpierany stemplami, zapadł się po dwóch tygodniach od jego opuszczenia<sup>14</sup>.

Tych Robinsonów, którzy zdołali sami opuścić miasto, wyzwolenie zastało w podwarszawskich miejscowościach. Antoni Czarkowski pozostał z Janem Michalikiem. Ich trzeci towarzysz, Władysław Tymiński, ruszył do swojej rodziny, która miała przebywać gdzieś pod Warszawą. Podobno udało mu się z nimi spotkać, jednak później przepadł bez wieści. Czarkowski z Michalikiem, jak już wspomniano, pojechali w Radomskie, gdzie miała przebywać rodzina Michalika. Tam doczekali wejścia armii sowieckiej i polskiej, do Warszawy wrócili na wiadomość o wyzwoleniu stolicy. Zastali budynek, w którym się ukrywali, w takim stanie, w jakim go opuścili, miejsce egzekucji

---

<sup>12</sup> Seweryńska 1958a, s. 6–8.

<sup>13</sup> Podlewski 1979, s. 535–536; AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html> (4 X 2018).

<sup>14</sup> Seweryńska 1958b, s. 11–16.

zostało opatrzone tablicą, pod którą płonęły świece. Wszystkie pozostawione przez nich przedmioty zostały już rozszabrowane. Czarkowskiemu pozostały na pamiątkę tylko portret naszkicowany przez Michalika ołówkiem na odwrocie niemieckiej ulotki oraz niemiecka mapa Warszawy, którą się posługiwali przy planowaniu swoich wypadów<sup>15</sup>.

Dla niektórych wyzwolenie przyszło w ostatniej chwili: Alicja Haskelberg wspominała, że pozostający z nią członkowie rodziny byli już chorzy, tracili resztki sił z głodu i odwodnienia. Jeden z ukrywających się mężczyzn zmarł, wcześniej zmarł sześciolatek synek Haskelberg, który w czasie powstania połamał nogi. Wiadomość o wyzwoleniu przyniesli im trzej Robinsonowie-sąsiedzi. Po wyjściu z bunkra Haskelberg i pozostali zaczęli powoli wracać do życia dzięki pomocy ludzi i lekarza z ośrodka przy ul. Wiejskiej, który roztoczył nad nimi opiekę. Alicja, jako najsilniejsza, zaczęła chodzić do gminy żydowskiej po żywność, lekarstwa i ubrania. Jednak do pełni zdrowia nie wrócili już nigdy: brat zmarł kilka lat później na białaczkę, a zdrowie Alicji, jak i jej małej bratanicy, wciąż szwankowało<sup>16</sup>.

Bernard Goldstein wspominał, że po wyjściu na zewnątrz przez cztery dni dobijał się do któregoś z bunkrów na Siennej. Mieszkańcy odpowiedzieli dopiero piątego dnia, słyszeli go cały czas, lecz bali się, że przyszedł po nich Niemcy albo Polacy. „Nocą trzeciego dnia mały Jakub, mąż Maszy Glajtman, wyszedł z bunkra i natknął się na dwóch Polaków; ostrzelał ich ze swojego pistoletu maszynowego. Krzyczeli do niego: «Czego się boisz? Czemu się wciąż ukrywasz? Od trzech dni jesteście wolni!» Nie uwierzył im, strzelił, zranił jednego z nich i «uciekł»<sup>17</sup>.

W domu przy ul. Złotej 26, w którym zakwaterował się oddział NKWD, odkuto zamurowane wejście do bunkra, w którym zdecydowało się ukryć kilka osób. „Z otworu na czworakach, zataczając się wyczołgały się postacie-upiory, potwornie brudne, zarobaczynione, zarośnięte i półprzytomne. Dwie obłąkane osoby nie dały się

---

<sup>15</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 412.

<sup>16</sup> AŻIH, 301/5745, relacja Alicji Haskelberg, b.d., s. 3.

<sup>17</sup> Goldstein 2005, s. 238 (tłum. M.S.).

wyprowadzić z piwnicznych czeluści, zostały zastrzelone”<sup>18</sup>. Inny anonimowy autor relacji, napisanej prawdopodobnie tuż po wojnie, przypominał: „Nie wszyscy z tych, którzy zeszli pod ziemię, przeżyli. Wiele bunkrów odkopano po wyzwoleniu i znaleziono w nich jedynie trupy, zjedzone dosłownie przez wszy. Ludzie ci nie odważyli się wyjść i zmarli z głodu lub pragnienia. Wiele bunkrów odkryto, bunkrowców rozstrzelano lub wysadzono. Wielu ludzi zmarło z głodu, wycieńczenia lub na tyfus plamisty. W rezultacie jednak około 800 osób przetrzymało tych 15 tygodni i doczekało się wyzwolenia”. Słowa te dobrze oddają ryzyko, jakie podejmowali Robinsonowie, niezależnie od pochodzenia<sup>19</sup>.

Wszyscy zastanawiali się, co teraz robić. W zakończeniu swojego dziennika Irena Grocher napisała: „Dziwne uczucie mnie opanowało. Przecież powinnam być szczęśliwa, skakać do góry z radości. Cały czas męczyliśmy się po to, by dożyć tej chwili, żeby nam powiedziano, że nie ma Niemców, że wolno nam żyć. Dlaczego się wcale nie cieszę. Czuję tylko, że serce we mnie zamarło. Tak, to żal za tymi, których straciłam. I co dalej, jak sobie utorować drogę na przyszłość, sama jedna na tym obcym świecie, bez żadnego kapitału, fachu. Ot, taka niedokończona studentka. No, zobaczymy”<sup>20</sup>. Marek Edelman, którego wyzwolenie zastało w Grodzisku, wspominał: „Ludzie tłoczyli się, wiwatowali. Ja trzymałem się z tyłu. Patrzyłem i myślałem sobie, że to koniec. Wojna była skończona, ale ja czułem się przegrany. Zostałem sam z «Celiną» i «Antkiem». Naszych towarzyszy walki już nie było. Żydów już nie było. Wszystko, o co walczyliśmy, przepadło”<sup>21</sup>. Icchak Cukierman pisał w swoich wspomnieniach: „Jak mogliśmy cieszyć się my – samotni, osieroceni, ostatni? Byłem załamany. Do tego momentu musiałem się trzymać, ale teraz wolno mi było płakać, wolno było mi być słabym. Nagle zadałem sobie pytanie: czym jestem, jaką mam siłę? Koniec końców, moja wojna o życie też miała granice. I nie tylko ja tak czułem. Uczucie to podzielało

---

<sup>18</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 270.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 316–317, za anonimową relacją: AŻIH, 301/5293.

<sup>20</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 318, za: AŻIH, 302/103, dziennik Ireny Grocher.

<sup>21</sup> Assuntino, Goldkorn 2006, s. 109.

wielu innych ludzi. Przez cały czas poczucie misji dodawało nam siły, ale teraz – jak gdyby wszystko się skończyło”<sup>22</sup>.

Podobne rozważania snuło wielu Żydów, nie tylko Robinsonów, którym udało się dożyć wyzwolenia. Wolność oznaczała dla nich konfrontację z poniesionymi stratami, ze śmiercią niekiedy wszystkich bliskich, wyniszczeniem całej społeczności. Według Barbary Engelking i Dariusza Libionki: „Wcześniejsza aktywność, problemy związane z ukrywaniem się, codzienny strach w czasie bombardowań w powstaniu, życie w bunkrach – w pewnym sensie ułatwiały niemyślenie o rozmiarach i konsekwencjach tragedii, którą przeżyli. Wolność postawi ich wobec konieczności konfrontacji z utratą rodzin, przyjaciół, całej społeczności i całego narodu. Uświadomią sobie pełniej pustkę świata, w którym nie ma już Żydów”<sup>23</sup>.

Robinsonowie próbowali więc rozpocząć życie na nowo. Dla większości ocalonych Żydów pomocą i „skrzynką kontaktową” było biuro Komitetu Żydowskiego na ul. Targowej. Sytuację Żydów w wyzwolonej Warszawie Bernard Goldstein opisywał tak:

z pięciuset Żydów, którzy ukryli się w bunkrach po powstaniu, przeżyło zaledwie dwustu. Wiele schronów zostało odkrytych dzięki maszynom kopiącym lub wyszkolonym psom i aparatom nasłuchowym. Jedni zginęli od ognia i wybuchów, wielu zmarło z głodu i chorób.

Wielu z tych, którzy wyszli z kryjówek, było chorych. Nie mogliśmy im zapewnić pomocy medycznej ani nawet przyzwoitego miejsca, gdzie można by ich położyć. Brudne, żywe szkielety, zadziwiający dowód na trwałość życia, snuły się po ulicach jak cienie. Kilka dni potem z Lublina przyszedł transport z żywnością i trochę lekarstw, więc mogliśmy pomóc najcięższym przypadkom. Na Pradze zaczął działać Komitet Żydowski, który rejestrował przybywających i wydawał każdemu funt chleba dziennie. [...]

Między Polakami a Żydami wybuchł ostry konflikt o mieszkania i piwnice. Polacy zastali kilka ocalałych budynków zasiedlonych przez Żydów, którzy, ponieważ znaleźli się w mieście wcześniej, zasiedlili jako pierwsi lepsze lokale. Potem wrócili przedwojenni właściciele i kazali im wracać do piwnic lub wyrzucali na ulicę. Wielu z tych, którzy nie mogli znaleźć innych miejsc, wróciło do bunkrów. Właściciele wyrzucający Żydów kazali im zostawiać wszelkie wartościowe rzeczy i zgromadzoną żywność<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Cukierman 2000, s. 371–372.

<sup>23</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 318.

<sup>24</sup> Goldstein 2005, s. 238–239 (tłum. M.S.).

Towarzysz Goldsteina z bunkra, Dawid Guzik, również zaczął aktywnie działać na rzecz Żydów powracających do Polski i do Warszawy. W maju, po zakończeniu wojny w Europie, wysłał telegram do Jointu w USA, meldując gotowość do pracy i prosząc o instrukcje. Odnowił też kontakt z Icchakiem Cukiermanem (który pomagał mu w sprowadzeniu biur Jointu z Rumunii do Warszawy) i zaangażował się w pomoc Żydom wyjeżdżającym do Palestyny. Jego działalność przerwała tragiczna śmierć w marcu 1946 r. w katastrofie samolotu lecącego z Paryża do Pragi<sup>25</sup>.

Icchak Cukierman i Cywia Lubetkin zaangażowali się w rozwijanie ruchu syjonistycznego i tworzenie w kraju kolejnych kibuców przygotowujących do wyjazdu do Palestyny. Obydwoje weszli w skład Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Cukierman, rozczarowany władzami londyńskimi i Mikołajczykiem, był przekonany, że w tym czasie Żydom mogą pomóc tylko i wyłącznie komuniści. Uważał, że w perspektywie wielkiego ruchu Żydów wracających do Polski, a później ją opuszczających, potrzebna była koordynująca organizacja. Dlatego razem z Adolfem Bermanem wystąpił do władz Polski o umożliwienie Żydom legalnej emigracji do Palestyny. Tworzył też ruch Wielkiej Brichy – tajnej emigracji do Palestyny przez kraje południowej Europy. Gdy dotarły do niego doniesienia o pogromie, który miał miejsce 4 lipca 1946 r. w Kielcach, natychmiast ruszył na miejsce z pierwszym transportem pomocy dla jego ofiar. Ostatecznie wyjechał z Polski w grudniu 1948 r. i przez Londyn dotarł do Palestyny. Tam wraz z Cywią Lubetkin zaangażowali się w tworzenie kibucu Lochamej ha-Getaot (Bojowników Gett)<sup>26</sup>. Oboje byli też świadkami na procesie Adolfa Eichmanna w 1961 r.

Dzięki organizacji Bricha Polskę opuścił także inny towarzysz Cukiermana, Dawid Landau. Od wyjścia z bunkra nie rozstawał się z pistoletem, który był mu potrzebny jako „rękojmia nawiązania walki”. Nie zamierzał go oddawać także gdy władze zarządziły

---

<sup>25</sup> JDC, Guzik; Cukierman 2000, s. 379–380.

<sup>26</sup> Cukierman 2000, s. 396–397, 416–420, 430; *Icchak Cukierman*, <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2400-cukierman-icchak> (19 XI 2022).

zdeponowanie broni, skutkiem czego spędził dwa tygodnie w areszcie. Po jego opuszczeniu czym prędzej wyjechał z Polski wraz z żoną. Pośpiech wynikał z rozmów, jakie podczas aresztowania często prowadził z nim oficer UB. Sugerował m.in., że teraz będzie się mógł odegrać na ludziach za wszystko, co przeżył w czasie wojny. Landau nie miał wątpliwości, że wkrótce pojawi się ponownie<sup>27</sup>. Małżeństwo wyjechało z Polski przez Czechosłowację i Francję, aby ostatecznie osiedlić się w Australii. Tam Landau zajmował się najpierw handlem odzieżą, potem nieruchomościami; zmarł w 1996 r. W 2000 r. ukazały się jego wspomnienia pt. *Caged. A Story of Jewish Resistance*<sup>28</sup>.

Członkowie innej grupy Robinsonów, w tym m.in. rodziny Glazerów i Chwatów, ukrywające się razem na ul. Hożej 38, również wyemigrowali. Po wyzwoleniu cała grupa wyjechała do Łodzi, gdzie założyli niewielki zakład pasmanteryjny. Później część z nich wyjechała do Argentyny i w Buenos Aires założyła wytwórnię pończoch, która rozwinęła się w duży zakład. Trzy inne osoby (Samuel Glazer z żoną i jej bratem) wyjechały w 1947 r. do Izraela, gdzie założyły wytwórnię spodni. Autor relacji, z której pochodzą te informacje, wiązał ich wyjazd z panującą wówczas sytuacją polityczną i możliwym wybuchem nowej wojny: „Żydzi zaczęli opuszczać Polskę, uznając ją za kraj niebezpieczny do zamieszkania”<sup>29</sup>.

Jak układały się dalsze losy najśłynniejszego Robinsona? Żołnierze zaprowadzili Władysława Szpilmana do pułkownika, któremu udowodnił, że rzeczywiście pracował w radiu, wyliczając znanych z anteny kolegów. Został puszczony wolno, zajął się nim patrol Czerwonego Krzyża (sprowadzony zapewne przez żołnierzy). Rozpoczął pracę w uruchomionej na Pradze rozgłośni Polskiego Radia, mieszczącej się tymczasowo na ul. Targowej w pięciopokojowym mieszkaniu. Pełnił też przez pewien czas funkcję zastępcy kierownika rozgłośni. W tym okresie miał uczucie, jakby narodził się na nowo – zajmował się wyłącznie pracą, nie interesował się rodziną. Jak opowiadał, jej stratę odczuł dopiero później, dlatego nigdy nie pojechał

---

<sup>27</sup> Landau 1996, s. 147.

<sup>28</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Dawid\\_Landau](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Dawid_Landau) (31 VII 2020).

<sup>29</sup> Koźmiński 1995.

do Trebłinki ani nie poszedł na Umschlagplatz<sup>30</sup>. Ożenił się z lekarką Haliną Grzeczmarowską, poświęcił się komponowaniu kolejnych utworów, zarówno muzyki rozrywkowej, jak i poważnej (łącznie stworzył ponad 500 utworów), nagrywał też własne interpretacje muzyki Chopina, Dvořáka, Schumanna i Szostakowicza. W 1947 r. skomponował sygnał Polskiej Kroniki Filmowej. Do 1963 r. był kierownikiem działu muzyki rozrywkowej Polskiego Radia. Na fali odwilży w 1956 r. reaktywował Związek Artystów i Kompozytorów, któremu prezesował do 1961 r. W tym roku zorganizował też pierwszy Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. Z sukcesami występował na całym świecie w ramach utworzonego przez siebie w 1963 r. Kwintetu Warszawskiego. Za swoje dokonania otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski i Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w lipcu 2000 r. w wieku 88 lat. Miał dwóch synów, z których jeden, Andrzej, zredagował i wznowił jego wspomnienia pt. *Pianista*<sup>31</sup>.

Dalsze losy dr. Henryka Becka i jego żony możemy odtworzyć z relacji bliskich i znajomych oraz malowanych przez lekarza akwarelek, układających się w rodzaj obrazkowego pamiętnika. Po wyjściu ze schronu małżeństwo Becków prawdopodobnie na krótko opuściło Warszawę, aby już 9 lutego do niej powrócić. Jeden ze znajomych przytaczał słowa lekarza: „Po bunkrze nie jesteś w stanie nałapać się powietrza i radości życia. Jesteśmy oszołomieni, wprost upici, po tym wszystkim, co przeżywaliśmy tak niedawno”<sup>32</sup>. Beck podjął pracę jako ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego w szpitalu na ul. Kowelskiej. W sierpniu zaproponowano mu objęcie Katedry Ginekologii i Położnictwa we Wrocławiu. Pierwsza wyjechała tam Jadwiga, która miała zająć się urządzeniem mieszkania i organizacją kliniki. Beck dotarł tam w lutym 1946 r., obejmując katedrę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu oraz kierownictwo Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiety. 23 marca 1946 r. zmarł nagle na zawał serca w wieku pięćdziesięciu lat. Janina Jaworska

---

<sup>30</sup> Drążewski 2004.

<sup>31</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Władysław\\_Szpilman](https://pl.wikipedia.org/wiki/Władysław_Szpilman) (31 VII 2020).

<sup>32</sup> Jaworska 1982, s. 38.

pisala: „rzecz oczywista, że na pewno przyczyniły się do tego ciężkie przeżycia. Stał się jeszcze jedną ofiarą wojny”. Tego samego dnia jego żona popełniła samobójstwo<sup>33</sup>.

Ostatnią osobą, która opuściła bunkier na Siennej, był płk Władysław Kowalski. Przy braku żywności, powietrza i naturalnego światła dziennego wszyscy byli wycieńczeni do tego stopnia, że nie mieli sił poruszać rękami i nogami. Długie przebywanie w podziemiu spowodowało także, że mieli zupełnie zielone białka oczu – objawy te ustąpiły po kilku dniach przebywania na wolnym powietrzu i normalnego odżywiania. Jak opowiadał Kowalski w swojej relacji dla Yad Vashem, prawie wszyscy udali się do Łodzi. Pierwsze miesiące po wyzwoleniu pułkownik spędził na ul. Nowogrodzkiej 5 u przygodnie spotkanego po wyjściu z bunkra człowieka. Od 1 marca 1945 r. pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. organizowania spółdzielczości przemysłowej w Polsce<sup>34</sup>. Pracował też w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Ministerstwie Leśnictwa. Jego sytuacja materialna była na tyle dobra, że w 1956 r. pomógł swoim towarzyszom z bunkra – rodzinie Fiszerów. Dzięki niemu Roman Fiszer mógł „uregulować swoje zobowiązania i prowadzić dostatnie życie”<sup>35</sup>. W 1960 r. Fiszerowie pojechali do Izraela.

W 1957 r. Kowalski wyjechał z żoną i jej synem z pierwszego małżeństwa do Hajfy. Jak podkreślał, w Polsce wiodło mu się bardzo dobrze, więc nie przyjechał do Izraela dla kariery czy zapłaty za pomoc Żydom w czasie wojny. „Przybyłem do Izraela jedynie i wyłącznie dlatego, ponieważ mam żonę Żydówkę i nie chciałem, by poniewierano jej godność osobistą. Nie chciałem, by moja żona cierpiała za grzechy niepopelnione i by musiała mu stale zadawać pytanie – za co? [...] Jednak przez pierwsze pięć lat wegetowałem, żyłem w niedostatku i niejednokrotnie, zawstydzony wobec mojej żony, Żydówki, zadawałem sobie pytanie – za jakie grzechy przeżywam w Izraelu tyle trudności i tyle upokorzeń?” Małżonkom udało się przetrwać dzięki pomocy znajomych i przyjaciół; ostatecznie

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 41–43.

<sup>34</sup> AYV, O.3/2522, relacja Władysława Kowalskiego, s. 43.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 45.



w 1962 r. Kowalski dostał pracę w oddziale Yad Vashem w Tel Awiwie. Jak podkreślał, była mu ona „bliska i stanowiła uzupełnienie jego przeżyć wojennych”<sup>36</sup>.

Chaimowi Goldsteinowi udało się przedostać do Francji, odnalazł też żonę i dwóch synów. Chana i Samek pobrali się i zamieszkali w Lyonie, urodziła im się córka. Icchakowi udało się odnaleźć żonę i dziecko – we trójkę wyemigrowali do Australii. Daniel odnalazł swoją siostrę, zamieszkał w Belgii. Ksiądz Kazik (Kazimierz Zembrowski) pozostał w Polsce, pracował jako wikariusz i prefekt, wreszcie proboszcz parafii w Kwiatkowicach<sup>37</sup>. Kilka tygodni po wyzwoleniu na warszawskiej ulicy Goldstein spotkał Ignaca, podobno mężczyzna wykazywał już oznaki choroby psychicznej. Po Chaskielu zaginęł wszelki ślad<sup>38</sup>.

Józef Atlasowicz i jego ojciec Jakub pierwsze kroki skierowali do mieszczącej się na Pradze siedziby gminy żydowskiej, a później do swojego domu, który okazał się kupą gruzów. Jakub znalazł pracę w Zarządzie Przemysłu Drzewnego, a Józef podjął studia. Tam zetknął się z aktywistami Brichy, organizującymi grupowe ucieczki Żydów do Palestyny. Przez jakiś czas działał w niej jako przewodnik grup z Krosna przez Bratysławę do Budapesztu, został jednak złapany przez polską straż graniczną i spędził w więzieniu dwa tygodnie, nim został wykupiony przez organizację. Ponieważ wyjazd był w tej sytuacji utrudniony, zdecydował się na studia na Politechnice Wrocławskiej. Godził to z pracą w izraelskim poselstwie w Warszawie, gdzie udało mu się zatrudnić dzięki kontaktom z Brichy. Obawiał się, żeby nie wykryto jego udziału w akcji. Polskę opuścił wraz z ojcem dopiero pod koniec 1950 r., gdy obaj otrzymali paszporty. Studia politechniczne ukończył już w Hajfie, gdzie założył rodzinę<sup>39</sup>.

Wyjątkowa wydaje się historia Alojzego Muraszki. Za opublikowane w 1986 r. wspomnienia otrzymał drugą nagrodę „Polityki”

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 45–46.

<sup>37</sup> Goldstein 2011, s. 199.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 198–200.

<sup>39</sup> AYV, O.3/3235, relacja Józefa Atlasowicza, s. 10–12. Organizację Brichy i jej działalność obszernie opisuje Icchak Cukierman w cytowanych tutaj wspomnieniach, Cukierman 2000 (rozdz. *Wielka Bricha*).

w kategorii „Pamiętniki, relacje, wspomnienia”. Omawiając nagrody w marcowym numerze 1987 r., redakcja ujawniła jego prawdziwe nazwisko, był to Jan Balicki, prawnik i dyplomata. W marcu 1945 r. wrócił do Warszawy i podjął pracę w Polskiej Agencji Prasowej. W latach 1946–1948 był radcą prawnym w Departamencie Więziennictwa MBP, a w latach 1947–1949 także adwokatem i obrońcą wojskowym. W 1949 r. podjął pracę w MSZ, wchodził w skład delegacji wysyłanych do Korei (1953–1954) i Laosu (1956), w latach 1957–1965 pełnił funkcję ambasadora Polski w Holandii. Reprezentował też Polskę na V i IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Jednocześnie prowadził działalność naukową, wykładając oraz pisząc artykuły i książki. W latach 1966–1976 był nauczycielem akademickim na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a także doradcą naukowo-technicznym w Instytucie Nauk Prawnych PAN. Był również członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jego zainteresowania badawcze obejmowały m.in. prawo międzynarodowe prywatne (był autorem skryptu akademickiego na ten temat). Zajmował się też kwestią dyskryminacji rasowej, zwłaszcza w Afryce Południowej – swoje doświadczenia zawarł w publikacji *Dyskryminacja rasowa w świetle prawa międzynarodowego* z 1972 r. Dużo miejsca poświęcał zagadnieniom prawnym, z którymi zetknął się, działając w komisjach w Korei i Laosie. Pisał też o Holandii (prace popularne, jak *Amsterdamskie ABC*, *Amsterdam. Przewodnik turystyczny*, i naukowe, jak wydana wspólnie z Marią Bogucką *Historia Holandii*), wydał także zbiory refleksji z życia dyplomaty (napisane wspólnie z żoną Janiną *Jak to w dyplomacji ładnie* i *Alarm dla ambasady*). Nieco mniejszą wartość przypisuje się jego pracom o agresji w prawie międzynarodowym, a to ze względu na ich osadzenie w określonym kontekście ideologicznym i politycznym. Warto dodać, że w biogramie profesora w zbiorze przedstawiającym profesorów prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej znajduje się wzmianka o autorstwie wielokrotnie cytowanych tu wspomnień<sup>40</sup>.

---

<sup>40</sup> Przyborowska-Klimczak 2009, s. 11–18.

Grupa Szymona Rogozińskiego przez pierwsze dni mieszkała nadal w swojej kryjówce. Stali się obiektem podejrzeń jakiejś „umundurowanej i uzbrojonej grupy”, widzącej w nich niemieckich szpiegów. Rogoziński podsumował to następująco: „Podejrzliwość w tych czasach była tak wielka, że trudno im było uwierzyć, że ta piwniczna grupa to Żydzi, którzy ukrywali się przed Niemcami. Nie wierzyli, że można było żyć pod ziemią przez tak długi czas. Pora było opuścić piwnicę”<sup>41</sup>. Dzięki pomocy znajomego przeprowadzili się na ul. Koszykową, do lokalu pozbawionego mebli i szyb. Okna zabito tekturą, a wodę przynoszono ze studni głębinowej na podwórku. Rogoziński wspominał, że często nie miał sił wyciągać pełnych wiader i je topił, dopiero później okazało się, że choruje na odwapnienie, „schorzenie w owym okresie bardzo pospolite, zwłaszcza wśród powracających z obozów”<sup>42</sup>. Nie mogąc znaleźć pracy, przejadali zapasy przeniesione z piwnicy. Gdy znalazł się właściciel mieszkania, podzielili się z nim pokojami.

Rogoziński miał jasną wizję swojej przyszłości: chciał zostać adwokatem i działać dalej w ruchu syjonistycznym. Zaraz po wyzwoleniu pojechał do Lublina, gdzie spotykał się z wiceministrem sprawiedliwości Leonem Chajnem. W marcu 1945 r. wraz z dawnym kolegą otworzył kancelarię adwokacką w Łodzi. Z pomocą innego znajomego, pracującego w UB, zdobył dla swoich towarzyszy z piwnicy trzy niewielkie mieszkania w jednym budynku. Jednak po powrocie do Warszawy czekały go już zmiany: jedni członkowie grupy wyjechali ze stolicy, inni decydowali się w niej pozostać, pojawiły się też nowe osoby. Ostatecznie w Łodzi jedno mieszkanie zajęli ocaleni krewni Rogozińskiego, a drugie rodzice jego przyszłej żony Anny. Rogoziński zaczął pracować jako adwokat, występował w procesach Sądu Społecznego przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce<sup>43</sup>. Z nadzieją powitał powstanie Państwa Izrael, przeżywał też wiadomości o moskiewskich procesach lekarzy (wśród których było wielu Żydów), oskarżonych przez Stalina

---

<sup>41</sup> Rogoziński 1994, s. 190.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>43</sup> Żbikowski 2014, s. 331–333.

o zamiar zamordowania przywódców partii i państwa. Niedługo potem sytuacja pary w Polsce zaczęła wyglądać „beznadziejnie”, bowiem „po niewielu latach upragniona wolność i swoboda działania zniknęły”. Choć wraz ze swoją drugą żoną Anną Czerską, z którą wspólnie się ukrywali, chcieli opuścić Polskę już w 1950 r., udało się to dopiero siedem lat później. Lot samolotem zakładał drogę do Tel Awiwu przez Melbourne. Ostatecznie Rogoziński z Anną pozostali już w Australii<sup>44</sup>.

Zupełnie inaczej niż w przypadku Bernarda Goldsteina i Dawida Guzika potoczyły się losy ich towarzysza ze schronu, adwokata Henryka Nowogródzkiego. W czasie okupacji był on Pierwszym Rzecznikiem Dyscyplinarnym przy Wydziale V Prawnym Judenratu, a także policjantem. Po wyzwoleniu starał się o wznowienie praktyki i w 1947 r. został pozytywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną dla Izby Adwokackiej w Warszawie. W styczniu 1949 r. w związku ze swoją działalnością w getcie stanął przed Sądem Społecznym przy CKŻP. W toku procesu inny Robinson, Marek Edelman, występujący jako świadek, złożył obciążające go zeznania (wraz z kolegami zostali przez niego zatrzymani), na korzyść Nowogródzkiego zeznawał inny mecenas, Mieczysław Maślanko. Proces został sparaliżowany i do wydania wyroku ostatecznie nie doszło<sup>45</sup>. Nowogródzki został potem wciągnięty na tzw. tajną listę adwokatów mogących być obrońcami z urzędu i z wyboru w procesach tajnych – bronił m.in. Kazimierza Moczarskiego i Mieczysława Skolimowskiego. W okresie odwilży za postępowanie w tych procesach wszczęto przeciw niemu sprawy dyscyplinarne, które zostały jednak zamknięte na skutek nacisków Prezydium Rady Adwokackiej w Warszawie i Wyższej Komisji Dyscyplinarnej<sup>46</sup>. W 1969 r. ponownie spotkał się z Markiem

---

<sup>44</sup> Rogoziński 1994, s. 192–195.

<sup>45</sup> Zaborski 2015, s. 389–416; por. też Żbikowski 2014, s. 57–60, 239–244 (niektóre dokumenty z procesu).

<sup>46</sup> Zaborski 2015, s. 389–416. Spotkanie z Nowogródzkim w getcie i zeznania przed Sądem Społecznym przedstawił także Marek Edelman w swojej wypowiedzi dla serwisu Web of Stories, Edelman 2003 [2008], cz. 72 (The Story of a Certain Policeman in the Ghetto), 73 (The Trial of the Jewish Policeman). Edelman

Edelmanem, w pociągu do Erfurtu na proces kata z warszawskiego getta Josefa Blösche. Towarzyszący Nowogródzkiemu Mieczysław Maślanko miał namawiać go wtedy, by nie rozpamiętywać zachowania Nowogródzkiego w getcie<sup>47</sup>. Aż do emerytury mecenas pełnił obowiązki adwokata w różnych sprawach karnych, był także patronem młodszych adwokatów<sup>48</sup>. Publikował regularnie na łamach „Palestry” i w „Przekroju”, wydał książki *Mówi obrońca* i *Ze wspomnień warszawskiego adwokata*<sup>49</sup>. Zmarł w 1992 r.

W artykule wspomnieniowym Jadwiga Seweryńska napisała o swoich towarzyszach z kryjówki na ul. Czarnieckiego: „Wszyscy związani przypadkowym węzłem niedoli rozbiegli się, zajęci organizowaniem własnego życia i poszukiwaniem swoich bliskich”<sup>50</sup>. Jej kolega Mieczysław Rybicki dowiedział się o śmierci ojca w obozie jenieckim, udało mu się nawiązać listowny kontakt z matką, przebywającą pod Krakowem<sup>51</sup>. Henryk Bull zaprowadził rannego i wyniszczonego ukrywaniem się „Generała” Romana Łuczaka na ul. Mierosławskiego do zaprzyjaźnionego porucznika „Hannibala” (Mieczysława Łokcikowskiego), gdzie otoczono go dobrą opieką. O samym Bullu wiadomo tylko, że później wyjechał do Izraela. Kiedy „Generał” nabrał sił, uporządkował dla siebie pokój w zniszczonym domu na Czarnieckiego<sup>52</sup>. Według późniejszych relacji przez jakiś czas jako były żołnierz AK musiał się ukrywać, pomagali mu w tym czasie dawni sąsiedzi i przyjaciele, m.in. Stanisława Seweryńska, matka Jadwigi. W marcu 1945 r. spotkał się z żoną i dziećmi w Narkowie na Kujawach, gdzie w czasie okupacji przebywali.

---

w swojej relacji wiąże zeznania z procesem przed Komisją Weryfikacyjną dla Izby Adwokackiej w Warszawie. Nowogródzki miał też opublikować w „Głosie Ludu” oświadczenie, że nie uznaje wyroku tego sądu.

<sup>47</sup> Zaborski 2015, s. 412. O spotkaniu w pociągu wspominał także Marek Edelman, Edelman 2003 [2008], cz. 74 (The Trial of the Nazi Criminal Blösche).

<sup>48</sup> O Nowogródzkiem jako swoim patronie wspominał mec. Maciej Dubois, por. Usowicz 2012.

<sup>49</sup> Nowogródzki 1988; Nowogródzki 1986.

<sup>50</sup> Seweryńska 1958a, s. 6–8.

<sup>51</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html> (4 X 2018).

<sup>52</sup> Podlewski 1979, s. 536.

Był poszukiwany i został nawet zatrzymany w pociągu, ale zdołał uciec. Ze względu na odniesione rany nie mógł podjąć pracy zarobkowej, toteż w 1950 r. został uznany za inwalidę wojennego z powstania i przeszedł na emeryturę. Dom na ul. Czarnieckiego został odbudowany w latach pięćdziesiątych, Łuczak mieszkał w nim aż do śmierci w 1991 r.<sup>53</sup> Był osobą bardzo znaną i szanowaną wśród sąsiadów (wciąż, jak w konspiracji, nazywali go „Generałem”), wielokrotnie służył im różną pomocą. Został wybrany na pierwszego przewodniczącego komitetu blokowego na pl. Inwalidów, działał też społecznie w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz żoliborskim Kole Weteranów 21. Warszawskiego Pułku Piechoty<sup>54</sup>. Jadwiga Seweryńska pracowała po wojnie jako lekarz rentgenolog<sup>55</sup>. Mieczysław Rybicki jeszcze na początku XXI w. utrzymywał kontakt z Henrykiem Bullem w Izraelu oraz z Jadwigą, która znalazła się w Szwajcarii. Mimo podeszłego wieku był wieloletnim wolontariuszem w Muzeum Powstania Warszawskiego. Wiadomo też, że jeden z napotkanych w ruinach inżynierów wrócił do swojego domu w Zielonce, jednak niedługo potem zniknął – zdaniem Rybickiego mógł zostać aresztowany i przez obóz w Rembertowie wywieziony na wschód<sup>56</sup>.

Po opuszczeniu piwnicy Grynberg, Kostański i pozostali mieszkańcy bunkra opisanego w *Szmuglerach* zamieszkali na ul. Twardej 18. Trzej ich koledzy, którzy z Griszą przeszli na Pragę wstąpić do wojska, zaginęli.

Zaczęto telefonować na wszystkie strony i w końcu ich znaleziono – w NKWD, które zgarnęło ich razem z oddziałem Griszy, jak tylko przeszli pontonówkę, i przez trzy noce zadawało im wciąż te same pytania:

---

<sup>53</sup> Zbiory rodziny Rzewuskich, Życiorys i wspomnienie o Romanie Łuczaku, Warszawa, b.d., s. 3.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Oświadczenie Wiesława Raciborskiego o działalności Romana Łuczaka podczas okupacji i po wyzwoleniu, Warszawa, 14 II 1975; *ibidem*, Odpis oświadczenia pp. Łokcikowskich o pomocy udzielonej podczas okupacji przez Romana Łuczaka, Warszawa, 30 XI 1956.

<sup>55</sup> Seweryńska 1958b, s. 11–16.

<sup>56</sup> AHM MPW, relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html>, s. 13–14 (4 X 2018).

- Co robiliście w bunkrach?
- Skąd mieliście broń?
- Skąd znaleźcie Griszę?

Byli brudni, zarośnięci i głodni i bardzo się ucieszyli, że znów wyszli na wolność<sup>57</sup>.

Zachowało się niewiele danych świadczących o tym, by Robinsonami szczególnie interesowały się sowieckie i polskie organy bezpieczeństwa. Wyjątkiem są relacje Waława Glutha-Nowowiejskiego i Stanisława Rodowicza, a także wspomniana już historia Romana Łuczaka. Zasadniczo Robinsonowie nie byli szykanowani za fakt przebywania w Warszawie, lecz raczej za działalność w czasie okupacji i powstania bądź powojenną.

Ranny Waław Gluth-Nowowiejski spotkał się z matką jeszcze na Boernerowie, wyzwolenie zastało ich w szpitalu w Raszynie. Dzięki znakomitemu ortopedzie prof. Adamowi Grucy udało się uratować staw i zachować władzę w ręce. Po powrocie do Warszawy Gluth-Nowowiejski podjął studia na uniwersytecie, miał przyjaciół z czasów konspiracji wśród żołnierzy zgrupowania kampinoskiego AK. Na ich prośbę, wobec narastającego zagrożenia ze strony UB i w związku z przewidywanym wybuchem kolejnej wojny (tym razem ze Związkiem Sowieckim), zgodził się przechować dla nich broń: niemiecki pistolet maszynowy, pistolety, amunicję. Został aresztowany w październiku 1948 r. Poddawano go niekończącym się, prowadzonym bez przerwy przesłuchaniom. Uratowało go zachorowanie w grudniu na żółtaczkę, z której leczył się w szpitalu więziennym na Mokotowie. Wraz z kolegami został oskarżony o przynależność do nielegalnej organizacji mającej na celu obalenie ustroju socjalistycznego. W procesie pokazowym skazany został na osiem lat więzienia, z których odsiedział pięć: trzy w więzieniu na Mokotowie i dwa lata w Rawiczu. Wyszedł na wolność po śmierci Stalina w 1953 r.<sup>58</sup> Później pracował jako dziennikarz

<sup>57</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 143.

<sup>58</sup> Jureczko-Wilk 2018; AHM MPW, relacja Waława Glutha-Nowowiejskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/walaw-gluth-nowowiejski,1054.html> (6 VI 2018); Rosalak 2014, s. 64–67.

i publicysta w kilku warszawskich tytułach prasowych, a od 1958 r. przez ponad trzydzieści lat w redakcji „Kurieria Polskiego”. Był też redaktorem naczelnym w wydawnictwie książkowym „Epoka”. W latach osiemdziesiątych współtworzył filmy w reżyserii Tadeusza Makarczyńskiego: *Sceny z Powstania Warszawskiego – sierpień i wrzesień*, *Exodus* oraz *Powrót*. Był też autorem książek *Nie umieraj do jutra* (która doczekała się trzech wydań) i *Śmierć poczeka*<sup>59</sup>.

Bardzo dramatyczne i powikłane są dzieje Stanisława Rodowicza, twórcy radiostacji AK „Łódź podwodna”. Po dotarciu pod Kraków i wyzwoleniu, wstąpił do wojska i został skierowany do Wytwórni Filmowej „Czołówka”. Niedługo po powrocie do Krakowa Stefan Szelestowski ostrzegł go, aby nie wracał na Filtrową. Olimpijczyk został aresztowany przez NKWD jako członek AK i broniąc się przed zarzutem współpracy z okupantem, wydał adres tajnej radiostacji. Żołnierzom sowieckim z trudem udało się dostać do środka, wywieziono stamtąd całe wyposażenie, a dom obrabowano. Rodowicz dorabiał w Krakowie jako zegarmistrz, a w 1947 r., już jako pracownik łódzkiej „filmówki”, zamieszkał z rodziną żony w Zalesiu Dolnym. Po raz pierwszy został aresztowany w 1949 r. Przez sześć miesięcy przetrzymywano go bez śledztwa w piwnicach budynku Informacji Wojskowej na rogu Chałubińskiego i Oczki. Żona pozostała sama z dwiema małymi córkami, a jednocześnie leczyła się w otwockim sanatorium z gruźlicy. Rodowicz został wypuszczony w czerwcu bez wyjaśnienia. Drugi raz aresztowano go w lutym 1951 r. na polecenie Prokuratury Generalnej i osadzono w więzieniu na Rakowieckiej. Żona usiłowała znaleźć pracę, rodzinę utrzymywała wspólnie z ojcem – artystą malarzem<sup>60</sup>. Rodowicz wraz z dwoma innymi podsądnymi został oskarżony o współpracę z Niemcami oraz udział w aresztowaniu Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej (czołowi działacze komunistyczni, aresztowani przez gestapo w listopadzie 1943 r. i rozstrzelani w lipcu 1944 r. w ruinach warszawskiego getta). Rozprawa odbyła się we wrześniu 1952 r., jedynym świadkiem obrony była córka dr. Marcelego Landsberga,

---

<sup>59</sup> Bartosińska 2020.

<sup>60</sup> Ludwicki 2017, s. 235–237; informacje z rozmowy z p. Wandą Rodowicz.



Elżbieta Szaniawska, która jako żona Klemensa Szaniawskiego należała do warszawskiego „towarzystwa” lat pięćdziesiątych. Jej ojciec bardzo przejął się informacjami o ponownym aresztowaniu Rodowicza, skutkiem czego przeszedł dwa zawały serca – ostatni okazał się śmiertelny. Rodowicz został skazany na karę śmierci. Apelacja żony w Sądzie Najwyższym nie odniosła skutku, zdołała ona jednak porozmawiać z wiceprezesem Sądu Najwyższego Marianem Tomzikiem. Ostatecznie w czerwcu 1953 r. karę śmierci zmieniono na dożywotnie więzienie. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu we Wronkach Rodowicz został ponownie przeniesiony na Rakowiecką. Z jego zachowania podczas widzeń żona wywnioskowała, że dzieje się coś niedobrego i zaczęła szukać sposobu na przeniesienie go do innego więzienia. Udało się go przenieść do Biura Architektoniczno-Konstrukcyjnego MBP. Wchodziło ono w skład Centralnego Więzienia – Ośrodka Pracy, zwanego „Monopolem” (część jego terenów obejmowała dawną fabrykę wyrobów tytoniowych). Pracowali tam skazani inżynierowie, architekci, urbaniści, projektując na potrzeby MBP domy mieszkalne, koszary i wille dla decydentów. Stanowiło ono oazę wytchnienia od więziennego koszmaru, pozwalano tam m.in. na regularne pisanie listów i cotygodniowe widzenia. Rodowicz został tam przeniesiony w styczniu 1955 r. i dzięki pracy zaczął odzyskiwać siły. Kiedy w maju 1956 r. ogłoszono amnestię, a jego wyrok skrócono do dwunastu lat, zaczął się starać o ponowne rozpatrzenie swojej sprawy. W grudniu został zwolniony wyrokiem Sądu Najwyższego. Podjął też starania o rehabilitację, wbrew sugestiom i staraniom organów sprawiedliwości. Krystyna po raz kolejny zwróciła się o pomoc do Elżbiety Szaniawskiej. Wtedy dowiedziała się, że kobieta zerwała z nimi wszelkie kontakty, gdyż po procesie była nękana przez pracowników UB. Tym razem zeznania Szaniawskiej pomogły w uniewinnieniu Stanisława. Jak stwierdził: „Przecież ktoś kiedyś może powiedzieć: «Właściwie nie wiadomo, jak to było z tą współpracą z Niemcami. Przecież został skazany»”.

Po wyjściu z więzienia niewiele opowiadał o swoich przeżyciach. Najdobitniej podsumowują je słowa, jakie wypowiedział kiedyś podczas rozmowy ze znajomymi córek: „«A co by było, jakby była

wojna jeszcze raz? Co pan by zrobił?» [...] Stanisław podniósł głowę, popatrzył na zebranych. «Jakby była wojna z Niemcami, to biorę karabin i idę walczyć». «A jak z Rosją?» – zapytał któryś z chłopaków. «Z Rosją? To szukam gałęzi i się wieszam». Z więzienia, kiedy tylko mógł, pisywał listy do swoich córek, usiłując utrzymać z nimi kontakt i być dla nich ojcem (część z nich została potem wydana w zbiorze *Wandus córeczko*<sup>61</sup>). W nowej rzeczywistości nie bardzo potrafił się odnaleźć. Trudno mu było niekiedy porozumieć się z żoną, z którą, jak kiedyś sama podliczyła, przeżyli wspólnie tylko pięć lat. Teraz musieli na nowo nauczyć się żyć razem. Rodowicz chciał w spokoju pracować i tworzyć kolejne wynalazki. Wrócił do pracy operatora filmowego, zaprojektował i stworzył mobilne laboratorium fotograficzno-filmowe, z którego korzystano m.in. przy okazji Wyścigów Pokoju. Zmarł na zawał 22 stycznia 1969 r.<sup>62</sup>

Danuta Ślęzak „Blondynka” 15 kwietnia 1945 r. wyszła za mąż za uratowanego przez siebie Mieczysława Gałkę ps. „Elegant”, któremu ze względu na odniesioną ranę trzeba było amputować nogę. Nie przeszkodziło mu to jednak w prowadzeniu aktywnego życia – szczególnie pociągały go żeglarstwo i pływanie. „Blondynka” po wojnie była działaczką Centralnej Rady Związków Zawodowych, ZBoWiD oraz Związku Powstańców Warszawskich. Do śmierci w 2018 r. pozostawała aktywna wśród harcerzy i w środowisku powstańców, biorąc udział w wielu spotkaniach, m.in. w Muzeum Powstania Warszawskiego. Za swoje zasługi została odznaczona najwyższymi odznaczeniami: Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Pro Patria”. Otrzymała również najwyższe odznaczenie pielęgniarskie – Medal Florence Nightingale oraz tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata za działalność podczas okupacji.

W swoim pamiętniku pod datą 23 marca Józef Dudziński podsumował w kilku słowach to, co działo się po wyzwoleniu. Jego grupa przez jakiś czas trzymała się jeszcze razem, każdy zajmował

---

<sup>61</sup> Wyd.: Warszawa 1996.

<sup>62</sup> Ludwicki 2017, s. 235–291.

osobny lokal. Potem przenieśli się do przygotowanych mieszkań przy ul. Solnej, gdzie mieli również sklep. Jeden z członków grupy odnalazł rodzinę i odszedł. Opisywany wyżej związek Sabki (Sabiny Słowik) i Witka Łazowskiego przechodził kryzys, jednak ostatecznie para się pogodziła. Wspólne prowadzenie sklepu zakończyło się fiaskiem, a sam Dudziński zrezygnował ze współpracy z Witkiem, który, jak enigmatycznie napisał, „szukał złota na ulicy”. W marcu zmarła też na zapalenie płuc mała Natasza-Klitka. Należało zdecydować, co robić dalej. Dudziński odwoływał się do 30 lat wśród dzikich Rougemonta: „Jak można się spodziewać, wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi, że nareszcie skończyły się dni nerwów i niepewnego jutra, lecz po upływie przeszło dwu miesięcy przypomina się autor francuski [...], a to z powodu identyczności sytuacji – rozczarowania. Rozczarowanie to można jedynie rozproszyc przez rzucenie się w wir ludzi, pracy i pracy, a oderwanie się od ludzi «wczoraj», stetryczających, którzy «mieli – nie mają», szukając resztek, a którzy co do przyszłości, to nie wiedzą, co zrobić ze sobą i czasem, ludzi czepiających się przeszłości, dobrobytu i dawnych stosunków”<sup>63</sup>. Trudno określić, jakie emocje i myśli autor ujął pod pojęciem „rozczarowania” – czy mogło tu chodzić o poczucie wewnętrznej pustki, odczuwalnej przez Robinsonów w wolnym już od Niemców mieście? Według Dudzińskiego należało zerwać z przeszłym, „robinsonowskim” życiem i życiem „dawnym” (jak można się domyślać – przedwojennym) i rozpocząć nowe. Sporządzenie życiowego bilansu, oszacowanie psychicznych, materialnych i rodzinnych zasobów, jakie jeszcze zostały z dawnego życia oraz próba budowania na ich podstawie nowego wydają się działaniem całkowicie zrozumiałym i racjonalnym w obliczu tak fundamentalnych zmian. Sam Dudziński przez resztę życia był aktywny. Przez długie lata pracował jako księgowy, został kierownikiem, za swoją pracę został odznaczony odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej i Złotą Odznaką Związkowca. Nawet w końcu lat osiemdziesiątych, po wielu operacjach i z rozrusznikiem serca, usiłował zebrać środowisko Robinsonów i zapewnić im należne

---

<sup>63</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 435.

miejsce w historii, by nikt nie mówił, że „Warszawa była miastem umarłym”. Gromadził materiały o Robinsonach, starał się popularyzować ich historię<sup>64</sup>.

Nie o wszystkich Robinsonach dysponujemy tak obszernymi informacjami. Czesław Lubaszka po wojnie otworzył piekarnię na ul. Śniadeckich 19 i zaczął zaopatrywać miasto w tak potrzebny chleb. Potem prowadził piekarnię przy Burakowskiej i osiedlowy sklep „Liliput” na Żoliborzu; w 1982 r. zmarł na atak serca<sup>65</sup>. Jego wnuk kontynuuje działalność, rozwijając w Warszawie sieć punktów sprzedaży. Jakub Wiśnia po wyzwoleniu pozostał w Warszawie i prowadził popularną wśród warszawiaków knajpkę na tej samej ul. Twardej, gdzie się ukrywał. Przez długi czas nie ubiegał się o status kombatanta, uczynił to dopiero na początku lat osiemdziesiątych. Umierając w 1983 r., poprosił o włożenie do trumny Krzyża Powstańczego. Obiecał mu to na pogrzebie żołnierz Batalionu „Zośka”, Stanisław Sieradzki ps. „Świst”<sup>66</sup>.

Jan Pęczkowski pozostał aktywnym weteranem Zgrupowania „Miotła” i działaczem harcerskim. Jak podkreślał, to właśnie w harcerstwie przyswoił sobie najważniejsze cechy, które pozwoliły mu później przetrwać najcięższe próby. W piwnicy swojego domu w Ursusie założył „izbę pamięci”, w której przechował m.in. sznurową drabinkę z kościoła św. Antoniego. Za swoje dokonania został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyżem za Zasługi dla ZHP. Pozostawał w dobrych relacjach z Józefem Dudzińskim. Zmarł w 1992 r.<sup>67</sup>

Marian Uramowski po opuszczeniu miasta ukrył się u przyjaciółki żony, potem u swojego przyjaciela, gdzie doczekał wyzwolenia. Udało mu się odszukać żonę i córkę. Po wojnie pracował jako architekt, specjalizujący się w budynkach dla służby zdrowia<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> Mamczur 1988b, s. 6.

<sup>65</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 29–30.

<sup>66</sup> Szarota 2003, s. 59–61; Kobos 1995, s. 203–220.

<sup>67</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 115; Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Akta Danuty Galkowej; Fersten 1987, s. 6.

<sup>68</sup> Gluth-Nowowiejski 1975, s. 57–58.

Pierwszą wiadomość o dalszym losie Wilma Hosenfelda Władysław Szpilman otrzymał niedługo po wyzwoleniu od swojego kolegi z radia, skrzypka Zygmunta Lednickiego. Wracając do Warszawy, Lednicki rozmawiał krótko przez druty z jakimś niemieckim oficerem, przedstawiającym się jako człowiek, który pomagał Szpilmanowi, gdy ten ukrywał się na strychu w budynku sztabu obrony miasta. Nie zdążył podać swego nazwiska. Pianista opowiadał, że kiedy się o tym dowiedział, robił, co mógł, aby nawiązać z nim kontakt, jednak obóz został w międzyczasie przeniesiony w inne miejsce, a jego położenie stanowiło tajemnicę wojskową.

Okazja nadarzyła się ponownie w listopadzie 1950 r., kiedy otrzymał przez wspólną znajomą list od innego człowieka ocalonego przez Hosenfelda, Leona Warma. Przebywając w Niemczech, Warm skontaktował się z rodziną oficera i dowiedział się, że przebywa on w sowieckiej niewoli. Na wysłanej 15 lipca 1946 r. pocztówce jeniec przekazał żonie nazwiska osób, którym Hosenfeld pomagał w czasie wojny, wśród nich było też nazwisko Szpilmana. Warm podał te nazwiska, prosił o poinformowanie tych osób o losie człowieka, któremu tak wiele zawdzięczali. Sytuacja Hosenfelda została opisana jako bardzo poważna: wcześniej bezskuteczne starania o uwolnienie podejmowali inni uratowani przez niego ludzie – ks. Antoni Cieciora i członek niemieckiej partii komunistycznej Karol Hürke, który jako zwolniony z obozu i wcielony do Wehrmachtu komunista pracował w obsłudze stadionu sportowego w Warszawie. Wspomniano też o złym stanie zdrowia oficera. Podobno miał on zostać zwolniony, lecz oskarżono go o jakieś przestępstwa przeciw ludzkości; miał też prosić o wydanie go Polsce. Swój list Warm zakończył słowami: „Wraz z rodziną Pana Hosenfelda składającej się z zrozpaczonej żony i pięciorga dzieci pozostawiam los Pana Hosenfelda w pańskie ręce jako człowieka również moralnie zobowiązanego [...]. Łączę wyrazy szacunku ufając w Pana możliwości”<sup>69</sup>.

Otrzymawszy list, Szpilman postanowił zwrócić się z prośbą o interwencję do Jakuba Bermana, kierującego wtedy Komisją Biura

---

<sup>69</sup> List Leona Warma do Władysława Szpilmana, Frankfurt nad Menem, 16 XI 1950, w: Hosenfeld 2007, s. 931–932.

Politycznego KC PZPR ds. Bezpieczeństwa Publicznego oraz tworzącego wraz z Bierutem i Mincem ściśle kierownictwo partii. Jak opowiadał pianista: „Jakub Berman miał więcej do powiedzenia niż nasz minister spraw wewnętrznych”. Przedstawił mu sprawę, przytaczając nazwiska ludzi, którzy zawdzięczali Hosenfeldowi życie. Przewodniczący wysłuchał go i obiecał, że podejmie działania. Po kilku dniach Szpilman otrzymał od niego telefon: niestety, nic nie dało się zrobić. Gdyby Hosenfeld przebywał w Polsce, można by go było wypuścić. Rosjanie mówili jednak, że był w jednostce zajmującej się szpiegostwem. „W tej sytuacji jestem bezsilny”, powiedział na zakończenie człowiek będący jedną z najbardziej wpływowych osób w ówczesnej Polsce Ludowej<sup>70</sup>.

Początkowo Hosenfeld był przetrzymywany w obozie w Bobrujsku, jednak potem został przeniesiony do Mińska. W 1949 r. objęto go dochodzeniem o domniemane zbrodnie wojenne, uznano za winnego i skazano na dwadzieścia pięć lat obozu pracy. Thomas Vogel pisze, że padł ofiarą sowieckiego systemu prawnego, Rosjanom zależało na utrzymaniu jak największej liczby jeńców wojennych jako darmowej siły roboczej<sup>71</sup>. ZSRR zobowiązywał się wobec aliantów do zwolnienia wszystkich jeńców, jednak wykorzystano przepis mówiący, że ustalenia nie dotyczą zbrodniarzy wojennych. Ruszyła szeroko zakrojona akcja pobieżnie prowadzonych śledztw posługujących się „nadmiernie rozszerzonym pojęciem «zbrodni wojennej»”, mających na celu zapewnienie odpowiedniej liczby jeńców, których można by w ten sposób zakwalifikować i zatrzymać. Hosenfelda obciążało to, że stacjonując w Warszawie, pracował w wydziale Ic komendantury miasta (wywiad) i przez jakiś czas pełnił nawet obowiązki jego kierownika<sup>72</sup>. Po ogłoszeniu wyroku został przeniesiony do obozu dla skazanych jeńców wojennych w Stalingradzie. W listach do rodziny starał się pisać optymistycznie i omijać wiele tematów, które nie przeszłyby przez cenzurę, musiał jednak godzić się z coraz mniejszym prawdopodobieństwem uwolnienia

---

<sup>70</sup> Szpilman 2018, s. 178–179, 212–213.

<sup>71</sup> Vogel 2007, s. 124–125.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 125.

i pogarszającym się stanem zdrowia. W niewoli przeszedł kilka wylewów, które znacznie ograniczały jego zdolności ruchu, powodowały omdlenia, zaburzenia mowy, paraliż prawej strony ciała. Gdy trafił do Stalingradu, został zakwalifikowany jako ciężki przypadek i właściwie nie kierowano go do prac przymusowych. Ostatnie miesiące życia spędzał częściej w szpitalu niż przy lekkiej nawet pracy. Informacje o jego śmierci przekazał w liście do żony i rodziny jego towarzysz niedoli, lekarz Nikolaus Daniel. Hosenfeld zmarł 13 sierpnia 1952 r. z powodu pęknięcia aorty. Pochowano go na jenieckim cmentarzu w pobliżu lazaretu<sup>73</sup>.

Podobnie jak w przypadku opisywanego już Szymona Rogozińskiego, Alicji Haskelberg czy dr. Henryka Becka, również inni Robinsonowie cierpieli z powodu rozmaitych ran i dolegliwości. Jeden z mężczyzn ukrywających się na ul. Solec został częściowo sparaliżowany i poruszał się o kulach<sup>74</sup>. Państwo Traczewscy, ukrywający się na Foksal, wyszli z kryjówki w styczniu, gdyż byli już tak chorzy i wycieńczeni, że było im obojętne, co Niemcy z nimi zrobią. Na zewnątrz dowiedzieli się, że hitlerowcy uciekli kilka dni wcześniej<sup>75</sup>. Wacław Gluth-Nowowiejski w wywiadzie dla „Tygodnika TVP” mówił: „Wielu «Robinsonów», choć udało im się przeżyć te trudne warunki, wcześniej umierało. Decydowały o tym względy zdrowotne, psychika. Dla niektórych trauma wojny, Powstania i ukrywania się była zbyt ciężka. Nie do końca potrafili się z nią uporać”<sup>76</sup>. Choroba psychiczna, której pierwsze objawy Chaim Goldstein zobaczył u Ignaca, przypomina, że ciężkie warunki odcisnęły się nie tylko na ciele ocalałych. Traumatyczne doświadczenia tych trzech miesięcy zostawiły ślad na wszystkich, choć w różnym stopniu. Do tematu tego powrócę w ostatnim rozdziale, przy omawianiu sposobu postrzegania przez Robinsonów swoich doświadczeń.

Jak zatem widać, losy Robinsonów po wojnie bieły różnymi, niekiedy bardzo zawiłymi ścieżkami. Zwykle po dłuższym czy krótszym

---

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 131–132, 399.

<sup>74</sup> Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego, list Edwarda Bajory do redakcji „Kurieria Polskiego”, rkps, 21 XII 1969, s. 2.

<sup>75</sup> *Ibidem*, list Kazimierzy Gas do redakcji „Kurieria Polskiego”, rkps, b.d., s. 2.

<sup>76</sup> Bartosińska 2020.

okresie pozostawania razem, wymuszonym sytuacją mieszkaniową, uratowani rozchodzili się w różne strony. Jedni odnajdowali się w nowej rzeczywistości, zakładali rodziny, podejmowali pracę i budowali kariery, inni (wśród których było wielu Żydów) nie mogli sobie znaleźć miejsca i wyjeżdżali z kraju. Wiele zależało od okupacyjnych przeżyć danej osoby. Losy Robinsonów, tak Żydów, jak i Polaków, wpasowywały się w koleje losów ich nacji. Przystawali być Robinsonami, na powrót stawali się Polakami czy Żydami. Pochodzenie w Polsce miało duże znaczenie, co było skutkiem powojennego chaosu i jednym ze składników panującej w społeczeństwie „wielkiej trwogi”. Polakom łatwiej było rozpocząć w ojczyźnie nowe życie. Niektórzy, jak Rodowicz, Gluth-Nowowiejski czy Łuczak, byli prześladowani przez UB w związku ze swoją działalnością podczas okupacji. Żydowski Robinsonowie stawali przed dylematem będącym udziałem wszystkich ocalałych, gdy uświadamiali sobie ogrom zniszczeń: zostać i odbudowywać życie na gruzach dawnej społeczności czy emigrować? Sytuacja w kraju, wobec powtarzających się różnych wydarzeń o charakterze antysemickim (których najbardziej jaskrawym przypadkiem był pogrom kielecki), skłaniała do wyjazdu, niektórzy skorzystali z pomocy organizacji Bricha, w której aktywnie działał jeden z Robinsonów – Icchak Cukierman.

Zdarzało się, że Robinsonowie później jeszcze spotykali się przypadkiem, ale już jako ludzie różni od siebie, a niekiedy wręcz biegunowo odmienni, o czym świadczy spotkanie Marka Edelmana i mecenasa Henryka Nowogródzkiego w drodze na proces hitlerowskiego zbrodniarza. Przeżyte doświadczenia pozostawiały ślady na ich zdrowiu: wszyscy byli wyczerpani, chorzy, nierzadko poważnie ranni, co w dalszym życiu niejednokrotnie jeszcze dawało o sobie znać. Równie mocno odciskało się to na ich zdrowiu psychicznym, o czym szerzej w ostatnim rozdziale.



## Utrwalanie pamięci

Publikowane teksty o Robinsonach można podzielić na dwie grupy: dotyczące ich prace pisane przez osoby trzecie (naukowe, prasowe lub beletrystyczne) i teksty wspomnieniowe.

Od chwili wyzwolenia Warszawy Robinsonowie byli przedstawiani jako przykład oporu i woli trwania, cierpienia warszawiaków wypędzonych po powstaniu ze swego miasta, wreszcie jako ciekawostkę, mało znany epizod wojny.

W 1963 r. w rocznicowym artykule były dowódca 1. Armii Wojska Polskiego gen. Stanisław Popławski wspominał, jak ze swoim zastępcą ds. politycznych, późniejszym premierem Piotrem Jaroszewiczem szli zniszczonymi ulicami Warszawy wśród dopalających się jeszcze ruin domów: „Na ulicach zaczęła gdzieś pojawiać się ludność cywilna. Ludzie szli jakoś niepewnie, oglądając się co chwila za siebie i w bok, jak gdyby ciągle obawiali się niebezpieczeństwa. Byli źle ubrani, zmęczeni, wycieńczeni. Spojrzenia ich smutne, pełne napięcia, lękliwe. Gdy patrzyłem na ten ogrom nieszczęścia ludzkiego ciężar jakiś kładł się na sercu”<sup>1</sup>.

Nieco inny obraz rysuje Jerzy Majewski w artykule *Nie było już kogo wyzwalać 17 stycznia 1945 r.*<sup>2</sup> Stwierdza, że dla Robinsonów, jak i wielu innych ludzi rzeczywiście było to wyzwolenie, koniec

---

<sup>1</sup> Popławski 1963, s. 6.

<sup>2</sup> Majewski 2012, s. 6.

koszmaru tak dla Żydów, jak i Polaków. Można już było wrócić do domu i podjąć pracę, uczyć się i powoli (nawet w najgorszych latach stalinowskiego terroru) odbudowywać zniszczone miasto. Mimo to w konkluzji przyznaje, że miał opory przed nazywaniem tego „wyzwoleniem”. Uważa to za „mało przekonujące”, gdyż poza wspomnianymi Robinsonami nikt wkraczających żołnierzy nie witał. Ruiny były bezludne<sup>3</sup>. Oba te teksty dobrze oddają różnicę, jaka dokonana się w opisie i ocenie zajęcia zrujnowanego miasta przez wojska polskie i sowieckie.

Informacje o tym, że w ruinach miasta jednak przetrwali ludzie, zaczęły rozchodzić się bardzo szybko. Barbara Engelking i Dariusz Libionka podają, że jako jeden z pierwszych ukazał się artykuł w organie PPR „Głos Ludu” pt. *Bohaterscy bojownicy AL uratowani!*, o tych, którzy wyszli z bunkra na ul. Śliskiej (choć nigdzie nie wspomniano, że byli oni Żydami)<sup>4</sup>. Zapewne o tej samej grupie pisało też „Zwycięzimy!” w wydaniu z 17 stycznia – na ul. Śliskiej miała ukrywać się grupa powstańców z AL, którzy po upadku powstania zaopatrzyli się w broń i materiał wybuchowy, produkowali z niego granaty<sup>5</sup>. Można tylko spekulować, czy inspiracją dla tej notatki były losy grupy dr. Henryka Becka, czy może załogi „bunkra bolszewika”.

Wasilij Grossman, opisując swoje wrażenia z wyzwolonego miasta, wspominał też o spotkaniu z Żydami-Robinsonami i odwiedzinach w ich kryjówce. Ci nieliczni ocaleni byli nazywani w prasie „jaskiniowcami”, później pojawiło się określenie „Robinsonowie”<sup>6</sup>. Towarzyszyło ono uratowanym niemal od samego początku. Do Robinsona porównywał się Władysław Szpilman w *Śmierci miasta*, choć niewykluczone, że ten zabieg stylistyczny był dziełem Jerzego Waldorffa<sup>7</sup>. Jak wskazuje wizyta sowieckiej kroniki filmowej

---

<sup>3</sup> *Ibidem*. Robinsonowie jeszcze raz zostali wykorzystani w dyskusji, czy można mówić o wyzwoleniu miasta, w: Bojanowicz 2006, s. 11.

<sup>4</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 260.

<sup>5</sup> *Zwycięzimy*.

<sup>6</sup> „Głos Ludu” 20 I 1945, nr 16, s. 2; Grossman 2006, s. 324–325; „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej” 26 I 1945, w: *Dzieje Żydów. Teksty źródłowe*, s. 180–181, za: Engelking, Libionka 2009, s. 260–261.

<sup>7</sup> Szpilman 1946, s. 196–197.

w miejscu bytowania bohaterów *Szmuglerów*, Robinsonowie od samego początku byli uważani za temat ciekawy i wart zaprezentowania<sup>8</sup>. Ich historia dobrze wpisywała się w narrację o nieugiętej postawie Polaków i czołowej roli Warszawy jako centrum oporu podczas wojny. Fakt, że niemal połowa z nich musiała to zrobić, aby przeżyć, a nie walczyć, nie miał tu większego znaczenia.

Wspomniana wyżej *Śmierć miasta* ukazała się w 1946 r. Początkowo wspomnienia te publikowano w odcinkach w „Przekroju” pt. *Pamiętniki Szpilmana*. W książce jako autora podano Władysława Szpilmana, a Jerzego Waldorffa jako autora opracowania. Jak pisał on we wstępie, poznał pianistę jeszcze w 1938 r., a w 1945 r. spotkali się ponownie w tymczasowej siedzibie Polskiego Radia na warszawskiej Pradze. Niedługo potem Szpilman zaproponował Waldorffowi spisanie jego wspomnień. Jednym z powodów miał być fakt, że – jak stwierdził Waldorff – „zdawało mi się wszakże i nadal zdaje, że w przeżyciach tego jednego człowieka znalazło się miejsce na wszystkie gatunki cierpień, jakimi maltretowali Niemcy podbite przez siebie narody. Że opisanie przejść Szpilmana będzie równocześnie jak gdyby przekrojem różnorakiej winy niemieckiej i dlatego trzeba, aby pamiętniki zostały napisane”<sup>9</sup>. W pracy korzystał zarówno z opowieści Szpilmana, jak i jego dokładnych notatek: „staralem się jedynie przekazać ją czytelnikowi w takiej formie literackiej, która by oddała jak najwierniej także i treść emocjonalną opowieści mego przyjaciela, tej jaką słyszałem”<sup>10</sup>.

Ze wspomnieniami Szpilmana związane jest też powstanie jednego z pierwszych filmów powojennych. Zainspirowani nimi Czesław Miłosz i Jerzy Andrzejewski, od marca 1945 r. uczęszczający na Warsztaty Filmowe Młodych w Krakowie pod kierownictwem Antoniego Bohdziewicza, napisali w 1945 r. nowelę filmową *Miasto nieujarzmione*<sup>11</sup>. Andrzejewski podpisał umowę na konspekt

---

<sup>8</sup> Grynberg, Kostański 2001, s. 141.

<sup>9</sup> Szpilman 1946, s. 7–8.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>11</sup> Poniższa historia powstawania filmu została napisana na podstawie ustaleń przedstawionych w artykule Studniarek 2017, s. 253–265.

scenariusza i scenariusz z Wytwórnią Filmową Wojska Polskiego. Nie określano tematyki ani tytułu – być może te sprawy pozostawiono w gestii autorów. Już w marcu musiał oddać gotowy konspekt. O Miłoszu brak w nim wzmianki, ale nie można wykluczyć, że poeta podpisał osobną umowę. Na pewno opisany w umowie scenariusz pisali już wspólnie, po akceptacji konspektu. Zdaniem Miłosza, który mówił o sobie jako o pomysłodawcy całego projektu, „chodziło o to, aby wykorzystać istniejący obraz kompletnego zniszczenia dużego miasta i w tym krajobrazie ruin ukazać samotnego człowieka, który zaczyna żyć tak, jakby cała cywilizacja się skończyła”<sup>12</sup>. W kwietniu 1945 r. podpisana została umowa z Wytwórnią Filmową Ministerstwa Propagandy. Analizując jej treść, można dostrzec, że wizja filmowców już wtedy znacznie się różniła od pomysłu pisarzy. Ustalono też, że autorzy mają dostarczyć szkic i scenariusz literacki, a wytwórnia zastrzegą sobie prawo do przeróbek, mających jednak nie naruszać zasadniczych linii scenariusza literackiego<sup>13</sup>. Reżyserem filmu miał być Jerzy Zarzycki we współpracy z Janiną Cękałską (już niedługo żoną Miłosza). Co ważne dla dalszych losów projektu, autorzy sprzedali prawa autorskie „Filmowi Polskiemu”, zastrzegając sobie prawo wycofania swoich nazwisk, jeśli dokonane zmiany pójdą za daleko<sup>14</sup>. Scenariusz pisano w maju, poza „Robinsonem” Rafalskim pojawił się też „Piętaszek” – uratowana dziewczyna imieniem Krystyna, rolę „ludożerców” pełnili Niemcy i szabrownicy. Scenariusz w tej formie ukazał się w „Dialogu” w 1984 r.<sup>15</sup> Oswobodzenia doczeka Krystyna i młody akowiec Andrzej, dla których poświęci się Rafalski, w zakończeniu młodzi patrzą na wjazd czołgów i marsz kolumny wojska. Scenariusz przyjęto po miesiącu, sugerując pewne poprawki<sup>16</sup>. Proponowano przyjąć scenariusz literacki natychmiast, a zmiany

---

<sup>12</sup> Z listu C. Miłosza do A. Synoradzkiej, por. Synoradzka-Demadre 1997, s. 82.

<sup>13</sup> Archiwum Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa (dalej: AML), zespół 1598.

<sup>14</sup> Por. list C. Miłosza do A. Synoradzkiej, w: Synoradzka-Demadre 1997, s. 83.

<sup>15</sup> Por. Andrzejewski, Miłosz 1984, s. 5–17.

<sup>16</sup> Madej 1990, s. 16; list C. Miłosza do A. Synoradzkiej, w: Synoradzka-Demadre 1997, s. 83.

nanosić na scenariuszu filmowym, czym miał się zająć m.in. Jan Marcin Szancer<sup>17</sup>. Autorzy przystali na zaproponowane wówczas poprawki i zastrzegli sobie prawo do decydowania po zrealizowaniu filmu, jak mają być wyeksponowane ich nazwiska<sup>18</sup>. Andrzejewski pisał w liście do żony: „ze scenariuszem skończyliśmy. [...] Przy Drehbuchu [scenariuszu – M.S.] nie będziemy współpracować. Niech robią i zmieniają, jak chcą”<sup>19</sup>. Reżyserem całości miał być, po wielu zmianach, sam Aleksander Ford, Cękalska została usunięta z projektu. Zdaniem biografy Miłosza, Andrzeja Franaszka, stało się tak z powodu intryg w środowisku filmowym, o którym, jak wkrótce można się będzie przekonać, Cękalska miała jak najgorsze zdanie. Miłosz pisał w liście do Andrzejewskiego: „Ford zabrał ten temat Zarzyckiemu i Jance pod pretekstem, że Zarzycki chory, a robotę trzeba zaczynać już-już. Myślę, że po prostu nie mieli lepszego scenariusza i ten najlepszy chciał zabrać dla siebie”<sup>20</sup>. Należy dodać, że Miłosz starał się w tym czasie o posadę w MSZ, a jego wysiłki uwieńczyło podpisanie kontraktu w listopadzie i skierowanie na placówkę w konsulacie w Chicago<sup>21</sup>.

Miłoszowie zobaczyli poprawiony przez Szancera scenariusz, a swoje wrażenia opisali w liście do Andrzejewskiego: „Muszę powiedzieć, że jesteśmy genialni w porównaniu ze smakiem tych «fachowców». Wszystko, co jest dobre w tym scenariuszu, jest wzięte od nas. [...] Obiektywnie stwierdzam, że jest to materiał na film w rodzaju martyrologicznych filmów, jakie nakręcono w dwudziestoleciu, z dużą dozą «Trędowatej». Wobec tego wielkie pytanie, czy warto, abyśmy kładli swe nazwiska. Nie wiem, jakie film będzie przechodził dalsze stadia i trudno mi orzec w tej chwili. Gdyby ten scenariusz był realizowany tak jak jest – złożyłbym stanowczy sprzeciw”<sup>22</sup>. Cękalska dodawała: „Jestem zupełnie zrozpaczona tym

---

<sup>17</sup> AML, zespół 1598.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Synoradzka-Demadre 2014, s. 197.

<sup>20</sup> Listy do Jerzego Andrzejewskiego w sprawie *Robinsona warszawskiego*, „Dialog” 1984, nr 9, s. 109.

<sup>21</sup> Franaszek 2011, s. 387.

<sup>22</sup> Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 21.

chamskim przerobieniem *Robinsona*. To w ogóle nie jest *Robinson*. To, co mówił mi Szancer, było w pomysłach dobre, ale zrobione jest ohydnie. [...] Ani Ford, ani Szancer nie zrozumieli z koncepcji filmu nic, nie przypuszczaliśmy, iż są na takim dnie chamstwa. Nie jadę do Łodzi, bo doszłoby do wielkiej awantury, co byłoby niedobre teraz – wobec ujawnienia się ich cech szczególnych. Mówię Ci, Jerzy, zapłaczesz, jak to przeczytasz. Każda postać, każda dobra scena jest przerobiona. [...] Teraz z kolei reszta spoczywa na Tobie. Musisz tego pilnować. Pod tym nie wolno się podpisać<sup>23</sup>. Ponieważ Miłoszowie szykowali się właśnie do wyjazdu, poeta upoważnił Andrzejewskiego do reprezentowania go w sprawach filmu, pozostawił mu też ostateczną decyzję w sprawie umieszczenia nazwisk. Prawdopodobnie właśnie wtedy Miłosz wycofał nazwisko z projektu (nie do końca jednak – o czym dalej)<sup>24</sup>. Niewykluczone, że Miłoszowie obawiali się też, że otwarte starcie z osobą tak dobrze ustosunkowaną jak Ford może nawet zaszkodzić ich wyjazdowi.

Sprawa realizacji filmu ucichła do 1948 r. w związku z sytuacją w „Filmie Polskim”. Została ona opisana przez Alinę Madej w pracy *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*<sup>25</sup>. Fordowi zarzucano odkładanie scenariuszy do szuflady, blokowanie najlepszych projektów, przejmowanie reżyserii. Dopominano się o nowe filmy, kwestionowano nadmierną ilość etatów w przedsiębiorstwie, zakup scenariuszy, których nie realizowano, wiele tzw. działań pozornych. Ford i Jerzy Bossak odpowiadali, tłumacząc się złym stanem zaplecza technicznego, koniecznością montowania hal i gromadzenia sprzętu, bez którego nie powstanie żaden film pełnometrażowy, tak samo jak bez dobrego scenariusza. Najgłośniejszym krytykiem był Antoni Bohdziewicz, piszący listy i stawiający niewygodne pytania na zgromadzeniach załogi łódzkiej wytwórni. Zarzucał dyrekcji m.in. skupienie władzy

---

<sup>23</sup> Listy do Jerzego Andrzejewskiego w sprawie *Robinsona warszawskiego*, „Dialog” 1984, nr 9, s. 109–110; Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 14.

<sup>24</sup> W liście do redaktora „Dialogu” Miłosz pisze, że nie jest w stanie określić, kiedy podjął decyzję, por. *Wyjaśnienia po latach*, „Dialog” 1984, nr 9, s. 117.

<sup>25</sup> Madej 2002, s. 96–155.

nad całą kinematografią w rękach kilku osób, apelował o dobre, niekoniecznie od razu genialne filmy, ściślejszą współpracę z literatami. Nie zgadzał się z traktowaniem scenariusza jako odrębnego gatunku literackiego, z założeniem, że sława filmu sama przyciągnie dobrych pisarzy oraz z poprawianiem prac, które można było od razu skierować do produkcji. Scenariusz *Robinsona* stał się argumentem w tym starciu, Bohdziewicz krytykował Forda, że nie uratował scenariusza, ponieważ „żadne względy, z którymi mógłby się pogodzić rozsądek polityka czy obywatela, nie usprawiedliwiały zakazu realizacji «Robinsona»”<sup>26</sup>. Warto dodać, że film przyciągał wtedy literatów wizją przemiany z kultury popularnej w sztukę wysoką, opieką państwa nad nowym medium, stanowił też w miarę stabilne i niebagatelne źródło dochodów („Film Polski” posiadał imponujące na owe czasy zaplecze majątkowo-finansowe), którymi dysponowano wtedy bez elementarnych rygorów i z niemal pełną swobodą<sup>27</sup>. Pisarzy zaskakiwał jednak zwyczaj wielokrotnych, kolejnych przeróbek gotowego scenariusza. Jeszcze na przełomie 1946 i 1947 r. autorzy protestowali przeciwko zmianom, jakie naniesiono na ich scenariusz<sup>28</sup>. Publikowane w mediach przedwczesne deklaracje filmowców rozbudzały apetyty widzów, których potem nie umiano zaspokoić. Przedłużające się wyczekiwanie na polski film długometrażowy sprawiało wrażenie pogrążenia w marazmie twórczym<sup>29</sup>. Na przełomie 1947 i 1948 r. Komisja Ankietowa Centralnego Urzędu Planowania przeprowadziła krytyczną dla władz przedsiębiorstwa kontrolę działalności „Filmu Polskiego”. Jej wyniki były jednym z powodów (obok nadziei na wyciszenie kolejnych skandali i uzdrowienie sytuacji), dla których Fordowi odebrano stanowisko i przekazano je Stanisławowi Albrechtowi. Rozpoczęła się nowa epoka w polskiej kinematografii<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> List Antoniego Bohdziewicza do Aleksandra Forda, 10–12 III 1946, „Kino” 1980, nr 10, s. 47.

<sup>27</sup> Madej 2002, s. 109.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>30</sup> Szerzej o zmianach wprowadzonych przez Albrechta zob. *ibidem*, s. 140–145.

Zdaniem Anny Synoradzkiej ideę nakręcenia *Robinsona* wskrzesił w 1948 r. sam Bohdziewicz, pragnąc stworzyć film na podstawie pierwotnej wersji scenariusza<sup>31</sup>. Miał on być realizowany w Zespole Autorów Filmowych, pod kierunkiem Wandy Jakubowskiej, w reżyserii Zarzyckiego. Andrzejewski zgodził się poprzeć wnioszek Bohdziewicza. W liście do przyjaciela Miłosz szeroko tłumaczył, dlaczego uważa pomysł realizacji filmu za zły. Pisał, że „lepiej być autorami legendarnego scenariusza niż złego filmu”, a „Film Polski postąpił wobec nas i scenariusza brzydko”<sup>32</sup>. Określił decydentów „Filmu Polskiego” mianem „żulików i gówniarzy”, którzy „gdyby nawet na kolanach przysięgali, że się poprawią, to ich gówniarska natura zawsze weźmie górę”<sup>33</sup>. Twierdził też, że w chwili obecnej nie ma tam dobrego reżysera, obawiał się dalszych przeróbek i zastrzegł: „ja jako współautor, a przynajmniej autor pomysłu, nie zechcę położyć swego nazwiska na czymś, co idzie wbrew moim ambicjom pisarskim”. W liście pytał przyjaciela o zdanie, prosił o podanie kwoty honorarium i czy byłoby ono w stanie skłonić go do dalszej z nimi współpracy, gdyż on sam „momentu pieniężnego absolutnie nie bierze pod uwagę”<sup>34</sup>. Kolejne propozycje zmian w scenariuszu Madej określa jako sprzeczne i prowadzące do absurdów w fabule<sup>35</sup>. Andrzejewski wspólnie z Zarzyckim pisali nową wersję scenariusza. Zmiany miały iść bardzo daleko, lecz pisarz był przekonany, że wyjdą filmowi na dobre. W czerwcu 1948 r. podpisał on umowę na scenopis według zaakceptowanego scenariusza. W nim również dokonywano dalszych zmian, jednak nie wiadomo, czy ich autorami byli scenarzyści, czy bliżej nieokreślone „czynniki wyższe”. O rozpoczęciu produkcji Miłosz dowiedział się z „Przekroju”, do tego w notce prasowej pominięto jego nazwisko. W liście z 18 sierpnia zażądał od przyjaciela wyjaśnień<sup>36</sup>.

---

<sup>31</sup> Synoradzka-Demadre 1997, s. 83.

<sup>32</sup> List Czesława Miłosza do Jerzego Andrzejewskiego, „Dialog” 1984, nr 9, s. 111; Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 67.

<sup>33</sup> Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 67.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Madej 1990, s. 15

<sup>36</sup> Andrzejewski, Miłosz, *Listy*, s. 72.



Andrzejewski tłumaczył przyczyny, dla których w „Filmie Polskim” zdecydowano się powrócić do scenariusza, pisał, że jako początkujący scenarzyści popełnili wiele błędów, które teraz widzi i które należy skorygować. Podjął się napisania nowego scenariusza, idąc na rękę Zarzyckiemu oraz chcąc uniknąć sytuacji, w której „Film Polski” zleci realizację komuś innemu. Jego zdaniem byłoby lepiej, aby film został wreszcie zrealizowany, proponował także umieszczenie nazwiska Miłosza w napisach jako autora pomysłu oraz obiecywał sprostowanie w „Przekroju”<sup>37</sup>. Odpowiedź Miłosza świadczyła, że nieporozumienie zostało wyjaśnione, poeta chwalił decyzję Andrzejewskiego, zadowolił się umieszczeniem jego nazwiska jako pomysłodawcy, zastanawiał się również, czy z tego tytułu należałoby mu się od wytwórni jakieś dodatkowe wynagrodzenie.

Według Synoradzkiej, mimo wcześniejszego zatwierdzenia przez „Film Polski”, w trakcie kręcenia zdjęć scenariusz ulegał dalszym, zlecanym odgórnie przeróbkom, o których Andrzejewski dowiadywał się ostatni, potwierdzały to jego korespondencja z Zarzyckim<sup>38</sup>. Jako głównych sprawców wskazuje się zastępcę reżysera Wandę Jakubowską (ze względu na komunistyczne poglądy i zamiłowanie do filmowej epiki) lub kierownika produkcji Mieczysława Wajnbergera<sup>39</sup>. Sama reżyserka zaprzeczała swojemu udziałowi w okaleczeniu filmu, jednak przeczą temu świadectwa innych osób. Nie wiadomo, w którym momencie pojawiły się takie wątki jak konspiratorzy z AL, Wojsko Polskie rwące się do przeprawy przez Wisłę, sowiecki spadochroniarz-radiotelegrafista Fiałka oraz „ideologicznie słuszny” komentarz zza kadru na początku i końcu filmu. Film miano pokazywać w Cannes, jednak po jego obejrzeniu ambasador Polski we Francji Jerzy Putrament zdecydował się nie dopuszczać go do pokazu. Film jego zdaniem został „wulgarnie i prostacko” upolityczniony, a już zupełnie pograżały go dodane na siłę wstęp i zakończenie, wprowadzające osobę prezydenta Bieruta i otwarcie

---

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 75–77.

<sup>38</sup> Synoradzka-Demadre 1997, s. 97; Synoradzka-Demadre 2014, s. 205; AML, zespół 1598, list Jerzego Zarzyckiego, 18 X 1948.

<sup>39</sup> Talarczyk-Gubała 2015, s. 97; Zajiček 1992, s. 85–87, za: Talarczyk-Gubała 2015.

Trasy W-Z<sup>40</sup>. Gotowy film ulegał dalszym zmianom, o których wspominał Zarzycki w liście do Andrzejewskiego z 5 listopada 1949 r.; mowa tam jest o usunięciu zmian Jakubowskiej i konieczności porozumienia się co do dalszych przeróbek, „bo zakończenie tej historii może mieć dla nas wszystkich jak najgorsze konsekwencje”<sup>41</sup>. Jak pisze Alina Madej, pokaz nieostatecznej wersji miał miejsce 17–20 listopada 1949 r. na zjeździe filmowców w Wiśle. *Robinson warszawski* został tam poddany pryncypialnej krytyce, zarzucano mu „bezwzględnie szkodliwy” wydźwięk polityczny. Zdaniem Stanisława Różewicza kierownik produkcji Mieczysław Wajnberger miał też wtedy zmienić tytuł na *Miasto nieujarzmione*<sup>42</sup>. Zmiana ta ostatecznie przypieczętowała przeniesienie głównego akcentu filmu na zupełnie inną tematykę niż planowali początkowo Miłosz i Andrzejewski. W maju 1950 r. na naradzie Generalnej Dyrekcji „Filmu Polskiego” zastanawiano się nad możliwościami poprawienia filmu, realizatorzy jednak odmówili wprowadzania zmian, bo ich zdaniem nie zmieniłyby one istoty dzieła. Opinia skierowana do partii sugerowała zaprzestanie nanoszenia dalszych poprawek i niewprowadzanie obrazu do dystrybucji. Mimo to film wszedł na ekrany w grudniu 1950 r.<sup>43</sup> W tej wersji Zarzycki i Andrzejewski wymienieni są jako scenarzyści, nie ma też nazwiska Miłosza jako pomysłodawcy (zdaniem Synoradzkiej nie miało to sensu w sytuacji, gdy z jego pomysłu nie pozostało właściwie nic). Historia Rafalskiego stanowi w gruncie rzeczy wątek poboczny opowieści, mającej ambicję stać się freskiem o nieustającej walce komunistycznego podziemia po upadku powstania, w obliczu czekających za Wisłą sojusznicznych jednostek Wojska Polskiego i Armii Czerwonej<sup>44</sup>.

W późniejszych wspomnieniach wszyscy zaangażowani w film twórcy wypowiadali się o tym niezbyt chętnie i powściągliwie.

---

<sup>40</sup> Madej 1990, s. 17.

<sup>41</sup> AML, zespół 1598.

<sup>42</sup> Różewicz 2012, s. 13.

<sup>43</sup> Madej 1990, s. 17.

<sup>44</sup> Także Barbara Mruklik wskazywała, że wątek Robinsona wygląda jak zaczerpnięty z innego filmu, „wątek chłopców z AL był płaski, niewymyślny, a aktorzy słabi”, por. Mruklik 1974, s. 225–226.

Andrzejewski pisał, że realizację uniemożliwiły „środowiskowe intrygi, o których wspominać już nie warto”<sup>45</sup>. Zarzycki stwierdzał w liście z 1951 r., że: „Trudno było wymyślić coś bardziej sprzecznego z regułami dramatycznymi niż Robinson, jednakże daliśmy z tym sobie jakoś radę”<sup>46</sup>. Stanisław Różewicz oceniał film jako „fałszujący scenariusz i historię”. Jego zdaniem Zarzycki chciał ratować film, ale poszedł za daleko w ustępstwach<sup>47</sup>.

Mimo wszystkich przeróbek, film nadal porażał surowością sfilmowanych ruin. Jerzy Płażewski w swojej *Historii filmu* nazwał go „elegią na śmierć stolicy”<sup>48</sup>. Pisano, że gdyby film zrealizować według pierwotnego pomysłu, wyszłoby dzieło, które mogłoby okazać się pionierskim na polu neorealizmu, wyprzedzać Rzym, *miasto otwarte*, powalać obrazem ruin i porywać swoją wymową<sup>49</sup>. Jednak działania głęboko przekonanych do swoich racji władz „Filmu Polskiego” i autocenzura zadziałały skuteczniej niż urzędy, skłaniając do nadgorliwości<sup>50</sup>. Spowodowało to także kryzys w relacjach między piszącymi podówczas scenariusze literatami a filmowcami. Można się zastanawiać, czy w owym czasie i w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej polska kinematografia była gotowa do zrealizowania takiego obrazu? Można też powtórzyć pytanie Tadeusza Lubelskiego: dlaczego po prostu nie zekranizowano wiernie wspomnień Szpilmana, znanych czytelnikom z łamów „Przekroju” i *Śmierci miasta*? Na przeszkodzie stanęło prawdopodobnie żydowskie pochodzenie autora; taką wierną adaptację nakręcił dopiero Roman Polański. Tuż po wojnie główny bohater filmu po prostu nie mógł nazywać się Szpilman i wyglądać jak trzydziestoletni żydowski inteligent<sup>51</sup>.

Narracja o dzielnych partyzantach z AL i mieszkańcach stolicy, którzy przetrwali w gruzach, stanowi dobry przykład stylu, w jakim

---

<sup>45</sup> Andrzejewski 1988, s. 587.

<sup>46</sup> AML, zespół 1598.

<sup>47</sup> Różewicz 2012, s. 18.

<sup>48</sup> Płażewski 2001, s. 224; podobnie Mruklik 1974.

<sup>49</sup> Filip 2011, s. 164–173; Hendrykowski 2002, s. 127.

<sup>50</sup> Madej 2002, s. 112.

<sup>51</sup> Lubelski 2009, s. 129.

opowiadano o Robinsonach w zasadzie przez cały okres PRL. To byli reprezentanci warszawskiego ludu, nie herosi, lecz zwykli ludzie (początkowo w artykule z „Głosu Ludu” mówiło się tylko o grupie powstańców AL, nie zaś o konkretnych osobach znanych z imienia i nazwiska). Przede wszystkim stanowili ciekawostkę, barwny i niezbyt powszechnie znany temat, który regularnie pojawiał się na łamach rozmaitych czasopism. Byli symbolem oporu, uosobieniem lokalnego patriotyzmu, niepokornego ducha. Głębiej sięgał nurt martyrologiczny, przedstawiający Robinsonów jako ofiary niemieckich zbrodni. Czasem wymieniano ich wśród innych grup warszawiaków, czasem jako głównych bohaterów tekstu. W tym stylu prezentowane będą niektóre relacje i wspomnienia, których listę otwiera opisana już *Śmierć miasta*.

W takim samym podniosłym i patetycznym tonie utrzymany był artykuł gen. Stanisława Popławskiego opublikowany w „Żołnierzu Wolności” w szóstą rocznicę wyzwolenia: „W rzeczywistości jednak Warszawa żyła. Niemal natychmiast po przejściu ulicą przednich straży oddziałów wojskowych, ze schronów, piwnic i nor wyszli nieliczni pozostali przy życiu mieszkańcy Warszawy, wycieńczeni, głodni, ledwie trzymając się na nogach. Wkrótce pojawili się i ci warszawiacy, którzy schronili się do podwarszawskich miejscowości i tam oczekiwali wyzwolenia Stolicy. Wszyscy oni witali z wyrazem szczęścia i radości Wojsko Polskie i Armię Sowiecką – swoich wyzwolicieli spod jarzma hitlerowskiego. Nie wiadomo skąd ukazały się w zniszczonej Warszawie kwiaty, którymi ludność obsypała żołnierzy, kroczących ulicami”. Obraz Robinsonów wychodzących z kryjówek zaraz po wyzwoleniu, do których dołączali wracający warszawiacy, bardzo dobrze pasował do propagandowej wizji odradzającego się niemal natychmiast miasta, gdzie nieustannie trwała walka z okupantem<sup>52</sup>. Podobny wydźwięk ma inny rocznicowy artykuł – opublikowane w 1963 r. wspomnienie gen. Jerzego Bordziłowskiego. Pod koniec tekstu, wśród osobistych wspomnień generała, podkreślony był pozytywny wydźwięk

---

<sup>52</sup> Popławski 1951, s. 3.

faktu, że niemal natychmiast po wyzwoleniu miasta zaczęli do niego wracać mieszkańcy<sup>53</sup>.

Robinsonów jako odrębną grupę opisał uczestnik i kronikarz powstania, Stanisław Kopf, publikując w 1975 r. w wydawnictwie „Książka i Wiedza” tom *Sto dni Warszawy*. Ma on charakter popularny i ukazał się w serii Biblioteka Pamięci Pokoleń, poświęconej walce i martyrologii Polaków podczas drugiej wojny światowej; patronat nad nią sprawowała Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W założeniu była to publikacja mająca przybliżyć czytelnikowi najmniej znany okres historii miasta – co działo się w nim po upadku powstania. Na treść składały się relacje polskich lekarzy i pielęgniarek, ludzi z grup roboczych zmuszonych do pomocy w rabowaniu, uczestników tzw. akcji pruszkowskiej, wreszcie Robinsonów. Ich historie są tam przedstawione jako jeszcze jeden z wielu dramatycznych epizodów będących udziałem Polaków w czasie wojny, wpisujący się w ogólną wymowę serii. Tomik ten doczekał się ponownego wydania w 2001 r. w serii *Warszawskie Termopile* pt. *Wyrok na miasto*. Zmianie uległ wstęp: zaznaczano w nim, że w przeciwieństwie do innych publikacji serii nie jest to przewodnik po miejscach walk i pamięci, lecz przedstawienie historii Warszawy z czasów, „kiedy nastąpiła totalna zagłada miasta”. Pragnieniem autora było, by współczesny czytelnik, chodząc ulicami dzisiejszej Warszawy, pomyślał o tamtych zniszczeniach i opisywanych ludziach, gdyż „są to też «Warszawskie Termopile»”<sup>54</sup>. W rozdziale o Robinsonach dodano dwie nowe relacje (Henryka Kowalewskiego i Wacława Glutha-Nowowiejskiego). W opublikowanej w 1979 r. *Rapsodii żoliborskiej* treścią jednego z rozdziałów stała się historia Romana Łuczaka i konspiracyjnej rusznikarni na ul. Czarnieckiego 17.

W 1982 r. ukazała się książka Janiny Jaworskiej *Henryka Becka „Bunkier 1944 roku”*. Poświęcona jest ona cyklowi akwarel powstałych w czasie wojny w niezwykłych okolicznościach. Autorka omawia w niej treść i symbolikę reprodukowanych w kolorze

---

<sup>53</sup> Bordziłowski 1960, s. 1, 3.

<sup>54</sup> Kopf 2001, s. 5.

obrazów, przedstawiając także sylwetkę ich autora oraz historię powstania.

Wiele robinsonowych historii ma formę wspomnień. Część z nich zostało złożonych jako zeznania przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce czy w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Wiele też osób w ogóle nie opowiadało swoich historii, uznając je za mało „bohaterskie i ciekawe” (jak Marian Uramowski i Czesław Lubaszka). Niektóre ze wspomnień napisano na prośbę rodziny czy instytucji, np. w odpowiedzi na apel badaczy zbierających materiały do zbioru *Ludność cywilna w powstańczej Warszawie* bądź „Kuriera Polskiego”, niekiedy pod pseudonimem (jak Alojzy Muraszko). Dla niektórych, np. Józefa Dudzińskiego, świadomość niezwykłości i wyjątkowości własnych przeżyć przyjdzie dopiero z publikacją pierwszego wydania *Nie umieraj do jutra*. Niewielu, jak Szpilman, dostrzegało ową wyjątkowość i spisywało wspomnienia. Henryk Nowogródzki niewiele pisał o swojej działalności we władzach getta, w swoich wspomnieniach z ukrywania się w Warszawie również mógł nie zawrzeć wszystkiego. Dokumenty ze wspomnianego wcześniej procesu przed Sądem Społecznym przy CKŻP wskazują, że jego okupacyjna działalność była różnie postrzegana, aczkolwiek w czasie ukrywania się nie wpływało to na jego stosunki z towarzyszami niedoli (inaczej niż to było w przypadku Dawida Guzika). Mimo wszystkich kontrowersji wokół jego osoby, jego biogram został umieszczony w *Słowniku biograficznym adwokatów polskich*<sup>55</sup>. Napisano w nim m.in., że po październikowej odwilży był postacią znaną i lubianą w warszawskim środowisku prawniczym, a swoje drugie powołanie (pisarstwo) realizował w felietonach, książkach i wspomnieniach (dobrze wspomina go także w swoim wywiadzie adwokat Maciej Dubois<sup>56</sup>). W publikowanych tekstach Nowogródzki wspominał m.in. swoje robinsonowe doświadczenia, przywołując je w kontekście opowieści o przetrwaniu po powstaniu i procesie odradzania się adwokatury po wojnie. W jednej z relacji opisał wspomniany wyżej proces w bunkrze, gdzie musiał bronić

---

<sup>55</sup> *Słownik adwokatów*, s. 355–358.

<sup>56</sup> Usowicz 2012.

towarzysza, który postradał zmysły, i jego prawa do życia. Można uznać to za kreowanie swojego wizerunku świetnego mówcy i skutecznego adwokata.

W 1962 r. ukazał się zbiór *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, wśród zamieszczonych tam zeznań o niemieckich zbrodniach popełnionych w czasie powstania warszawskiego, złożonych przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, znalazło się kilka relacji osób ukrywających się w ruinach albo takowym pomagających. Podobnie – jako jedna z grup warszawiaków – zostali potraktowani w bardzo ważnej i wielokrotnie cytowanej w niniejszej pracy publikacji *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, opublikowanej w 1974 r. W rozdziale *Po powstaniu – w piwnicach* znajduje się szesnaście relacji, stanowiących wybór ze źródeł archiwalnych i zgromadzonych wspomnień. Robinsonowie występują tu obok grup cywilów zmuszonych do pomocy Niemcom w rabunku i niszczeniu Warszawy. Ich nazwa nie była jeszcze wówczas uznawana za oficjalną, we wstępie raz pisze się o nich jako o „osobach pozostających w pustym mieście od października 1944 r. do stycznia 1945 r.”, w innym miejscu jako „tzw. robinsonach warszawskich”. Ich „fenomen”, jak określili go autorzy, uznano za niezwykły na tyle, że dla przedstawienia go w całości zrezygnowano ze stosowanego w całej pracy klucza terytorialnego, według którego opisywano kolejne dzielnice<sup>57</sup>. Jej kontynuacją jest wydany w latach 1992–1995 zbiór *Exodus Warszawy: ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, z rozdziałem siódmym pt. *Mówią świadkowie. Rabunek i niszczenie Warszawy po upadku powstania*. Tam Robinsonowie zostali przedstawieni obok tych, którzy, jak pracownicy wolskiej gazowni, pozostali cały czas na stanowisku oraz członków ekip rabujących i roboczych, wykonujących dla Niemców różne zadania.

Martyrologiczną wymowę nadała redakcja miesięcznika „Mówią Wieki” fragmentom z pamiętnika Jadwigi Seweryńskiej opublikowanym w sierpniowym numerze w 1958 r. Tu już pojawia się określenie „Robinsonowie warszawscy”. Wstęp od redakcji ustala narrację –

---

<sup>57</sup> *Ludność cywilna* 1/1, s. 33, 35.

oto relacja przedstawicielki ludności cywilnej, „przeciwko której przede wszystkim okupant skierował całą swoją pasję i okrucieństwo”, co skłoniło „niektórych warszawiaków” do ukrycia się w mieście i „oczekiwania na wyzwolenie”<sup>58</sup>. W tym samym roku znacznie obszerniejsza (być może kompletna) relacja Seweryńskiej ukazała się w tygodniku ZBoWiD „Za Wolność i Lud”<sup>59</sup>. Tu nie ma już żadnego komentarza redakcyjnego – relacja mówi sama za siebie. Równie przejmujące i wymowne są wspomnienia Tadeusza Klimaszewskiego pt. *Verbrennungskommando Warschau*, wydane po raz pierwszy w 1959 r. (kolejne wydania w 1960 i 1984 r.), w których wspomina się o pomaganiu ludziom ocalałym z egzekucji.

Martyrologiczną wymowę nadała swojemu tekstowi Magdalena Godlewska, publikując w „Życiu Warszawy” w październiku 1983 r. artykuł pt. *Byłem warszawskim „Robinsonem”. Pięć miesięcy w jaskółczym gnieździe*. Jego treść oparta jest na zapiskach i relacji Józefa Dudzińskiego. Jak napisano we wstępie, „nie wszyscy ludzie poddawali się wyrokowi wypędzenia. [...] Prezentujemy dziś naszym Czytelnikom człowieka, który nie wyszedł z popowstaniowej Warszawy, a pozostał w niej aż do 17 stycznia 1945 roku”<sup>60</sup>. Rok później opublikowano w „Zwierciadle” kompilację wspomnień kobiet ukrywających się w Warszawie, zatytułowaną po prostu *Warszawscy Robinsonowie*<sup>61</sup>. Wspomnienia zostały wybrane z materiałów IH PAN, a konkretniej – z odpowiednich rozdziałów zbioru *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim* – i opatrzone wstępem o dramatycznej wymowie. W opublikowanym w „Sztandarze Młodych” artykule *W Rzeczypospolitej gruzów* Maria Mamczur przedstawiła wydarzenia z życia kilku ukrywających się grup, kładąc nacisk na dramatyczne i nierzadko tragiczne wydarzenia, jakie były ich udziałem<sup>62</sup>. W artykule pojawiają się takie zdania: „Nie uważają tego za bohaterstwo. Mówią: tak być musiało, taka była konieczność, do tego

---

<sup>58</sup> Seweryńska 1958b, s. 11–16.

<sup>59</sup> Por. Seweryńska 1958a; *Pierwsi w mieście*, s. 2.

<sup>60</sup> Godlewska 1983, s. 3.

<sup>61</sup> Stolarska 1984, s. 4, 9.

<sup>62</sup> Mamczur 1988a, s. 6.



zmusiła nas sytuacja”, „Nie godzą się, by mówić, że ich Warszawa była miastem zupełnie wymarłym”. Warto podkreślić, że tekst został bardzo dobrze przygotowany, na podstawie wielu materiałów. W zakończeniu autorka dziękuje wielu osobom (m.in. Władysławowi Szpilmanowi i Józefowi Dudzińskiemu) oraz tym, którzy odpowiedzieli na ogłoszony w Telewizyjnym Kurierze Warszawskim apel do Robinsonów. Wykorzystano także treści z *Jednej szansy na tysiąc*, *Nie umieraj do jutra* oraz informacje z reportażu TVP *Robinsonowie warszawscy*, wyemitowanego 17 stycznia 1987 r. Ponieważ „każda historia jest tak wstrząsająca, że powinna zostać opowiedziana oddzielnie”, autorka zapowiadała kontynuację tematu w kolejnych artykułach, jednak powstał tylko jeden, przywoływany już *Piętro wyżej od śmierci*, opisujący losy Józefa Dudzińskiego<sup>63</sup>.

Artykuł Adama Słomczyńskiego *W podziemiach zburzonej Warszawy*, opublikowany w 1970 r. w „Stolicy”, to przykład relacji podawanej „z drugiej ręki”. Stanowi on fragment wspomnień przygotowywanych do druku w „Czytelniku” i opublikowanych w 1971 r. pt. *W warszawskim Arsenale. Wspomnienia archiwisty miejskiego*. Jej źródło leży w spotkaniu autora w marcu 1945 r. ze starymi znajomymi – prof. dr. Henrykiem Beckiem i jego żoną Jadwigą, która z małżonką Słomczyńskiego znała się jeszcze z czasów, gdy obie mieszkały w Skierniewicach. Jest to skrócona relacja o doświadczeniach Becków podczas ukrywania się, podana jako interesująca relacja z okresu popowstaniowego<sup>64</sup>.

Nurt powstańczy wśród wspomnień reprezentuje opublikowana w 1970 r. książka Ryszarda Czugajewskiego *Na barykadach, w kanałach i gruzach Czerniakowa*, w której istotną część relacji zajmuje opis ukrywania się i przetrwania w opanowanej przez Niemców dzielnicy<sup>65</sup>.

Ważnym momentem w procesie upowszechniania historii Robinsonów była publikacja książki *Nie umieraj do jutra*. W 1970 r.

---

<sup>63</sup> Mamczur 1988b, s. 4.

<sup>64</sup> Słomczyński 1970, s. 15.

<sup>65</sup> Podobnym tekstem, gdzie ukrywanie się nie stanowi głównego motywu, jest Szomański 1980, s. 6–7. Jego bohaterem jest Jan Pęczkowski, lecz ukrywanie się w kościele stanowi tu zaledwie epizod.

Wacław Gluth-Nowowiejski, redaktor „Dziennika Polskiego”, wraz z Andrzejem Olszewskim zainicjował z okazji 25. rocznicy wyzwolenia Warszawy akcję „Pierwsi w mieście”. Ich celem było zebranie doświadczeń tych, którzy jako pierwsi wkroczyli do wyzwolonego miasta: żołnierzy, cywilów przebywających w podwarszawskich miejscowościach, wreszcie kilkuset tych, którzy miasta w ogóle nie opuścili. Po latach tak to wspominał:

W latach siedemdziesiątych pracowałem w dzienniku popołudniowym, w „Kurierze Polskim”. Byłem wtedy kierownikiem działu miejskiego i pamiętam, że często pojawiała się opinia, że od upadku Powstania Warszawskiego do zajęcia stolicy przez Sowieców było to miasto wymarłe, pełne gruzów, trupów. Z tego, co pamiętam, opinia ta padła na jednym z naszych redakcyjnych zebrań. Byłem innego zdania, uważałem, że to nieprawda. Sam zresztą byłem jednym z tych, którzy w Warszawie po powstaniu zostali. Pomyślałem wtedy, że warto spróbować dowiedzieć się, co stało się z tymi ludźmi, którzy wtedy swojej stolicy nie opuścili, i jak wspominają tamte dni. Ogłosiliśmy w gazecie, że szukamy osób, które po upadku powstania były w Warszawie.

– I zaczęli się zgłaszać?

Przyszła jedna, druga, trzecia osoba, a potem kolejne. To było coś nadzwyczajnego. Oczywiście zdarzali się ludzie, którzy opowiadali rzeczy zmyślane, ale i tacy, którzy relacjonowali swoje autentyczne przygody. Ja to wszystko notowałem i po pewnym czasie zgromadziłem bardzo bogaty materiał. Wszystkie te historie zostały wydrukowane w „Kurierze”. Do dziś zresztą mam całe archiwum zapisanych i wydrukowanych opowieści.

W tym czasie koleżanka, która pracowała w Krajowej Agencji Wydawniczej, była odpowiedzialna za nową serię „Zdarzenia, sensacje, zagadki”. Namawiała mnie, że powinienem jeszcze raz sięgnąć do swoich materiałów i napisać książkę. I tak w 1975 r. ukazała się na rynku pierwsza wersja *Nie umieraj do jutra*, dziś odnowiona przez wydawnictwo Marginesy. Kolejny raz po latach zaprzeczyłem tym, którzy twierdzili, że nie było życia w ruinach Warszawy<sup>66</sup>.

W artykule podsumowującym akcję, opublikowanym 25 maja 1970 r., dziennikarze pisali, że odzew był ogromny, a do redakcji spłynęło mnóstwo wiadomości, przesyłanych listownie, telefonicznie, wreszcie przekazanych osobiście. Dzięki nim odnajdywali się ludzie, którzy dawno temu stracili ze sobą kontakt, a teraz mieli

---

<sup>66</sup> Bartosińska 2020.

okazję nawiązać go ponownie. Autorzy apelowali, aby zachować w pamięci obraz tego, jak żyło się w tym wyjątkowym czasie i w jaki sposób pokonywano codzienne trudności. Prosilili historyków i badaczy o zajęcie się tematem i obiecywali udostępnić zgromadzone materiały. Robinsonowie stali się jedną z grup warszawiaków, bohaterów pionierskich czasów, kiedy w Warszawie życie zaczynało się od nowa.

Zebrane wówczas informacje posłużą dziennikarzom do napisania dwóch książek, wydanych w 1975 r. w serii KAW pt. *Zdarzenia, Sensacje, Zagadki: Pierwsi w mieście* i pierwszego wydania *Nie umieraj do jutra*. Gluth-Nowowiejski tak opowiadał o jej powstaniu: „Zabierając się do pisania książki, musiałem dokonywać wyborów. Każda z tych postaci jest dramatyczna, inna, i to czytelnik ocenia, czy akurat ta opowieść robi na nim największe wrażenie. Wytypowałem nie te znane historie, jak chociażby losy najsłynniejszego «Robinsona», pianisty Władysława Szpilmana, tylko starałem się wybrać najbardziej nieprawdopodobne i dramatyczne, pokazujące człowieka jako niezwykle silną istotę, która w najtrudniejszych warunkach potrafi przetrwać. Chciałem też, aby każda historia była napisana inaczej. Pochód tych barwnych postaci otwiera Czesław Lubaszka”<sup>67</sup>.

To właśnie Gluth-Nowowiejski jest twórcą określenia „Rzeczpospolita gruzów”, w której ukrywający się Robinsonowie zapewniali ciągłość zamieszkania miasta mimo wysiedlenia jego mieszkańców, ciągłość między Warszawą przedwojenną i powojenną.

Czy Robinsonowie próbowali się jakoś zorganizować w odrębną grupę weteranów? Próby animacji środowiska podejmował Józef Dudziński. Początkowy stosunek do swoich przeżyć przedstawił w artykule Marii Mamczur *Piętro wyżej od śmierci*: przez czterdzieści lat milczał o swoich doświadczeniach, to inni byli bohaterami. Robinsonem poczuł się po przeczytaniu *Nie umieraj do jutra*. Uznał, że jest to kolejna pusta karta w naszej historii, więc aby ją wypełnić, zaczął zbierać informacje o ludziach, którzy mieli podobne przeżycia. Jak mówił, prowadzony podczas ukrywania się dziennik

---

<sup>67</sup> *Ibidem*.

miał być usprawiedliwieniem (prawdopodobnie miał tłumaczyć, dlaczego po wybuchu powstania nie dołączył do swojego oddziału i co robił w tym czasie – M.S.). Teraz, po wielu operacjach i z rozrusznikiem serca, wspólnie z innymi Robinsonami chciał wypełnić lukę w historii. By nikt nie mówił, że „Warszawa była miastem umarłym”. „To jest dla niego najważniejsze. I nikt nie powinien pytać – dlaczego?”<sup>68</sup>.

W 1985 r. w „Związkowcu” opublikowano wspomnienie Józefa Dudzińskiego przysłane na konkurs „Tak było...”. Przyznano wtedy trzy równorzędne nagrody, m.in. dla jego tekstu. Podkreślał tam, że w Festung Warschau ludzie nie tylko ginęli, ale i – tak jak „Klitka” – także się rodziło. Opowiadając swoje przeżycia z 1945 r., wspominał też o swoich wysiłkach na rzecz zachowania pamięci o Robinsonach, jak np. udział w konferencji naukowej w czterdziestą rocznicę wybuchu powstania. Krytycznie odnosił się do treści książki Andrzeja Olszewskiego *Pierwsi w mieście*, ponieważ autor nie wspominał w niej o Robinsonach, którzy byli „pierwsi przed pierwszymi”. Na zakończenie poruszył sprawę pomnika wystawionego na cześć Robinsonów, którego umiejscowienie zostało podobno zaakceptowane przez władze miasta. Podpisał się jako „rekordzista wśród Robinsonów Warszawskich”.

Dla Dudzińskiego upamiętnienie Robinsonów stało się celem życia. Wysyłał przygotowywane przez siebie materiały politykom różnych opcji i szczerbił, usiłując zainteresować urzędników ratusza, by włączyć Robinsonów w oficjalne obchody wybuchu powstania warszawskiego oraz nadania jednej z ulic nazwy „Robinsonów”. Jak napisał Jarosław Bobin w artykule zamieszczonym w „Krajobrazie Warszawskim”: „Józef Dudziński do dziś żyje wspomnieniami tamtych czasów. Gromadzi i opracowuje wszystkie materiały dotyczące obywateli Rzeczypospolitej Gruzów. Stara się poprzez dotarcie do środków masowego przekazu spowodować, by nikt już nie mówił, że Warszawa była miastem umarłym. Postanowił wypełnić lukę w historii. Przez szereg lat, w czasach PRL-u, nie pamiętano o warszawskich Robinsonach. We wspomnieniach żołnierzy I Armii

---

<sup>68</sup> Mamczur 1988b, s. 4.

Wojska Polskiego wkraczających do miasta znajdujemy tylko informację o wymarłym, zamienionym w rumowisko gruzów mieście<sup>69</sup>. W swoich zapiskach wraz z Janem Pęczkowskim wymieniał następujące osiągnięcia: wprowadzenie do *Encyklopedii Warszawy* z 1994 r. hasła *Robinsonowie* jako element hasła *Ruch oporu* oraz doprowadzenie do spotkania ocalałych z prezydentem Warszawy<sup>70</sup>. Odbyło się ono dokładnie w pięćdziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy – z Marcinem Świącickim spotkało się wtedy siedmioro warszawskich Robinsonów: Danuta Gałkowa, Edward Matecki, Waclaw Gluth-Nowowiejski, Janusz Puzio, Józef Dudziński, Ryszard Czugajewski i Władysław Szpilman<sup>71</sup>.

Niektórzy Robinsonowie stawali się wzorem i przykładem do naśladowania. W 1977 r. „Stolica” opublikowała artykuł Stanisława Majewskiego *Warszawskie domy: stary człowiek i czereśnia*<sup>72</sup>. Jego bohaterem był Roman Łuczak i historia stworzonej przez niego konspiracyjnej rusznikarni, w której wraz z kilkoma osobami ukrywał się do stycznia 1945 r. Kolejny tekst o Łuczaku ukazał się w kwietniu 1980 r. w „Kurierze Polskim”<sup>73</sup>. Artykuł opublikowano w związku z rocznicą wybuchu powstania w getcie i przyznania Łuczakowi tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata za to, że w czasie okupacji ukrywał Żydów w swoim domu w Koczargach. Tekst ten przede wszystkim podkreślał postać niezwyklego człowieka, którego postawa może stać się wzorem dla innych. Tego typu artykułem, opublikowanym z okazji rocznicy wyzwolenia, jest także tekst Juliusza Smoczyńskiego pt. „General” z 1983 r.<sup>74</sup>

---

<sup>69</sup> Bobin 1995, s. XV.

<sup>70</sup> *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 730, 740. Należy dodać, że wśród Przyjaciół Encyklopedii są wymienieni Marianna i Józef Dudzińscy oraz Danuta Gałkowa.

<sup>71</sup> Bobin 1995, s. XVI. Według zapisków Józefa Dudzińskiego o wydarzeniu poinformowały też wieczorne „Wiadomości” i „Monitor Warszawski” z 20 I 1995 (*Prezydent wśród Robinsonów warszawskich*) oraz „Kulisy Express Wieczorny” z 18 I 1995 (*Robinsonowie u prezydenta*) i dwutygodnik „Ratusz” (*Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu*, 1995, nr 2, s. 2–3).

<sup>72</sup> Majewski 1977, s. 4.

<sup>73</sup> Smoczyński 1980, s. 1–2.

<sup>74</sup> Smoczyński 1983, s. 10.

W 1987 r. w harcerskim dwutygodniku „Motywy” w dziale „Korzenie” ukazał się artykuł *Robinson warszawski*<sup>75</sup>. Zaprezentowano w nim osobę Jana Pęczkowskiego jako harcmistrza i harcerza, który w szeregach swojego zastępu przyswoił sobie najważniejsze wartości i posiadał umiejętności, które później pozwoliły mu przetrwać najcięższe próby. Wspomniano też jego wieloletnią pracę w zakładach „Ursus”, szereg odznaczeń i wykonanie dla kościołów kilkudziesięciu tablic upamiętniających wydarzenia ostatniej wojny.

Jako ciekawostkę można wspomnieć o spektaklu telewizyjnym, wyreżyserowanym w 1976 r. przez Jerzego Wójcika, pt. *Relacja*, opartym na historii „Blondynki” i „Eleganta”<sup>76</sup>. Spektakl został nagrodzony „Złotym Ekranem” w plebiscycie czytelników pisma „Ekran”. W postaci pary bohaterów wcielił się Maria Teresa Wójcik i Tadeusz Janczar. Z kolei relacja Czesława Lubaszki zamieszczona w *Nie umieraj do jutra* została zaadaptowana na komiks *Rzeczpospolita gruzów*, opublikowany w dwudziestym piątym numerze magazynu opowieści rysunkowych „Relax” w 1979 r.<sup>77</sup> Waclaw Gluth-Nowowiejski został tam wymieniony jako scenarzysta sześciostronnicowej historii, nie wiadomo jednak, czy rzeczywiście on dokonał adaptacji, czy nie był to np. rysownik Jerzy Wróblewski. Jest to krótka opowieść, przedstawiająca mało znany epizod z czasów wojny, podkreślająca niepokorną polską naturę i zaradność, ze słusznymi ideologicznie bohaterami (rosyjski jeńiec Wania, zawsze noszący futrzaną czapkę z czerwoną gwiazdą, czy napotkany – i uzbrojony – Robinson imieniem Jakub, którego narodowości możemy się jedynie domyślać). Tak opisał go publicysta internetowego magazynu popkulturowego „Esensja”: „Komiks, mimo oparcia go na faktach historycznych, ma przede wszystkim wydźwięk propagandowy. Dość powiedzieć, że autor scenariusza ani razu nie zająknął się na temat Armii Krajowej, choć trzeba jednocześnie przyznać, że ukrywający się żołnierz ma na wojskowym berecie orzełka z koroną. Intriguje

---

<sup>75</sup> Fersten 1987.

<sup>76</sup> Informacje o spektaklu dostępne w Internetowej Bazie Filmu Polskiego, <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=52865> (21 V 2019).

<sup>77</sup> Gluth-Nowowiejski, Wróblewski 1979.

też postać pięknej blondynki Marysi, która pewnego dnia przyłącza się do trójki mężczyzn; dziwi zaś głównie to, że po kilku miesiącach przebywania w skrajnie trudnych i niehigienicznych warunkach jej cera jaśnieje, a włosy wyglądają tak, jakby kobieta opuściła właśnie zakład fryzjerski. Na rozpromienionej twarzy nie widać zaś nawet śladu zwątpienia czy niedożywienia. Grany przez Adriana Brody'ego w «Pianiście» Romana Polańskiego Szpilman wyglądał jednak zupełnie inaczej<sup>78</sup>.

Porównanie artykułów o Robinsonach i wspomnień opublikowanych przed i po 1989 r. wskazuje, że zasadnicza wymowa tych tekstów zbyt nie się zmieniła. Pisano o nich w tonie ciekawostki, interesującego i mało znanego epizodu z wojny „warszawsko-niemieckiej”, albo w dramatyczno-martyrologicznym, przedstawiając je jako kolejną formę cierpień doznanych przez Polaków od hitlerowskiego okupanta. Zmieniały się tylko niektóre elementy, np. zniknęło polsko-sowieckie braterstwo broni i AL, pojawiło się więcej relacji żydowskich czy materiałów o powojennych prześladowaniach akowców. Dobrze to widać na przykładzie sowieckich Robinsonów. Postać Wani idealnie wpisuje się w tradycję polsko-sowieckiego braterstwa broni (co oczywiście nie znaczy, że została tam wyłącznie w tym celu wprowadzona). Z kolei opisany w wydanych w 2001 r. *Szmulglerach* Grisza, o którym po wyzwoleniu słuch zaginął, a towarzyszymi zainteresowało się NKWD – już nie. Temat prześladowania akowców pojawił się w wywiadzie z Wacławem Gluthem-Nowowiejskim pt. *Mokotów kołęda*, zamieszczonym w grudniu 2013 r. w czasopiśmie „Historia Do Rzeczy”<sup>79</sup>. Opowiadał w nim o swoim osadzeniu w areszcie MBP na Koszykowej w 1948 r., śledztwie i wigilię 1949 r. spędzonej w więzieniu mokotowskim.

Okres po upadku komunizmu to także czas wzmożonej publikacji wielu wspomnień uczestników powstania warszawskiego. W 1998 r. ukazały się wspomnienia Danuty Gałkowej *Byłam warszawskim Robinsonem*; na promocji książki byli obecni też inni

---

<sup>78</sup> Chosiński 2011.

<sup>79</sup> Rosalak 2014, s. 64–67. Swój pobyt w więzieniu MBP na Koszykowej wspominał także w: Jureczko-Wilk 2018.

Robinsonowie<sup>80</sup>. Jej wspomnienia z powstania zostały wykorzystane w filmie dokumentalnym Marka Widarskiego *Powstanie i medycyna: chcieliśmy żyć*<sup>81</sup>.

W 2018 r. ukazała się pozycja zbliżona do książki *Wyrok na miasto*, opisująca losy stolicy i jej mieszkańców po powstaniu – *Płonące pustkowia* Marcina Ludwickiego<sup>82</sup>. Przedstawiony jest w niej okres od rokowań kapitulacyjnych z Niemcami do chwili wejścia oddziałów polskich i sowieckich. Autor pozostaje tutaj w cieniu, głos oddając uczestnikom wydarzeń, których wspomnienia bardzo obszernie cytuje. Sam ogranicza się do komentarza wprowadzającego na początku rozdziału lub niekiedy objaśnia okoliczności towarzyszące wydarzeniom.

Osobą, która może służyć za wzór patriotyzmu, obok m.in. Romana Łuczaka, stał się jego sąsiad z ul. Fortecznej 4 Stanisław Rodowicz i jego bracia, opisani w książce *Niezatapialni i Łódź podwodna: Stanisław, Kazimierz i Władysław Rodowiczowie*<sup>83</sup>. Takim wzorem dla kolejnych pokoleń była też Danuta Gałkowa, do końca życia bardzo aktywnie działająca w harcerstwie, biorąca udział w niezliczonej liczbie spotkań z młodzieżą, na których za każdym razem powtarzała treść harcerskiego przyrzeczenia. W Japonii ukazała się o niej książka dla młodzieży opisująca, jak walczone o wolność<sup>84</sup>. O wychowaniu pierwszego urodzonego w odrodzonej Polsce pokolenia i wyniesionych wartościach opowiadał m.in. Wacław Gluth-Nowowiejski<sup>85</sup>.

Artykuły historyczne pokazujące Robinsonów jako postacie ważne i co najmniej nieprzeciętne ukazują się nadal. W 1998 r. w „Dzienniku Ursusa” opublikowano artykuł Jana Domżańskiego

---

<sup>80</sup> Por. Gałkowa 1998.

<sup>81</sup> Film został dołączony na płycie DVD do periodyku „Pamięć.pl – Biuletyn IPN” 2014, nr 7–8.

<sup>82</sup> Zob. Ludwicki 2018, s. 145.

<sup>83</sup> Zob. Ludwicki 2017.

<sup>84</sup> Informacje ze spotkania Danuty Gałkowej z wolontariuszami Muzeum Powstania Warszawskiego 16 VIII 2016. 23 XII 2018 został opublikowany połączony artykuł poświęcony jej życiu i działalności: Barański 2018.

<sup>85</sup> Rybak 2012, s. 16–20.



*Podziemny desant*, włączający mieszkańca Ursusa Jana Pęczkowskiego w historię powstania. Temu celowi służyła też opowieść o powojennych losach Pęczkowskiego, który wrócił do Ursusa, wraz z innymi ratował fabrykę traktorów przed wysadzeniem, przepracował w niej wiele lat, a po przejściu na emeryturę tworzył jako metaloplastyk tablice upamiętniające AK do ursuskich kościołów.

Również wrocławscy lekarze pamiętali o dr. Henryku Becku. W 2016 r. Główna Biblioteka Lekarska wydała zbiór jego akwarel w albumie *Henryk Beck – świat widziany oczami lekarza*. Prezentując dorobek artystyczny, zawarto też w nim cykl „Bunkier”, który jest także dostępny w internetowej galerii Żydowskiego Instytutu Historycznego<sup>86</sup>.

Okres po 1989 r. przyniósł także wzrost liczby relacji żydowskich i opracowań im poświęconych. Wiele z nich pojawiło się już wcześniej (jak np. *Śmierć miasta*, wspomnienia Dawida Fogelmana, Heleny Midler czy Alojzego Muraszki), jednak to ostatnie lata przyniosły wzrost zainteresowania relacjami ocalałych i historią Zagłady. Są one publikowane przede wszystkim jako historie ocalałych z Holocaustu, dopiero potem relacje Robinsonów, gdzie ukrywanie się w ruinach stanowi zaledwie fragment ich historii, o którym niekiedy nie wspomina<sup>87</sup>. W tym czasie pojawiły się również najważniejsze opracowania poświęcone Robinsonom w ogóle: *Żydzi w powstańczej Warszawie* Barbary Engelking i Dariusza Libionki oraz *Bezludna wyspa, nora, grób* Marty Cobel-Tokarskiej.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przez cały czas swojej aktywności w środowisku Robinsonów Józef Dudziński nieustannie podkreślał, że w jego grupie byli i Polacy, i Żydzi (określani przezeń jako „dzieci jednego Boga”), i to właśnie Żydzi w pewnym momencie zajmowali się zaopatrzeniem dla wszystkich.

Osobny wątek stanowi pamięć o bojownikach ŻOB ocalałych z ul. Próchnika. Stanowili oni elitę swojego środowiska, byli ludźmi wybitnymi, a ich powojenna działalność przysparzała

---

<sup>86</sup> <https://cbj.jhi.pl/collections/633532> (19 XI 2022).

<sup>87</sup> Kobos 1995, s. 203–220. W artykule wspomina się o losach Jakuba Wiśni, lecz o ukrywaniu się w ruinach tylko w jednym zdaniu.

im dalszej sławy. Ich wojenne przeżycia są opisywane w perspektywie Holocaustu, a także w związku z powojenną działalnością społeczno-polityczną każdego z nich. Na przykład Icchak Cukierman i Cywia Lubetkin znani są jako twórcy kibucu Lochamej ha-Getaot (Bojowników Gett), Marek Edelman wspomniany jest jako wybitny kardiolog i osoba wspierająca polską opozycję w latach PRL. Edelman i Lubetkin mają swoje murale na warszawskim Muranowie, a Edelman także w Żywcu, Łodzi i Krakowie. Epizod robinsonowski pojawia się w poświęconych im tekstach niejako mimochodem, jak w rozmowie z Edelmanem zamieszczonej w zbiorze *Ciągle po kole* czy w artykule wspomnieniowym napisanym na stulecie urodzin Lubetkin<sup>88</sup>.

W 2008 r. na portalu Web of Stories, zbierającym wspomnienia ludzi, którzy swoją działalnością wpłynęli na rozwój świata, została opublikowana relacja Marka Edelmana, nagrana w 2003 r. prawdopodobnie przez zespół ośrodka „Karta”. Jego wspomnienia koncentrują się przede wszystkim na dokonaniach medycznych, o Robinsonach nie ma właściwie mowy. Pojawiają się za to wzmianki o Henryku Nowogródzkim i udziale w procesie niemieckiego zbrodniarza Josefa Blöscheho.

W 1998 r. ukazały się w Niemczech gruntownie przeredagowane wspomnienia Władysława Szpilmana, wydane pt. *Das wunderbare Überleben. Warschauer Erinnerungen 1939–1945* (Niezwyczajne ocalenie. Warszawskie wspomnienia 1939–1945). Nie doszłoby do tego, gdyby nie rozmowa syna pianisty Andrzeja Szpilmana, pracującego w Hamburgu jako dentysta, z jego pacjentem, niemieckim pieśniarzem i byłym dysydentem z NRD, Wolfem Biermannem. Historia uratowania jego ojca przez niemieckiego oficera w zniszczonej, wyludnionej Warszawie zainteresowała Biermanna na tyle, że przekazał ją swojemu znajomemu, ministrowi obrony RFN, Volkerowi Rühemu. Uznał on, że postać Wilma Hosenfelda można wykorzystać w kształceniu Bundeswehry. W tym samym roku miało miejsce

---

<sup>88</sup> Grupińska 2000, s. 273–316. „Celina Lubetkin, jak słyszałam i czytałam, była bardzo kimś. Była takim człowiekiem, o którym chcemy wiedzieć, pamiętać, czasem, choćby pośrednio, móc się odwołać do”, Grupińska 2014, s. 44–52.

inne, bardzo szczęśliwe wydarzenie: na strychu domu Hosensfeldów córka Wilma znalazła jego listy i dzienniki, starannie ukryte przez matkę. Fragmenty dzienników wraz z posłowiem Wolfa Biermanna uzupełniły treść omawianej publikacji, opracowanej przez Andrzeja Szpilmana. Książka stała się bestsellerem najpierw w Niemczech, potem w Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoszech, Brazylii, Szwecji, Japonii i Stanach Zjednoczonych. W 2000 r. ukazała się także w Polsce, pt. *Pianista*. Zmiany w treści w porównaniu ze *Śmiercią miasta*, a także usunięcie nazwiska Jerzego Waldorffa (zostanie ono dodane w stopce w wydaniu z 2002 r.) wywołały zdumienie i zaskoczenie wśród polskich recenzentów. Porównywano fragmenty obu wydań, zastanawiano się, co skłoniło Andrzeja Szpilmana do tak daleko idących zmian, jak również dyskutowano o prawie do dokonywania takich zmian i jaki był ich rezultat. Henryk Grynberg, który sam pisał książki z wykorzystaniem cudzych wspomnień, zwracał uwagę na fakt usunięcia pierwszego edytora, Jerzego Waldorffa. Pisał także, że „Proza «Pianisty» w nowym opracowaniu pozostawia sporo do życzenia” i wskazywał na miejsca, w których jego zdaniem Szpilman mógł nie napisać prawdy<sup>89</sup>. Zmianom dziwił się również Jacek Leociak. Sugerował, że wprowadzone przez Andrzeja Szpilmana modyfikacje to próba modernizacji tekstu, skutecznie zacierająca ślad czasu, w którym powstało. „Jeśli mamy traktować tę opowieść jako dokumentalne świadectwo osobistego doświadczenia, to niewątpliwie jego zapis najwierniej utrwala «Śmierć miasta». Skoro «Pianista» nie jest «pełną wersją» i wcale nie przywraca reklamowanych szeroko «rozległych ingerencji cenzury», powinien – jak sądzę – zostać powtórnie wydany w swojej pierwotnej szacie językowej, którą zawdzięcza tak wytrawnemu stylście jak Jerzy Waldorff<sup>90</sup>. Krzysztof Lichtblau postulował przygotowanie nowego wydania, „kompromis pomiędzy tymi dwoma rozwiązaniami [*Śmiercią miasta* i poprawionym językowo wydaniem – M.S.], który polegałby na sformułowaniu wersji wykorzystującej idiomatyczność języka ze *Śmierci miasta* i elementów poprawionych, czyli luk i zmian

---

<sup>89</sup> Grynberg 2001, s. 85.

<sup>90</sup> Leociak 2001, s. E3.

cenzorskich zawartych w nowym wydaniu”<sup>91</sup>. Mariusz Urbanek cytował znalezione w Internecie krytyczne opinie czytelników<sup>92</sup>. Anna Śłószarz wskazywała za Łukaszem Sławińskim, że wprowadzenie nowych sformułowań wynikało prawdopodobnie z dążenia do omińnięcia praw autorskich pierwszego wydawcy. „W konsekwencji tych zmian autobiografia, która została wznowiona po półwieczu i mogła zainteresować Polaków i Niemców, kolejny raz stała się nieprzekonująca, ponieważ bohaterowi przypisano nie jego słowa”<sup>93</sup>. W swoim artykule poddała zmiany analizie językowej, z której wynikało, że działania cenzorskie w 1946 r. miały za zadanie wprowadzić pożądane z punktu widzenia ówczesnych władz obrazy, np. osłabiając wzmianki o sowieckim zagrożeniu bombardowaniami, pomagających w realizacji Holocaustu Ukraińcach i Litwinach, a także zmieniając obraz relacji polsko-niemiecko-żydowskich (zmiana narodowości Hosenfelda). „Wynika stąd, że w autobiografii Szpilmana rozpoznano duży potencjał oddziaływania, lecz wzmacnianie rzeczywistych, ponadnarodowych, międzyludzkich więzi przez ich relacjonowanie było dla władzy niepożądane. Wielu twórców, w tym Szpilmana, skazano więc na milczenie. [...] Cenzurując i modyfikując autobiografię Szpilmana pragmatycznie rekategoryzowano zbiorową pamięć, generalizując i tworząc skojarzenia w celu dostosowania tekstu do potrzeb socjotechnicznych zabiegów”<sup>94</sup>.

W wydanej w 2008 r. biografii Waldorffa Mariusz Urbanek pisze o jeszcze innych czynnikach – *Śmierć miasta* została wydana bez autoryzacji Szpilmana (który odbywał wówczas *tournee* po Szwecji), pod zmienionym przez wydawcę tytułem (oryginalny miał brzmieć tak jak fragmenty publikowane w „Przekroju” – *Pamiętniki Szpilmana*) oraz z niezgodnionymi z Waldorffem poprawkami naniesionymi przez Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Po publikacji Waldorff zaprotestował przeciw usunięciu swego nazwiska z okładki w zamieszczonym w „Przekroju” felietonie *Moja sprawa*, krytyka

---

<sup>91</sup> Lichtblau 2016, s. 225.

<sup>92</sup> Urbanek 2008, s. 162–163.

<sup>93</sup> Śłószarz 2019, s. 114–136.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 119, 124.

jednak wiedziała, kto jest autorem książki i chwaliła jego osiągnięcia<sup>95</sup>. Późniejszy brak wznowień książki Andrzej Szpilman tłumaczył konfliktem ojca z Waldorffem (choć sprawa miała się zakończyć na uwagach Szpilmana złożonych do wydawcy).

Brak nazwiska Waldorffa w *Pianiście* i wstępu jego autorstwa stał się przyczyną kolejnego sporu. Swoją krytykę wyraził w jednym z odcinków publikowanego w „Życiu Warszawy” cyklu „Z Jerzym Waldorffem o wszystkim” pt. *Нужпа*. Pisał w nim m.in., że „kryształowo czysty muzycznie pianista zszargał z przyjaciółmi Niemcami końcówkę własnego życiorysu”. O mediację zwrócono się do ZAIKS, obie książki poddano ekspertyzie, potwierdzając ich identyczność, nie zdołano jednak ocenić, na czym polegało opracowanie tekstu przez Waldorffa. Zdaniem krytyka, właśnie dlatego z nowego wydania usunięto wstęp jego autorstwa. Władysław Szpilman utrzymywał z kolei, że jest jedynym autorem książki, a prawa do niej przekazał synowi Andrzejowi. Ostatecznie sprawa zakończyła się porozumieniem, na mocy którego Waldorff zrzekał się na czas nieograniczony swoich praw do tytułu i zgadzał się na wykorzystanie tekstu w każdy możliwy sposób. Miał za to otrzymać 12 tysięcy marek z honorarium wypłaconego Szpilmanowi przez niemieckiego wydawcę; dodano również uzgodnioną notę, według której Waldorff był autorem opracowania pierwszej edycji, a „obecne wydanie tej książki jest znacznie zmienione w porównaniu z wersją z 1946 r.”<sup>96</sup> Kończąc wątek Szpilmanowskiej odysei, Urbanek pisze: „Porównując obie redakcje książki, trudno oprzeć się wrażeniu, że zmian dokonano wyłącznie po to, żeby było inaczej. I żeby łatwiej było uzasadnić usunięcie z książki nazwiska pierwszego redaktora. Oczywiście nie można odmówić Władysławowi Szpilmanowi i jego synowi prawa do przywrócenia wspomnieniom pierwotnego kształtu, jeśli taki rzeczywiście istniał. Znacznie gorzej jednak byłoby, gdyby za zmianami stała tylko wizja zysków płynących ze sprzedania praw do książki Hollywoodowi. Bo o sfilmowaniu

---

<sup>95</sup> Urbanek 2008, s. 156.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 160. Zob. także stopkę redakcyjną *Pianisty* od wydania z 2002 r.

«Pianisty» zaczęto mówić niemal natychmiast po ukazaniu się książki w Niemczech<sup>97</sup>.

Książką zainteresował się Roman Polański, który zapragnął przenieść ją na ekran. Film *Pianista* otrzymał Złotą Palmę w Cannes, a w 2003 r. trzy Oscary (za najlepszy film, scenariusz adaptowany i dla najlepszego aktora). Przyczynił się do rozpowszechnienia historii Szpilmana na całym świecie. Warszawska premiera miała miejsce we wrześniu 2002 r. Było na niej obecnych także dwoje warszawskich Robinsonów – Wacław Gluth-Nowowiejski i Danuta Gałkova<sup>98</sup>. Sukces filmu sprawił, że pojęcie „Robinson warszawski” zostało odkryte przez dziennikarzy na nowo, a postać Szpilmana stała się punktem odniesienia dla innych, prawdziwym symbolem losu Robinsona (jego zdjęcie znalazło się na stałej ekspozycji Muzeum Powstania Warszawskiego). Właściwie w historii Robinsonów można mówić o okresie przed i po wejściu *Pianisty* na ekrany. Film przedstawia historię Szpilmana jako ocalałego z Holocaustu, a epizod ukrywania się w ruinach Warszawy stanowi tylko dramatyczną kulminację.

Sukces filmu i wspomnień Szpilmana przyczynił się również do zainteresowania osobą jego wybawcy Wilma Hosenfelda. Już po premierze wywoływała ona wręcz opory wśród niektórych widzów. W rozmowie na łamach „Polityki” z Tomaszem Raczkim Zygmunt Kałużyński nie mógł pogodzić się z traktowaniem Hosenfelda jako „dobrego Niemca”, gdyż prawdziwe pobudki jego działania pozostają nieznane, a do tego „nie stanowi on najdelikatniejszej nawet przeciwwagi dla tego, czym był Holocaust. Jest to sprawa, która wciąż wisi nad naszą cywilizacją, nie załatwiona, nie objęta, nie uchwycona. Sztuka filmowa również nie potrafiła tego zrobić<sup>99</sup>”. Dzieje publikacji zapisków Hosenfelda pozostają ściśle związane z losami wydania *Pianisty*, ich fragmenty włączono już do pierwszej edycji<sup>100</sup>. W Polsce

---

<sup>97</sup> Urbanek 2008, s. 163.

<sup>98</sup> Barański 2002, s. 2. Stało się to możliwe dzięki odstąpieniu zaproszenia przez prof. Krystynę Łybacką.

<sup>99</sup> Raczek, Kałużyński 2002, s. 122–123.

<sup>100</sup> Historia publikacji zapisków Hosenfelda za: Szarota 2008, s. 52–70.

wybór zapisków opublikowano w „Rzeczpospolitej”<sup>101</sup>. W lipcu 2000 r. ukazał się poruszający reportaż *Robinson i Wędrowny Ptak*, mający formę „żywołów równoległych” Szpilmana i Hosenfelda<sup>102</sup>. W tym samym roku podjęto także w Niemczech decyzję o opublikowaniu zapisków oficera, a opracowanie zostało powierzone dr. Thomasowi Vogelowi. Sukces filmu Polańskiego starano się wykorzystać również do popularyzacji osoby Hosenfelda. Przykładem tego może być opaska reklamowa na pierwszym niemieckim wydaniu jego listów i zapisków, na której napisano: „Pianista zawdzięcza mu życie! Oto zapiski jego wybawcy”<sup>103</sup>. Dodatkowo w Niemczech opublikowano obszerny tekst Dirka Heinrichsa, a w dwujęzycznym „Dialogu” esej autorstwa Petera Lachmanna<sup>104</sup>. Ostatecznie zapiski Hosenfelda opublikowano w 2004 r., cytując w tytule zdanie z jego listów: „Staram się ratować każdego...” Publikacja doczekała się pozytywnych recenzji w najważniejszych niemieckich czasopiśmie. Już w tym samym roku w „Polityce” opublikowano fragmenty listów oficera wraz z krótkim biogramem<sup>105</sup>. Adam Krzemiński pisał w nim: „Duma ze zwycięstwa, cień lekceważenia pokonanego przeciwnika, ale także rodzący się do niego szacunek i współczucie, i wreszcie zgroza i poczucie winy. W ciągu czterech miesięcy Hosenfeld doszedł do tego punktu, do którego niektórzy z jego kolegów nie doszli przez dziesięciolecia. [...] Ukazują one stan ducha niemieckiego oficera, który dobrze wie, w czym uczestniczy, i cierpi z tego powodu”<sup>106</sup>. 21 stycznia 2005 r. w Łodzi odbyła się polsko-niemiecka konferencja „Wilm Hosenfeld – wspólna pamięć Polaków i Niemców”, w której udział wzięli zarówno dr Vogel, jak i dzieci Wilma Hosenfelda. W październiku 2007 r. Wilm Hosenfeld znalazł się w grupie 53 osób odznaczonych Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za ratowanie Żydów podczas okupacji;

---

<sup>101</sup> *Nokturn cis-moll w ruinach Warszawy*.

<sup>102</sup> Banasiak, Piątkowska 2000, s. 14–16.

<sup>103</sup> Szarota 2007, s. 8.

<sup>104</sup> Heinrichs 2002, s. 79–80; Lachmann 2002, s. 65–69, za: Szarota 2008, s. 62–63.

<sup>105</sup> Krzemiński 2004, s. 64–67.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 66.

odznaczenie odbierali 10 października podczas uroczystości w Teatrze Wielkim jego córka Jorinde i syn Detlev<sup>107</sup>. Decyzja ta nie została dobrze przyjęta przez część polskiego środowiska kombatanatów. W „Naszym Dzienniku” ukazał się krytykujący decyzję prezydenta artykuł *Nazista w glorii bohatera* – na przedstawione w nim zarzuty odpowiedziała w „Gazecie Wyborczej” Ewa Junczyk-Ziomecka z Kancelarii Prezydenta<sup>108</sup>.

Polskie wydanie dzienników i listów ukazało się w czerwcu tego samego roku pt. *„Staram się ratować każdego”. Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach* pod redakcją Winfrieda Lipschera i Eugeniusza Cezarego Króla. Tom otwiera tekst prof. Tomasza Szaroty pt. *Wilm Hosenfeld w oczach Polaków*. Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Czesław Cywiński w tekście *Niemiecki żołnierz, który był Człowiekiem...* przedstawił Hosenfelda jako osobę, w której „nawet totalitarno-faszystowski system nie potrafił złamać autentycznego, ugruntowanego człowieczeństwa”. Dzięki świadomemu wyborowi takiej postawy „przeszedł [Hosenfeld – M.S.] do historii, jeśli nie w pełnym blasku, to przynajmniej w jasnej poświacie, a nie w mroku niesławy”<sup>109</sup>. Autor podkreśla również, że w niewoli sowieckiej oficer miał odmówić składania fałszywych zeznań szkalujących Armię Krajową, za co przyszło mu ostatecznie zapłacić najwyższą cenę. Zachęca czytelników do poznania treści zapisków i listów, „pokazujących, jak trudno było w faszystowskim ustroju pozostać człowiekiem”, co „pozwoli poznać pogłębiony, prawdziwy obraz historii II wojny światowej i zróżnicowanych postaw ludzkich wobec wyzwań, jakie niósł dyktat ideologicznych, wrogich człowiekowi, totalitarnych systemów”<sup>110</sup>.

---

<sup>107</sup> Wroński 2007b, s. 8.

<sup>108</sup> Wybranowski 2007, s. 1, 4; Wroński 2007a, s. 11. Inne artykuły na temat Wilma Hosenfelda zob.: W. Karpieszuk 2007, s. 11; <https://www.yadvashem.org/righteous/stories/hosenfeld.html> (22 VIII 2020); Rybak 2007. W 2008 r. znany dokumentalista Marek Drażewski ukończył film dokumentalny *Żyjemy dzięki Niemu*, w którym wykorzystano rozmowy z dziećmi Hosenfelda oraz potomkami ocalonych przez niego Polaków.

<sup>109</sup> Hosenfeld 2007, s. 11–12.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 12.



Thomas Vogel zamieścił bardzo obszerny tekst przybliżający losy Hosenfelda od wiosny 1944 r., przez okres powstania warszawskiego, aż do niewoli i śmierci w łagrze. Teolog katolicki Winfried Lipscher ukazał Hosenfelda jako człowieka głęboko wierzącego, którego do przyjęcia w czasie wojny ludzkiej postawy skłaniała Ewangelia, a swoim nastawieniem wobec innych, w tym takich „podludzi” jak Polacy i Żydzi, wybiegał wiele lat naprzód, co pozwoliło mu dokonać przemiany w przeciwnika hitlerowskiego systemu. Autor wyraził również przekonanie, że niemiecki kapitan „może być dla ludzi współczesnych symbolem i wzorcem, tak jak to bywa u ludzi świętych, kanonizowanych”, którego wyjątkowość „polegała na tym, iż postępował w taki sposób, w jaki każdy chrześcijanin powinien postępować, ale zwykle tego nie czyni”. Może być bohaterem zarówno dla Niemców, jak też Polaków i Żydów<sup>111</sup>.

Witold Kulesza pisze o Hosenfeldzie jako o „niemieckim świadku”, który doszedł do wniosku, że działania hitlerowskie są zbrodnią przeciwko ludzkości na długo przed sformułowaniem tego pojęcia. Skazanie go przez sowiecki trybunał wojskowy nazywa „zbrodnią popełnioną na Hosenfeldzie”<sup>112</sup>. Autor żałuje też, że nie podejmowano szerzej zakrojonych ani bardziej intensywnych prób ratowania oficera z sowieckiej niewoli, choćby jako świadka niemieckich zbrodni w Polsce, o których mógłby opowiedzieć przed polskimi sądami i Trybunałem Norymberskim. Jak przyznał w zakończeniu, skazywani niemieccy zbrodniarze zwykle starali się przekonać sąd, że nie wiedzieli, iż postępują bezprawnie lub nie mogli postąpić inaczej. Słowa Hosenfelda zadają temu kłam. „Jeżeli utrzymuję własne przekonanie, że sprawcy ci byli sprawiedliwie skazywani w uczciwych procesach, to także dlatego, iż poznałem relację świadka o niekwestionowanej wiarygodności – Wilma Hosenfelda”<sup>113</sup>. Tekst Eugeniusza Cezarego Króla *Wilma Hosenfelda spotkanie z książką i filmem* przybliży historię Niemca jako postaci literackiej i filmowej, która dopiero po 1989 r. mogła zostać zaprezentowana w Polsce,

---

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 140.

wyłamując się z obowiązującego schematu portretowania okupanta. Opowiada o losach nakręcenia *Robinsona warszawskiego* i powstania *Śmierci miasta*, w której dobry Niemiec musiał stać się Austriakiem, w jaki sposób doszło do wznowienia wspomnień Szpilmana oraz jak dzięki książce Szpilmana i filmowi Polańskiego Wilm Hosenfeld „znalazł drogę do zbiorowej pamięci milionów ludzi, przede wszystkim w Polsce i Niemczech [...]. Przekazuje ona [książka] sugestywne świadectwo ludzkiej egzystencji, przybliżające tę jedną z wielu, a przecież niezwykłą osobę – niemieckiego oficera, który w czasach wielkiej zbrodni, nienawiści i pogardy pokazał, co to znaczy być człowiekiem”<sup>114</sup>. Postać Wilma Hosenfelda co jakiś czas jest przypominana w rozmaitych mediach, jak np. na katolickim portalu Aleteia<sup>115</sup>.

Popularność filmu Polańskiego sprawiła, że w artykułach na temat Robinsonów zaczęły pojawiać się odwołania do samego filmu, jak i ukazanych w nim obrazów. Zmniejszyła się też liczba artykułów traktujących Robinsonów tylko jako ciekawostkę z czasów wojny, jak choćby tekst opublikowany w 2010 r. w serwisie Focus.pl<sup>116</sup>.

We wrześniu 2002 r. w „Rzeczpospolitej Plus-Minus” opublikowano artykuł Wacława Glutha-Nowowiejskiego *Stolica jaskiń*, w której znalazły się odwołania do obrazów z *Pianisty*. W styczniu tego samego roku i w tym samym magazynie pojawił się także artykuł Macieja Kledzika *Robinsonowie*, poświęcony historii osób związanych z Batalionem „Gurt”. Jak wyjaśniał w nim autor, szukając materiałów do książki o jednostce, natknął się też na wzmiankę o związanych z nią lekarzach: „Selimie” i Henryku Becku. Ich przeżyciom poświęcony został artykuł. Jego fragmenty, dotyczące wyłącznie dr. Becka, pojawiły się również w styczniowym wydaniu „Kombatanta”<sup>117</sup>.

Kolejnym ważnym momentem w upowszechnianiu pamięci o Robinsonach było otwarcie w 2004 r. Muzeum Powstania Warszawskiego. Obywatele „Rzeczpospolitej gruzów” doczekali się w nim upamiętnienia we fragmencie stałej ekspozycji, poświęconej

---

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>115</sup> Cicha-Drzyzga 2017.

<sup>116</sup> Tychmanowicz 2010.

<sup>117</sup> Kledzik 2002, s. 3–4.

losom Warszawy i jej mieszkańców po upadku powstania. W działającym przy MPW Archiwum Historii Mówionej znajdują się nie tylko relacje ośmiu żyjących jeszcze Robinsonów, lecz także wspomnienia ludności cywilnej o spotkaniach z ukrywającymi się ludźmi. W styczniu 2014 r. historyk MPW Michał Komuda opublikował wywiad z wolontariuszem muzealnym Mieczysławem Rybickim, w którym opowiadał on o swoich przeżyciach w kryjówce Romana Łuczaka<sup>118</sup>. Inne materiały o Robinsonach to artykuł w poświęconym powstaniu numerze „Mówią Wieki” i film edukacyjny na muzealnym kanale YouTube<sup>119</sup>.

W 2004 r. został też zrealizowany film dokumentalny Marka Drażewskiego *Władysław Szpilman 1911–2000. Własnymi słowami*, wykorzystujący wywiad z pianistą nagrany w 1997 r. Film prezentuje życiorys i dokonania całego życia artysty, w tym ukrywanie się w Warszawie jako jeden z jego etapów.

W 2011 r. hasło *Robinsonowie warszawscy* pojawiło się w Wikipedii po polsku i w najważniejszych językach konferencyjnych. W hasle podano m.in. przybliżoną liczebność ukrywających się (dzieląc ich na żydowskich i nieżydowskich Robinsonów) oraz pochodzenie nazwy (jednak bez odwoływania się do cytowanej we wstępie niniejszej pracy powieści Antoniego Słonimskiego *Dwa końce świata*).

Niektóre kryjówki Robinsonów zostały ozdobione tablicami pamiątkowymi. Najwcześniej, bo już w 1987 r., umieszczono na ul. Fortecznej 4 tablicę upamiętniającą radiostację AK „Łódź podwodna”. Następna pojawiła się w 2002 r. na ul. Czarnieckiego 17, upamiętniając Romana Łuczaka i tajną rusznikarnię „Parasola”, która po powstaniu stała się kryjówką Robinsonów. W grudniu 2011 r., w stulecie urodzin Władysława Szpilmana, odsłonięto tablicę w al. Niepodległości 223. Powstała ona staraniem władz dzielnicy Ochota, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz spółdzielni mieszkaniowej zarządzającej budynkiem. Tablicę odsłaniali wspólnie żona pianisty Halina Szpilman, syn Andrzej oraz córka Hosenfelda Jorinde. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością

---

<sup>118</sup> Komuda 2014b, s. 44–46.

<sup>119</sup> Komuda 2014a, s. 86–89; Komuda 2018 (20 I 2020).

także ambasadorzy USA i Austrii, przedstawiciel ambasady Niemiec, Władysław Bartoszewski, były prezydent Warszawy Marcin Świącicki i współpracownik Szpilmana z Polskiego Radia, Lech Ordon<sup>120</sup>. W 2015 r. na ul. Marszałkowskiej 21/25 z inicjatywy córki Antoniego Czarkowskiego odsłonięto tablicę upamiętniającą ukrywających się tam Robinsonów. Na uroczystości zjawili się ostatni żyjący Robinsonowie (Danuta Gałkova, Waclaw Gluth-Nowowiejski, Edward Matecki, Mieczysław Rybicki) oraz rodziny obywateli Rzeczypospolitej gruzów<sup>121</sup>.

W 2018 r. ukazało się kolejne wydanie *Nie umieraj do jutra*, któremu towarzyszył wieczór promocyjny w Muzeum Powstania Warszawskiego. W związku z tym w „Super Expressie” zamieszczono krótki wywiad z autorem pt. *Jestem warszawskim Robinsonem*. Podkreślano w nim, że Warszawa to miasto nieujarzmione, a warszawiacy to ludzie niezłomni. Niedługo potem na blogu literackim „Kurzojady” pojawiła się emocjonalna recenzja książki w jej wydaniu z 1975 r. Zamieszczone w niej obserwacje to dobry przykład na to, jak reagują osoby dowiadujące się o losach warszawskich Robinsonów po raz pierwszy – zaskoczeniem, niedowierzaniem, świadomością wyjątkowości ich losów<sup>122</sup>.

W 2018 r. Robinsonowie weszli do literatury pięknej za sprawą Szczepana Twardocha i jego książki *Królestwo*, będącej kontynuacją powieści *Król*. Autor przeznaczył głównemu bohaterowi, królowi półświatka Szapiro zwanemu „Królem”, rolę Robinsona, ukrywającego się w ruinach Warszawy. Jednak w mieście ukrywają się nie tylko on i jego konkubina Ryfka Kij: dołącza do nich także Ślązak-dezertner z Wehrmachtu, a w bunkrach na terenie getta ukrywa się cudem zbiegły z transportu jego syn, przyjmując pseudonim Ares i prowadząc nierówną walkę z Niemcami.

Zainteresowanie Robinsonami przeszło pewną ewolucję. Pojawiło się tuż po oswobodzeniu stolicy i od początku było wpisane w nurt

---

<sup>120</sup> Majewski 2011, s. 4.

<sup>121</sup> Odsłonięcie tablicy upamiętniającej warszawskich Robinsonów, [https://srodmiescie.warszawa.pl/aktualnosc-722-odsloniecie\\_tablicy\\_upamietniajacej.html](https://srodmiescie.warszawa.pl/aktualnosc-722-odsloniecie_tablicy_upamietniajacej.html) (20 VII 2020).

<sup>122</sup> Wróbel 2018.

bohatersko-martyrologiczny, podkreślający cierpienia mieszkańców miasta w szerszym nurcie martyrologii narodu. Nie wpisywało się jednak w dominujący nurt bohaterskiej walki, gdyż wbrew temu, co sugerowałaby fabuła *Miasta nieujarzmionego*, tu celem nie była walka, lecz ukrywanie się, aby ocalić życie. Od samego początku zaczęto określać ukrywających się mianem „Robinsonów” i obecnie nie sposób już ustalić, ile osób myślało tak o sobie już wtedy, a ile przejęło to określenie później, w miarę jego upowszechniania. Obok publikacji zeznań i wspomnień duże znaczenie dla popularyzacji ich historii miały książki Stanisława Kopfa *Sto dni Warszawy*, Wacława Glutha-Nowowiejskiego *Nie umieraj do jutra* oraz *Pianista Szpilmana*. Upadek komunizmu sprawił, że zaczęto poruszać również tematy, o których wcześniej nie mówiono (zbrodnie oddziałów wschodnich, powojenne prześladowania akowców). Więcej miejsca zaczęły zajmować relacje żydowskie, w których ukrywanie się w Warszawie było zwykle tylko jednym z etapów (i to niekoniecznie najbardziej dramatycznym) ocalenia z Holocaustu. O próbę uznania Robinsonów za grupę, która utrzymała status Warszawy jako miasta zamieszkałego, „Rzeczypospolitej gruzów”, walczył Józef Dudziński, starając się także animować żyjących jeszcze Robinsonów jako grupę weteranów. Publikacja nowego wydania wspomnień Władysława Szpilmana i oparty na nich, nagradzany film Polańskiego pt. *Pianista* uczyniły z głównego bohatera ikonę Robinsonów znaną na całym świecie. Odcisnął on ślad na społecznym imaginariu, w którym zaczęły pojawiać się odniesienia do książki i filmu. Oba dzieła przyczyniły się także do spopularyzowania historii i osoby kapitana Wilma Hosenfelda.

Obok pamięci społecznej ważne pozostają też indywidualne ścieżki życia i pamięci każdego Robinsona. Dla niektórych, np. Jana Pęczkowskiego czy Józefa Dudzińskiego, stało się ono ważnym elementem tożsamości, wręcz jej fundamentem; dla innych, np. Mariana Uramowskiego, było tylko fragmentem życiorysu, o którym nie mówiło się znajomym, a czasem nawet i najbliższej rodzinie. Mecenasek Henryk Nowogródzki o swoim ukrywaniu się wspominał niejako mimochodem, zapisując się w pamięci przede wszystkim jako świetny mówca sądowy. Dla bohaterów żydowskiego getta:

Icchaka Cukiermana, Marka Edelmana, Cywii Lubetkin i pozostałych robinsonowanie stanowiło tylko epizod w ich historii i toczonych walce oraz działalności powojennej. Dzięki swoim wspomnieniom i filmowi Polańskiego Władysław Szpilman znany jest jako najślynniejszy Robinson, ale przypomina się także o jego wkładzie jako kompozytora muzyki wielu znanych do dziś szlagierów.

## Sposób postrzegania doświadczeń po latach

W poprzednim rozdziale przedstawiono, w jaki sposób kreowana była pamięć o Robinsonach i ich doświadczeniach. Poniżej zostanie omówione zagadnienie, jak ten czas został przez nich zapamiętany. Czy te wydarzenia odcisnęły się na ich zdrowiu i w jaki sposób? Z pamięcią związany jest także problem traumy. Co mówią o niej i jej przejawach sami Robinsonowie?

Poruszając kwestię traumy, dotykamy bardzo delikatnej materii ludzkich przeżyć i doświadczeń, odciskających piętno pozostające do końca życia, stanowiących bolesną i niejednokrotnie niezabliżoną ranę na duszy. Z tej przyczyny są one głęboko skrywane i niechętnie ujawniane komukolwiek. Czasami znajdują odzwierciedlenie w relacjach Robinsonów, niekiedy ujawniają się w zachowaniu obserwowanym przez bliskich.

W książce *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci* podano taką definicję traumy, autorstwa Katarzyny Bojarskiej:

**TRAUMA**, z gr. „rana”, „uraz”, pojęcie, które przeszło z języka medycznego najpierw do psychiatrii, a następnie do teorii kultury i nauk społecznych; ściśle związane z badaniami pamięci. Trauma pojawia się w następstwie zdarzenia odznaczającego się szczególną intensywnością. Ten, kto jej doświadcza, staje się niezdolny do jej przyswojenia i adekwatnej reakcji na nią. Oznacza ona wstrząs i jego patogenne skutki dla psychiki jednostki, a w ujęciu zbiorowym – dla organizacji społeczności. Traumą charakteryzuje nadmierna liczba niemożliwych do opanowania bodźców: nie sposób ich psychicznie opracować ani włączyć w porządek reprezentacji i rozumienia.

Jest to przeżycie, które w krótkim czasie stanowi ważny element pamięci osobistej, silnie pobudza psychikę. Nie można się go pozbyć ani przyswoić za pomocą dostępnych środków i procedur. To gwałtowne i szokowe rozbićie jedności, wyrwa, pęknięcie.

Współcześnie trauma jest również terminem ze słownika szeroko pojętej humanistyki, zajmują się nią zarówno studia kulturowe, jak i społeczne. Z jednej strony badania nad traumą wywodzą się z wciąż ponawianych odczytań tekstów Sigmunda Freuda (1856–1939) i Jacques’a Lacana (1901–1981), z drugiej – są następstwem wielu wydarzeń historycznych XX i XXI w. Szczególną rolę odgrywają tu „traumy historyczne”, takie jak Zagłada i inne ludobójstwa, niewolnictwo, procesy kolonizacyjne i dekolonizacyjne, użycie bomby atomowej i katastrofy ekologiczne. W powiązaniu z nimi powraca pytanie: jak zrozumieć (włączyć w porządek symboliczny i historiozoficzny) pojawiające się w następstwie cierpienie i przemoc, nie eliminując ich siły rażenia i nie sprowadzając ich do znanych i opracowanych przeżyć, co zwykło się traktować jako „zdradę” traumy. W zdradzie tej chodzi przede wszystkim o ograniczenie jej reprezentacji i rozumienia do znanych środków i form wyrazu, zneutralizowanie jej mocy dekonstruującej ramy poznawcze, wreszcie o zawłaszczenie głosu ofiary i świadka<sup>1</sup>.

Robinsonowie często przyplacali swoje ocalenie rozmaitymi obrazami, nie tylko fizycznymi. Jeszcze przed ukryciem się w ruinach mieli już za sobą doświadczenie okupacji, getta i powstania w nim, ukrywania się po stronie aryjskiej, a potem powstania warszawskiego. Pozostawiły one ślady w ich psychice, trudniejsze do wyleczenia, bo niewidzialne; czasem z ich istnienia i genezy w ogóle nie zdawano sobie sprawy. W przypadku Robinsonów, a szczególnie Żydów, trudno określić, jak bardzo ten epizod wojennego życia wpłynął na rozwój traumy. Dopiero wraz z rozwojem psychologii i psychiatrii udało się ustalić związek między wojną a niektórymi objawami czy dolegliwościami. Kwestia wojennych wspomnień i ich wpływu na dalsze życie została opracowana najdokładniej w kontekście badań nad pamięcią i przeżyciami osób ocalałych z Holocaustu. Niektóre znajdują odzwierciedlenie we wspomnieniach Robinsonów, i to nie tylko Żydów, ale i Polaków. W naszym kraju pionierskie pod tym względem badania prowadził prof. Antoni Kępiński, badający przeżycia więźniów obozów koncentracyjnych. Duży wkład

---

<sup>1</sup> *Modi memorandi*, s. 501–506.



w badania nad traumą ocalałych z Holocaustu miała jego uczennica Maria Orwid, inicjując projekt terapeutyczny dla Dzieci Holocaustu i tzw. drugiego pokolenia<sup>2</sup>.

Jak wyglądała kondycja psychiczna społeczeństwa tuż po wojnie? Próbował to zrekonstruować Marcin Zaremba w książce *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Opierając się na koncepcjach socjologa katastrof Pitirima Sorokina i socjologa traumy Piotra Sztompki, przedstawił źródła i objawy traumy, jakiej doświadczyło społeczeństwo polskie. Pierwszym jej źródłem była powszechność śmierci, w tym eliminacja znacznej części inteligencji, co dodatkowo utrudniało odbudowę kraju po wojnie. Drugim czynnikiem traumatycznym była bieda, obok Niemiec i Związku Sowieckiego Polska była krajem najbardziej zniszczonym w czasie wojny. Zmuszało to obywateli do skoncentrowania wszystkich sił na przetrwaniu i stępienia wrażliwości na to, co zewnętrzne. Trzecim była dezintegracja i atomizacja społeczeństwa, stanowiąca konsekwencję deportacji, wysiedleń i przesiedleń. Czwartym – rozpad świata instytucji (nawet konspiracyjnych), które przez sam fakt swojego istnienia narzucały z góry wzory postępowania i tworzyły system kontroli społecznej. Brakowało autorytetów oraz środków władzy lokalnej, sądowniczej i ekonomicznej, powstała tzw. próżnia socjologiczna. Zniekształcona została dotychczasowa hierarchia społeczna, ogromne znaczenie miała tutaj eksterminacja polskich Żydów, stanowiących dużą część przedwojennego społeczeństwa<sup>3</sup>.

Objawów traumy było kilka. Pierwszy z nich stanowiło uczucie strachu. Tomasz Szarota zauważa, że podczas okupacji społeczeństwo polskie żyło w warunkach stałego stresu psychologicznego<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Problem ten przybliżyła w popularnym opracowaniu: Orwid 2009. Historię projektu prof. Kępińskiego oraz udziału w projekcie dla Dzieci Holocaustu i tzw. drugiego pokolenia zostały opisane w wywiadzie-rzecz: Orwid 2006, s. 159–179, 265–312.

<sup>3</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć o funkcjonujących w owym czasie oficjalnych, dość represyjnych normach prawnych. Ich odbiór społeczny i postrzeganie jako narzędzia utrzymania nowego, narzuconego porządku czy wiarygodność w oczach społeczeństwa to osobne tematy, wykraczające poza treść niniejszej pracy. Por. artykuł recenzyjny Gaca, Naworski 2014, s. 417–429.

<sup>4</sup> Szarota 2010, s. 457.

Lękano się śmierci, a także obawiano o najbliższych członków rodziny i przyjaciół. Nasilone represje powodowały stan zbiorowej psychozy, przejawiającej się m.in. atomizacją i falą apokaliptycznych plotek. Innym elementem była pauperyzacja społeczeństwa i trudności ze zdobywaniem żywności. Po wojnie strach zmienił się w mniej konkretny, uogólniony lęk, którego źródła trudno było ludziom zidentyfikować. Szacowano, że po wojnie zostało około 60 tysięcy osób upośledzonych psychicznie, według obecnych norm medycznych liczba ta byłaby zapewne jeszcze wyższa. Życie w ciągłym lęku prowadziło również do konformizmu i społecznej apatii. Rozpoczęte po wojnie badania polskich psychologów nie zostały niestety doprowadzone do końca, jednak zaobserwowany przez nich „kompleks wojny” miał bardzo podobne objawy do opisanego później zespołu stresu pourazowego (PTSD). Lęk ten pozostał w ludziach bardzo długo, o czym świadczą wspomnienia i pamiętniki, a także twórczość literacka, filmowa i plastyczna.

Drugim objawem traumy była agresja, przejawiająca się w kontaktach między ludźmi. Wzrosła liczba zabójstw; wpływ na to miało też niemal powszechne posiadanie broni. Miał to być także efekt długotrwałego doświadczenia terroru i strachu oraz spadku wartości ludzkiego życia. Agresja stała się elementem wojennego stylu życia, do którego Marcin Zaremba zalicza również pijaństwo, cynizm, ograniczenie perspektywy czasowej do najbliższych dni. Po wojnie agresja przejawiała się także w bandytyzmie i zbrojnych atakach ugrupowań politycznych lub quasi-politycznych. Trzecim objawem był alkoholizm, wzmocniony łatwym dostępem do wódki, niejednokrotnie stanowiła ona swego rodzaju walutę wymienną. Wódka dawała poczucie mocy, chwile ukojenia i zapomnienia, rozładowywała frustracje, niwelowała napięcie.

Wojenna trauma uderzyła także w kulturę. Zakwestionowane zostały najważniejsze wartości, przedwojenne strategie funkcjonowania społeczeństwa i sposoby postępowania, wymusiła ona także szukanie nowych strategii postępowania i łagodzenia traumy. Cytując Sorokina, Zaremba przedstawił trzy pary przeciwstawnych zachowań, którym ulega społeczeństwo w takich sytuacjach. Pierwszym był wzrost religijności i rozpowszechnienie się myślenia magicznego,

a z drugiej strony odejście części wiernych od Kościoła oraz osłabienie więzi moralnych. Drugą parę stanowiło wzmocnienie więzi rodzinnych z jednej, a w innych wypadkach ich osłabienie oraz szybsze usamodzielnianie się młodzieży z drugiej strony. Trzecia to wzmocnienie więzi narodowej i solidarności, ekskluzywne definiowanie kategorii narodowego „my” oraz utrzymanie się, jeśli nie wzrost, antysemityzmu. Nastąpiła znana także z późniejszych lat PRL dwoistość postaw i wartości moralnych: wysokich wobec kręgu rodziny i przyjaciół, obniżonych wobec świata zewnętrznego. Wiele osób pozostawało w moralnej szarej strefie, między wybiórczym deprecjonowaniem wybranych wartości a całkowitym zanikiem moralności.

Wzmocnienie więzi narodowej oznaczało również zdominowanie przez nią wszystkich innych tożsamości i identyfikacji, zamknięcie, poczucie obłączenia i zagrożenia. Wojna podzieliła świat na swoich i obcych, pozostawiła też głębokie rysy w postaci narodowych fobii, urazów i uprzedzeń, wyzwoliła cały wachlarz zachowań Polaków wobec Żydów. Zaremba wskazuje tu na splot różnych motywów: antysemityzmu, strachu, familiocentryzmu, wreszcie powodów materialnych. Polacy w hierarchii społecznej i ekonomicznej zostali podczas okupacji zredukowani do pozycji podludzi. Drugim czynnikiem było podniesienie się poziomu zbiorowego strachu i lęku (za pomaganie Żydom groziła kara śmierci). Mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa widzieli mordowanie swoich żydowskich sąsiadów, co także nie mogło nie pozostawić śladów; jednym z nich mogło być „psychiczne odrętwienie” świadków, podczas którego w celu odzyskania sił życiowych pojawia się gniew, wściekłość i agresja. Zaremba zgadza się z Timothy Snyderem, że oprócz Żydów nacjami najbardziej dotkniętymi przez wojnę byli mieszkańcy „skrwawionych ziem”: Polacy, Ukraińcy, Białorusini oraz Rosjanie. Konsekwencje tej traumy były rozłożone w czasie, odbudowa kraju i społecznej równowagi musiała potrwać. Niektóre lęki i urazy, nawyki i zachowania weszły na długo w krwiobiegi kulturowy narodu i na dobrą sprawę krążą w nim po dziś dzień<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Zaremba 2012, s. 89–140.

W pracy *Młody Polak po doświadczeniach wojennych* autorzy piszą: „Działo się to wszystko w atmosferze «wielkiej trwogi» przed wybuchem kolejnego, globalnego, tym razem już atomowego i apokaliptycznego konfliktu. Z takim bagażem emocjonalnym, wyczerpane trwającym blisko sześć lat lękiem o życie własne i najbliższych wojenne pokolenie młodych Polaków zabrało się do odbudowy infrastrukturalnej i demograficznej swojego kraju. Propaganda władz podkreślała powszechny entuzjazm panujący wśród mieszkańców i towarzyszący powojennej odbudowie kraju. Niemniej w kondycji psychicznej Polaków dużo było też poobozowej apatii i marazmu. Towarzyszyło im «zmęczenie posttraumatyczne». Dostrzeżono to zjawisko jako występujące powszechnie w powojennej Europie i nazwano *astenia progressiva gravis*. Przewlekła ekspozycja na ogrom lęku i cierpienia sprawiła, że konieczne do tego, by w ogóle przeżyć, było swoiste znieczulenie emocjonalne, «anestezja emocjonalna». Powszechnie stosowanym środkiem «znieczulającym emocje» był alkohol”<sup>6</sup>.

Także Sebastian Pawlina w zakończeniu artykułu „*Radosław na Mokotowie, czyli psychologia w badaniach historycznych*” pisze, że po wojnie zarówno żołnierze, jak i społeczeństwo nie mieli szansy przepracowania traumatycznych doświadczeń wojny. Dlatego uważa, że teraz w największym stopniu należy znaleźć i naukowo opracować wojenne relacje także pod tym kątem, zapełniając tę lukę: „niemożliwe jest, aby coś tak traumatycznego jak Powstanie Warszawskie nie wpłynęło na psychikę jego uczestników, żeby nie «pogięło anteny i podcięło nóg», jak ujął to Herr. [...] Pomoże bowiem lepiej zrozumieć nie tylko nas samych, lecz także po raz kolejny podkreślić z całą mocą destrukcyjną potęgę wojny. Coś, o czym nigdy nie powinno się zapominać”<sup>7</sup>.

Poza czynnikami stresującymi wymieniano też:

(1) Zakłócenie mechanizmu pamięci społecznej. W okresie PRL pewne narracje były blokowane lub/i zniekształcane. Na przykład przez długi czas mówienie o bliskich, którzy zginęli w Katyniu lub walczyli w AK, było związane

---

<sup>6</sup> Nowak, Łucka 2014.

<sup>7</sup> Pawlina 2019.

z zagrożeniem. Ludzie, którzy często bohatersko walczyli podczas wojny, później byli szykanowani lub piętnowani („AK – zapluty karzeł reakcji”); (2) Unikanie zajmowania się traumą II wojny światowej. W dyskursie publicznym dominuje narracja, która obejmuje tylko nieliczne grupy osób dotkniętych traumą wojenną (więźniowie obozów koncentracyjnych, żołnierze wracający z misji w Iraku i Afganistanie). To zjawisko często także dotyczy narracji na poziomie rodzin; (3) Brak edukacji społecznej. Obecnie w teoriach i terapii PTSD przywiązuje się dużą wagę do rozumienia własnych problemów związanych z traumą i do psychoedukacji. Pomocna w tym jest współczesna wiedza z zakresu psychotraumatologii. Ta wiedza w Polsce jest niedostatecznie znana i wykorzystywana<sup>8</sup>.

Paweł Nowak i Izabela Łucka konstatowali: „[Po wojnie] Nie stwarzano nawet szansy «przepracowania» terapeutycznego objawów traumy. Każdy radził sobie zatem tak, jak umiał, na ile wydolne były jego mechanizmy obronne. Powszechnie były nadużywanie alkoholu, objawy «nerwicowe», psychosomatyczne, zaburzenia więzi, czyli to, co zostało tak dobrze opisane u ocalałych więźniów obozów koncentracyjnych przez zespół krakowski. Działały wszystkie drogi transmisji traumy na następne pokolenia”<sup>9</sup>.

Wspomnienia Robinsonów również nie w pełni mogły zostać zaprezentowane i „przepracowane”. Z jednej strony wpisywały się w narrację o martyrologii narodu w czasie wojny, lecz z drugiej nie pasowały do wątku o bohaterskiej wizji oporu, w której nie ma miejsca na ukrywanie się, ponadto niektóre tematy (np. powstanie warszawskie) nie były dobrze widziane przez władzę. Wiązały się z tym także obawy o niedopasowanie pewnych wspomnień do oczekiwań odbiorców. Na przykład Jakub Wiśnia wystąpił o status kombatanta właściwie dopiero pod koniec życia, bo – jak sugeruje późniejsza wypowiedź zaprzyjaźnionego z nim Stanisława Sieradzkiego ps. „Świst” – nie był przekonany, że jest wystarczająco zasłużonym powstańcem i zostanie mu ono przyznane<sup>10</sup>. O śladach okupacyjnych

---

<sup>8</sup> Lis-Turlejska, Łuszczynska, Szumiał 2016, s. 923–934.

<sup>9</sup> Nowak, Łucka 2014. Tamże szerzej o mechanizmach przekazywania traumy następnym pokoleniom.

<sup>10</sup> Kobos 1995, s. 203–220.

przeżyć pisała Maria Mamczur w ostatniej części swojego artykułu, zatytułowanej *Nawroty*: „Do tej pory wracają lęki i obsesje. Jeden z Robinsonów powiada, że zawsze musi się najeść na zapas. Inny 93-letni mężczyzna opowiadając o tamtych przeżyciach – załamuje się, szlocha, zapada w milczenie. Dziecko urodzone w ruinach to dziś dojrzała już kobieta. Ma nieustanne kłopoty ze zdrowiem fizycznym i psychicznym. Mąż Wandy Starniczuk już nigdy nie wyzdrowiał. Żyje w innej, schizofrenicznej rzeczywistości. Wojna ciągle zbiera swe żniwo, a przecież trafiają się ludzie, którzy sądzą, że to był zły sen”<sup>11</sup>. Tuwia Borzykowski wspominał, że ściśle racjonowanie wody w kryjówce pozostawiło w nim ślad: „ilekroć widzę kran z płynącą zeń wodą, mam chęć, by podbiec i się napić”<sup>12</sup>. Janusz Puzio w relacji biograficznej dla AHM MPW mówił: „Stałem się strasznym pesymistą. Znienawidziłem wojnę i jej skutki. Jak patrzyłem się, jak ci ludzie z entuzjazmem idą do wojska, to myślę sobie: «Ludzie, co wy robicie» – nie każdy chciał wierzyć. W każdym razie już został uraz jakiś, bo długi czas to mi się śniło wszystko po nocach. Nie mogłem spać. Chciałem zapomnieć. Młody człowiek, a chciało się żyć. Co dalej można było powiedzieć o tym”<sup>13</sup>.

O wielkim napięciu w czasie wojny pisał w swoich wspomnieniach Icchak Cukierman, ze zrozumieniem odnosząc się do tych, którzy załamywali się pod wpływem życia w nim. Sam przeżył chwile zwątpienia po wyzwoleniu, w styczniu 1945 r.: „I wtedy zacząłem pić”<sup>14</sup>. W zakończeniu wspomnień napisał również o tym, że nie może wyzwolić się od przeszłości:

Nie ja decyduję o tym, kiedy to we mnie wybucha; to jest częścią mnie, mej przeszłości – jest to coś takiego jak lawa, która wytryska z ziemi i wrasta w twoje życie i nie możesz oddzielić „wtedy” od „dziś”.

Z latami nie staje się to łatwiejsze. Wręcz przeciwnie, zaostrza się.

[...] Wówczas, w latach Zagłady, byłem jak pijany, a może jak cyrkowiec idący po cienkiej linie i nie spadający na arenę. [...] Ale gdy zobaczyłem,

---

<sup>11</sup> Mamczur 1988a, s. 6.

<sup>12</sup> Borzykowski 1976, s. 204 (tłum. M.S.).

<sup>13</sup> AHM MPW, relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020).

<sup>14</sup> Cukierman 2000, s. 324.

w czerwcu 1945 roku, próżnię, jaka została po wymordowaniu mego narodu, załamane się. [...]

Naprawdę ważne jest tylko jedno – jak oceniam sam siebie...<sup>15</sup>.

Dużo informacji o przeżywaniu i przekazywaniu swoich przeżyć przyniosły badania nad pamięcią ocalałych z Zagłady i ich rodzin. Niektóre z omawianych problemów można wskazać także w doświadczeniach Robinsonów-Polaków.

Lęk przed niezrozumieniem może być obawą przed ocenianiem zachowań i postaw z okresu wojny przez ludzi, którzy nie znali tamtych warunków. Zmiana hierarchii wartości, wojenna „moralność wyłączona” może być całkowicie niezrozumiała i nie do zaakceptowania przez ludzi nieznających tamtych realiów. Według amerykańskiego psychologa Lawrence’a L. Langer’a ludzie, którzy przeżyli wojnę, funkcjonują jednocześnie w dwóch światach: wojennych wyborów z jednej i obecnych sądów moralnych o przeszłości z drugiej strony. Dlatego jedni żyją przeszłością i oceniają dzisiejszy świat według tamtych kategorii moralnych, a inni odrywają się od przeszłości i jej zasad<sup>16</sup>.

Inną formą tego lęku jest obawa przed stereotypizacją doświadczeń wojennych. Zdaniem ocalałych ludzie mogą łąknąć opowieści bohaterów i przygodowych. Robinsonowie przedstawiają ten epizod jako walkę o utrzymanie się przy życiu, który można prezentować w różny sposób – jako opowieść niemalże przygodową, która wpisuje się w polską narrację bohatera-martyrologiczną (historie grupy dr. Henryka Becka czy Szymona Rogozińskiego, Czesława Lubaszki, Jana Pęczkowskiego, Józefa Dudzińskiego, Danuty Gałkowej) albo tragiczną narrację holocaustową (Władysława Szpilmana, obu Goldszteinów, grupy z ul. Promyka, Tusi Hart). Robinsonowie zasadniczo nie walczyli, oni „tylko” starali się przeżyć. Ocalali z Zagłady wiedzą, że sam fakt przeżycia nie czyni z nich bohaterów i nie daje monopolu na prawdę i słuszność. Niektórzy z nich wybierali milczenie, bo uważali, że ich doświadczenie

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 431.

<sup>16</sup> Engelking 2001, s. 275. O przenoszeniu okupacyjnych ocen moralnych na życie współczesne zob. też Melchior 2004, s. 321.

„przeżycia” nie jest tak ciekawe jak czynny opór i walka, stanowiący duży fragment polskiej narracji wojennej; inni zdecydowali się opublikować wspomnienia pod pseudonimem. Do tego dochodzi niemożność opowiedzenia całej historii swojego życia, wypowiedzenia i przeżycia swoich doświadczeń (co zauważyła przywoływana wyżej Maja Lis-Turlejska) ze względu na treści, które nie odpowiadały nowej władzy, cenzurującej takie narracje. U ocalałych zdarza się także, że przeszłość i terażniejszość mieszają się ze sobą i jakiś bodziec może wywołać lawinę wspomnień i związanych z nimi zachowań (tzw. flashback). Jest to męczące, niewygodne i czasem utrudnia normalne funkcjonowanie<sup>17</sup>.

Mimo wszystko niektórzy zdecydowali się spisać swoje doświadczenia. Powodem była naturalna u schyłku życia tendencja do przypominania sobie przeszłości, refleksja nad sobą, skłonność do podsumowywania własnego życia, chęć dania świadectwa, nabieranie psychicznego dystansu do własnych przeżyć. Motywuje do tego również publikacja wspomnień przez innych ocalałych, okazja, jaką daje obecność kogoś, kto pyta o doświadczenia wojenne i uważnie słucha opowieści<sup>18</sup>. Marcin Zaremba wspomina o naturalnej potrzebie świadków mówienia o przeżytej traumie, którą musieli się podzielić, by zachować zdrowie psychiczne<sup>19</sup>. Sytuację zmienił także rok 1989, kiedy można już było opowiadać o wszystkim, co mogło w niektórych przypadkach stanowić zachętę do opowiedzenia swojej historii.

Rozmówcy Barbary Engelking po części podzielają przekonanie, że Holocaust pozostanie tylko wydarzeniem historycznym, i jak z wielu innych wydarzeń, tak i z tego ludzkość nie wyciągnie żadnych wniosków. Jest to też dla nich dowód, że cierpieli na próżno. Zdaniem badaczki Zagłada była doświadczeniem intymnym, które może być przekazywane na poziomie indywidualnym, nie zbiorowym. Każda osoba musi sama zdecydować, jak na nie zareaguje i czy potraktuje go jako część własnego dziedzictwa. Integracja kulturowa Holocaustu może się dokonać dopiero wtedy, gdy wymrą

---

<sup>17</sup> Engelking 2001, s. 276, 281.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 282–283.

<sup>19</sup> Zaremba 2012, s. 578.



ci, którzy go przeżyli, a wraz z nimi zniknie pewien rodzaj bezpośredniego, emocjonalnego przekazu<sup>20</sup>. Także Maria Orwid zauważyła, że traumy kolektywne sprowadzają się do indywidualnego przeżycia osób tworzących strauumatyzowaną grupę i w tym sensie nie są przeciwstawne traumom indywidualnym, gdyż każdy przeżywa zdarzenia po swojemu<sup>21</sup>.

Badaczka tak opisała przekazywanie traumy kolejnym pokoleniom: „Nasze człowieczeństwo i nasza kultura budują się poprzez przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych wartości, zachowań, schematów, mitów i oczekiwań. A wraz z nimi – chcemy czy nie chcemy – przekazywana jest trauma. Dzieci osób ocalonych są bardzo silnie związane przekazem transgeneracyjnym z uczuciami i emocjami swoich rodziców, co wpływa na ich tożsamość. Często zaczynają się interesować okolicznościami tych przeżyć właśnie dlatego, że chcą zrozumieć świat rodziców i dziadków, i albo wchodzą w ten temat bardzo głęboko, albo próbują się od niego odcinać. Ucieczka jest jednak niemożliwa. Drugie pokolenie żyje zazwyczaj w atmosferze tajemnicy i niepewności, w poczuciu, że rodzice przeżyli coś, co trudno zrozumieć. Dlatego dzieci nie wiedzą, jak się poruszać w ich świecie, ale przejmują ich objawy, na przykład doznanie osamotnienia lub poczucie winy z powodu ocalenia”<sup>22</sup>.

Wspomnienia modyfikują się z upływem czasu. Zmianie ulega ocena wydarzeń przez bohaterów, co wpływało na dobór odpowiednich elementów w opowieści, aby pasowały do aktualnego sposobu postrzegania siebie i swojej przeszłości. Przeobrażają się one też pod wpływem relacji kolegów oraz uzupełniania o ustalenia historyczne, z którymi zapoznał się w kolejnych latach życia autor relacji. Na ile ich wspomnienia kształtowała oficjalna narracja historyczna, na ile Robinsonowie tworzyli nurt od niej niezależny? Z jednej strony wpisywali się w nią, bo ich historie były narracjami o martyrologii ludu Warszawy, z drugiej wyłamywali się z niej, bo w ich opowieściach pojawiały się też kryjówki żydowskie,

---

<sup>20</sup> Engelking 2001, s. 285, 288.

<sup>21</sup> Orwid 2009, s. 84.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 122–123.

nie wszyscy Robinsonowie należeli do AL i nie prowadzili partyzanckiej walki z Niemcami, jak to pokazano w *Mieście niewyżarzonym*. Co więcej, niektórzy z nich nawet jeśli nie prowadzili po wyzwoleniu walki z nową władzą, to byli postrzegani negatywnie z powodu przynależności do podejrzanej politycznie formacji, jaką była AK. Do tego należy jeszcze dodać przyjęcie określenia „Robinson” i zidentyfikowanie się z grupą osób o podobnych doświadczeniach. Waław Gluth-Nowowiejski w 1970 r. nazwał ten okres historii Warszawy „Rzeczpospolitą gruzów”. Był to efekt jego refleksji nad własnymi przeżyciami i niezgody na ocenianie stolicy jako miejsca całkowicie opuszczonego. Wyrazem tej niezgody stała się też książka, owoc akcji prasowej, której lektura popchnęła do działania innego Robinsona, Józefa Dudzińskiego. Przez bardzo długi czas nie opowiadał on o swoich przeżyciach, Robinsonem poczuł się dopiero po przeczytaniu *Nie umieraj do jutra*. Mimo nie najlepszego już stanu zdrowia, podjął starania o przywrócenie w społeczeństwie pamięci o Robinsonach.

Jak ten czas jest przez nich oceniany: czy jest po prostu kolejnym etapem walki o przetrwanie, czy czymś szczególnym, najbardziej dramatycznym, zwieńczeniem całej historii o i tak niełatwym losie podczas II wojny? Wszystko zależy od tego, jak wyglądało życie danej osoby podczas okupacji i który moment uważa ona za najtrudniejszy. Nie odnosi się to tylko do Żydów i ukrywania się po aryjskiej stronie. Jeden z Robinsonów Polaków, Jan Gadaliński, spędził pewien czas w Treblince i twierdził, że to doświadczenie zahartowało go na czas ukrywania się w mieście. Odkrył, że wielkie emocje i strach działają na niego mobilizująco. „Drugim moim wiernym sprzymierzeńcem w rozgrywkach z Niemcami było szczęście – przypadek”<sup>23</sup>. Jedna z kobiet w liście do „Kuriera Polskiego” określała swoje doświadczenia jako „tragedię”, treść sugeruje, że autorka ma do tego doświadczenia bardzo emocjonalny stosunek<sup>24</sup>. Każdy

---

<sup>23</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 443.

<sup>24</sup> „Nie piszę więcej bo to nie można opisać w paru słowach, trzynastu tygodni naszej męki”, Zbiory Waław Glutha-Nowowiejskiego, list Stefanii Kowalczyk do Waław Glutha-Nowowiejskiego, „Krótki opis ukrywania się”, rkps, Warszawa 1980, s. 1.

Robinson zapamiętał ówczesną wigilię, jak Marian Uramowski, odzyskujący siły po załamaniu nerwowym w kościele św. Michała. Woynowski pokazywał autorce artykułu Marii Mamczur swój kalendarzyk, w którym prowadził dziennik. „Widzi pani te plamy? To łzy”. Kiedy się ukrywał, miał dwadzieścia cztery lata i półtora miesiąca wcześniej wziął ślub. Pisał do żony pełne tęsknoty listy<sup>25</sup>. Inne osoby, jak Abram Lewi (Ryszard Walewski), wybrały milczenie (w jego wypadku o zamurowaniu w piwnicy po powstaniu warszawskim)<sup>26</sup>. Danuta Gałkowa wielokrotnie opowiadała na spotkaniach z młodzieżą o swoich okupacyjnych i powstańczych przeżyciach, czas ukrywania się z rannymi określała krótko jako „pobyt w Hadesie”, zainteresowanych odsyłając do swoich opublikowanych wspomnień.

O tym, że do wspomnień należy podchodzić ostrożnie i krytycznie przypomina relacja Włodzimierza Michniewa, działacza PPR i dowódcy plutonu w Batalionie AL „Czwartacy”. Jak zaznaczono w przypisie na jej początku, według oświadczenia autora relacja została napisana na podstawie notatek, które wypożyczone redaktorowi Aleksandrowi Matuszynowi zaginęły. Ma ona wszelkie cechy „socjalistycznej hagiografii”, a podejrzliwość czytającego wzmacnia fakt, że relacja pochodzi z teczki Michniewa w archiwum KC PZPR. Autor przedstawia siebie jako wyrobionego ideologicznie, doświadczonego i rozsądnego towarzysza, naturalnego przywódcę. Nigdy, nawet w najgorszej sytuacji, nie traci on ducha i zawsze służy pomocą innym. Wraz z kilkoma towarzyszami tworzą w niewoli „małą komórkę oporu”, która wspiera siebie i innych, a nawet organizuje recytacje poezji i wspólne śpiewanie piosenek. Potrafi przyciągnąć do współpracy wroga (np. Wanię, niemieckiego oficera o rosyjskich korzeniach), to właśnie jemu Wania w pewnym momencie składa propozycję współpracy w walce z hitlerowcami: „bo ty Wołodka cieszysz się autorytetem i zaufaniem wśród większości, niewątpliwie o wszystkim wiesz”. Niektóre wydarzenia, a przede wszystkim sposób ich przedstawienia (zwłaszcza

---

<sup>25</sup> Mamczur 1988a, s. 6.

<sup>26</sup> Engelking, Libionka 2009, s. 270, przyp. 32.

opuszczenie miejsca skoszarowania w czasie sowieckiego ataku na przyczółek żoliborski) wydają się mało wiarygodne i każą krytycznie przyglądać się całości. Nasz bohater porusza się bez większego problemu po mieście, realizując bez przeszkód wszelkie zadania, jakie sobie stawia. Niektóre sytuacje zostały także opatrzone stosownym komentarzem (np. „Jak widzimy, wojska sowieckie kilkakrotnie spieszyły na odsiecz walczącej Warszawie, budując przyczółki na Wiśle i tym samym dążyły do wyzwolenia naszej ojczyzny” lub „Jak widzimy, bestia hitlerowska nie dobita jeszcze, szaleje poprzez mordy niewinnych obywateli”), czasem autor wręcz kryguje się: „nie chcę tu zanudzać swoją osobą, gdyż uważam, że moment ten nie jest istotny, choć przeżycia te utkwily mi głęboko w pamięci”<sup>27</sup>. Możemy się tylko domyślać, co spowodowało, że autor, aby zaprezentować swoją sylwetkę jak najkorzystniej, nadał swoim wspomnieniom taki właśnie kształt.

Robinsonowie w różny sposób radzili sobie z ciężkimi przeżyciami. Jan Pęczkowski od razu po wyjeździe z Warszawy wrócił do konspiracji w Ursusie i wziął udział w rozminowywaniu fabryki traktorów – można by sądzić, że doświadczenia Robinsona nie mogły zrobić na nim większego wrażenia. Możemy się tylko domyślać, czemu to zawdzięcza. Czy były to harcerskie wychowanie, hartujące w walce z przeciwnościami losu, świadomość bycia przez cały czas żołnierzem, pozostawania na posterunku, uznania całego okresu spędzonego w ruinach tylko za czasową przerwę?

Z kolei Halina Szpilman wspomina, że mąż nie wracał do przeszłości. „Powiedział mi po trzech dniach: ty wiesz. Ja odpowiedziałam: wiem wszystko, czytałam książkę. I na tym się skończyło – zaznacza. Synowie nic nie wiedzieli, dopóki sami nie znaleźli książki. Przeczytali i o nic nie pytali. Życie toczyło się nieobarczone przeszłością jej męża. – Nasi synowie dorastali w towarzystwie muzyki. Mąż ćwiczył codziennie od godziny ósmej do jedenastej. Jak tego nie robił, mówił: czuję się jak świnia. Nic nie gram – wspomina”<sup>28</sup>. Jak sam podkreślał, nie rozmawiał o tym ani z żoną, ani z synami,

---

<sup>27</sup> *Exodus Warszawy 2*, s. 473, 476, 479.

<sup>28</sup> Gwóźdź 2017.

ponieważ się wstydził. O wizycie u Jakuba Bermiana w celu wstawienia się za Wilmem Hosenfeldem wspominał autorowi posłowania, Wolfowi Biermannowi, dopiero w 1997 r., gdy przygotowywano jego wspomnienia do wydania po niemiecku. Kiedy w 1950 r. poznał nazwisko Hosenfelda, musiał pokonać strach i przezwyciężyć pogardę, aby, jak sam stwierdził: „Zwrócić się z prośbą do zbrodniarza, z którym żaden przyzwoity człowiek w Polsce by nie rozmawiał”<sup>29</sup>. W artykule *Zmartwienia pana Władysława, czyli „druga śmierć” miasta* Peter Lachmann wspomina powrót z rautu w niemieckiej ambasadzie, kiedy Szpilman, który, jak już wspomniano, nie odważył się pójść po wojnie na Umschlagplatz, cicho zapytał go o długość cierpienia w komorze gazowej. Jak wyjaśnia autor, od kiedy przestał występować, przeszedł w bardzo wątpliwy „stan spoczynku”, który dla niego zmienił się w wieloletni stan udręki, pełen bezsennych nocy. Wtedy właśnie miał znaleźć czas na „spotkanie ze zmorami”, zmagać się z pytaniem Theodora Adorna: „czy po Oświęcimiu można jeszcze żyć, a zwłaszcza, czy do życia ma pełne prawo ten, kto przypadkowo ocalał, a powinien był zginąć. Jego dalsze życie wymaga nie małego chłodu...”. W zakończeniu artykułu Lachmann odwołuje się do pojęcia „drugiej śmierci”, które kojarzy mu się z doświadczeniami ocalałych, nawet tak niezwykłych jak Teresa Marecka i Władysław Szpilman. „Byli żywymi pomnikami masowej śmierci innych, mieli z tym swoje problemy, musieli się z nimi uporać w czasie bezsennych nocy i we współzyciu ze «zwykłymi śmiertelnikami»”<sup>30</sup>.

Skutki wojennych przeżyć czasem najbardziej dostrzegali członkowie rodzin. Po wyjściu na wolność Stanisław Rodowicz był osobą dość małomówną. Łatwiej przychodziło mu pisanie, czego dowodzą listy słane z więzienia do żony i córek, aby utrzymać z nimi kontakt. Dużo czasu spędzał, projektując rozmaite urządzenia. Po jego pierwszym aresztowaniu w domu nie można było jeść kaszy (był nią karmiony przez pół roku w areszcie i zapadł na awitaminozę). Przeszłość ojca Wanda Rodowicz wraz z siostrą poznawały fragmentami przez wiele lat, z opowieści matki. Piotr Rodowicz wspominał,

---

<sup>29</sup> Szpilman 2018, s. 212.

<sup>30</sup> Lachmann 2002, s. 65–69.

że w obecności rodziny ojciec i stryj nie mówili o konspiracji, jeśli coś musieli sobie przekazać, przechodzili na francuski<sup>31</sup>.

Jak można się było przekonać, dzieje Robinsonów obfitowały w wiele trudnych chwil i dramatycznych wydarzeń. Nie jesteśmy w stanie ocenić, jak dalece zmieniły się relacje w ciągu mijających lat. Trudno nam stwierdzić, w jakim stopniu np. opisany przez Goldsteina związek Chany i Samka to wierny zapis wydarzeń, a na ile powojenna stylizacja tekstu. Pojawiają się też pytania o obecność i zasięg autocenzury, poznanie pewnych faktów po wojnie i odpowiednie kształtowanie narracji tak, jakby były już znane (próba „naukowej” obiektywizacji własnych wspomnień).

W relacjach pojawiają się rozmaite zdarzenia, które były dla narratorów tragiczne, trudne i krępujące. Jedna osoba będzie w stanie o czymś takim opowiedzieć, choćby w sposób zawołowany, inna się na to jednak nie zdecyduje. Oczywiście nie oznacza to, że skoro się o czymś nie mówi, to tego nie było. W kryjówkach zrujnowanej Warszawy miały (albo: mogły mieć) miejsce również wydarzenia, o których nie dowiemy się nigdy, narratorzy z rozmaitych, sobie tylko znanych powodów postanowili je bowiem przemilczeć. W sprawach drażliwych niektóre pytania muszą pozostać bez odpowiedzi, a badaczowi pozostaje uszanować decyzję Robinsona lub jego rodziny. Podobnie jak w przypadku relacji o Holocauście, stajemy wobec problemu niemożliwości wyrażenia pewnych zjawisk i stanów. Mogą one zostać wypowiedziane przez świadka i usłyszane przez odbiorców, z których każdy może tę relację przyjąć lub odrzucić. Na przykład dla Józefa Dudzińskiego przekazanie historii Robinsonów stało się misją i zadaniem. Jak wynika z jego komentarzy, zapisków i pism rozsyłanych do pozostałych Robinsonów czy działaczy samorządowych, postrzegał on swoje życie w ramach wspólnego, polsko-żydowskiego doświadczenia wojny, które mogło po latach stać się łącznikiem w stosunkach polsko-żydowskich.

---

<sup>31</sup> Z rozmów z Wandą Rodowicz (19 X 2017) i Piotrem Rodowiczem (15 XI 2017).

## Podsumowanie

W niniejszej pracy opisano stan badań i literatury poświęconej dziejom Robinsonów warszawskich. Niewielka liczba opracowań sprawiła, że temat ten trzeba było w dużej mierze opracowywać od podstaw. W tym celu postawiono szereg pytań badawczych, mających przede wszystkim umożliwić jak najdokładniejsze i wszechstronne opisanie tego wyjątkowego doświadczenia.

Podstawowym źródłem są wspomnienia i relacje samych Robinsonów (pisane lub zarejestrowane w projektach historii mówionej w różnym czasie od wydarzeń), wsparte informacjami zaczerpniętymi z badań nad doświadczeniami ocalałych z Holocaustu.

Podjęto próbę zdefiniowania, kogo możemy określać mianem Robinsona. Omówiony został przekrój społeczny, wiekowy i narodowościowy tej grupy, podjęto próbę przybliżonego oszacowania ich liczby, tworząc listę osób wymienionych w źródłach i wspomnieniach. Na podstawie dostępnych danych sporządzono listę osób ukrywających się w mieście, starano się uzupełnić i rozszerzyć istniejącą mapę kryjówek, sporządzoną przez Edwarda Mateckiego.

Dla możliwie jak najbardziej wyczerpującego opisu doświadczenia Robinsonów pracę podzielono na rozdziały omawiające poszczególne aspekty zagadnienia. Poddano analizie okoliczności, w jakich podejmowano decyzję o ukryciu się – czasem był to owoc długiego namysłu, a niekiedy działo się to w ułamku sekundy, w sytuacji ucieczki, np. z miejsca egzekucji. Omówiono, w jaki sposób szukano

miejsc, w których można się było ukrywać, próbowano określić typ najczęściej wybieranej kryjówki oraz w jaki sposób były one przygotowywane i maskowane. Osobny rozdział poświęcono codziennej egzystencji: regułom funkcjonowania w kryjówce, związanym z tym trudnościami, wreszcie kwestii posiadania i używania broni. Przebywanie w kryjówce oznaczało także konieczność zagospodarowania dużej ilości wolnego czasu, apatia była w tych warunkach równie groźna jak głód czy brak wody. Dla przetrwania bardzo ważne były też relacje, jakie tworzyły się w grupach Robinsonów oraz pomiędzy sąsiadującymi ze sobą wspólnotami. To pierwsze gwarantowało spokojne, (niemal) pozbawione konfliktów współzycie na niewielkiej powierzchni, drugie zapewniało pomoc, wymianę potrzebnych rzeczy i informacji. Zdarzało się, że w ruinach Robinsonowie natykali się także na ludzi przybyłych z zewnątrz – zwykle szabrowników lub polskich robotników przymusowych. Można było skorzystać z ich pomocy, choć kontakty takie niosły też ryzyko dekonspiracji. Osobną sprawą były spotkania z Niemcami, zwykle stanowiące zagrożenie, ryzyko śmierci i konieczność przeniesienia się w inne miejsce. Dzięki kontaktom z innymi ludźmi możliwe było czasami opuszczenie miasta wraz z nimi, znacznie rzadziej udawało się wyjść z Warszawy samemu.

Robinsonowie nie byli jedynymi osobami przebywającymi w zrujnowanym i opustoszałym mieście. Byli tam również członkowie niemieckich komand rabujących, burzących i palących, załoga Festung Warschau, wreszcie polscy robotnicy, czy to przywożeni do pracy z okolicznych miejscowości, czy też uwięzieni w którymś z dużych budynków miasta. 17 stycznia lewobrzeżną Warszawę zajęły oddziały polskie i sowieckie, kładąc kres konieczności ukrywania się.

Powojenne losy Robinsonów prowadziły w różne strony. Wiemy na pewno o zawartych przynajmniej dwóch małżeństwach, zwykle jednak nie utrzymywali już później ze sobą kontaktów. Niektórzy – np. Józef Dudziński, Jan Pęczkowski czy Wacław Gluth-Nowowiejski – pielęgnowali pamięć o Robinsonach i ich przeżyciach, pisali o nich dziennikarze, pojawiały się też audycje radiowe i telewizyjne. W 2002 r. na ekrany wszedł *Pianista* Romana Polańskiego, film oparty na wspomnieniach Władysława Szpilmana,



który uczynił z niego najbardziej znanego Robinsona. Osobny rozdział pracy poświęcono postrzeganiu i pamiętaniu po latach tych nierzadko traumatycznych wydarzeń, podjęto też próbę odpowiedzi na pytanie, czy odcisnęły się one w jakiś sposób na zdrowiu fizycznym i psychicznym Robinsonów.

Niniejsza praca z pewnością nie wyczerpuje tematu. Trudno opisać cały wachlarz relacji, jaki zachodził wewnątrz poszczególnych grup. Traumatyczna i graniczna sytuacja wyzwalała w ludziach pokłady niezwyklej wytrzymałości fizycznej i psychicznej, nawet jeśli zdarzały się między nimi kłótnie i tarcia wynikające z przypadkowego spotkania na niewielkiej przestrzeni różnych, niekiedy krańcowo odmiennych charakterów. Są to zagadnienia bardzo trudne do szczegółowego opisanania.

Większość Robinsonów była cywilami, niewielu z nich było żołnierzami, uczestnikami powstania warszawskiego, przetrwała też grupka bojowników ŻOB. Ukrywanie się pojedynczo nie było zasadą, lecz wyjątkiem, i stanowiło najcięższe wyzwanie przede wszystkim dla psychiki Robinsona, a także dla jego pomysłowości i zdolności improwizacji. Na decyzję o ukrywaniu się można w pewnym sensie patrzeć jak na kontynuację oporu przeciwko Niemcom, nieposłuszeństwa wobec rozkazu opuszczenia miasta.

Dla Żydów był to zwykle etap trwającego całą okupację okresu unikania śmierci i ukrywania się po stronie aryjskiej. Jak w przypadku Icchaka z bunkra Chaima Goldsteina, okres ten wcale nie musiał być najbardziej traumatycznym, bolesnym i trudnym w czasie okupacji. W przypadku Polaków zwykle stanowił ten najtrudniejszy i najbardziej dramatyczny fragment okupacji, następujący tuż po innym trudnym okresie, jakim było powstanie warszawskie.

Zdaniem Waława Glutha-Nowowiejskiego Robinsonowie mieli stanowić swego rodzaju łącznik, dzięki któremu Warszawa jako „Rzeczpospolita gruzów” zachowała swój charakter zamieszkałego miasta, nie opustoszałego i wymarłego.

Niniejsza praca ukazuje ogromną wolę przetrwania człowieka i wytrwałość w pokonywaniu przeszkód. Robinsonów charakteryzowała ogromna determinacja w zabieganiu o przetrwanie, zachowanie poczucia sprawczości, stanowiące jeden z wyznaczników bycia

człowiekiem. Służyło temu szereg działań. Utrzymanie planu dnia pozwalało stworzyć własny rytm funkcjonowania i nie popaść w apatię. Powstrzymywanie nerwów pomagało zachować spokój wśród ukrywających się, podobnie jak łagodzenie zadrażeń. Kluczowe stawało się zabezpieczenie podstawowych potrzeb (głód i pragnienie, zapewnienie sobie bezpiecznego schronienia). Próba przestrzegania norm życia społecznego pozwalała nie tylko nie popaść w szaleństwo, ale też zachować własną godność i obraz siebie jako człowieka, z całą jego kulturą. Temu celowi służyło też utrzymywanie, w miarę możliwości i posiadanych środków, higieny osobistej i niezniszczonych ubrań, zagospodarowanie wnętrza kryjówki, kulturalnego jedzenia. Warto również podkreślić, że w Festung Warschau ludzie nie tylko ginęli, ale i się rodzili – czego dowodem jest trójka dzieci, które przyszły na świat w tych niezwykle trudnych warunkach.

Czytając o przeżyciach Robinsonów, można niejednokrotnie uznać takie czy inne postępowanie za błąd logiczny, działanie irracjonalne, w ten lub inny sposób „niewłaściwe”. Pamiętajmy jednak, że oceniamy te zdarzenia z perspektywy ponad siedemdziesięciu lat, będąc w zupełnie innej sytuacji niż bohaterowie niniejszej pracy. Wydaje się, że ważniejsza od oceny ich działań pozostaje empatia – podjęcie próby zrozumienia i postawienia się w roli ukrywającej się osoby.

Po wojnie Robinsonowie znaleźli się we wszystkich sferach społeczeństwa. Jedni byli ścigani i prześladowani przez nowy system, inni osiągnęli w nim wysokie stanowiska. Niektórzy z nich w późniejszych latach wspierali polską opozycję demokratyczną. Wielu Żydów wyemigrowało z Polski, m.in. do Izraela, gdzie brali udział w tworzeniu nowego państwa. Sam fakt przetrwania nie stanowił gwarancji osobistej prawości i uczciwości. Przykładem mogą być procesy przed Sądem Społecznym przy CKŻP, gdzie zeszły się ścieżki trzech Robinsonów: Władysława Szpilmana (jako świadka, m.in. w procesie Wiery Gran), Henryka Nowogródzkiego (jako pod sądowego) i Szymona Grudzińskiego (jako świadka w jednej sprawie i przewodniczącego składu sędziowskiego w innej).

Bycie Robinsonem i ukrywanie się można też postrzegać jako swoje kultywowanie życia. Stanowi ono wyraźny kontrast w porównaniu

z mordami, jakich Niemcy dopuszczali się w czasie powstania na Woli, Starym Mieście czy Śródmieściu. W zestawieniu z nimi ukryte życie Robinsonów, wypełnione krzątaniem się wokół codziennych spraw, zabieganiem o żywność i inne potrzebne rzeczy, rozmowami i kłótniami, prowadzeniem dzienników czy nawet twórczością, wydają się cichą, uporczywą, prowadzoną bez przemocy walką przeciw wykluczeniu, śmierci i zapomnieniu. Działania Robinsonów są odpowiedzią na nie, buntem, aktem oporu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Certeau 2008, s. XXXVII.

# History and Fate of the Robinson Crusoes of Warsaw

## (Abstract)

The book is devoted to the survival of people in Warsaw's ruins after the fall of the Uprising from October 1944 to January 1945. The so-called Robinson Crusoes (or Robinsons) of Warsaw were the people who remained hidden in ruins after the failed Warsaw Uprising (1 August – 2 October 1944) and the city's subsequent destruction by the Germans. The book is based mainly on the accounts and recollections of the Robinsons but also on the studies and press articles published after the war. It also presents the current state of research and a survey of source literature. The author attempts to define who could be called a Robinson Crusoe of Warsaw and to characterise this group. He also tries to determine their number on the basis of collected memoirs and archival material. Starting from the description of the city's situation after the Uprising's capitulation, the author presents the conditions determining the decision to hide, then the selection and the preparation of the hiding place. In the subsequent chapters, the author discusses the living conditions of the Robinsons – how they perceived their hiding places and their own person locked in them (according to Marta Cobel-Tokarska), how they organised their life, acquired food, water and other necessities during organised night-time trips, how the hiding places were heated, how they coped

with falling snow or the problem of having weapons. Considering the long periods in the hideout, it was essential to idle away the dragging time, so the ways of spending free time are described. Equally important were the relationships between individual members in the group (sometimes it was agreed who was the group's leader and a division of tasks was introduced) and between groups, as it was not unusual to meet outside other Robinsons. There were also encounters with people from outside the German cordon surrounding Warsaw, who sneaked in to loot in ruins or with forced labourers cleaning the streets. Although everyone avoided it, there were also encounters with Germans. The Robinsons also made successful attempts to leave the destroyed city. In the next part of the book, the author describes the post-war fate of the Robinsons; he also analyses how the media and the public depicted, recorded and passed on the memory of the Robinsons' fate. Next, he presents how the Robinsons perceived their life in hiding years later and the significance of this period compared to other events of their lives; he also describes how the hiding impacted their bodies and psyches.

In conclusion, the author discusses the importance of hiding for the symbolic continuity of the city's habitation. Survival posed a substantial challenge to the Robinsons' psyche, their ingenuity and their ability to improvise. It is a testimony to the people's immense will to survive and their perseverance in overcoming obstacles.

The work includes an alphabetical list of the Robinsons mentioned in the sources and two maps of Warsaw with the Robinsons' hiding places marked. Most of the people in hiding, about 1,100, were civilians, with almost half of Jewish descent.

*Translated by Grażyna Waluga*

## Wykaz skrótów

- AHM MPW – Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego
- AK – Armia Krajowa
- AL – Armia Ludowa
- AML – Archiwum Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza
- AYV – Archiwum Yad Vashem
- AŻIH – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
- CKŻP – Centralny Komitet Żydów w Polsce
- IH PAN – Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk
- KAW – Krajowa Agencja Wydawnicza
- KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
- MPW – Muzeum Powstania Warszawskiego
- NKWD – Народный комиссариат внутренних дел СССР (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)
- NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
- PAN – Polska Akademia Nauk
- PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
- PPR – Polska Partia Robotnicza
- PPS – Polska Partia Socjalistyczna
- PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
- PTSD – zespół stresu pourazowego (post-traumatic stress disorder)
- RFN – Republika Federalna Niemiec
- RGO – Rada Główna Opiekuńcza
- SD – Sicherheitsdienst des Reichsführers SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)

SS	– Schutzstaffel der NSDAP (Oddział Ochronny NSDAP)
TVP	– Telewizja Polska
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
USA	– United States of America
WIH	– Wojskowy Instytut Historyczny
ZAIKS	– Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ŻIH	– Żydowski Instytut Historyczny
ŻOB	– Żydowska Organizacja Bojowa

# Bibliografia

## Materiały archiwalne

### **Archiwum Akt Nowych**

Akta Danuty Gałkowej

### **Archiwum Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej**

Danuta Gałkowa, Teczka osobowa z archiwum Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, sygn. 3381/WSK

### **Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego**

Relacja Zdzisława Budziszewskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zdzislaw-oskar-budziszewski,3114.html> (23 I 2018)

Relacja Antoniego Czarkowskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/antoni-czarkowski,1422.html> (23 I 2018)

Relacja Wacława Glutha-Nowowiejskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/waclaw-gluth-nowowiejski,1054.html> (6 VI 2018)

Relacja Włodzimierza Hermanowskiego, <http://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wlodzimierz-hermanowski,62.html> (2 V 2017)

Relacja Jana Kosińskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jan-kosinski,1723.html> (23 I 2018)

Relacja Jana Marchewicza, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jan-wladyslaw-marchewicz,685.html> (5 VI 2020)

Relacja Edwarda Mateckiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/edward-matecki,654.html> (10 I 2020)

Relacja Janusza Puzio, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-puzio,1711.html> (10 I 2020)

Relacja Mieczysława Rybickiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/mieczyslaw-rybicki,1442.html> (4 X 2018)



Relacja Kordiana Tarasiewicza, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/kordian-tarasiewicz,3500.html> (12 VI 2020)

Relacja Alicji Wielgoławskiej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alicia-wielgolawska,2547.html> (12 VI 2020)

### **Archiwum Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza**

zespół 1598

#### **Archiwum Yad Vashem**

Relacja Józefa Atlasowicza, AYV, O.3/3235

Relacja Biny Bergman, AYV, O.3/2524

Relacja Anny Duracz, AYV, O.3/3586

Relacja Ludwika Hancla, AYV, O.3/2517

Relacja Władysława Kowalskiego, AYV, O.3/2522

Relacja Natana Morgenszterna, AYV, O.3/2194

Relacja Aliny Sołowiejczyk-Guter, AYV, O.33 E/285

Relacja Józefa Żyłkiewicza, AYV, O.3/2356

#### **Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego**

Relacja Oskara Gellesa, b.d., AŻIH, 301/1207

Relacja Oskara Gellesa, b.d., AŻIH, 301/4686

Relacja Alicji Haskelberg, b.d., AŻIH, 301/5745

Relacja Diany Mackiewicz-Rotberg, 1947, AŻIH, 301/3076

Relacja Franciszka Maja, 1948, AŻIH, 301/4248.

Relacja greckiego żyda [Jacques'a Otidetta] ukrytego w bunkrze pod Grodzkiem Mazowieckim (przekazane w języku francuskim przez dra Gottsmanna), 1944, AŻIH, 301/2033

#### **Zbiory Wacława Glutha-Nowowiejskiego**

List Kazimierzy Gas do redakcji „Kuriera Polskiego”, rkps, b.d.

List Stefanii Kowalczyk do Wacława Glutha-Nowowiejskiego, „Krótki opis ukrywania się”, rkps, Warszawa 1980

Relacja Tadeusza Chojnackiego o ukrywaniu się po Powstaniu Warszawskim, Warszawa 1980

Relacja Mieczysława Dymitrowskiego, mps, Warszawa 1979

Relacja Jana Pęczkowskiego, rkps, Warszawa, b.d.

Strzał w tył głowy, mps artykułu, b.d.

#### **Zbiory rodziny Rzewuskich**

Odpis oświadczenia pp. Łokcikówskich o pomocy udzielonej podczas okupacji przez Romana Łuczaka, Warszawa, 30 XI 1956

- Oświadczenie Józefa Klaka o udziale Romana Łuczaka w walkach powstańczych i odniesieniu rany, Piła 1974
- Oświadczenie Wiesława Raciborskiego o działalności Romana Łuczaka podczas okupacji i po wyzwoleniu, Warszawa, 14 II 1975
- Życiorys i wspomnienie o Romanie Łuczaku, Warszawa, b.d.

## Wydawnictwa źródłowe

- Andrzejewski 1988 – J. Andrzejewski, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1976–1979*, t. 1–2, Warszawa 1988
- Andrzejewski, Miłosz, *Listy* – J. Andrzejewski, C. Miłosz, *Listy 1944–1981*, oprac. i przyp. B. Riss, Warszawa 2011
- Armia Krajowa w dokumentach 4 – Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 4: *Lipiec – październik 1944*, Londyn 1977
- Dzieje Żydów. Teksty źródłowe – Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, red. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997
- Exodus Warszawy (nr tomu/części) – Exodus Warszawy: ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 1–5, red. M. Berezowska, E. Borecka, M.M. Drozdowski, Warszawa 1992–1995
- Losy żydowskie – Losy żydowskie. Świadectwo żywych*, red. M. Turski, Warszawa 1996
- Ludność cywilna (nr tomu/części) – Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1–4, red. M.M. Drozdowski, C. Madajczyk, M. Maniakówna, T. Strzembosz, W. Bartoszewski, J. Rzepecki, E. Borecka, Warszawa 1974
- Pamiętniki z getta warszawskiego – Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i rejestry*, red. M. Grynberg, Warszawa 1993
- Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach – Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, red. P. Mierecki, W. Christoforow, Warszawa 2007
- Sawicki J., *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, wyd. 4 uzup., Warszawa 1968
- Słonimski 1937 – A. Słonimski, *Dwa końce świata. Powieść*, Warszawa 1937
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, red. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2013
- Walka o dobra kultury (nr tomu) – Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 1–2, red. S. Lorentz, L. Michalska, M. Szypowska, A. Szypowski, Warszawa 1970
- Walka o oświatę, naukę i kulturę – Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939–1944. Materiały z terenu m. st. Warszawy i woj. warszawskiego*, red. S. Dobraniecki, W. Pokora, C. Wycech, Warszawa 1967
- Warszawa. Zbrodnie niemieckie na Woli – Warszawa. Zbrodnie niemieckie na Woli w sierpniu 1944 r.*, red. L. Zaborowski, Warszawa 2017 (*Zapisy Terroru*, 2)

Zbrodnie okupanta hitlerowskiego – Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach), [wybór i oprac.] S. Datner, K. Leszczyński, J. Gumkowski, Warszawa 1962  
Zwyciężymy – Zwyciężymy. Warszawa wolna! (reprint egzemplarza gazety „Zwyciężymy” z 17 I 1945), „Żołnierz Wolności” 16 I 1960, s. 1

## Pamiętniki, wspomnienia, relacje

- And, *Pierwsi w mieście: czołgiem do Warszawy. Wyzwolony...* 20 stycznia, „Kurier Polski” 19 II 1970
- Anlen B., *Ze wspomnień więźnia Pawiaka i Gęsiówki podczas Powstania Warszawskiego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, nr 1, s. 89–98
- Assuntino, Goldkorn 2006 – R. Assuntino, W. Goldkorn, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, tłum. I. Kania, wstęp J. Szczepański, Kraków 2006
- Błady-Szwajger A., *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 2010
- Bordziłowski 1960 – J. Bordziłowski, *O warszawskich saperach*, „Żołnierz Wolności” 16–17 I 1960, s. 3
- Borzykowski 1976 – T. Borzykowski, *Between Tumbling Walls*, Tel-Aviv 1976
- Chaskielewicz 1988 – S. Chaskielewicz, *Ukrywałem się w Warszawie: styczeń 1943 – styczeń 1945*, Kraków 1988
- Cukierman 2000 – I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, oprac. M. Turski, przedm. W. Bartoszewski, tłum. Z. Perelmuter, Warszawa 2000
- Czugański 1970 – R. Czugański, *Na barykadach, w kanałach i gruzach Czerniakowa*, Warszawa 1970
- Czwartacy – Czwartacy. *Wspomnienia byłych żołnierzy Szturmowego Batalionu AL im. „Czwartaków” 1943–1945*, oprac. D. Mazur, Warszawa 1963
- Drążewski 2004 – A.M. Drążewski (scen. i reż.), *Władysław Szpilman 1911–2000. Własnymi słowami*, 2004, [https://www.youtube.com/watch?v=AOv36KgX4\\_Y](https://www.youtube.com/watch?v=AOv36KgX4_Y) (17 VI 2020)
- Edelman 2003 [2008] – M. Edelman, relacja dla serwisu „Web of Stories”, <https://www.webofstories.com/play/marek.edelman/74>, 2003 [2008] (14 I 2020)
- Fater 1995 – C. Fater, *Aniołowie bez skrzydeł*, Warszawa 1995
- Fogelman 1964 – D. Fogelman, *Pamiętnik pisany w bunkrze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1964, nr 2, s. 130–141
- Gałkowa 1998 – D. Gałkowa, *Byłam warszawskim Robinsonem*, Pruszków 1998
- Gluth-Nowowiejski 1975 – W. Gluth-Nowowiejski, *Nie umieraj do jutra*, Warszawa 1975 (wyd. 2: 1982)
- Gluth-Nowowiejski 2002 – W. Gluth-Nowowiejski, *Stolica jaskiń. Z pamięci warszawskiego Robinsona*, „Rzeczpospolita Plus-Minus” 2002, nr 3–4

- Gluth-Nowowiejski W., Olszewski A., *Pierwsi w mieście, czyli ocalenie od zapomnienia*, „Kurier Polski” 24 V 1970, s. 1
- Godlewska 1983 – M. Godlewska, *Byłem warszawskim „Robinsonem”. Pięć miesięcy w jaskółczym gnieździe*, „Życie Warszawy” 20 X 1983, s. 3
- Goldkorn J., *Sprawiedliwy wśród narodów*, „Nasz Głos” 19 IV 1967, s. 41
- Goldstein 2005 – B. Goldstein, *Five Years in Warsaw Ghetto*, Edinburgh 2005
- Goldstein 2011 – Ch.I. Goldstein, *Bunkier*, tłum. S. Arm, Warszawa 2011
- Grossman 2006 – W. Grossman, *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossman na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, oprac. A. Beevor, L. Vinogradova, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2006
- Grupińska 2000 – A. Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000
- Grynberg, Kostański 2001 – H. Grynberg, J. Kostański, *Szmulglerzy*, Warszawa 2001
- Heydecker 2009 – J. Heydecker, *Moja wojna. Zapiski i zdjęcia z sześciu lat w hitlerowskim Wehrmachcie*, tłum. B. Ostrowska, wstęp W. Bartoszewski, Warszawa 2009
- Hosenfeld 2007 – W. Hosenfeld, *„Staram się ratować każdego”. Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*, tłum. J. Tycner i in., red. E.C. Król, W. Lipscher, Warszawa 2007
- Ivánka 1964 – A.K. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964
- Jarocki 1981 – R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981
- Jaworska 1982 – J. Jaworska, *Henryka Becka „Bunkier 1944 roku”*, Wrocław 1982
- „Jeleniowcy” – „Jeleniowcy”. *Wspomnienia żołnierzy Pułku AK „Jeleń”*, wybór i oprac. W. Kielanowski, współpr. S. Herman, Warszawa 1989
- Klimaszewski 1984 – T. Klimaszewski, *Verbrennungskommando Warschau*, Warszawa 1984
- Kołodziejczyk E., *Tryptyk warszawski*, Warszawa 1984
- Kopf 1970 – S. Kopf, *Zanim przyszła wolność (Warszawa po upadku Powstania)*, „Stolica” 1970, nr 2, s. 15–16
- Kopf 1975 – S. Kopf, *Sto dni Warszawy*, Warszawa 1975
- Kopf 2001 – S. Kopf, *Wyrok na miasto. Wypędzenie rabunek, zagłada*, Warszawa 2001
- Korzeniewski B., *Książki i ludzie*, Warszawa 1989
- Koźmiński 1995 – J. Koźmiński, *Wspomnienia sprawiedliwego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 1995, nr 11, s. 86–103
- Kulik 1994 – C. Kulik, *„Apsik”, Ludzie i psy w gruzach Warszawy*, „Okrucy Wspomnień AK” 1994, nr 10, s. 92–103
- Landau 1996 – D. Landau, *Byłem ochroniarzem Karskiego*, w: *Losy żydowskie. Świadectwo żywych*, red. M. Turski, Warszawa 1996, s. 142–147
- Landau 2000 – D.J. Landau, *Caged. A Story of Jewish Resistance*, Sydney 2000
- Lubetkin C., *Zagłada i powstanie*, tłum. M. Krych, przedm. F. Tych, Warszawa 1999
- Margolis-Edelman 1994 – A. Margolis-Edelman, *Ala z Elementarza*, Londyn 1994

- Margolis-Edelman 1999 – A. Margolis-Edelman, *Tego, co mówili, nie powtórzę*, Wrocław 1999
- Margules J., *W szóstym pułku*, Warszawa 1958
- Michalska-Szaruch 1996 – Z. Michalska-Szaruch, *Relacja*, w: *W Śródmieściu Południowym. Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, wybór i oprac. K. Ostrowska, Warszawa 1996, s. 28
- Miller 2019 – B. Miller, *If I Survive... Nazi Germany and the Jews: 100-Year Old Lena Goldstein's Miracle Story*, Cairns 2019
- Muraszko 1986 – A. Muraszko, *Jedna szansa na tysiąc. Wspomnienia*, Kraków 1986
- Niżyński 2014 – L. Niżyński, *Batalion „Miotła” w dywersji, sabotażu i Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2014
- Nowogródzki H., *Impresje bardzo warszawskie*, „Palestra” 1977, nr 1, s. 113–120
- Nowogródzki 1986 – H. Nowogródzki, *Ze wspomnień warszawskiego adwokata*, Warszawa 1986
- Nowogródzki 1988 – H. Nowogródzki, *Mówi obrońca*, Warszawa 1988
- Olszewski, Romańczyk, Staniewski 2000 – A. Olszewski, J. Romańczyk, R. Staniewski, *Pamięć o Batalionie AK „Miotła”*, Warszawa 2000
- Orwid 2006 – M. Orwid, *Przeżyć... i co dalej?*, rozm. K. Zimmerer, K. Szwajca, Kraków 2006
- Pan Puchatek – Pan Puchatek. *Rzecz o Wacławie Józefie Zawadzkim*, do dr. przyg. W. Śliwowska, przyp. oprac. A. Brus, W. Śliwowska, Warszawa 2006
- Pamiętnik Heleny Midler – *Pamiętnik Heleny Midler*, w: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. 2: *Pamiętniki, relacje, zeznania*, wybór i oprac. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, wstęp M.M. Drozdowski, s. 507–517
- Perechodnik 2016 – C. Perechodnik, *Spowiedź*, oprac. D. Engel, wyd. 4, Warszawa 2016
- Polański 2002 – R. Polański (reż.), *Pianista (The Pianist)*, 2002
- Popławski 1963 – S. Popławski, *Stolica wolna!*, „Żołnierz Wolności” 17 I 1963, s. 6
- PSZ w drugiej wojnie światowej 3 – *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950
- Rodowicz W., relacja dla Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Karta”, <http://www.audiohistoria.pl/web/index.php/swiadkowie/osoba/id/41> (25 V 2017)
- Rogoziński 1994 – S. Rogoziński, *Moje szczęśliwe życie*, Łódź 1994
- Rostworowski 2004 – T. Rostworowski SJ, *Szerzyć Królestwo. Wspomnienia i dzienniki 1939–1972*, wybór i oprac. T. Pronobis, S.J. Rostworowski, Warszawa 2004
- Ruszczyński 1996 – J. Ruszczyński, *Przedłużenie służby plutonu „Kulawego”*, w: *W Śródmieściu Południowym. Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, wybór i oprac. K. Ostrowska, Warszawa 1996, s. 210–212
- Seweryńska 1958a – J. Seweryńska, *Cztery miesiące w bezludnej Warszawie*, „Za Wolność i Lud” 1958, nr 8, s. 6–8
- Seweryńska 1958b – J. Seweryńska, *W opuszczonej piwnicy – fragment wspomnień*, „Mówią Wieki” 1958, nr 8, s. 11–16
- Sławińska 2015 – D. Sławińska, *Przeżyłam to. Wola 1944*, Warszawa 2015

- Słomczyński 1970 – A. Słomczyński, *W podziemiach zburzonej Warszawy*, „Stolica” 1970, nr 6, s. 15
- Słomczyński 1971 – A. Słomczyński, *W warszawskim Arsenale. Wspomnienia archiwisty miejskiego: 1939–1951*, Warszawa 1971
- Smakowski 1993 – Z pamiętnika Jakuba Smakowskiego, w: *Pamiętniki z getta warszawskiego: Fragmenty i regesty*, red. M. Grynberg, Warszawa 1993, s. 306–309
- Szawara A., *W walce o Cytadelę*, „Żołnierz Wolności” 14 I 1961, s. 2
- Szermentowski 1958 – E. Szermentowski, *Przedwiośnie. Kartki z dziennika*, „Wiadomości Londyńskie” 16 XI 1958
- Szermentowski 2003 – E. Szermentowski, *Przedwiośnie. Kartki z dziennika*, „Zwój” 2003, nr 3, <http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje34/text06p.htm> (18 IV 2017)
- Szpilman 1946 – *Śmierć miasta. Pamiętniki Władysława Szpilmana 1939–1945*, oprac. J. Waldorff, Warszawa 1946
- Szpilman 2018 – W. Szpilman, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*, wstęp i oprac. A. Szpilman, fragmenty pamiętnika W. Hosenfelda, posł. W. Biermann, wyd. 4, Kraków 2018
- Wyka 2011 – K. Wyka, *Życie na niby*, Kraków 2011
- Zagłada Ochoty – Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie powstania warszawskiego*, wybór i oprac. L. Ujazdowska, Warszawa 2005

## Opracowania

- Ajewski K., *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Losy, ludzie, znaczenie*, Warszawa 2004
- Aleksion N., *Joint*, <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/joint> (16 V 2019)
- Andrzejewski, Miłosz 1984 – J. Andrzejewski, C. Miłosz, *Robinson warszawski*, „Dialog” 1984, nr 9, s. 5–17
- Baliszewski D., *Zniewolone wyzwolenie*, „Wprost” 2007, nr 3, s. 66–68
- Banasiak, Piątkowska 2000 – M. Banasiak, M. Piątkowska, *Robinson i Wędrowny Ptak*, „Gazeta Wyborcza” 8 VII 2000, s. 14
- Barański 2002 – M. Barański, *Dziękuję*, „Trybuna” 6 IX 2002, s. 2
- Barański M., *Bili nam brawo, całowali, płakali*. Wywiad z Danutą Gałkową, „Trybuna” 31 VII 2006, s. 1, 3
- Barański 2018 – M. Barański, *Pani Danusia*, „Dziennik Trybuna” 17 XII 2018, s. 11, <https://trybuna.info/opinie/pani-danusia/> (20 V 2019)
- Bartelski L.M., *Mokotów 1944*, Warszawa 1972
- Bartelski L.M., *Walcząca Warszawa*, Warszawa 1983
- Bartosińska 2020 – A. Bartosińska, *Rzeczpospolita gruzów. Miała umrzeć, a życie trwało w niej w ukryciu*, <https://tygodnik.tvp.pl/43738009/rzeczpospolita-gruzow-miala-umrzec-a-zycie-trwalo-w-niej-w-ukryciu> (10 I 2020)

- Bobin 1995 – J. Bobin, *Warszawscy Robinsonowie – pierwsi i ostatni mieszkańcy zburzonego miasta*, „Krajobraz Warszawski” 1995, nr 17: *Czyli o Robinsonach warszawskich*, s. II–XVI
- Bojanowicz 2006 – D. Bojanowicz, *Okruchy wspomnień i refleksji. Wyzwolenie Warszawy*, „Trybuna” 17 I 2006, s. 11
- Boros M., *Robinsonowie Warszawy*, „Dziennik Polski” 7 VIII 1997, s. 3
- Certeau 2008 – M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008
- Chosiński 2011 – S. Chosiński, *Czar „Relaksu” #25. Ruiny Warszawy i won z tym psem*, 2011, <https://esensja.pl/komiks/recenzje/tekst.html?id=13125> (9 V 2018)
- Cicha-Drzyzga 2017 – D. Cicha-Drzyzga, *Wilm Hosenfeld. Życie niemieckiego oficera, który uratował Szpilmana*, [https://pl.aleteia.org/2017/08/13/wilm-hosenfeld-zycie-niemieckiego-oficera-ktory-uratowal-szpilmana/?fbclid=IwAR0se\\_mmVe2N2ebDC\\_3gFcKkKqxfq55ZzXXPt1hAQzmvvzrLWjaHavJpWu\\_A](https://pl.aleteia.org/2017/08/13/wilm-hosenfeld-zycie-niemieckiego-oficera-ktory-uratowal-szpilmana/?fbclid=IwAR0se_mmVe2N2ebDC_3gFcKkKqxfq55ZzXXPt1hAQzmvvzrLWjaHavJpWu_A), 13 VIII 2017 (16 VIII 2019)
- Cobel-Tokarska 2012 – M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012
- Dunin-Wąsowicz 1984a – K. Dunin-Wąsowicz, *Na Żoliborzu 1939–1945*, Warszawa 1984
- Dunin-Wąsowicz 1984b – K. Dunin-Wąsowicz, *Robinsonowie warszawscy*, „Dzieje Najnowsze” 1984, z. 3–4, s. 271–273
- Dunin-Wąsowicz 1984c – K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984 (Dzieje Warszawy, 5)
- Engelking 2001 – B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenia Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 2001
- Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013
- Engelking, Libionka 2009 – B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009
- Fersten 1987 – A. Fersten, *Robinson warszawski*, „Motywy” 9 XII 1987, s. 11
- Filip 2011 – B. Filip, „Rozpracować Miłosza”. *Związki noblisty z kinem*, „Bliza. Gdyński Kwartalnik Artystyczny” 2011, nr 1(6), s. 164–173
- Fiszgrund S., *Nasz udział w powstaniu warszawskim*, „Biuletyn «Bundu»” 1945, nr 3, s. 5–8
- Franaszek 2011 – A. Franaszek, *Miłosz: biografia*, Kraków 2011
- Gaca, Naworski 2014 – A. Gaca, Z. Naworski, *Historia bezprawia. Uwagi historyka prawa na temat pracy Marcina Zaremby „Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys”*, wyd. Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków 2012, ss. 696, „Studia Iuridica Toruniensa” 14, 2014, s. 417–429
- Gluth-Nowowiejski W., *Rzeczpospolita gruzów*, „Kulisy Express Wieczorny” 13 I 1995, s. 6–7

- Gluth-Nowowiejski, Wróblewski 1979 – W. Gluth-Nowowiejski, J. Wróblewski, *Rzeczpospolita gruzów*, „Relax” 1979, nr 25
- Goga, „Nie umieraj do jutra” – recenzja książki powstańca Wacława Glutha-Nowowiejskiego, <http://www.messyhead.pl/nie-umieraj-do-jutra-recenzja-ksiazki-powstanca/> (4 IX 2019)
- Grupińska A., *Bohater wybrany*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 12, s. 6
- Grupińska 2014 – A. Grupińska, *Cywia, Celina, Cwija*, „Miasteczko Poznańskie” 2014, nr 3–4, s. 44–52
- Grynberg 2001 – H. Grynberg, *Kto jest autorem „Pianisty”? (i kilka innych wątpliwości)*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 9, s. 85
- Gursztyn 2018 – P. Gursztyn, *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2018
- Gwóźdź 2017 – M. Gwóźdź, *Halina Szpilman: Mój mąż mówił, że winą za zło nie można obarczać całego narodu*, <https://www.dw.com/pl/halina-szpilman-mój-mąż-mówił-że-winą-za-zło-nie-można-obarczać-całego-narodu/a-40228826>, 26 VIII 2017 (31 VII 2020)
- Haska, Stachowicz 2012 – A. Haska, J. Stachowicz, *Śniąc o potędze*, Warszawa 2012
- Heinrichs 2002 – D. Heinrichs, *Hauptmann d. R. Wilm Hosenfeld. Retter in Warschau*, w: *Retter in Uniform. Handlungsspielräume im Vernichtungskrieg der Wehrmacht*, red. W. Wette, Frankfurt am Main 2002, s. 69–88
- Hendrykowski 2002 – M. Hendrykowski, *Paradoksy poetyki socrealizmu w filmie polskim*, „Blok” 2002, nr 1, s. 120–138
- Historyczne mapy miasta na planie współczesnej Warszawy. Baza danych dotycząca tematów związanych z gettem warszawskim i „aryjską” stroną miasta, <https://new.getto.pl/>
- Jackl b.d. – K. Jackl, *Kaffee Bunker. The Art of Henryk Beck Created While Hiding in the Ruins of Warsaw (Oct 5, 1944 – Jan 19, 1945). On the 75th Anniversary of the Artist's Death*, tekst w posiadaniu autora
- Jarocki 2012 – R. Jarocki, *Sztuka i krew 1939–1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2012
- Jasiński 2014 – G. Jasiński, „Robinsonowie” warszawscy, w: *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Warszawa 2014, s. 653
- JDC, Guzik – Jewish Distribution Committee, *In Memoriam: David Guzik*, <https://archives.jdc.org/exhibits/in-memoriam/david-guzik/> (10 VII 2020)
- Jeziński Z., *Czerwonokrzyska działalność Marii Tarnowskiej w okresie II wojny światowej*, w: *Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej połączonej z II zjazdem kombatanek w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.*, red. M. Golon, K. Minczykowska, Toruń 2000, s. 200–201
- Jureczko-Wilk 2018 – J. Jureczko-Wilk, *Przesłuchiwali mnie dniem i nocą*, [https://warszawa.gosc.pl/doc\\_pr/4534014.Przesluchiwali-mnie-dniem-i-noca](https://warszawa.gosc.pl/doc_pr/4534014.Przesluchiwali-mnie-dniem-i-noca) (9 V 2018)
- Jurga 2007 – M. Jurga, *Robinsonowie*, „Kurier Warszawski” 2007, nr 7, s. 31–32
- Karpieszuk 2007 – W. Karpieszuk, *Jego ojciec uratował Szpilmana*, „Gazeta Wyborcza” 12 X 2007, s. 3



- Kaźmierska 2016 – K. Kaźmierska, *Dramatyzacja obrazu doświadczeń czasu wojny w opowiadaniu biograficznym. Analiza przypadku*, w: *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, red. R. Dopierała, K. Waniek, Łódź 2016, s. 301–320
- Kledzik 2002 – M. Kledzik, *W gruzach stolicy. Robinsonowie*, „Kombatant” 2002, nr 1, s. 3–4
- Kledzik 2006 – M. Kledzik, *Robinsonowie*, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 2: *Polityka, kultura, społeczeństwo*, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2006, s. 315–317
- Kobos 1995 – A.M. Kobos, *Wyzwolenie „Gęsiówki” w Powstaniu Warszawskim*, „Niepodległość i Pamięć” 2, 1995, nr 3(4), s. 203–220
- Komuda 2014a – M. Komuda, *Robinsonowie z Festung Warschau*, „Mówią Wieki” 2014, nr 8, s. 86–89
- Komuda 2014b – M. Komuda, *Ukrywając się sto metrów od wroga*, „w Sieci Historii” 2014, nr 1, s. 44–46
- Komuda 2018 – M. Komuda, *Robinsonowie warszawscy*, Warszawa 2018, [https://www.youtube.com/watch?v=wVik\\_KDNBwM&t=48s&ab\\_channel=Muzeum-PowstaniaWarszawskiego](https://www.youtube.com/watch?v=wVik_KDNBwM&t=48s&ab_channel=Muzeum-PowstaniaWarszawskiego) (20 I 2020)
- Kosiński 2014 – K. Kosiński, *Wiwisekcja powszedniości. Studium wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1957–1971)*, Warszawa 2014
- Krannhals H. von, *Powstanie warszawskie 1944 / Der Warschauer Aufstand 1944*, tłum. B. Lulińska, D. Luliński, Warszawa 2017
- Krzemiński 2004 – A. Krzemiński, *I stamtąd już nie wróci nikt*, „Polityka” 2004, nr 36, s. 64–67
- Lachmann 2002 – P. Lachmann, *Zmartwienia pana Władysława, czyli „druga śmierć” miasta*, „Dialog” 2002, nr 61, s. 65–69
- Leociak 2011 – J. Leociak, *Zdumiewająca przemiana*, „Rzeczpospolita” 3 I 2001, s. E3
- Lichtbau 2016 – K. Lichtblau, *Wymazywanie autora/autorów. Wspomnienia Władysława Szpilmana*, w: *Adlojada. Prawo i kultura*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B.M. Wolska, Szczecin 2016, s. 219–225
- Lis-Kujawski A., *Psychiatria i koniec Holocaustu*, „Nowiny Psychologiczne” 2007, nr 2, s. 29–35
- Lis-Turlejska, Łuszczczyńska, Szumiał 2016 – M. Lis-Turlejska, A. Łuszczczyńska, S. Szumiał, *Rozpowszechnienie PTSD wśród osób, które przeżyły II wojnę światową w Polsce*, „Psychiatria Polska” 2016, nr 5, s. 923–934
- Lis-Turlejska, Okuniewska, Szumiał 2012 – M. Lis-Turlejska, H. Okuniewska, S. Szumiał, *Aktualny poziom objawów stresu potraumatycznego w próbie osób, które w dzieciństwie przeżyły II wojnę światową*, „Psychiatria Polska” 2012, nr 2, s. 145–156, [http://strona.ppol.nazwa.pl/uploads/images/PP\\_2\\_2012/LisTurlejska\\_Psychiatr\\_Pol\\_2\\_2012.pdf](http://strona.ppol.nazwa.pl/uploads/images/PP_2_2012/LisTurlejska_Psychiatr_Pol_2_2012.pdf) (8 XI 2017)
- Lubelski 2009 – T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice 2009

- Ludwicki 2017 – M. Ludwicki, *Niezatapialni i łódź podwodna: Stanisław, Kazimierz i Władysław Rodowiczowie*, Warszawa 2017
- Ludwicki 2018 – M. Ludwicki, *Płonące pustkowia. Warszawa od upadku powstania do stycznia 1945: relacje świadków*, Warszawa 2018
- Madej 1990 – A. Madej, *Tak było... film Miłosza i Andrzejewskiego*, „Kino” 1990, nr 9, s. 16
- Madej 2002 – A. Madej, *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002
- Majewski 1977 – S. Majewski, *Warszawskie domy: stary człowiek i czereśnia*, „Stolica” 1977, nr 32, s. 4
- Majewski 2005 – P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa: 1939–1945*, Warszawa 2005
- Majewski 2011 – J. Majewski, *Tu był strych Szpilmana*, „Gazeta Wyborcza. Stołeczna” 5 XII 2011, s. 4
- Majewski 2012 – J. Majewski, *Nie było już kogo wyzwalać 17 stycznia 1945 r.*, „Gazeta Wyborcza. Stołeczna” 17 I 2012, s. 6
- Małek R., *Życie w mieście gruzów*, „Echo Rzeszowa” 2010, nr 12, s. 11
- Mamczur 1988a – M. Mamczur, *W Rzeczypospolitej gruzów*, „Sztandar Młodych” 15 I 1988, s. 6
- Mamczur 1988b – M. Mamczur, *Piętro wyżej od śmierci*, „Sztandar Młodych” 26 II 1988, s. 4
- Mamczur M., *Kochać życie, gdy śmierć jest obok*, „Sztandar Młodych” 17 I 1995, s. 6
- Margules 1963 – J. Margules, *Frontowi Czwartacy. Z dziejów czwartego pułku piechoty*, Warszawa 1963
- Margules 1967 – J. Margules, *Piechurzy kołobrzeskiej piątki. Z dziejów 5 kołobrzeskiego pułku piechoty*, Warszawa 1967
- Melchior 2004 – M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004
- Mężyński A., *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 2010
- Modi memorandi – *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014
- Mruklik 1974 – B. Mruklik, *Film fabularny*, w: *Historia filmu polskiego*, t. 3: 1939–1956, red. J. Toeplitz, Warszawa 1974, s. 223–259
- Nalewajko-Kulikow 2004 – J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004
- Neitzel, Welzer 2004 – S. Neitzel, H. Welzer, *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, tłum. W. Grotowicz, Warszawa 2014
- Nokturn cis-moll w ruinach Warszawy – *Nokturn cis-moll w ruinach Warszawy*, „Rzeczpospolita” 18 X 2000, s. D8
- Nowak, Łucka 2014 – P. Nowak, I. Łucka, *Młody Polak po doświadczeniach wojennych. Siła transgeneracyjnej transmisji traumy*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2014, nr 2, s. 84–88
- Orwid 2009 – M. Orwid, *Trauma*, Kraków 2009

- Paulsson 2007 – G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, tłum. E. Olender-Dmowska, red. B. Engelking, J. Leociak, Kraków 2007
- Pawlina 2016 – S. Pawlina, *Praca w dywersji. Codziennosc żołnierzy Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej*, Gdańsk 2016
- Pawlina 2019 – S. Pawlina, „Radosław” na Mokotowie, czyli psychologia w badaniach historycznych. Studium przypadku, <http://ohistorie.eu/2019/03/02/radoslaw-na-mokotowie-czyli-psychologia-w-badaniach-historycznych-studium-przypadku/>, 2 III 2109 (12 V 2020)
- Piliński 1953 – W. Piliński, *Polscy saperzy*, Warszawa 1953
- Płażewski 2001 – J. Płażewski, *Historia filmu 1895–2000*, Warszawa 2001
- Podlewski 1970 – S. Podlewski, *Przemarsz przez piekło*, Warszawa 1970
- Podlewski 1979 – S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa 1979
- Polskie Radio. *Otwarto nowe studio koncertowe imienia Władysława Szpilmana*, <https://www.polskieradio.pl/7/473/Artykul/445638,Polskie-Radio-Otwarto-nowe-studio-koncertowe-imienia-Wladyslawa-Szpilmana-galeria> (10 II 2020)
- Popławski 1951 – S. Popławski, *W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy*, „Żołnierz Wolności” 17 I 1951, s. 3
- Przyborowska-Klimczak 2009 – A. Przyborowska-Klimczak, *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UMCS 1949–2009. Księga jubileuszowa z okazji sześćdziesięciolecia Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie*, Lublin 2009
- Psycholog: potrzeba trzech pokoleń, żeby Polacy pozbyli się wojennej traumy, z prof. Bogdanem Wojciszkiem, psychologiem społecznym z SWPS, rozmawia Anna Ślązak, <http://dzieje.pl/aktualnosci/psycholog-potrzeba-trzech-pokolen-zeby-polacy-pozbyli-sie-wojennej-traumy> (15 VI 2020)
- Punkt zero, „Ratusz” 1995, nr 1, s. 16
- Raczek, Kałużyński 2002 – T. Raczek, Z. Kałużyński, *Nieprawda Hosenfelda*, „Wprost” 2002, nr 45, s. 122–123
- Radziwon 2010 – M. Radziwon, Iwaszkiewicz. *Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010
- Rodak 2009 – P. Rodak, *Niecodzienna codzienność czasu okupacji*, „Znak” 2009, nr 9, s. 38–52
- Rokuszevska-Pawełek 2002 – A. Rokuszevska-Pawełek, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2002
- Rokuszevska-Pawełek 2016 – A. Rokuszevska-Pawełek, *Doświadczenia wojenne Polaków – analiza trajektorii okupacyjnych*, w: *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, red. R. Dopierała, K. Waniek, Łódź 2016, s. 263–300
- Romaniuk 2017 – R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2, Warszawa 2017
- Rosalak 2014 – M. Rosalak, *Mokotów kolęda*, „Historia Do Rzeczy” 2014, nr 1, s. 64–67
- Różewicz 2012 – S. Różewicz, *Było, minęło... W kuchni i na salonach X Muzy*, Warszawa 2012

- Rybak 2007 – A. Rybak, *Róża w łufie*, „Rzeczpospolita Plus-Minus” 2007, nr 24–25, s. A26
- Rybak 2012 – A. Rybak, *Wszystko, co nasze*, „UważamRze – Historia” 2012, nr 5, s. 16–20
- Sawicki 2010 – T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Niemcy i ich sojusznicy w walce z Powstaniem Warszawskim*, Warszawa 2010
- Słownik adwokatów – Słownik biograficzny adwokatów polskich, red. A. Redzik, Warszawa 2018
- Smoczyński 1980 – J. Smoczyński, *Jak „Generał” przechowywał Żydów w konspiracyjnym magazynie broni*, „Kurier Polski” 18–20 IV 1980, s. 1–2
- Smoczyński 1983 – J. Smoczyński, „Generał”, „Tygodnik Polski” 1983, nr 3, s. 10
- Snyder 2011 – T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2011
- Sobczak 1981 – K. Sobczak, *Wyzwolenie Warszawy 1945*, Warszawa 1981
- Stolarska 1984 – B. Stolarska, *Warszawscy Robinsonowie*, „Zwierciadło” 1984, nr 3, s. 4, 9
- Studniarek 2015 – M. Studniarek, *Dzieje warszawskich Robinsonów jako problem badawczy*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 2, s. 63–78
- Studniarek M., *Powroty warszawiaków do stolicy w świetle relacji z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego – rekonstrukcja badawcza*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2015, nr 13, s. 29–49
- Studniarek 2016 – M. Studniarek, „Nie bójcie się, my też bunkrowcy!” *Relacje międzyludzkie wśród warszawskich Robinsonów. Przyczynek do badań*, „Almanach Warszawy” 2016, nr 10, s. 311–328
- Studniarek 2017 – M. Studniarek, *Od „Robinsona warszawskiego” do „Miasta nieujarzmionego” – studium przypadku*, w: *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, Warszawa 2017, s. 253–265
- Synoradzka-Demadre 1997 – A. Synoradzka-Demadre, *Andrzejewski*, Kraków 1997
- Synoradzka-Demadre 2014 – A. Synoradzka-Demadre, *Zanim powstał „Pianista” Romana Polańskiego: „Robinson warszawski” (1945–1950)*, „Kwartalnik Filmowy” 36, 2014, nr 86, s. 190–208
- Szarota 1969 – T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1969
- Szarota 2003 – T. Szarota, *Atak na Gęsiówkę*, „Polityka” 2003, nr 31, s. 59–61
- Szarota 2005 – T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 241–280
- Szarota 2007 – T. Szarota, *Wilm Hosenfeld w oczach Polaków*, w: W. Hosenfeld, „*Staram się ratować każdego*”. *Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*, tłum. J. Tycner i in., red. E.C. Król, W. Lipscher, Warszawa 2007, s. 7–9
- Szarota 2008 – T. Szarota, *Warszawskie zapiski o Holokauście Wilma Hosenfelda*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 59–70
- Szarota 2010 – T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, wyd. 4 rozsz., Warszawa 2010

- Szomański 1980 – A. Szomański, *A jednak przeżyłem... Gdy Warszawa stała się cmentarzyskiem*, „Hejnał Mariacki” 1980, nr 1, s. 6–7
- Ślósarz 2019 – A. Ślósarz, *Polityki reprezentacji społecznych więzi. „Pianista”: cenzura i przekłady*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” 2019, nr 1, s. 114–136
- Talarczyk-Gubała 2015 – M. Talarczyk-Gubała, *Wanda Jakubowska od nowa*, Warszawa 2015
- Tychmanowicz 2010 – M. Tychmanowicz, *Robinsonowie z wyspy gruzów*, <https://www.focus.pl/artykul/warszawiacy-w-czasie-powstania-warszawskiego-czyli-robinsonowie-z-wyspy-gruzow>, 14 I 2010 (13 I 2020)
- Urbanek 2008 – M. Urbanek, *Waldorff. Ostatni baron Peerelu*, Warszawa 2008
- Usowicz 2012 – E. Usowicz, *Nawet katu należy się obrona – rozmowa z Maciejem Dubois, adwokatem*, „Rzeczpospolita” 29 XII 2012, s. P8–P9, <https://www.rp.pl/artykul/964829-Nawet-katu-nalez-y-sie-obrona---rozmowa-z-Maciejem-Dubois--adwokatem.html> (29 XII 2012)
- Vogel 2007 – T. Vogel, *Wilm Hosenfeld – niezwykle niemieckie życie*, w: W. Hosenfeld, „*Staram się ratować każdego*”. Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach, tłum. J. Tycner i in., red. E.C. Król, W. Lipscher, Warszawa 2007, s. 13–132
- Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon, red. K. Komorowski, Warszawa 2014
- Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu – M.Z., *Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu*, „Ratusz” 1995, nr 2, s. 2–3
- Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego, t. 2: *Polityka, kultura, społeczeństwo*, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2006
- Wodecka-Lasota D., *Sześć weekendów z Wehrmachtem*, „Gazeta Wyborcza” 16 I 2008, s. 20
- Wroński 2007a – P. Wroński, *Medal dla Niemca, który uratował Szpilmana*, „Gazeta Wyborcza” 15 X 2007, s. 11
- Wroński 2007b – P. Wroński, *W noc Holocaustu byli nadzieją*, „Gazeta Wyborcza” 11 X 2007, s. 8
- Wróbel 2018 – O. Wróbel, *Wacław Gluth-Nowowiejski „Nie umieraj do jutra”*, <https://www.facebook.com/Kurzjojady/posts/1185374544930595/>, 23 III 2018 (10 V 2018)
- Wybranowski 2007 – W. Wybranowski, *Nazista w glorii bohatera*, „Nasz Dziennik” 12 X 2007, s. 1, 4
- Zaborski 2015 – M. Zaborski, *„Ludowy” adwokat i obrońca wojskowy. Rzecz o Mieczysławie Maślanko (1903–1986)*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 14, 2015, nr 2, s. 389–416
- Zajiček 1992 – E. Zajiček, *Poza ekranem. Kinematografia polska 1918–1991*, Warszawa 1992
- Zaremba 2012 – M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2012
- Żbikowski 2014 – A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014

## ANEKS. Lista Robinsonów z zaznaczeniem umiejscowienia kryjówek i źródeł informacji

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
2 osoby z domu przy Elektoralnej	dom na Elektoralnej	7
2 Żydów spotkanych przez Berlandowa 17 I na Lesznie	piwnice na Starym Mieście	81
7 osób	Forteczna 4	132
Arkita Maria	schron obok domu na Dembińskiego 2/4	99
Aruch Izaak, Żyd grecki	bunkier na Siennej 20/22	9
Ałasowicz Jakub, ojciec Józefa	kanały przy Pawiej 63, ostatnie piętro jednego z pobliskich domów	34
Ałasowicz Józef	kanały przy Pawiej 63, ostatnie piętro jednego z pobliskich domów	34
B. Feliks	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sękocińska 9a, Sękocińska 7	123
Balias Dominik (zwany też Józefem)	Trębacka 4, II piętro	109
Baranowski Henryk	strych na Bagateli 13	104
Barański N	Trębacka 4, II piętro	109
Bartlet Edward, inż., kierownik fabryki gazu	gazownia na Dworskiej	29

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
ŻIH, 301/4248, relacja	2	–	–	–	2
Engelking, Libionka 2009, s. 272	2	2	–	–	–
Ludwicki 2017	7	–	–	–	7
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 577; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 230–231	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 282–283; AYV, O3/3235, relacja Józefa Atlasowicza; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/A/Atlasowicz-Jozef-Josef-Joszua">https://new.getto.pl/pl/Osoby/A/Atlasowicz-Jozef-Josef-Joszua</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 282–283; AYV, O3/3235, relacja Józefa Atlasowicza; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/A/Atlasowicz-Jozef-Josef-Joszua">https://new.getto.pl/pl/Osoby/A/Atlasowicz-Jozef-Josef-Joszua</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 517	1	–	1	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 564	1	–	1	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 172–174	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 448	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Beck Henryk, profesor ginekolog	bunkier na Siennej 20/22	9
Beck Jadwiga, żona profesora	bunkier na Siennej 20/22	9
Beer Wojciech Jerzy „Wojciech”	piwnice ruin domu na Złotej	86
Bela z pracowni krawieckiej na Pawiaku	piwnica na Wspólnej	59
Bełchatowska Halina	piwnica na Śliskiej 31/ Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64
Bergman Bina, siostra Romana Fiszera	bunkier na Siennej 20/22	9
Berland Maria	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
Berland Marian, mąż Marii	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
Berliński Hersz	bunkier na Suwalskiej 21	12
Bialer Helena	bunkier na Siennej 20/22	9
Bialer Henryk	Wiejska 19, schron pod gru- zami byłej niemieckiej szkoły, piwnice na Hożej 9, piwnice na rogu Wilczej i Kruczej, bunkier na Wspólnej 26	121



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Ludność cywilna 1/2, s. 560; Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 291–294; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Beck-Henryk">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Beck-Henryk</a>	1	1	–	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 560; Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 291–294; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Beck-Jadwiga-Trepka">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Beck-Jadwiga-Trepka</a>	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; <a href="http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Wojciech_Beer">http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Wojciech_Beer</a>	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 297; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Balchatowska-Halina-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Balchatowska-Halina-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 20	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Berland-Maria-Greczyn">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Berland-Maria-Greczyn</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Berland-Marian">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Berland-Marian</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. IV	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Bieniek Michał	piwnica na Żoliborzu	134
Bieniek N, Polak	piwnica na Żoliborzu	131
Boraks N, syn Bronisławy	Al. Jerozolimskie 55, mieszkanie na V piętrze	41
Borzykowski Tuwia „Tadek”	Promyka 43	93
Bregman (Kwaśniewski)	piwnica na Śliskiej 8	66
Bulkowstein Adek, szwagier Jacka	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Bull Jerzy, Żyd z Kobrynia	piwnica willi na Czarnieckiego 17	68
Bunicz Eugeniusz „Genek”	Wawelska 60	120
Charaszkiwicz Władysław	komin c.o. Opery Narodowej	35
Chaskiel (właśc. Henryk Kapłan)	piwnica na Franciszkańskiej 8	54

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Bieniek-Michal">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Bieniek-Michal</a>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 271	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281; AYV, O3/2818, relacja Bronisławy Markiewicz-Boraks; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Markowicz-Boraks-Bronia-Zamieczkowska">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Markowicz-Boraks-Bronia-Zamieczkowska</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borzykowski-Towie-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borzykowski-Towie-Nieznane</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borzykowski-Tuwia-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borzykowski-Tuwia-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Bulkowstein-Adek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Bulkowstein-Adek</a>	1	1	–	–	–
Podlewski 1979, s. 529; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Buehl-Jerzy-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Buehl-Jerzy-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 504	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 578	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Ichazkiel-Chaskiel-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Ichazkiel-Chaskiel-Nieznane</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Chaskielewicz Stefan	piwnica na Marszałkowskiej 131	56
chłopiec-partyzant z oddziału por. Jerzego	b.inf.	b.inf.
Chwat Mieczysław	Hoża 38	33
Cukierman Icchak „Antek”	Promyka 43	93
Cybulski Gabriel	dom na Ogrodowej	21
Czarecka Ela	bunkier na Siennej 20/22	9
Czarecki Adam	bunkier na Siennej 20/22	9
Czarkowski Antoni	apteka Anca na Marszałkowskiej 21 róg Oleandrów (ob. Partyzantów)	4
Czerkies Henryk (zmarł)	bunkier na Siennej 20/22	9
Czerska Anna „Gądzyńska Helena”	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Czugajewski Jan	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idźkowskiego 4	74

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Chaskielewicz-Adolf-Stefan-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Chaskielewicz-Adolf-Stefan-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 562	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Chwat-Mieczyslaw">https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Chwat-Mieczyslaw</a>	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Cukierman-Icchak-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Cukierman-Icchak-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. VI; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 31–44; Engelking, Libionka 2009, s. 267	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 396; Engelking, Libionka 2009, s. 265; Bobin 1995, s. VI	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 271; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Czerkies-Henryk">https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Czerkies-Henryk</a>	1	–	–	–	1
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Czerska-Anna-Czerska">https://new.getto.pl/pl/Osoby/C/Czerska-Anna-Czerska</a>	1	1	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; Kopf 2001, s. 74–78; Czugański 1970, s. 78; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 238–239	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Czugajewski Ryszard „Orzeł”	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idzkowskiego 4	74
Dancygier Majer	gruzy domu na Szczęśliwej 5	31
Datyner-Daszewski Julian „Remba”	bunkier w podziemiach Gimnazjum im. Królowej Jadwigi?	121
Degenstein Artur	b.inf.	b.inf.
Diament Ignacy	kanały przy Pawiej 63, ostatnie piętro jednego z pobliskich domów	34
Domagalska Helena, siostrzenica Jacka, córka Adriana?	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Domagalski Michał, mąż Heleny	bunkier przy pl. Trzech Krzyży	48
Draganek Stanisław „Nagan”	Nuncjatura Apostolska w al. Szucha, Flory	43
Dudek Antoni	apteka Anca na Marszałkowskiej	4
Dudziński Józef	Ogrodowa 26a i 26	45

Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; Kopf 2001, s. 74–78; Czugajewski 1970, s. 78; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 238–239	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 306–308; Fogelman 1964, s. 135; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Dancygier-Majer-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Dancygier-Majer-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Datyner-Daszewski-Julian">https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Datyner-Daszewski-Julian</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 316	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 282–283; AYV, O3/3235, relacja Józefa Ałasowicza; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Diament-Ignacy">https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Diament-Ignacy</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 507; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 349; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Domagalska-Helena">https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Domagalska-Helena</a>	1	1	–	–	–
<i>Pamiętnik Heleny Midler</i> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Domagalski-Michal">https://new.getto.pl/pl/Osoby/D/Domagalski-Michal</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; „ <i>Jeleniowcy</i> ”, s. 43–47	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 568; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 148–150	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 413; Engelking, Libionka 2009, s. 266; Bobin 1995, s. XIV	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Dybaś Andrzej (zmarł)	piwnice na Freta 3	79
Edelman Marek „Marek”	Promyka 43	93
Ehrlich Eliasz	bunkier na Suwalskiej 21	12
Eidelbaum Josek, zamordowany wraz z grupą Żydów (pod koniec powstania bądź po jego upadku)	piwnica w jednej z kamienic w „małym getcie”	67
Eidelbaum N, syn Joska z grupą ponad 20 osób	b.inf.	b.inf.
Elster N	b.inf.	b.inf.
Epstein Dawid, Lucek „Bogucki Lucjan”	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Ester Pola	bunkier na Suwalskiej 21	12
Etkin Róża (zabita przez Niemców)	Żoliborz	130
Fajnmesser-Warman Bronisława	Promyka 43	93
Faliszewski Aleksander	bunkier na Pawiej 63	135
Falk Adaś (Michał), syn pani Falk	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Ludność cywilna 1/2, s. 556; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/E/Edelman-Marek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/E/Edelman-Marek</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. IV; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283–284	1	1	–	–	–
Bojanowicz 2006, s. 6	5	5	–	–	–
Bojanowicz 2006, s. 6	21	1	–	–	20
Chaskielewicz 1988, s. 88	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/E/Epstein-Dawid">https://new.getto.pl/pl/Osoby/E/Epstein-Dawid</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. IV	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272; Pan Puchatek, s. 43, 221; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Moszkowska-Roza-Etkin">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Moszkowska-Roza-Etkin</a>	1	1	–	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Warman-Marysia-Bronislaw-Feinmesser">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Warman-Marysia-Bronislaw-Feinmesser</a>	1	1	–	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Faliszewski-Aleksander">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Faliszewski-Aleksander</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 297; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Falk-Adas-Michal">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Falk-Adas-Michal</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Falk Klara (Leonia)	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64
Festinger Jan	Ogrodowa 26a i 26	45
Finkelsztejn, córka	piwnica na Marszałkowskiej 131	56
Finkielsztejn (Fenigsztejn?), małżeństwo	piwnica na Marszałkowskiej 131	56
Fiszgrund Julian „Julek”	Promyka 43	93
Fischer Cipora	bunkier na Siennej 20/22	9
Fischer Motek (Mordechaj; zmarł na raka)	bunkier na Siennej 20/22	9
Fischer Roman	bunkier na Siennej 20/22	9
Fischer Stefania	bunkier na Siennej 20/22	9

Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Engelking, Libionka 2009, s. 297; Grupińska 2000, s. 60; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Falk-Klara-Leonia-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Falk-Klara-Leonia-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 413; Engelking, Libionka 2009, s. 266; Bobin 1995, s. XV <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Festinger-Jan-Jakub">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Festinger-Jan-Jakub</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s.79–80	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80	2	2	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fiszgrund-Julian">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fiszgrund-Julian</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 292–294; AYV, O3/2025, relacja; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Cypora">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Cypora</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 292–294; AYV, O3/2025, relacja; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Mordechaj">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Mordechaj</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Roman">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fischer-Roman</a>	1	1	–	–	–
Jaworska 1982, s. 20	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Flanderfer Ottokar „Otto”	Wawelska 60, potem ul. Pługa	120
Flint N, córka Flinta N	dom na Elektorальной	7
Fogelman Dawid	gruzy domu na Szczęśliwej 5	31
Forensztajn Jan (Jaś), mąż Lucyny	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Forensztajn Lucyna (z d. Czerska), siostra Anny	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Frojmowicz Moniek, syn N	piwnica na Śliskiej 8	66
Frojmowicz N	piwnica na Śliskiej 8	66
Frydman-Skrzeszewska Regina „Zosia”	Promyka 43	93
Gadaliński Jan z matką, 2 siostrami i młodszym bratem	warsztaty tramwajowe przy zajezdni na Młynarskiej 2 (2 tyg.), dom przy Karolkowej	119
Gajewski Stefan	Trębacka 4, II piętro	109

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 501	1	–	1	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Flint-Corka-Flinta">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Flint-Corka-Flinta</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 306–308; Fogelman 1964, s. 135; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fogelman-Dawid-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Fogelman-Dawid-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Forensztajn-Forestein-Jan">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Forensztajn-Forestein-Jan</a>	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Forensztajn-Forestein-Lucyna-Czerska">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Forensztajn-Forestein-Lucyna-Czerska</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 542; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Frydman-Renia-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Frydman-Renia-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 437	5	–	5	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 172–174	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Gałka Mieczysław „Elegant”	piwnice na Freta 3	79
Gałkowa Danuta „Blondynka”	piwnice na Freta 3	79
Gas, rodzina (mąż, żona i córka)	piwnica zrujnowanego domu na Foksal	70
Gelles N, żona Ottona	wypalony dom na Ceglanej 10, III piętro	124
Gelles Otto Oskar	wypalony dom na Ceglanej 10, III piętro	124
Ginsburg Jakub Karol	bunkier na Siennej 20/22	9
Ginsburg Liwia	bunkier na Siennej 20/22	9
Ginsburg Ruth	bunkier na Siennej 20/22	9
Ginsburg Szaja	bunkier na Siennej 20/22	9
Głajtman Masza	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64
Glazer Franciszka, żona Sewka	bunkier na Wspólnej 26	15
Glazer Sewek	bunkier na Wspólnej 26	15

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Ludność cywilna 1/2, s. 550; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 550; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
List Kazimierzy Gas do redakcji „Kurierza Polskiego”	3	–	3	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 278; AŻIH, 301/1207, relacja; AŻIH, 301/4686, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Gelles-nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Gelles-nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 278; AŻIH, 301/1207, relacja; AŻIH, 301/4686, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Gelles-Oskar">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Gelles-Oskar</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 297; Grupińska 2000, s. 60; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glajtman-lub-Glejtman-Masza">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glajtman-lub-Glejtman-Masza</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Glazer Sewek, mąż Fani Nowikówny	Hoża 38	33
Gleniec Pola	bunkier na Siennej 20/22	9
Glińska N, Polka, lekarka	Promyka 43	93
Gluth-Nowowiejski Wacław	ul. Rajszevska	116
Głowacki Franciszek	piec odlewniczy fabryki Plewkiewicza między ul. Solec a Czerniakowską	52
Goldberg Edward	bunkier na Siennej 20/22	9
Goldberg Julia, żona N	bunkier na Siennej 20/22	9
Goldberg N, brat Edwarda	bunkier na Siennej 20/22	9
Goldfarb Alina (Alisia), młodsza siostra żony Lucka „Boguckiego”, Niny, później nosiła nazwisko Winawer	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Goldfarb Bolek (Baruch?)	bunkier na Siennej 20/22	9
Goldfarb Bronisława	bunkier na Siennej 20/22	9



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 267; Koźmiński 1995, s. 102; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glaser-Seweryn">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glaser-Seweryn</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glaser-Fania">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Glaser-Fania</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 543	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 137–169; Bobin 1995, s. IV; Engelking, Libionka 2009, s. 266; AHM MPW, relacja W. Glutha-Nowowiejskiego; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 284	1	1	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 74–85; Bobin 1995, s. V; Engelking, Libionka 2009, s. 268	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldberg-Edward">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldberg-Edward</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/nieznane-Julia">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/nieznane-Julia</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Winawer-Alina-Goldfarb">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Winawer-Alina-Goldfarb</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 293–295; AYV, O3/2025, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldfarb-Bolek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldfarb-Bolek</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Goldstein Bernard (tow. Bernard)	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły, piwnice na Hożej 9, piwnice na rogu Wilczej i Kruczej	121
Goldstein Chaim Icl	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
Goliborska Teodozja	Promyka 43	93
Górnicki, dozorca domu Twarda 13	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
Górski Józef	piwnica i strych na Grójeckiej 20b, ul. Przemyska	55
Grocher Irena	b.inf.	b.inf.
Grudzień Szczepan	strych na Bagateli 13	104
Grupa powstańców mjr. Bicza i kpt. Maksa (do 16 X)	cmentarz żydowski	18
Grupa Żydów: 2 starsze kobiety, młoda dziewczyna i 2 dzieci	zastrzeleni na rogatkach przy Raumungsstabe	127
Grynblat Józef (Joseph Greenblatt)	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły	121
Grynszpan Pnina	piwnica na Śliskiej 31?, potem bunkier w nieznanym miejscu	65

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 297–298; Goldstein 2005, s. 241; AYV, E/1313, relacja Josepha Greenblatta; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldstein-Bernard2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldstein-Bernard2</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–285, Goldstein 2011; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldstein-Chaim-Icl">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Goldstein-Chaim-Icl</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 543; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 417	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272	1	–	1	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 86–88	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 288–291; AŻIH, 302/103, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Grocher-Zylberweg-Irena-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Grocher-Zylberweg-Irena-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 564	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 583; Kołodziejczyk 1984, s. 74	10	–	10	–	–
J. Makowiecki, <i>W obronie zbiorów bibliotecznych</i> , w: <i>Walka o dobra kultury 2</i> , s. 256	5	5	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 297–298; Goldstein 2005, s. 241; AYV, E/1313, relacja Josepha Greenblatta	1	1	–	–	–
Grupińska 2000, s. 60; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Grynszpan-Frymer-Pnina-Papier">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Grynszpan-Frymer-Pnina-Papier</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Grzelak Jerzy z matką (tylko jakiś czas, do początku X?) – wcześniej zegarmistrz Puławska 36	Belgijska 24	6
Guzik Dawid	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły, piwnice na Hożej 9, piwnice na rogu Wilczej i Kruczej, bunkier na Wspólnej 26	121
Hart Tusia	piwnica na Śliskiej 8	66
Haskelberg Alicja	garaż na Wilczej 32	28
Haskelberg Jolanta, córeczka brata	garaż na Wilczej 32	28
Haskelberg Mieczysław, brat Alicji	garaż na Wilczej 32	28
Haskelberg Robert, synek Alicji (zmarł)	garaż na Wilczej 32	28
Hecht Marek	piwnica na Śliskiej 8	66

Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
<a href="http://ahm.1944.pl/Jerzy_Grzela-k/2/?q=Robinson">http://ahm.1944.pl/Jerzy_Grzela-k/2/?q=Robinson</a>	2	–	2	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 97–298; Goldstein 2005, s. 241; AYV, E/1313, relacja Josepha Greenblatta, <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Guzik-Dawid-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/G/Guzik-Dawid-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hart-Tusia-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hart-Tusia-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315–316; AŻIH, 301/5745, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Haskelberg-Alicja-Kronsilber">https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Haskelberg-Alicja-Kronsilber</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/5745, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kronsilber-Jolanta-Kronsilber">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kronsilber-Jolanta-Kronsilber</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315–316; AŻIH, 301/5745, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kronsilber-Mieczyslaw">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kronsilber-Mieczyslaw</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315–316; AŻIH, 301/5745, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Haskelberg-Robert">https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Haskelberg-Robert</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Hoffer Benjamin	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
Hofman N	piwnica i strych na Grójeckiej 20b	55
Hohedlinger Władysław	Trębacka 4, II piętro	109
Igra Michał „Michał Kupiś”	b.inf.	b.inf.
Jankowska	szkoła na Okopowej 55	108
Jarmont, inż.	piwnice na Wilczej	84
Jaworski Kazimierz	piwnice na Twardej 40	83
Jaworski Zygmunt	Trębacka 4, II piętro	109
Jerzy/Wania, por.	b.inf.	b.inf.
Justin Chana	bunkier na Siennej 20/22	9
Justin Menachem	bunkier na Siennej 20/22	9
K. Eugeniusz	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sękocińska 9a, Sękocińska 7	123
Kacprzak Zygmunt, brat Sabiny Słowik	Ogrodowa 26a i 26	45
Kalinowski Wiesław	loch w podziemiach Zakładu Opiekuńczego na Okopowej 59, cmentarz żydowski	39

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 272; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hoffer-Beniamin-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hoffer-Beniamin-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 86–88	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 269	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 582	1	–	1	–	–
Kopf 2001, s. 72–74	1	–	1	–	–
<a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264), 2 V 2001); Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; Engelking, Libionka 2009, s. 266	1	–	1	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 172–174	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 560	1	–	–	1	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O.3/2523	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O.3/2523	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 517	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 413; Bobin 1995, s. XIV	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 583	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Kanpiuk Benedykt	Książęca 1, potem Wilanowska	38
Kapłan Helena	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Kapłan Michał	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Karbowski J., inż. z gazowni	gazownia na Dworskiej	29
Karpiński Jan, Klapper Jan (w ŻIH jako NN żydowski chłopiec lat 14)	ruiny domu na Sienkiewicza 2	97
Kasprzak N, siostra dr. „Judyma”	piwnica na Złotej 26	69
Każmierczak Jadwiga i 2 dzieci	b.inf.	b.inf.
Kenigswein Miecio, syn Reginy	Sapieżyńska 19	136
Kenigswein Regina z mężem, Rybak, Finkelsztein i 2 greckich Żydów	schronienie na Starówce	100
Kenigswein Stefcia, córka Renaty	piwnice na Starówce	100
Klin Dawid	b.inf.	b.inf.



Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
<a href="http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Benedykt_Knapiuk">http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Benedykt_Knapiuk</a>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 448	–	–	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 268; AŻIH, 301/5293, relacja; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5</a> ; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Karpinski-Jan-Jan-Klapper">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Karpinski-Jan-Jan-Klapper</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	–	1	–	–
<a href="http://ahm.1944.pl/Wie-slawa_Borysiewicz/3">http://ahm.1944.pl/Wie-slawa_Borysiewicz/3</a>	3	–	3	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Miecio">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Miecio</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/6374, relacja; może też AYV, 03/2888, zeznanie; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Regina-Sobol2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Regina-Sobol2</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Szmul-Samuel">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Szmul-Samuel</a>	6	6	–	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Stefcia">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kenigswein-Stefcia</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 269; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Klin-Dawid-Nieznane3">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Klin-Dawid-Nieznane3</a>	1	1	–	–	–

<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Adres</b>	<b>Nr kryjówki na mapie</b>
Klinger Teofila	piwnica na Żoliborzu	131
Klinkier Abram	Żelazna 95c, IV piętro	129
Knapiuk Ryszard	Książęca 1, potem Wilanowska	38
Knobloch Adam	bunkier na Siennej 20/22	9
Knobloch Natan	bunkier na Siennej 20/22	9
Kobus Władysława	Żelazna 95c, IV piętro	129
Kobus Zofia	Żelazna 95c, IV piętro	129
Kodelska Teresa	Wawelska 60	120
Komar Stanisław	szkoła na Okopowej 55	108
Korzeniak Bolesław	szkoła na Okopowej 55	108
Korzeniakowa N	szkoła na Okopowej 55	108
Korzeniakówny N	szkoła na Okopowej 55	108
Kosiński Jan z rodzicami	„dziura” na terenie getta	3
Kosiński N, inż.	domy po drugiej stronie ulicy/piwnica willi na Czarnieckiego 17	23
Kostański Jan	piwnica na Pańskiej 25	61

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 271; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Klinger-Teofila-Wanda">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Klinger-Teofila-Wanda</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
<a href="http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Ryszard_Knapiuk">http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Ryszard_Knapiuk</a>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 501	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 582	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 582	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 582	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 582	2	–	1	–	–
AHM MPW, relacja	3	–	3	–	–
Podlewski 1979, s. 532; Seweryńska 1958a, s. 6–8	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 121–126; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kostanski-Jan2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kostanski-Jan2</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Kowalczyk N, córka Stefanii	piwnice domu na Okopowej 61 róg Kolskiej	76
Kowalczyk N, Kowalczyk N, bracia, Hadej (przystaniowy)	podziemia pałacyku na Idżkowskiego	92
Kowalczyk N, mąż Stefanii	piwnice domu na Okopowej 61 róg Kolskiej	76
Kowalczyk Stefania	piwnice domu na Okopowej 61 róg Kolskiej	76
Kowalewski Henryk	piwnice domu przy Lwowskiej, tuż przy Politechnice	77
Kowalewski N, ojciec Henryka	piwnice domu przy Lwowskiej, tuż przy Politechnice	77
Kowalski N, Kowalszczak N (zamordowany)	piwnica fabryki gipsu „Alabaster”, Czerniakowska 156; piwnice „Okręta domu” od strony ul. Solec	53
Kowalski Władysław, mjr WP w st. sp.	bunkier na Siennej 20/22	9
Kowalski-Kurc Michał	piwnica na Żoliborzu	131
Kozłowski N	piwnice na Tarczyńskiej 11	87
Kozłowski Stanisław	strych na Tarczyńskiej 11	106
Krakowski Bronisław, więzień w więzieniu na Mokotowie, cela nr 32	ponoć zginął po kapitulacji Warszawy w kanałach	40
Kratochwil Czesław	gazownia na Dworskiej	29

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
List Stefanii Kowalczyk do redakcji „Kuriera Polskiego”	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 72–73	3	–	3	–	–
List Stefanii Kowalczyk do redakcji „Kuriera Polskiego”	1	–	1	–	–
List Stefanii Kowalczyk do redakcji „Kuriera Polskiego”	1	–	1	–	–
Kopf 2001, s. 70–71	1	–	1	–	–
Kopf 2001, s. 70–71	1	–	1	–	–
Czugajewski 1970, s. 84, 86	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; AYV, 03/2522, wspomnienie; AYV, 03/2025, relacja; Jaworska 1982; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kowalski-Wladyslaw2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kowalski-Wladyslaw2</a>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 271; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kurz-Kowalski-Michal">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Kurz-Kowalski-Michal</a>	1	1	–	–	–
<a href="http://ahm.1944.pl/Barbara_Rybeczko-Tarnowiecka/6">http://ahm.1944.pl/Barbara_Rybeczko-Tarnowiecka/6</a>	1	–	1	–	–
<a href="https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/barbara-rybeczko-tarnowiecka,2702.html">https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/barbara-rybeczko-tarnowiecka,2702.html</a>	2	–	2	–	–
List „Jacka Dyzio”, <a href="https://zapisyterroru.pl/dlibra/publication/1055/edition/1040/content(19%20XI%202022)">https://zapisyterroru.pl/dlibra/publication/1055/edition/1040/content(19 XI 2022)</a>	1	–	1	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 448	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Król Abram	dom na Elektoralnej	7
Król N, żona Abrama	dom na Elektoralnej	7
Krupiński Eugeniusz	okolice Cmentarza Wojskowego na Powązkach	47
Landau (Gutrajcht) Luba, Borkowska Stanisława	bunkier między Proszą i Pańską	5
Landau Dawid „Dudek”	bunkier między Proszą i Pańską	5
Lauterstein Jakub (Jacek), mąż Heleny Midler	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Lefeld Helena, żona Adka (Adriana)	bunkier przy pl. Trzech Krzyży	48
Lewandowska Natasza-Klitka, córka Władysławy	Ogrodowa 26a i 26	45

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
AŻIH, 301/4248, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Abram">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Abram</a>	1	1		–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Zona-Abrama">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Zona-Abrama</a>	1	1		–	–
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 284	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 286–287; Landau 1996, s. 145–147; Landau 2000, s. 314–332; Grynberg, Kostański 2001, s. 128; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borkowska-Stanislawa-Gutrajcht-Gutrajch-Gutrecht">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borkowska-Stanislawa-Gutrajcht-Gutrajch-Gutrecht</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 286–287; Landau 1996, s. 145–147; Landau 2000, s. 314–332; Grynberg, Kostański 2001, s. 127; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Landau-Jan-Dawid">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Landau-Jan-Dawid</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Miejsca/node_106934/bunkier-miedzy-Prosta-i-Panska">https://new.getto.pl/pl/Miejsca/node_106934/bunkier-miedzy-Prosta-i-Panska</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jacek-Jakub">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jacek-Jakub</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lauterstein-Jakub">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lauterstein-Jakub</a>	1	1	–	–	–
<i>Pamiętnik Heleny Midler</i> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lefeld-Helena">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lefeld-Helena</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 428; Bobin 1995, s. XV	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Lewandowska Władysława	Ogrodowa 26a i 26	45
Lewandowski Stanisław	grobowiec na Powązkach	30
Lewar (Lewin) Stanisław	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Lewar (Lewin) Zofia, żona Stanisława	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Lewin-Lipes Berta	piwnica na Żoliborzu	131
Lubaszka Czesław	piwnice na Twardej 40	83
Lubetkin-Cukierman Cywia „Celina”	Promyka 43	93
Lurie Anna, żona Jerzego	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Lurie Jerzy	okolice pl. Trzech Krzyży	48
Łatwiński Jan	apteka Anca na Marszałkowskiej	4



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Exodus Warszawy 2, s. 413; Bobin 1995, s. XV	1	–	1	–	–
<a href="http://nowy.tezeusz.pl/blog/201239.html">http://nowy.tezeusz.pl/blog/201239.html</a> (18 IV 2017)	1	–	1	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lewar-Stanislaw">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lewar-Stanislaw</a>	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lewin-Zofia-Maryla-Wajnberg">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lewin-Zofia-Maryla-Wajnberg</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281–282; AYV, O3/3349, relacja Berty Lewin-Lipes-Brun	1	1	–	–	–
<a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264) z 2 V 2001); Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; Engelking, Libionka 2009, s. 266	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lubetkin-Cywia-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L/Lubetkin-Cywia-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 507	1	1	–	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 400; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 567; Bobin 1995, s. VI; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 148–150	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Łazowski Witold	Ogrodowa 26a i 26	45
Łucka N, żona Danka	bunkier na Wspólnej 26	15
Łucka N, żona Henryka	bunkier na Wspólnej 26	15
Łucki Danek	bunkier na Wspólnej 26	15
Łucki Henryk, brat Danka	bunkier na Wspólnej 26	15
Łuczak Roman	piwnica willi na Czarnieckiego 17	68
M. Roman	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sękocińska 9a, Sękocińska 7	101
Maj Franciszek (do 10 IX)	dom na Elektoralnej	7
Maj, dwoje dzieci Franciszka (do 10 IX)	dom na Elektoralnej	7
Maj, żona Franciszka (do 10 IX)	dom na Elektoralnej	7
Majzner Henryk, dawny właściciel sklepu z kołdrami	bunkier na Wspólnej 26	15
Makowiecki Józef	piwnice w okolicy Galerii Luxenburga, wieża kościoła św. Antoniego Padewskiego na Senatorskiej	27

Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Exodus Warszawy 2, s. 413; Engelking, Libionka 2009, s. 266; Bobin 1995, s. XIV	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 360	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 285; AHM MPW, relacja, 3 V 2005; Podlewski 1979, s. 529; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/L2/Luczak-Roman">https://new.getto.pl/pl/Osoby/L2/Luczak-Roman</a>	1	–	1	–	–
Bobin 1995, s. III; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 517	1	–	1	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Maj-Franciszek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Maj-Franciszek</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja	2	2	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. XIII; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 569; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 93–115; Engelking, Libionka 2009, s. 265	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Makowski Józef	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idżkowskiego 4	74
Makowski Tadeusz	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idżkowskiego 4	74
Marek Karolina Stefania	bunkier na Śliskiej 7/ Siennej 20/22	9
Markiewicz-Boraks Bronisława	Al. Jerozolimskie 55, mieszkanie na V piętrze	41
Markowa-Bloech Karolina	bunkier na Siennej 20/22	9
Matecki Edek	piwnice na Freta 3	79
Michalakówna Jadwiga	schron na Świętojerskiej	98
Michalik (Michalak?) Zdzisław	apteka Anca na Marszałkowskiej	4
Midler Helena	okolice pl. Trzech Krzyży	48

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; Kopf 2001, s. 74–78; Dunin-Wąsowicz 1984c, s. 365; Czugajewski 1970, s. 78; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 238–239	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; Kopf 2001, s. 74–78; Czugajewski 1970, s. 78; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 238–239	1	–	1	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Marek-Karolina-Stefania-Brojde">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Marek-Karolina-Stefania-Brojde</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281; AYV, O3/2818, relacja Bronisławy Markiewicz-Boraks; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Markowicz-Boraks-Bronia-Zamieczkowska">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Markowicz-Boraks-Bronia-Zamieczkowska</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 556; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 574	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 400; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 568; Bobin 1995, s. VI; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 148–150	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 302–305; AŻIH, 302/161, dziennik; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 507; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Midler-Helena">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Midler-Helena</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Mienżycki Aron	Żelazna 95c, IV piętro	129
Mienżycki Jakow	Żelazna 95c, IV piętro	129
„Miszka”, mjr	b.inf.	b.inf.
Montewko Szczepan	ul. Krochmalna	36
Morgenstern Natan	bunkier na Siennej 20/22	9
Moszkowski Ryszard, mąż Róży Etkin (zabity przez Niemców)	Żoliborz	130
Muraszko Alojzy	Chłodna 16 (piwnice na Ogrodowej?)	16
Muraszko Jadwiga, żona Alojzego (zabita przez Niemców)	Chłodna 16 (piwnice na Ogrodowej?)	16
N Abraham z Mokotowa	Wiejska 19, piwnice na Hożej 9	121
N Adam	bunkier na Siennej 20/22	9
N Adaś	Pańska 19?, potem Piękna 25	50
N Anna, żona Jurka	bunkier przy pl. Trzech Krzyży	48
N Antoni „Anton”; rozstrzelany w warsztatach na Czerniakowskiej 160	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idźkowskiego 4	74

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
Kledzik 2006	1	–	–	1	–
<a href="https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alina-michalska,2934.html">https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alina-michalska,2934.html</a> (19 XI 2022)	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Morgenstern-Natan-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Morgenstern-Natan-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Moszkowski-Ryszard">https://new.getto.pl/pl/Osoby/M/Moszkowski-Ryszard</a>	1	1	–	–	–
Muraszko 1986, s. 54–70	1	1	–	–	–
Muraszko 1986, s. 54–70	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 20	1	1	–	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 127	1	1	–	–	–
<i>Pamiętnik Heleny Midler</i> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Anna2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Anna2</a>	1	1	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 73–74; Kopf 2001, s. 74–78; Czugański 1970, s. 78; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 238–239	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N Barbara	ul. Smolna, wyprowadzona z miasta przez Michniewa	117
N Basia lub Frania, żona „Wysockiego Mietka”	bunkier na Wspólnej 26	15
N Bolesław <i>vel</i> Bolek z Krakowa	piwnica na Wspólnej	59
N Bronek, por.	ul. Złota	128
N Bronka	b.inf.	b.inf.
N Chana	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
N córka Króla	dom na Elektorальной	7
N Daniel	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
N Danka	ul. Smolna	117
N Genowefa, szwagierka Boraksa	Al. Jerozolimskie 55, mieszkanie na V piętrze	41
N Grisza, jeniec radziecki (najpierw ukrywał się wraz z Marysią i kilkoma powstańcami)	ul. Twarda, potem okolice Złotej i Siennej	110
N Hanna	ul. Smolna, wyprowadzona z miasta przez Michniewa	117
N Henryk	piwnica na Marszałkowskiej 131	56



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<i>Exodus Warszawy 2, s. 477</i>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 270; AYV, O.3/3586, s. 53	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 271; AYV, O.33 E/285, s. 26	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011, s. 41; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Chana-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Chana-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011, s. 11; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Daniel-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Daniel-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2, s. 474</i>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281; AYV, O3/2818, relacja Bronisławy Markiewicz-Boraks	1	1	–	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 128; Engelking, Libionka 2009, s. 314	1	–	–	1	–
<i>Exodus Warszawy 2, s. 477</i>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N Hurwic	bunkier na Koźlej	137
N Icchak	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
N Igel ze Lwowa	bunkier na Siennej 20/22	9
N Ignac	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
N Irka	piwnica na Śliskiej 8	66
N Jacek	gruzy domu na Szczęśliwej 5	31
N Jakub	ul. Smolna, potem wypalony dom na terenie Fabryki Platerów Frageta, Elektoralna 14 (ob. 16)	117
N Janek	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
N Janek, mąż Lusi	b.inf., prawd. Bagno 3	138
N Józef, syn Henryka	piwnica na Marszałkowskiej 131	56

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Goldstein 2011, s. 138–142; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hurwic-Nieznane-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/H/Hurwic-Nieznane-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011, s. 7 <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Icchak-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Icchak-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 293–294; AYV, O3/2025, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011, s. 7; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/N.-Ignac-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/N.-Ignac-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 306–308; Fogelman 1964, s. 135; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jacek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jacek</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 476	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 271	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N Jurek	bunkier przy pl. Trzech Krzyży	48
N Krystyna	ul. Smolna, wyprowadzona z miasta przez Michniewa	117
N Marek	Pańska 19?, potem Piękna 25	50
N Maria	bunkier na Wspólnej 26	15
N Marian (zamordowany)	piwnice na Freta 3	79
N Marian (zamordowany)	piwnica fabryki gipsu „Alabaster”, Czerniakowska 156; piwnice „Okręta domu” od strony ul. Solec	53
N Marysia	Twarda?	109
N Mietek	bunkier na Siennej 20/22	9
N Mietek	piwnice na Freta 3	79
N Mietek, syn Genowefy	Al. Jerozolimskie 55, mieszkanie na V piętrze	41
N Mirek	bunkier na Siennej 20/22	9
N Moszika, Żyd grecki (kieszonkowiec?)	bunkier na Wspólnej 26	15

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<i>Pamiętnik Heleny Midler</i> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jurek">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Jurek</a>	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 477	1	–	1	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 127	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 556; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Czugajewski 1970, s. 84, 86	1	–	1	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 127–128	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281; AYV, O3/2818, relacja Bronisławy Markiewicz-Boraks	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Goldstein 2005, s. 252; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–

<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Adres</b>	<b>Nr kryjówki na mapie</b>
N Natan	piwnica na Pięknej 25	61
N Natan, przyjaciel Calela Perechodnika	piwnica na Pańskiej?	57
N Necha	piwnica na Pięknej 25	61
N Paweł	ul. Smolna, wyprowadzony z miasta przez Michniewa	117
N „Piorun”, wychrzczony Żyd	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły	121
N Romek	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
N Rosen	piwnica na Złotej 26	69
N Sabina	Promyka 43	93
N Samek (Samuel)	piwnica na Franciszkańskiej 8	54
N Stanisław	Trębacka 4, II piętro	109
N Stefan	piwnice w pobliżu Śliskiej 8, potem piwnica na Śliskiej 8	90
N Tadeusz – chłopiec ranny w wyniku wybuchu granatu	Trębacka 4, II piętro	109

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 315; Grynberg, Kostański 2001, s. 127–135	1	1	–	–	–
Fater 1995, s. 130–131	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315; Grynberg, Kostański 2001, s. 127–135	1	1	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 477	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 298; Goldstein 2005, s. 242; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272	1	–	–	–	1
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 262	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 283–286; Goldstein 2011, s. 8; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Samek-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nieznane-Samek-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	1	–	–	1	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N Tiszebow	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły, piwnice na rogu Wilczej i Kruczej	121
N Tolek	bunkier na Siennej 20/22	9
N Tosia, żona przywódcy bunkra Elego	bunkier na Wspólnej 26	15
N Waclaw, piekarz	dom na Dembińskiego 2/4	20
N Warga <i>vel</i> Warna	bunkier na Wspólnej 26	15
N Wladek	bunkier na Siennej 20/22	9
N Władysław, szwagier Mieczysława Spiegelmana	bunkier na Wspólnej 26, piwnice na Hożej 9	15
N Wojtek	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
N Zofia ze Lwowa	ul. Pańska, skład drewna	51
N Zygmunt z żoną	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły, piwnice na Hożej 9, piwnice na rogu Wilczej i Kruczej, bunkier na Wspólnej 26	121



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 297–298; Goldstein 2005, s. 243	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 577; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 230–231	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 271	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309; Goldstein 2005, s. 225–226	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N żona Henryka	piwnica na Marszałkowskiej 131	56
N żona Króla	dom na Elektorальной	7
N żona Rochmana	dom na Elektorальной	7
Nacht Marek	b.inf.	b.inf.
Narbuttowa N	ul. Złota	128
Nasiborscy (Nasibirscy), rodzina	ul. Pańska, skład drewna	51
NN 2 mężczyzn	Orodowa 3	46
NN 2 młode kobiety	z Henrykiem Nowogrodzkim	125
NN 2 Polaków napotkanych podczas wypraw przez Wacka i Lucka	b.inf.	131
NN 2 starsuszków	piwnice domu na Świętojeńskiej	75
NN 2 Żydów (członkowie większej grupy, być może ta z Twardej 40?)	piwnice na Twardej, w miejscu kina „Delfin”	88
NN 2 grupy Żydów, ok. 20 osób	b.inf.	b.inf.
NN 3 bunkrowców, zastrzelonych 1 I 1945	b.inf., prawd. Piękna 15	60
NN 3 osoby	piwnice domu na Mącznej	73

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Zona-Abrama">https://new.getto.pl/pl/Osoby/K/Krol-Zona-Abrama</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 269	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 270–271; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nasibirski-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nasibirski-Nieznane</a>	3	–	3	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2 s. 436	2	–	–	–	2
<a href="http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52">http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52</a> (19 XI 2022)	2	–	–	–	2
Rogosiński 1994, s. 175	2	–	2	–	–
Podlewski 1970, s. 613	2	–	–	–	2
<a href="http://ahm.1944.pl/Stefan_Bursiak/3/?q=Robinson">http://ahm.1944.pl/Stefan_Bursiak/3/?q=Robinson</a> (19 XI 2022)	2	2	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 277; AŻIH, 301/3973, relacja, s. 5	20	20	–	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 130	3	3	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 71–72	3	–	–	–	3

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN 3 starsze kobiety (zastrzelone)	Królikarnia	1
NN 3 staruszki	drewniany domek koło studni na Szustra	24
NN 3 Żydów	piwnice na Śniadeckich w kierunku kościoła	82
NN 3 Żydów (greckich?)	b.inf.	b.inf.
NN 3 Żydów	bunkier na Miłej	10
NN 3 Żydów	garaż na Wilczej 32, potem przeszli gdzie indziej	28
NN 4 osoby	komin c.o. Opery Narodowej	35
NN 4 Polaków	Żelazna 95c, IV piętro	129
NN 6 osób z Radomia	Pańska 19?	50
NN 6 Żydów: starsza kobieta, 3 dorosłe córki, mąż jednej z córek (Stanisław), syn tego małżeństwa lat ok. 14 (zmarli wszyscy za wyjątkiem matki)	Ogrodowa 22	44
NN 7 osób	ul. Smolna, potem wypalony dom na terenie Fabryki Platerów Frageta, Elektoralna 14 (ob. 16)	117
NN 8 Żydów	bunkier na Koźlej, odkryty przypadkiem przez Chaima Goldsteina i Icchaka Cukiermana	137
NN 11 osób	Trębacka 4	109

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 469	3	–	–	–	3
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 45–58	3	–	3	–	–
<a href="http://ahm.1944.pl/Wojciech_Borsuk/10">http://ahm.1944.pl/Wojciech_Borsuk/10</a> (19 XI 2022)	3	3	–	–	–
Chaskielewicz 1988, s. 88	3	3	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 317	3	3	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315–316; AŻIH, 301/5745, relacja	3	3	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 578	4	–	–	–	4
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	4	–	4	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 121–126	6	–	–	–	6
<i>Exodus Warszawy</i> 2 s. 436	6	6	–	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 478	7	–	7	–	–
Goldstein 2011, s. 137	8	8	–	–	–
Kopf 2001, s. 72	11	–	–	–	11

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN 14 osób	piwnica na Złotej 26	69
NN 15 osób, z których 2 zostały zabrane wcześniej przez Niemców, wyszli z miasta 10 IX po ultimatum niemieckim	rowy na węgiel i koks w jednej z fabryk w sąsiedztwie dworca i ul. Towarowej	96
NN 16 osób (9 zmarło)	ul. Pańska	114
NN 18 osób	Wiejska 19, schron plot pod gruzami byłej niemieckiej szkoły	121
NN 19 osób, w tym 5 dziewcząt	b.inf., być może Pańska 22	5
NN 20 Żydów, Polka, żona jednego z nich (zabici przez Niemców)	piwnice w pobliżu Śliskiej 8	90
NN 48 osób	bunkier na Prostej	11
NN ok. 600 osób (pracownicy gazowni z rodzinami, ukrywające się osoby z okolicznych domów)	gazownia na Dworskiej	29
N „Andzia”	Promyka 43	93
NN „chrześcijanie, u których wymienieni Żydzi ukrywali się na Hożej” – liczba nieznana	bunkier na Wspólnej 26	15
N „Czarny”	Nuncjatura Apostolska w al. Szucha, Flory	43
NN „duża” grupa Żydów	podwórze Instytutu Głuchoniemych, pl. Trzech Krzyży, ruiny domów na Mokotowskiej	125

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Kledzik 2006	14	–	–	–	14
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 485–486	17	–	–	–	17
Engelking, Libionka 2009, s. 261	25	25	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 298; Goldstein 2005, s. 242	18	–	–	–	18
Engelking, Libionka 2009, s. 286–287; Landau 1996, s. 145–147; Landau 2000, s. 314–332	19	19	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 279–280; AŻIH, 301/1984, relacja Tusi Hart dołączona do relacji Frumy Bergman	21	20	1	–	–
Szarota 2008	48	48	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 448	?	–	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 542; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	?	–	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; „Jeleniowcy”, s. 43–47	1	–	1	–	–
<a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264) z 2 V 2001, wspomnienie o wywiadzie radiowym)	20	20	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N „Edek”	Promyka 43	93
NN „grupa kilku bunkrowców”	b.inf.	b.inf.
N „Jasia”	Promyka 43	93
NN „kilka osób”	z Henrykiem Nowogródzkim	125
N „Lodzia”	Promyka 43	93
N „Lord” (zginął)	piwnice na Wilczej	84
N „Marysia”	Promyka 43	93
N „Mietek Niemowa”	bunkier na Komitetowej, piwnica na Pięknej 25	8
N „Pistolet” z AK	piwnica na Wspólnej	59
N „Róg”, okulista (zmarł)	piwnica na Złotej 26	69
N „Stasia”	Promyka 43	93
N „Witek”	Promyka 43	93
N „Wysoki Mietek”, szwagier Glazera	bunkier na Wspólnej 26	15
N	Rejtana 3	95



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416	1	1	–	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 135	5	5	–	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 542	1	1	–	–	–
<a href="http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52">http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52</a> (19 XI 2022)	5	–	–	–	5
Ludność cywilna 1/2, s. 543	1	1	–	–	–
Kopf 2001, s. 72–74	1	–	–	–	1
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 127–135	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	–	–	–	1
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416	1	1	–	–	–
Ludność cywilna 1/2, s. 542; Pamiętniki z getta warszawskiego, s. 416	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Wspomnienie na forum gazeta. pl, <a href="http://forum.gazeta.pl/forum/w,289,2562844,,ul_Rejtana_3.html?v=2">http://forum.gazeta.pl/forum/w,289,2562844,,ul_Rejtana_3.html?v=2</a> (19 XI 2022)	1	–	–	–	1

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N adwokat ze Lwowa	piwnica na Pięknej 15?, potem Pańskiej 19	60
N Arkita, córka Marii	schron obok domu na Dembińskiego 2/4	99
N berlingowiec	piec odlewniczy fabryki Plewkiewicza między ul. Solec a Czerniakowską	52
N były policjant żydowski	piwnica na Wspólnej	59
N chłopiec	szkoła na Okopowej 55	108
N chłopiec od ogrodnika	piwnice w okolicy Galerii Luxenburga, ciepłarnia hodowcy kwiatów za kościołem św. Antoniego Padewskiego na Senatorskiej	89
N chłopiec, ps. „Pistolet”	z Henrykiem Nowogródzkim	125
N Czesio (zamordowany)	piwnica fabryki gipsu „Alabaster”, Czerniakowska 156; piwnice „Okręta domu” od strony ul. Solec	53
N dr „Judym”	piwnica na Złotej 26	69
NN duża grupa ludzi (ponad 42 osoby, wielu zginęło w walce z Niemcami, do wyzwolenia dotrwało 7 osób)	piwnica na Śliskiej 31, piwnice na Twardej, bunkier w nieznanym miejscu	63
NN 2 więźniowie zbiegli z Pawiaka	z Henrykiem Nowogródzkim	125

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Grynberg, Kostański 2001, s. 126	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 577; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 230–231	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 74–85	1	–	1	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 582	1	–	–	–	1
Bobin 1995, s. XIII; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 93–115	1	–	1	–	–
<a href="http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52">http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52</a> (19 XI 2022)	1	–	1	–	–
Czugajewski 1970, s. 84, 86	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 287–288; AŻIH, 301/465, relacja	42	–	–	–	42
<a href="http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52">http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52</a> (19 XI 2022)	2	–	–	–	2

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN futrzarz ze Złotej, razem z pp. Landau	piwnica na Starym Mieście	58
NN grupa „dwudziestu kilku” osób	piwnica na Pięknej 15?	60
NN grupa (8 osób, w tym 1 kobieta)	b.inf.	b.inf.
NN grupa (liczba nieznana)	gruzy domu na Szczęśliwej 5	31
NN grupa 16 osób, do której przeniósł się chłopiec od ogrodnika	cieplarnia hodowcy kwiatów za kościołem św. Antoniego Padewskiego na Senatorskiej	17
NN grupa 4 kobiet (m.in. Olga, jej mama i ciotka), zabrane przez Niemców	ruiny domu na Sienkiewicza 2	97
NN grupa 9 osób ukrywających się od upadku powstania w getcie	ul. Smolna, potem prawdopodobnie wyprowadzeni z miasta przez Michniewa	117
NN grupa AL-owców	niezidentyfikowane miejsce na terenie „małego getta”	b.inf.
NN grupa ludzi	piwnice domów na Wilczej	72
NN grupa ludzi ukrywająca się w ruinach miasta	b.inf.	b.inf.
NN grupa Polaków, 3 mężczyzn i 1 kobieta	Trębacka 4, II piętro	109
NN grupa	Rejtana 3	95

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 128; <a href="https://new.getto.pl/pl/Miejsca/node_106934/bunkier-miedzy-Prosta-i-Panska">https://new.getto.pl/pl/Miejsca/node_106934/bunkier-miedzy-Prosta-i-Panska</a>	1	1	–	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 126	24	–	–	–	24
Engelking, Libionka 2009, s. 288–291; AŻIH, 302/103, relacja	8	8	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 306–308; Fogelman 1964, s. 135	1	–	–	–	1
Bobin 1995, s. XIII; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 109	16	–	16	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 268; AŻIH, 301/5293, relacja; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5</a> ; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/</a>	4	–	4	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 474	9	9	–	–	–
<i>Czwartacy</i> , s. 263	5	–	5	–	–
Kopf 1970, s. 15–16	10	–	–	–	10
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 489	10	–	–	–	10
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	4	–	4	–	–
Wspomnienie na forum gazeta.pl, <a href="http://forum.gazeta.pl/forum/w,289,2562844,,ul_Rejtana_3.html?v=2">http://forum.gazeta.pl/forum/w,289,2562844,,ul_Rejtana_3.html?v=2</a> (19 XI 2022)	10	–	–	–	10

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN grupa Żydów, 10 mężczyzn i 2 kobiety (grupa Jakuba Wiśni?)	piwnica zrujnowanego domu na rogu Mariańskiej i Twardej	71
N Halina	warsztaty tramwajowe przy zajezdni na Młynarskiej 2 (2 tyg.), dom przy Karolkowej	119
N Józio, syn futrzarza, lat 10	piwnica na Starym Mieście, Piękna 25	58
NN kilka żydowskich kobiet?	dom na Elektoralnej	7
NN kilkanaście osób	piwnice na Wilczej	84
NN kilkanaście osób, w tym kilku rannych berlingowców	podziemia pałacyku na Idzkowskiego	92
NN kilku kolegów	okolice Cmentarza Wojskowego na Powązkach	47
NN kilku Polaków?	dom na Elektoralnej	7
NN kilku powstańców	Twarda?	111
NN kilku powstańców „Czwartaków” z AL	b.inf., do XII, potem w Puszczy Kampinoskiej	b.inf.
NN kilkunastu Żydów	piwnice fabryki Szlenkiera na Świętojskiej	78
NN kilkunastu Żydów	piwnice ruin domu na Złotej	86
N kobieta	Puławska 176	94
N kobieta	stróżówka w domu Marii Falkowskiej, Puławska 176	103
N kobieta ps. „Roam”, wyszła 16 XI	rowy na węgiel i koks w jednej z fabryk w sąsiedztwie dworca i ul. Towarowej	96
N kobieta, podająca się za Polkę	piwnica na Pięknej 15?	60

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 269	12	12	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 437	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 128	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja	5	5	–	–	–
Kopf 2001, s. 72–74	15	–	–	–	15
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 72–73	15	–	15	–	–
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 284	5	–	–	–	5
AŻIH, 301/4248, relacja	5	–	–	–	5
Grynberg, Kostański 2001, s. 128	5	–	5	–	–
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 284	5	–	5	–	–
Podlewski 1970, s. 614–615	15	15	–	–	–
Kledzik 2006	15	15	–	–	–
Kopf 2001, s. 83–85	1	–	–	–	1
Kopf 2001, s. 83–85	1	–	–	–	1
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 484–487	1	–	–	–	1
Grynberg, Kostański 2001, s. 130	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN kobiety	piwnice na Trębackiej 4	109
NN liczba Żydów (zamordowani przez Niemców)	bunkier na Śliskiej 13	13
NN liczba Żydów (zamordowani przez Niemców), ocalało 9 osób	bunkier na Komitetowej	8
NN ludzie	grobowiec na Powązkach	30
NN małżeństwo	strych domu, b.inf.	105
N Marysia, z grupy Jakuba Wiśni	piwnica rozbitego domu na rogu Twardej i Mariańskiej/piwnice na Twardej 40	62
N mężczyzna	ul. Smolna, wyprowadzony z miasta przez Michniewa	117
N mężczyzna (zastrzelony)	ukrywał się na Złotej	113
N mężczyzna, mąż „Roam”, wyszedł 16 XI	rowy na węgiel i koks w jednej z fabryk w sąsiedztwie dworca i ul. Towarowej	96
N mężczyzna, pracownik fabryki, wyszedł na początku XI z kolejarzami	rowy na węgiel i koks w jednej z fabryk w sąsiedztwie dworca i ul. Towarowej	96
N mężczyzna, który ocalał	piwnica na Pięknej 15?	60
N mężczyzna ukrywający się w okolicach jednej z wolskich piekarni	tzw. daleka Wola	112
N oficer radziecki	„bunkier bolszewika”, okolice Siennej i Złotej	2



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Kopf 2001, s. 72	2	–	–	–	2
Engelking, Libionka 2009, s. 271	10	10	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315; Grynberg, Kostański 2001, s. 127–135	14	9	–	–	5
<a href="http://nowy.tezeusz.pl/blog/201239.html">http://nowy.tezeusz.pl/blog/201239.html</a> (18 IV 2017)	1	–	–	–	1
Szermentowski 1958; <a href="http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje34/text06p.htm">http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje34/text06p.htm</a> (18 IV 2017)	2	–	–	–	2
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 23; Engelking, Libionka 2009, s. 266	1	–	–	–	1
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 477	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 489	1	–	–	–	1
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 486–487	1	–	–	–	1
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 486–487	1	–	–	–	1
Grynberg, Kostański 2001, s. 130	1	–	–	–	1
AHM MPW, wywiad z Antonim Dotrywem „Kretem”, <a href="https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/antoni-dotryw,3272.html">https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/antoni-dotryw,3272.html</a> (19 XI 2022)	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 312; AŻIH, 301/5293, anonim	1	–	–	1	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
NN ojciec i syn, stróż	ostatnie piętro Instytutu Higieny	42
N ojciec jednego z chłopców (zmarł)	Twarda 13, po wykryciu – nieparzysta strona Siennej	110
N partyzant AL ps. „Okularnik”	niezidentyfikowane miejsce na terenie „małego getta”	b.inf.
N Polka	bunkier na Wspólnej 26	15
N powstaniec „Czapnik”	Wawelska 60, potem ul. Pługa	120
N ppor. „Piorun”, lekko ranny powstaniec ze Starówki	piwnica willi na Czarnieckiego 17	68
N przedwojenny członek PPS, lekarz	z Henrykiem Nowogródzkim	125
NN rodzina, mężczyzna, kobieta i córeczka (zastrzelona), wyprowadzeni przez Niemców; Miłaszewska Wanda z mężem	Trębacka 4, I piętro	109
N Roman	dom na Ogrodowej	21
N sierżant „Pińsk”	Wawelska 60	120
N siostra Walji N	bunkier na Wspólnej 26	15
N szwagier Szpigela	bunkier na Wspólnej 26	15
N Wania	piwnice na Twardej 40	83

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<a href="http://ahm.1944.pl/Wiktor_Kolek/7">http://ahm.1944.pl/Wiktor_Kolek/7</a>	2	–	–	–	2
Engelking, Libionka 2009, s. 272	1	1	–	–	–
<i>Czwartacy</i> , s. 263	5	–	5	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Goldstein 2005, s. 252	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 504	1	–	1	–	–
Podlewski 1979, s. 529	1	–	1	–	–
<a href="http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52">http://beret-w-akcji2.salon24.pl/355181,wspomnienia-z-powstania-warszawskiego-czesc-52</a> (19 XI 2022)	1	–	–	–	1
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157, 174	5	–	2	–	3
Bobin 1995, s. VI; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 31–44; Kopf 2001, s. 71–72	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 504	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
<a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264) z 2 V 2001); Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; Engelking, Libionka 2009, s. 266	1	–	–	1	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
N zegarmistrz z ul. Bielańskiej	piwnice w okolicy Galerii Luxenburga	89
N żona adwokata ze Lwowa	piwnica na Pięknej 15?	60
N żona byłego policjanta	piwnica na Wspólnej	59
N żona dr. „Judyma”	piwnica na Złotej 26	69
N żona Mirka	bunkier na Siennej 20/22	9
N Żyd	II piętro niezidentyfikowanego domu w pobliżu Mariańskiej	25
N Żyd	ul. Flory	26
N Żyd	piwnica na Pięknej 25	61
N Żyd węgierski	piwnica na Starym Mieście, Piękna 22?	58
N Żyd, zmarł wskutek paraliżu	ul. Przemyska	115
NN żydowska rodzina, 3 osoby (zastrzeleni przez Niemców)	b.inf.	b.inf.
NN żydowskie małżeństwo (mężczyzna zmarł)	garaż na Wilczej 32	28
NN, 3 chłopców z okolic Sądów	okolice Sądów na Lesznie	49
N, dziecko Marii	bunkier na Wspólnej 26	15

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Bobin 1995, s. XIII; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 108–109	1	–	1	–	–
Grynberg, Kostański 2001, s. 130–131	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 308	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 28	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; „Jeleniowcy”, s. 46–47	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 121–126	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 128	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 86–88	1	1	–	–	–
Muraszko 1986, s. 77	3	3	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 315–316; AŻIH, 301/5745, relacja	2	2	–	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 434; Bobin 1995, s. XV	3	–	3	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 301; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Noszczyk Chana	bunkier na Siennej 20/22	9
Noszczyk Roman	bunkier na Siennej 20/22	9
Nowikówna Basia, siostra Fani	Hoża 38	33
Nowikówna Fania	Hoża 38	33
Nowogródzki Henryk	zakład pogrzebowy na Hożej, podwórze Instytutu Głuchoniemych, pl. Trzech Krzyży, ruiny domów na Mokotowskiej	125
Nudelman Fredek	bunkier na Wspólnej 26	15
Nudelman Zygmunt	bunkier na Wspólnej 26	15
Nusbaum Jakub	Al. Jerozolimskie 55, mieszkanie na V piętrze	41
Nusen Dario, Żyd grecki	bunkier na Siennej 20/22	9
Oldak Dawid	winda elektryczna w niezidentyfikowanym miejscu	122
Orłowicz-Urbaniak Anatol	ul. Flory	26
Osipowicz Ada	ul. Smolna, wyprowadzona z miasta przez Michniewa	117
P. Rajmund	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sękocińska 9a, Sękocińska 7	123

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267	1	1	–	–	–
<a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264) z 2 V 2001, wspomnienie o wywiadzie radiowym); Bobin 1995, s. V; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nowogrodzki-Henryk-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nowogrodzki-Henryk-Nieznane</a>	1	–	1	–	–
<i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
<i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281; AYV, O3/2818, relacja Bronisławy Markiewicz-Boraks; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nusbaum-Jakub">https://new.getto.pl/pl/Osoby/N/Nusbaum-Jakub</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Rogoziński 1994, s. 173	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; „Jeleniowcy”, s. 46–47	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 477	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 517	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Pal(ł)atyński Wacław „Witek Tramwajarz”	b.inf., do XII, potem w Puszczy Kampinoskiej	b.inf.
Papierna N	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38	64
Paryczko „Leszek”	piwnice domu na rogu Czerniakowskiej, Przemysłowa 6, budynek na Idzkowskiego 4	74
Paszyński Aleksander	ul. Żurawia	118
Paszyński N, ojciec Aleksandra	ul. Żurawia	118
Perechodnik Cael (zabity przez Niemców)?	piwnica na Pańskiej	57
Pęczkowski (Pączkowski) Jan	piwnice w okolicy Galerii Luxenburga, wieża kościoła św. Antoniego Padewskiego na Senatorskiej	27
Pietryga Wanda	loch w podziemiach Zakładu Opiekuńczego na Okopowej 59, cmentarz żydowski	39
Piukowski Jan	komin c.o. Opery Narodowej	35
Popower-Popowski N	bunkier w podziemiach Gimnazjum im. Królowej Jadwigi?	121
Potz Witold „Koperski”	hale fabryczne niedaleko Świętojerskiej 10, szpital AL; piwnice na ul. Koźlej, III piętro domu na ul. Cichej	32
Puczyński Kazimierz „Wroński”	hale fabryczne niedaleko Świętojerskiej 10, szpital AL; piwnice na ul. Koźlej, III piętro domu na ul. Cichej	32



Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 284	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 297	1	1	–	–	–
Zbrodnie okupanta hitlerowskiego, s. 238–239	1	–	1	–	–
Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu, s. 2–3	1	–	1	–	–
Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu, s. 2–3	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 272; Perechodnik 2016, s. 236–238; Fater 1995, s. 130–131	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. XII; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 570; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 93–115; Engelking, Libionka 2009, s. 265	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 583	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 578	1	–	1	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/P/Popower-Popowski-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/P/Popower-Popowski-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Podlewski 1970, s. 611–621; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 574	1	–	1	–	–
Podlewski 1970, s. 611–621; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 574	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Putermilch? Jakub, Jakubek	piwnica na Śliskiej 31?, potem bunkier w nieznanym miejscu	65
Puzio Janusz	Książęca 1, potem Wilanowska	38
Ragożek Isaj Dawidowicz	Żelazna 95c, IV piętro	129
Rajchman N	Pańska 19?, potem Piękna 25	50
Rezyk Barbara	bunkier na Siennej 20/22	9
Rezyk Mieczysław	bunkier na Siennej 20/22	9
Rochman N	blok na Elektoralnej	
Rodowicz Stanisław	Forteczna 4	132
Rogalski Jan	dom na Dembińskiego 2/4	20
Rogoziński Szymon	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Romczyk N	komin c.o. Opery Narodowej	35
Rosiak z Pogotowia Technicznego	kryjówka na Wyspiańskiego	37
Roślaniec-Frydman Bronisława	bunkier na Siennej 20/22	9

Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Grupińska 2000, s. 60; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/P/Putermilch-Jakub-Jakubek-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/P/Putermilch-Jakub-Jakubek-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Warszawscy Robinsonowie w Ratuszu</i> , s. 2–3; <a href="http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Janusz_Puzio">http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Janusz_Puzio</a>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 260; Grossman 2006, s. 324–325	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 121–126	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 293–294; AYV, O3/2025, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 293–294; AYV, O3/2025, relacja	1	1	–	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rochman-Syn-Rochmana">https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rochman-Syn-Rochmana</a>	1	1	–	–	–
Ludwicki 2017	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 577; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 230–231	1	–	1	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rogozinski-Szymon">https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rogozinski-Szymon</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 578	1	–	1	–	–
Podlewski 1979, s. 533	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 294; Jaworska 1982, s. 19; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Frydman-Roslaniec-Bronislawa-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/F/Frydman-Roslaniec-Bronislawa-Nieznane</a>	1	1	–	–	–

<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Adres</b>	<b>Nr kryjówki na mapie</b>
o. Rostworowski Tomasz	piwnice przy Mariensztacie?	85
Rusiecka Wanda (Wajnberg Janina), żona Wacława Zbrzyckiego	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Rybicki Zbigniew, lat ok. 18	piwnica willi na Czarnieckiego 17	68
Sakowicz Tusia, narzeczona Mordechaja Fiszera	bunkier na Siennej 20/22	9
Samborski N, właściciel składu aptecznego	piwnice na rogu Wilczej i Kruczej, piwnice na Hożej 9	133
Schindler Baruch, dr, „doktor Dżima”	bunkier na Siennej 20/22	9
Schoenfeld Hanna	piwnica na Żoliborzu	131
Schoenfeld Lulek	piwnica na Żoliborzu	131
Seweryńska Jadwiga, produkowała butelki zapalające dla zgrupowania „Żaglowiec”	piwnica willi na Czarnieckiego 17	68
Sinykamień Mateusz	bunkier na Wspólnej 26	15
Sinykamień N, dziecko Mateusza i jego żony	bunkier na Wspólnej 26	15
Sinykamień N, żona Mateusza	bunkier na Wspólnej 26	15

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Podlewski 1970, s. 599–600	1	–	1	–	–
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rusiecka-Wanda-Janina-Wajnberg">https://new.getto.pl/pl/Osoby/R/Rusiecka-Wanda-Janina-Wajnberg</a>	1	1	–	–	–
Podlewski 1979, s. 529; AHM MPW, relacja	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 292–294; AYV, O3/2025, relacja; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Smakowski 1993, s. 307	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 560; Klezik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 291–294; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281–282; AYV, O3/3349, relacja Berty Lewin-Lipes-Brun	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 281–282; AYV, O3/3349, relacja Berty Lewin-Lipes-Brun	1	1	–	–	–
Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 285; Podlewski 1979, s. 529	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Skrzypek Jurek (zmarł)	piwnice na Freta 3	79
Słowik Bożena	Ogrodowa 26a i 26	45
Słowik Józef	Ogrodowa 26a i 26	45
Słowik Sabina	Ogrodowa 26a i 26	45
Smakowski Jakub (Julek)	bunkier na Wspólnej 26	15
Sobelson Maria, żona jednego z synów	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobelson N, córka	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobelson N, ojciec	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobelson N, syn 1	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobelson N, syn 2	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobelson N, syn 3, lat 7	bunkier na Siennej 20/22	9
Sobierański Wacław, inż., kierownik fabryki chemicznej w gazowni	gazownia na Dworskiej	29

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Ludność cywilna 1/2, s. 556; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 435; Bobin 1995, s. XV	1	–	1	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 431; Bobin 1995, s. XV	1	–	1	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 413; Bobin 1995, s. XV	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Goldstein 2005, s. 252; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; Kledzik 2006; Jaworska 1982, s. 19	1	1	–	–	–
Exodus Warszawy 2, s. 448	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Sołowiejczyk N, dr	winda elektryczna w niezidentyfikowanym miejscu	122
Spiegelman Mieczysław <i>vel</i> Mietek, uciekinier z Treblinki	bunkier na Wspólnej 26	15
Stach Chawa	bunkier na Siennej 20/22	9
Stach Joachim	bunkier na Siennej 20/22	9
o. Stanisław, żołnierz podziemia	piwnice domów przy Wilczej	72
Stańczyk N, zam. na Spokojnej 9	piwnice domu na Okopowej 61 róg Kolskiej	76
Stelmański Stanisław	strych na Bagateli 13	104
Struś Jerzy	zamurował się w piwnicy domu na Śliskiej	126
Strzelecka Irena	ul. Złota	128
Szabaton Abraham	bunkier na Siennej 20/22	9
Szabaton Bronisława, żona Eugeniusza	bunkier na Siennej 20/22	9
Szabaton Eugeniusz	bunkier na Siennej 20/22	9
Szabaton Henryk	bunkier na Siennej 20/22	9
Szabaton Jakub	bunkier na Siennej 20/22	9
Szabaton Miriam, żona Henryka	bunkier na Siennej 20/22	9
Szajkowski Jerzy	Trębacka 4, II piętro	109
Szczerbakowski Jan	komin c.o. Opery Narodowej	35



<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Rogoziński 1994, s. 173	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Goldstein 2005, s. 252; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Kopf 1970, s. 15–16	1	–	1	–	–
List Stefanii Kowalczyk do redakcji „Kurieru Polskiego”	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 564	1	–	1	–	–
<i>Pierwsi w mieście</i>	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	–	–	–	1
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294; AYV, O3/2523, relacja	1	1	–	–	–
Kopf 2001, s. 72; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 170–172	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 578	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Szczerbakowski Wacław, brat Jana	komin c.o. Opery Narodowej	35
Szefner N	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64
Szer Izaak	bunkier na Siennej 20/22	9
Szer Mela	bunkier na Siennej 20/22	9
Szor N, dr, z żoną, złapany w przeddzień kapitulacji i wysłany do Niemiec	Sienna 43a?, Nowogrodzka 72?, okoliczne gruzy	102
Szpigel Bronisław	piwnica na Śliskiej 31/Siennej 38, bunkier w nieznanym miejscu	64
Szpigel Henryk	bunkier na Wspólnej 26	15
Szpilman Władysław	dom przy al. Niepodległości 223	19
Szwejk Janusz	piwnice w okolicy Galerii Luxenburga, wieża kościoła św. Antoniego Padewskiego na Senatorskiej	27
Śledziowa N	szkoła na Okopowej 55	108
Śliwińska Janina (z d. Borkowska)	schron obok domu na Dembińskiego 2/4	99
Ślusarczyk Stefan	piec odlewniczy fabryki Plewkiewicza między ul. Solec a Czerniakowską	52

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 578	1	–	1	–	–
Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 297	1	1	–	–	–
Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 294	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/3076, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szor-Stefan">https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szor-Stefan</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szor-Halina-Rajbenbach">https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szor-Halina-Rajbenbach</a>	2	2	–	–	–
Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 297; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Spiegel-Spiegel-Bronek-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Spiegel-Spiegel-Bronek-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 360	1	1	–	–	–
Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 273; Szpilman 1946; Szpilman 2018; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szpilman-Wladyslaw">https://new.getto.pl/pl/Osoby/S/Szpilman-Wladyslaw</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. XIII; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 93–115; Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 265; Bobin 1995, s. XIII	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 582	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 577; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 230–231	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 74–85; Bobin 1995, s. V; Engelking, <i>Libionka 2009</i> , s. 268	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Świrski N	piwnica na Marszałkowskiej 131	56
Tokaj Jan	komin c.o. Opery Narodowej	35
Trost Jakub, rzeźnik	bunkier na Wspólnej 26	15
Trost N, żona Jakuba	bunkier na Wspólnej 26	15
Trzeciński Stanisław	plac obok cmentarza żydowskiego, dom na Okopowej 53, grobowiec na cmentarzu żydowskim, szkoła na Okopowej 55	91
Tybińkowski Władysław „Szczuki”	Nuncjatura Apostolska w al. Szucha, Flory	43
Tykocińscy, rodzina	ul. Pańska, skład drewna	51
Tymiński Władysław	apteka Anca na Marszałkowskiej	4
Uramowski Marian	dom na rogu Puławskiej i Szustra (ob. Dąbrowskiego)	22
Wachholder Seweryn (zamordowany przez Niemców)	bunkier na Siennej 20/22, potem na Śliskiej 13	9, 13
Wachholder Wanda	bunkier na Siennej 20/22	9
Wajnberg Chaskiel	gruzy domu na Szczęśliwej 5	31

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 283; Chaskielewicz 1988, s. 79–80	1	1		–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 578	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 580	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 267; „Jeleniowcy”, s. 43–47	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 271	3	–	3	–	–
<i>Exodus Warszawy 2</i> , s. 400; <i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 567; Bobin 1995, s. VI; <i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 148–150	1	–	1	–	–
Gluth-Nowowiejski 1975, s. 45–58; Bobin 1995, s. VII; Engelking, Libionka 2009, s. 265	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 271, 272, 294; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wachholder-Seweryn">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wachholder-Seweryn</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 294	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 306–308; Fogelman 1964, s. 135; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Chaskiel">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Chaskiel</a> ; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Chaskiel-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Chaskiel-Nieznane</a>	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Wajnberg Helena, „Pani Helena”, matka Zofii i Wandy	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Walewski Ryszard (Lewi Abram), internista	piwnica na Złotej 26	69
Walgroch (zaginął)	kanały przy Pawiej 63, ostatnie piętro jednego z pobliskich domów	34
Walja Aron	bunkier na Wspólnej 26	15
Walja N, żona Arona	bunkier na Wspólnej 26	15
Warman Zygmunt „Zygmunt”	Promyka 43	93
Waserman N	dom na Elektorальной	7
Wasser Bluma	bunkier na Suwalskiej 21	12
Wasser Hersz	bunkier na Suwalskiej 21	12
Wągradzka Krystyna	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sekocińska 9a, Sękocińska 7	123
Wągradzki Adam	wraz z Cecylią Zieniewicz, Sękocińska 9a, Sękocińska 7	123

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Rogoziński 1994, s. 175; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Helena">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wajnberg-Helena</a>	1	1	–	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 269	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 282–283; AYV, O3/3235, relacja Józefa Atłasowicza; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wolgroch-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wolgroch-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 300; Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Warman-Zygmunt-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Warman-Zygmunt-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
AŻIH, 301/4248, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Waserman-NN">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Waserman-NN</a>	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. IV; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283–284	1	1	–	–	–
Bobin 1995, s. IV; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283–284; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wasser-Hersz-Nieznane4">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wasser-Hersz-Nieznane4</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 528	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 528	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Weis Aleksander „Zbrzycki Wacław”	bunkier w dawnej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców	14
Wielgoławska Alicja z matką i kilkoma osobami	piwnice na Pańskiej?	80
Wierzbicki Ajzyk	piwnica na Pięknej 25	61
Wilak-Niewiedziałowa Julianna „Julia Kaliwska”	bunkier na Siennej 20/22	9
Wiśnia Jakub i 8 innych Żydów (7 mężczyzn i kobieta)	piwnica rozbitego domu na rogu Twardej i Mariańskiej	62
Włodarski N, właściciel galanterii na Pradze	bunkier na Wspólnej 26	15
Włodawer Joalu	ul. Przemyska	115
Wnykowski Janusz (zw. też Janem)	Trębacka 4, II piętro	109
Woch Jan	loch w podziemiach Zakładu Opiekuńczego na Okopowej 59, cmentarz żydowski	39
Woynowski	domy po drugiej stronie ulicy/piwnica willi na Czarnieckiego 17	23



Źródło	Liczba osób	Żydzi	Polacy	Rosjanie	Nieustalone
Rogoziński 1994, s. 171–185; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zbrzyski-Waclaw-Aleksander-Weis">https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zbrzyski-Waclaw-Aleksander-Weis</a>	1	1	–	–	–
<a href="https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alicja-wielgolawska,2547.html">https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alicja-wielgolawska,2547.html</a> (19 XI 2022)	5	–	5	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 312–314; Grynberg, Kostański 2001, s. 121–126; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wierz-bicki-Ajzyk-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/W/Wierz-bicki-Ajzyk-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 559; Kle-dzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 291–294; Jaworska 1982, s. 19	1	–	1	–	–
Kobos 1995; <a href="http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html">http://www.ci.com.pl/strony/lubaszka/ofirmie2.html</a> (19 XI 2022; też „Kulisy” nr 18(2264) z 2 V 2001); Gluth-Nowowiejski 1975, s. 8–30; Engelking, Libionka 2009, s. 266	9	9	–	–	–
Smakowski 1993, s. 306–309	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 86–88	1	1	–	–	–
<i>Zbrodnie okupanta hitlerowskiego</i> , s. 153–157	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna 1/2</i> , s. 583	1	–	1	–	–
Podlewski 1979, s. 533; Seweryńska 1958a, s. 6–8	1	–	1	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Wyszyński Stanisław	bunkier na Siennej 20/22	9
Zaleski Henryk ks.	loch w podziemiach Zakładu Opiekuńczego na Okopowej 59, cmentarz żydowski	39
Zawistowskie, matka i córka, z ul. Wolskiej 11	warsztaty tramwajowe przy zajezdni na Młynarskiej 2 (2 tyg.), dom przy Karolkowej	119
Zawiszanka Jadwiga „Jadzia”	hale fabryczne niedaleko Świętojerskiej 10, szpital AL; piwnice na ul. Koźlej, III piętro domu na ul. Cichej	32
Zieliński (zabrany przez Niemców)	piwnice na Freta 3	79
Zieniewicz Cecylia	Sękocińska 7, Sękocińska 9a	101
Zieniewicz Sylwester	Sękocińska 7, Sękocińska 9a	101
Zilbersztajn (Borkowska) Lea	Promyka 43	93
Zimmler Dawid	piwnica na Śliskiej 31/ Siennej 38, piwnice na Twardej, bunkier w nieznanym miejscu	64
Zysman (Ziemian) Józef	Promyka 43	93

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Engelking, Libionka 2009, s. 293–294; AYV, O3/2025, relacja	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 583	1	–	1	–	–
<i>Exodus Warszawy</i> 2, s. 437	2	–	2	–	–
Podlewski 1970, s. 611–621	1	–	1	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 556; Gluth-Nowowiejski 1975, s. 116–136; Podlewski 1970, s. 600–611	1	–	1	–	–
Bobin 1995, s. III; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 517	1	–	1	–	–
Bobin 1995, s. III; <i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 517	1	–	1	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 262; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borkowska-Lea-Zilbersztajn">https://new.getto.pl/pl/Osoby/B/Borkowska-Lea-Zilbersztajn</a>	1	1	–	–	–
Engelking, Libionka 2009, s. 287–288; AŻIH, 301/470, relacja; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zimler-Dawid-Nieznane">https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zimler-Dawid-Nieznane</a>	1	1	–	–	–
<i>Ludność cywilna</i> 1/2, s. 542–549; Dunin-Wąsowicz 1984a, s. 283; <i>Pamiętniki z getta warszawskiego</i> , s. 416; <a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zysman-Jozef2">https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z/Zysman-Jozef2</a> ;	1	1	–	–	–

Nazwisko i imię	Adres	Nr kryjówki na mapie
Żołądkowska z Pogotowia Technicznego	kryjówka na Wyspiańskiego	37
Żubr Janusz „Selim”	piwnica na Złotej 26	69
Żurawicka Janina (Beata Fischer)	Sienkiewicza 2?	97
Żurawicki Roman	Sienkiewicza 2?	97
Razem		

<b>Źródło</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>Żydzi</b>	<b>Polacy</b>	<b>Rosjanie</b>	<b>Nieustalone</b>
Podlewski 1979, s. 533	1	–	1	–	–
Kledzik 2006; Engelking, Libionka 2009, s. 270	1	–	1	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z2/Zurawicka-Janina-Beata-Fischer">https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z2/Zurawicka-Janina-Beata-Fischer</a> ; Wywiad USC 17885	1	1	–	–	–
<a href="https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z2/Zurawicki-Roman">https://new.getto.pl/pl/Osoby/Z2/Zurawicki-Roman</a> ; Engelking, Libionka 2009, s. 268; AŻIH, 301/5293, relacja; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/5</a> ; <a href="http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/">http://ahm.1944.pl/Jan_Karpinski/10/</a>	1	1	–	–	–
	1054	576	275	6	237

## Indeks osób

- Adaś NN 118  
Adorno Theodor W. 237  
Albrecht Stanisław 191  
*Andrzejewski Jerzy* 32, 39, 40, 187–195  
Arkita Maria 42, 139  
*Assuntino Rudi* 11, 50, 136, 163  
Atlasowicz Jakub 58, 79, 160, 169  
Atlasowicz Józef 58, 93, 138, 143, 160, 169
- Bach-Zelewski Erich von dem 33, 35  
Balias Dominik (Józef) 52, 110  
Balicka Janina 170  
Balicki Jan (Alozy Muraszko) 20, 22, 40, 56, 59, 68, 77, 81, 89, 92, 98, 101, 137–139, 151, 169, 170, 198, 209  
*Banasiak Mirosław* 215  
Bańkowska Aleksandra 10  
*Barański Marek* 208, 214  
*Bartoszińska Anna* 176, 183, 202  
Bartoszewski Władysław 220  
Basia NN 114  
Beck Henryk dr 47, 50, 52, 56, 57, 61, 70, 83, 90, 91, 93, 94, 98, 99, 102–104, 110, 116–119, 122, 126, 127, 129, 141, 167, 183, 186, 201, 209, 218, 231
- Beck Jadwiga 103, 104, 126, 167, 201  
Beer Wojciech Jerzy „Wojciech” 53  
Bergman Bina 41, 50, 52  
Bergman Fruma 57, 77, 88, 90, 91, 98, 112, 126  
Berman Adolf 165  
Berman Jakub 181, 182, 237  
*Biermann Wolf* 210, 211, 237  
Bierut Bolesław 157, 182, 193  
Blösche Josef 173, 210  
*Bobin Jarosław* 15, 22, 48, 53, 153, 204, 205  
Bogucka Maria 170  
Bogucki Lucjan (Lucek; właśc. Dawid Epstein) 83  
Bohdziewicz Antoni 187, 190–192  
*Bojanowicz Dobiesław* 48, 186  
Bojarska Katarzyna 223  
Bordziłowski Jerzy 196, 197  
*Borecka Emilia* 29, 30, 33  
Borzykowski Tuwia „Tadek” 20, 50, 51, 74–76, 83–87, 93, 98, 110, 112, 134–137, 153, 230  
Bossak Jerzy 190  
Brody Adrien 207  
*Brus Anna* 20  
Bujnowicz Zbigniew 90  
Bull Henryk 173, 174

- Certeau Michel de* 243  
 Chajn Leon 171  
 Chana NN 111, 127, 128, 158, 169, 238  
 Chaskiel zob. Kapłan Henryk  
 Chaskielewicz Stefan 55, 58, 72, 73, 94, 110, 141, 142  
 Chojnacki Tadeusz 140, 141  
 Chopin Fryderyk 167  
*Chosiński Sebastian* 207  
 Chwatowie 166  
*Cicha-Drzyzga Dominika* 218  
 Cieciora Antoni ks. 181  
*Cobel-Tokarska Marta* 12, 14, 15, 25, 26, 28, 39, 50, 66–68, 70, 72, 73, 79, 86, 92, 108, 109, 209  
 Cukierman Icchak „Antek” 20, 51, 52, 89, 90, 98, 114, 134, 136, 137, 142, 153, 163–165, 169, 184, 210, 222, 230  
 Cybulski Gabriel 42, 46  
 Cywiński Czesław 216  
 Czarkowski Antoni 18, 34, 42, 47, 48, 52, 55–57, 59, 74, 78, 89, 98, 101, 112, 132, 153, 154, 161, 162, 220  
 Czarnieccy 60  
 Czerska Anna „Gądzyńska Helena” zob. Rogozińska Anna z d. Czerska  
 Czugajewski Ryszard „Orzeł” 42, 47, 201, 205  
  
 Daniel NN 70, 111, 127, 128, 141, 158, 169  
 Daniel Nikolaus 183  
 Defoe Daniel 38, 39  
 Dobiszewski Waclaw „Motyl”, „Jacek” 42  
 Dobrowolski Stanisław Ryszard 212  
 Domżałski Jan 208  
*Drążewski Marek A.* 167, 216, 219  
 Dubois Maciej 173, 198  
 Dudzińska Marianna 205  
 Dudziński Józef 18, 22, 24, 70, 73, 74, 79–82, 84, 90, 101, 120, 127, 129, 137–139, 145, 147, 157, 178–180, 198, 200, 201, 203–205, 209, 221, 231, 234, 238, 240  
*Dunin-Wąsowicz Krzysztof* 8, 30, 48  
 Duracz Anna 43, 48–50  
 Dvořák Antonín 167  
 Dymitrowski Mieczysław 74, 134  
  
 Edelman Marek 11, 20, 163, 172, 173, 184, 210, 222  
 Edzik zob. Szybiński Edward  
 Eichmann Adolf 165  
 Eisenstück Hellmuth 35  
 Eisler Jerzy 9  
*Engelking Barbara* 11, 25, 27, 28, 42, 43, 46, 48, 51, 52, 57–59, 62, 69, 73, 76, 77, 79, 80, 85–88, 90, 91, 94, 96–99, 106, 111, 112, 115–117, 119, 122–124, 126, 141, 142, 145, 163, 164, 186, 209, 231–233, 235  
 Etkin Róża 140  
  
 Fater Czesława 20, 63  
*Fersten Andrzej* 180, 206  
 Fidelseid Stella 50  
*Filip Bartosz* 195  
 Finder Paweł 176  
 Fischer Ludwig 29, 33, 35  
 Fischer Roman 110  
 Fiszer Roman 168  
 Fiszer Stefania 168  
 Fiszerowie 168  
 Fiszgrund Salo 22  
 Fogelman Dawid 20, 39, 51, 59, 69, 70, 88, 97, 98, 101, 122, 125, 209  
 Ford Aleksander 189–191  
 Fornalska Małgorzata 176  
*Franaszek Andrzej* 189  
 Frank Hans 29, 35  
 Frojmowicz (ojciec) 122  
 Frojmowicz Moniek 122

- Gaca Andrzej 225  
 Gadalińscy 47, 149  
 Gadaliński Jan 34, 60, 77, 78, 80, 87, 88, 111, 132, 148, 234  
 Gadaliński Józef 132, 148  
 Gałka Mieczysław „Elegant” 38, 91, 178, 206  
 Gałkowa Danuta „Blondynka” 9, 11, 20, 38, 39, 47, 51, 70, 73, 87, 91, 92, 124, 134, 178, 180, 205–208, 214, 220, 231, 235  
 Gas Kazimiera 147, 183  
 Geibel Paul Otto 23, 24, 30, 33, 35, 40, 53  
 Gienia NN 63  
 Glajtman Jakub 162  
 Glajtman Masza 162  
 Glazer Samuel 166  
 Glazerowie 166  
 Gluth-Nowowiejski Waław 7, 9, 11, 21, 22, 24, 34, 42, 44, 47, 51, 53, 56, 61, 62, 69, 73, 74, 79, 80, 82, 84, 85, 88, 90, 92–94, 97, 98, 100, 106, 111, 113, 115, 123, 129, 134, 136, 137, 141, 142, 147, 148, 151, 160, 175, 180, 183, 184, 197, 202, 203, 205–208, 214, 218, 220, 221, 234, 240, 241  
 Głowacki Franciszek 42  
 Goldkorn Włodek 11, 50, 136, 163  
 Goldstein Bernard 48, 49, 58, 69, 72, 79, 80, 86, 88, 91, 109–111, 113–115, 119, 120, 123, 124, 133, 162, 164, 165, 172  
 Goldstein Chaim Icl 11, 43, 55, 66, 69, 70, 72, 79, 89, 93, 99, 106, 107, 111, 118, 119, 125–127, 141, 151, 152, 158, 159, 169, 183, 238, 241  
 Górski Józef 81, 82, 112  
 Gran Wiera (właśc. Dwojra Grinberg/Grynberg) 242  
 Greiser Arthur 33  
 Grisza, jeniec 41, 42, 94, 100, 116–118, 138, 142, 159, 174, 175, 207  
 Grocher Irena 62, 69, 70, 101, 102, 106, 115, 127, 141, 163  
 Grossman Wasilij 20, 59, 82, 90, 186  
 Gruca Adam 175  
 Grudziński Szymon 242  
 Grupińska Anka 210  
 Grynberg Henryk 20, 42, 63, 69, 72, 74, 76, 77, 79, 85, 88, 94, 97, 99, 100, 110–113, 116–118, 129, 133, 138, 142, 152, 159, 174, 175, 187, 211  
 Guderian Heinz 156  
 Gursztyn Piotr 29  
 Guzik Dawid 113–115, 120, 165, 172, 198  
 Gwózdź Magdalena 236  
 Hancel/Hencel Ludwik 52, 62  
 Handelsman Leon 153  
 Hart Tusia 57, 61, 62, 75, 77, 88, 90, 91, 98, 112, 122, 123, 126, 231  
 Haska Agnieszka 10, 38  
 Haskelberg Alicja 91, 162, 183  
 Haskelberg Jolanta 162  
 Haskelberg Mieczysław 162  
 Haskelberg Robert 91, 162  
 Heinrichs Dirk 215  
 Hendrykowski Marek 195  
 Heydecker Joe Julius 21, 22, 64, 65  
 Himmler Heinrich 29, 33, 35  
 Hitler Adolf 29, 35, 62, 156  
 Hosenfeld Detlev 216  
 Hosenfeld Jorinde 211, 216, 219  
 Hosenfeld Wilm (właśc. Wilhelm) 19, 21, 22, 36, 65, 67, 143, 158, 181–183, 210–212, 214–219, 221, 237  
 Hürke Karol 181  
 Icchak NN 89, 141, 152, 158, 159, 169, 241  
 Ignac NN 159, 169, 183



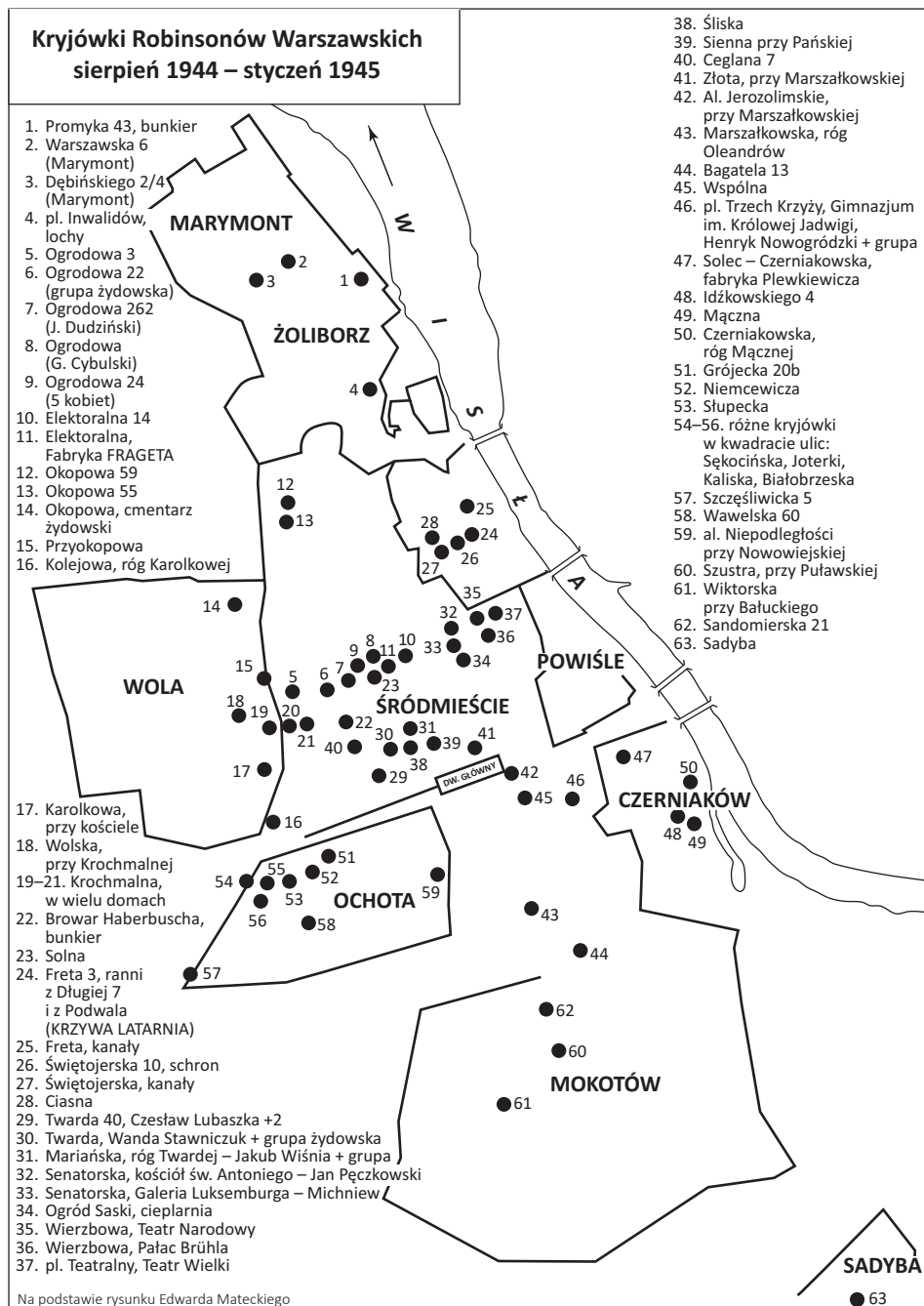
- Ivánka Aleksander Konstanty 21, 33  
 Iwaszkiewicz Jarosław 32
- Jackl Klara 103, 119  
 Jadzia NN 132  
 Jakubowska Wanda 192, 194  
 Janczar Tadeusz 206  
 Jarocki Robert 30, 32, 33, 53  
 Jaroszewicz Piotr 185  
 Jarząbek-Rokicka Danuta 43  
 Jasiński Grzegorz 12  
 Jaworska Janina 47, 51, 57, 61, 69, 70, 83,  
 85, 91, 94, 95, 103, 104, 110, 111, 118,  
 122, 129, 141, 167, 197  
 Jaworski Kazimierz 160  
 Jerzy *vel* Wania, por. 52  
 Junczyk-Ziomecka Ewa 216  
 Jureczko-Wilk Joanna 175, 207  
 Jurga Marta 87, 125
- Kacprzak Zygmunt 82, 120  
 Kałużyński Zygmunt 214  
 Kapłan Henryk 152, 159, 169  
 Karpieszuk Wojciech 216  
 Kaźmierska Kaja 14  
 Kępiński Antoni 224, 225  
 Kledzik Maciej 12, 15, 42, 44, 52, 53, 218  
 Klimaszewski Tadeusz 11, 29, 200  
 Kobos Andrzej M. 180, 209, 229  
 Kodelska Teresa 18, 101, 102  
 Komuda Michał 219  
 Kopf Stanisław 11, 24, 30, 31, 40, 47,  
 79, 100, 142, 197, 221  
 Kosiński Krzysztof 26  
 Kostański Jan 20, 42, 63, 69, 72, 74,  
 76, 77, 79, 85, 88, 94, 97, 99, 100,  
 110–113, 116–118, 129, 132, 133,  
 138, 142, 152, 159, 174, 175, 187  
 Kowalczyk Stefania 147, 148, 234  
 Kowalczyk, córka Stefanii 147  
 Kowalczyk, mąż Stefanii 147  
 Kowalewski Henryk 197
- Kowalski Władysław 52, 56, 168, 169  
 Koźmiński Jerzy 166  
 Krebs Hans 35  
 Król Eugeniusz Cezary 216, 217  
 Krzemiński Adam 215  
 Kubiak Stefan 144  
 Kulesza Witold 217  
 Kulik Czesław „Apsik” 20
- Lachmann Peter* 215, 237  
 Landau (Gutrajcht) Luba 117  
 Landau Dawid (David J., „Dudek”,  
 Janek, Jan) 48, 50, 52, 56, 58, 61,  
 75, 77, 78, 95, 101, 117, 142, 165, 166  
 Landau-Czajka Anna 10  
 Landsberg Marcelli dr 150, 176  
 Langer Lawrence L. 231  
 Lednicki Zygmunt 143, 181  
 Leociak Jacek 211  
 Libionka Dariusz 11, 25, 27, 28, 42, 43,  
 46, 48, 51, 52, 57–59, 62, 69, 73, 76,  
 77, 79, 80, 85–88, 90, 91, 94, 96–99,  
 106, 111, 112, 115–117, 119, 122–124,  
 126, 141, 142, 145, 163, 164, 186, 209,  
 231–233, 235  
 Lichtblau Krzysztof 211, 212  
 Lipscher Winfried 216, 217  
 Lis-Turlejska Maja 12, 229, 232  
 „Lord” NN 94, 100, 141  
 Lorentz Stanisław 33  
 Lubaszka Czesław 41, 61, 69, 88, 93,  
 94, 106, 115, 116, 129, 141, 160, 180,  
 198, 203, 206, 231  
 Lubelski Tadeusz 195  
 Lubetkin-Cukierman Cywia „Celina”  
 89, 90, 163, 165, 210, 222  
 Ludwicki Marcin 20, 86, 150, 176, 178,  
 208  
 Lüttwitz Smilo von 23, 24, 31–33, 35
- Łatwiński Jan 112  
 Łazowski Witold 120, 144, 179

- Łokcikowski Mieczysław 173  
 Łucka Izabela 228, 229  
 Łuczak Roman 20, 55, 62, 125, 126,  
 152, 160, 161, 173–175, 184, 197,  
 205, 208, 219  
 Łuszczynska Aleksandra 229  
  
 Majewski Jerzy 185, 220  
 Majewski Piotr 137  
 Majewski Stanisław 205  
 Makarczyński Tadeusz 176  
 Mamczur Maria 22, 43, 138, 139, 180,  
 200, 201, 203, 204, 230, 235  
 Marecka Teresa 237  
 Margolis-Edelman Alina 11, 20, 113,  
 134–136, 153  
 Margules Józef 36, 37, 41, 42, 157  
 Markowa-Bloech Karolina 83, 85, 94,  
 95, 101  
 Marysia NN 106, 115–118, 129  
 Maślanko Mieczysław 172, 173  
 Matecki Edward 15, 205, 220, 239  
 Matuszyn Aleksander 235  
 Melchior Małgorzata 13, 27, 231  
 Mędrzecki Włodzimierz 10  
 Michalik (Michalak?) Zdzisław 19, 48  
 Michalik Jan 161, 162  
 Michalska-Szaruch Zofia 86  
 Michniew Włodzimierz 35, 235  
 Midler Helena 20, 55, 69, 70, 75, 81,  
 88, 99–102, 109, 110, 121, 122, 124,  
 209  
 Mikołajczyk Stanisław 165  
 Miller Barbara 55  
 Miłoś Czesław 32, 39, 40, 187–195  
 Miłoś Janina z d. Cękańska 188–190  
 Minc Hilary 182  
 Miniewski Mieczysław 34, 144  
 „Miszka” *vel* „Jerzy”, mjr 42, 52, 94,  
 101  
 Moczarski Kazimierz 172  
 Morgenstern Natan 117  
  
 Mruklik Barbara 194, 195  
 Muraszko Alojzy *zob.* Balicki Jan  
 Muraszko Jadwiga 56  
  
 Nacht Aniela 59  
 Nacht Marek 59  
 Nalewajko-Kulikow Joanna 12, 25, 26  
 Narbutt Franka 43  
 Nash William P. 73  
 Natan NN 63, 118  
 Naworski Zbigniew 225  
 Necha NN 118  
 Neitzel Sönke 16  
 Niżyński Leszek 20  
 Nowak Paweł 228, 229  
 Nowogródzki Henryk 172, 173, 184,  
 198, 210, 221, 242  
 Nusen Dario 110  
  
 Okuniewska Hanna 12  
 Oldak Dawid 59  
 Olszewski Andrzej 202, 204  
 Olszewski Antoni 20  
 Ordon Lech 220  
 Orwid Maria 12, 225, 233  
  
 Paulsson Gunnar S. 44  
 Pawlicka Janina 52, 59  
 Pawlina Sebastian 13, 16, 17, 25, 26, 66,  
 73, 108, 228  
 Perechodnik Calel (Calek) 20, 63  
 Person Katarzyna 10  
 Pęczkowski (Pączkowski) Jan 20, 34,  
 47, 74, 142, 151, 180, 201, 205, 206,  
 209, 221, 231, 236, 240  
 Piątkowska Monika 215  
 „Piorun” NN 119  
 Płazewski Jerzy 195  
 Podlewski Stanisław 20, 42, 43, 55, 62,  
 88, 99, 126, 137, 152, 161, 173  
 Polański Roman 19, 40, 195, 207, 214,  
 215, 218, 221, 222, 240

Popławski Stanisław 157, 185, 196  
 Przyborowska-Klimczak Anna 170  
 Putrament Jerzy 193  
 Puzio Janusz „Witek” 47, 83, 93, 94,  
 97, 132, 139, 141, 205, 230  
  
 Raciborski Wiesław 174  
 Raczek Tomasz 214  
 Radziwon Marek 32  
 Reinefarth Heinz 33  
 Rodak Paweł 26  
 Rodowicz Kazimierz 208  
 Rodowicz Krystyna 21, 150, 176–178,  
 237  
 Rodowicz Piotr 237, 238  
 Rodowicz Stanisław 20, 149, 150,  
 175–178, 184, 208, 237  
 Rodowicz Wanda 150, 176, 178, 237,  
 238  
 Rodowicz Władysław 208  
 Rogozińska Anna z d. Czerska 171,  
 172  
 Rogoziński Szymon 11, 18, 19, 50–53,  
 55–57, 59, 60, 62, 63, 67, 81, 83, 86,  
 98, 99, 102, 111, 125, 133, 138, 160,  
 171, 172, 183, 231  
 Rokuszewska-Pawełek Alicja 14  
 Romaniuk Radosław 32  
 Romańczyk Jan 20  
 Rosalak Maciej 175, 207  
 Rostworowski Tomasz SJ 20, 39, 43,  
 47, 48, 56, 71, 85, 86, 92, 93, 100,  
 140  
 Rougemont Denis de 179  
 Rózewicz Stanisław 194, 195  
 Rühle Volker 210  
 Ruszczyński Jerzy 41, 61, 120, 131  
 Ruta NN 114  
 Rybak A. 208, 216  
 Rybicki Mieczysław 78, 99, 116, 144,  
 161, 173, 174, 219, 220  
  
 Samborski 115  
 Samek NN 111, 127, 128, 158, 169, 238  
 Sawicki Tadeusz 25, 30  
 Schumann Robert 167  
 Seweryńska Jadwiga 125, 161, 173,  
 174, 199, 200  
 Seweryńska Stanisława 173  
 Sieradzki Stanisław „Świsł” 180, 229  
 Skolimowski Mieczysław 172  
 Skosowski Lolek 114  
 Sławińska Danuta 29  
 Sławiński Łukasz 212  
 Słomczyński Adam 62, 85, 201  
 Słonimski Antoni 38, 219  
 Słowik Józef 82, 91  
 Słowik Sabina 80, 120, 179  
 Smakowski Jakub (Julek) 20, 48, 49,  
 52, 56, 57, 75, 88, 93, 112–115, 133  
 Smoczyński Juliusz 205  
 Snyder Timothy 15, 227  
 Sobczak Kazimierz 25, 32–36, 53  
 Sołowiejczyk dr 60  
 Sołowiejczyk-Guter Alina 49, 50, 63,  
 76, 87, 88, 105, 138  
 Sorokin Pitirim 225, 226  
 Speer Albert 33  
 Stachowicz Jerzy 38  
 Stalin Józef 171, 175  
 Staniowski Roman 20  
 Starniczuk Wanda 230  
 Stefan NN 88, 123  
 Stola Dariusz 131  
 Stolarska Bożena 200  
 Strauss Anselm 27  
 Struś Jerzy 56, 160  
 Studniarek Michał 9, 108, 187  
 Synoradzka-Demadre Anna 188, 189,  
 192–194  
 Szajkowski Jerzy 47  
 Szancer Jan Marcin 189, 190  
 Szaniawska Elżbieta 176, 177  
 Szaniawski Klemens 177

- Szarota Tomasz 19, 21, 22, 31, 42, 130, 180, 214–216, 225
- Szelestowski Stefan 150, 176
- Szermentowski Eugeniusz 21, 131, 145
- Szomański Andrzej 201
- Szostakowicz Dmitrij 167
- Szpigelman 91
- Szpilman Andrzej 19, 167, 210, 211, 213, 219
- Szpilman Halina z d. Grzeczmarowska 21, 158, 167, 219, 236
- Szpilman Władysław 11, 19, 20, 36, 39, 40, 51, 56, 59, 67, 68, 73, 74, 77, 79, 81, 92, 98, 112, 129, 137, 143, 158, 166, 167, 181, 182, 186, 187, 195, 198, 201, 203, 205, 207, 210–215, 218–222, 231, 236, 237, 240, 242
- Sztompka Piotr 225
- Szulman Baruch 115
- Szumiał Szymon 12, 229
- Szybiński Edward 50, 63, 67, 133, 159, 160
- Ślązak Danuta „Blondynka” zob. Gałkowska Danuta „Blondynka”
- Śliwowska Wiktoria 20
- Ślósarz Anna 212
- Ślusarczyk Stefan 42, 51, 90, 137
- Święcicki Marcin 205, 220
- Śwital Stanisław 135
- Talarczyk-Gubała Monika 193
- Tarasiewicz Kordian 144
- Teter Jerzy 53
- Tomzik Marian 177
- Traczewscy 183
- Twardoch Szczepan 220
- Tychmanowicz Marta 218
- Tymiński Władysław 161
- Uramowski Marian 56, 68, 92, 98, 180, 198, 221, 235
- Urbanek Mariusz 212, 213
- Usowicz Ewa 173, 198
- Vogel Thomas 35, 143, 182, 215, 217
- Vormann Nikolaus von 33
- Wajnberger Mieczysław 193, 194
- Waldorff Jerzy 32, 186, 187, 211–213
- Walewski Ryszard (Abram Lewi) 235
- Wania, jeniec 41, 42, 94, 100, 106, 141, 160
- Warm Leon 181
- Wasser Bluma 153
- Wasser Hersz 153
- Welzer Harald 16
- Werdel 42
- Widarski Marek 208
- Wielgoławska Alicja 90
- Wierzbiński Ajzyk 110
- Wilak-Niewiedziałowa Julianna „Julia Kaliwska” 69, 100, 110
- Winawer Alina z d. Goldfarb 19, 81, 101
- Wiśnia Jakub 80, 85, 123, 160, 180, 209, 229
- Władek NN 118
- Władka NN 90
- Wnykowski Janusz (Jan) 139
- Woynowski 235
- Wójcik Jerzy 206
- Wójcik Maria Teresa 206
- Wroński Paweł 216
- Wróbel Olga 129, 220
- Wróblewski Jerzy 206
- Wybranowski Wojciech 216
- Wyka Kazimierz 66
- Yi-Fu Tuan 108
- Zachwatowicz Jan 137
- Zajiček Edward 193
- Zaleski Henryk ks. 43

Zaremba Marcin 28, 101, 130, 131, 145,  
225–227, 232  
Zarzycki Jerzy 188, 189, 192–195  
Zasada Franciszek 144  
Zawistowscy 47  
Zembrowski Kazimierz (ks. Kazik)  
43, 169  
Zieniewicz Cecylia 47  
Zieniewicz Sylwester 47  
Zilbersztajn (Borkowska) Lea (Lodzianka)  
153  
Zimmler Dawid 85, 99, 142  
Zygmunt NN 114  
Zysman (Ziemian) Józef 153  
Żbikowski Andrzej 171, 172  
Żukow Geоргij 157  
Żurawin Adam 114  
Żyłkiewicz Józef 135  
Żyłkiewiczowa („siostra Maria”) 135



MAPA 1. Mapa kryjówek Robinsonów według opracowania Edwarda Mateckiego



1. Władysław Szpilman;  
fot. domena publiczna.



2. Jan Balicki; fot. za zgodą córki  
Ewy Bartnik.



3. Jan Balicki z córką na  
nartach, Krynica, 1957 r.;  
fot. za zgodą córki Ewy Bartnik.



4. Wnuki Wilma Hosenfelda w kryjówce Władysława Szpilmana na poddaszu domu w al. Niepodległości 221/223; fot. Helmut Hosenfeld, za zgodą rodziny Hosenfeldów.



5. W takiej kuchni Władysław Szpilman spotkał się z Wilmem Hosenfeldem; fot. Helmut Hosenfeld, za zgodą rodziny Hosenfeldów.



6. Henryk Nowogródzki; fot. domena publiczna.





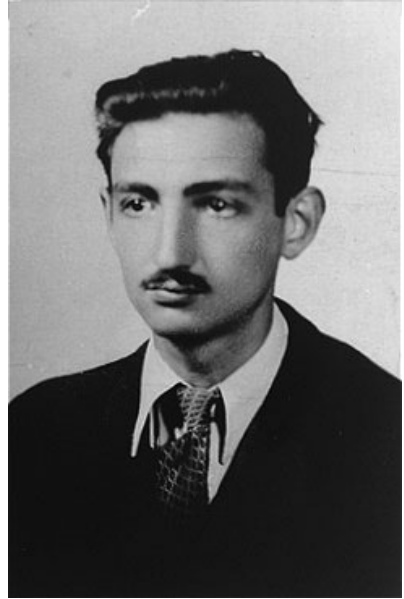
7. Waclaw Gluth-Nowowiejski w redakcji „Kuriera”, 1970; fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, zespół Archiwum Grażyny Rutowskiej, nr inw. 3/40/0/8/165-2.



8. Henryk Beck z żoną Jadwigą; fot. Główna Biblioteka Lekarska, Archiwalia rodzinne Henryka Becka.



9. Dawid Guzik; fot. Joint Distribution Committee Archives.



10. Marek Edelman; fot. domena publiczna.



11. Cywia Lubetkin i Icchak Cukierman; fot. Ghetto Fighters' House, Israel/Photo Archive.



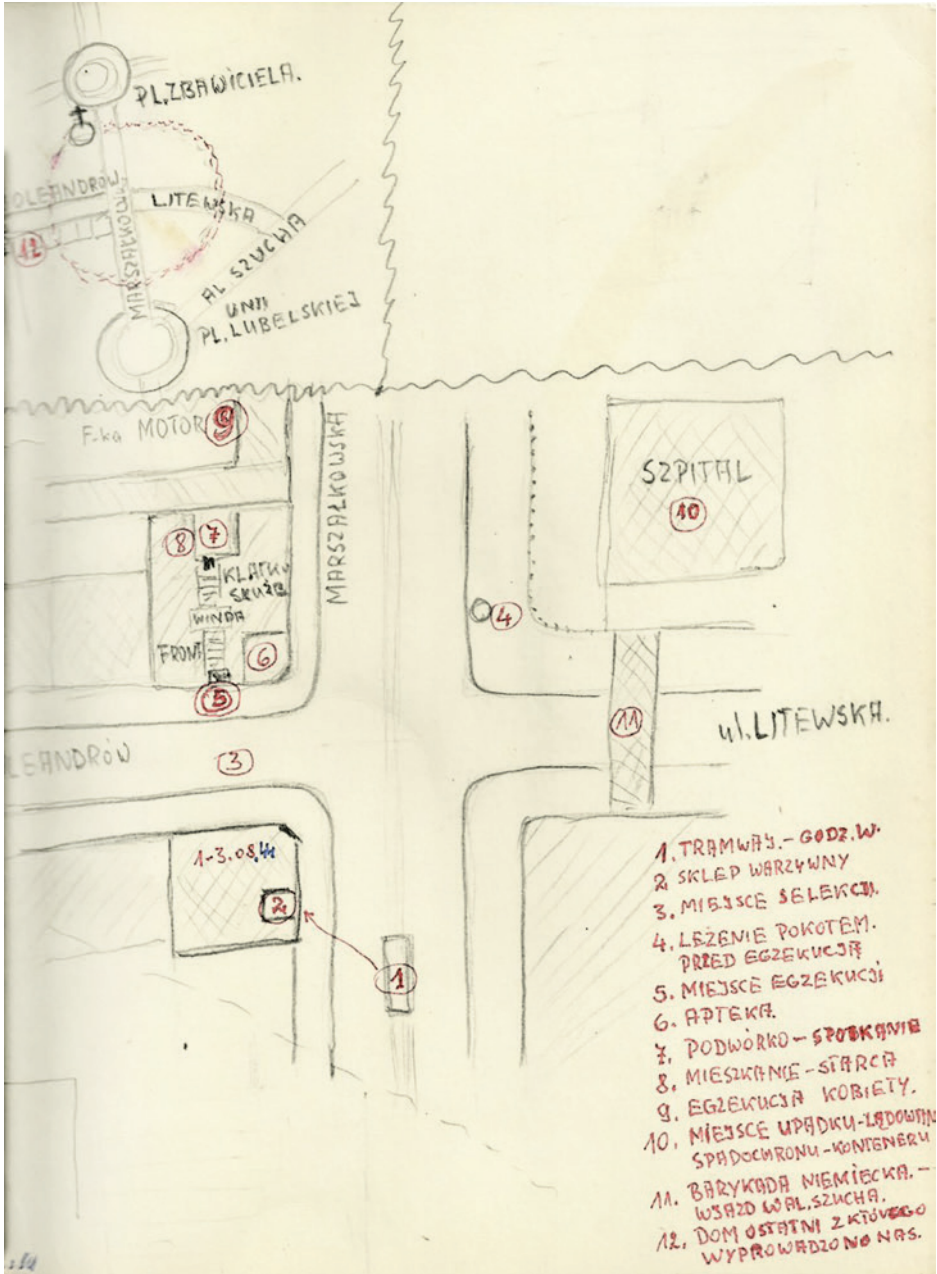
12. Czesław Lubaszka; fot. za zgodą rodziny.



13. Portret Antoniego Czarkowskiego naszkicowany przez Zdzisława Michalika; fot. za zgodą rodziny Czarkowskich.



14. O. Tomasz Rostworowski SJ; fot. domena publiczna.



15. Plan sytuacyjny egzekucji oraz ukrywania się, narysowany przez Antoniego Czarkowskiego; fot. za zgodą rodziny Czarkowskich.



16–17. Właz prowadzący do „łodzi podwodnej” na ul. Fortecznej, zamknięty i otwarty; fot. autora.



18. Janek Kostański (po prawej) w ruinach Warszawy; fot. United States Holocaust Memorial Museum, Jan Kostanski collections, Collections: 2002.221, Photograph Number: 36502.

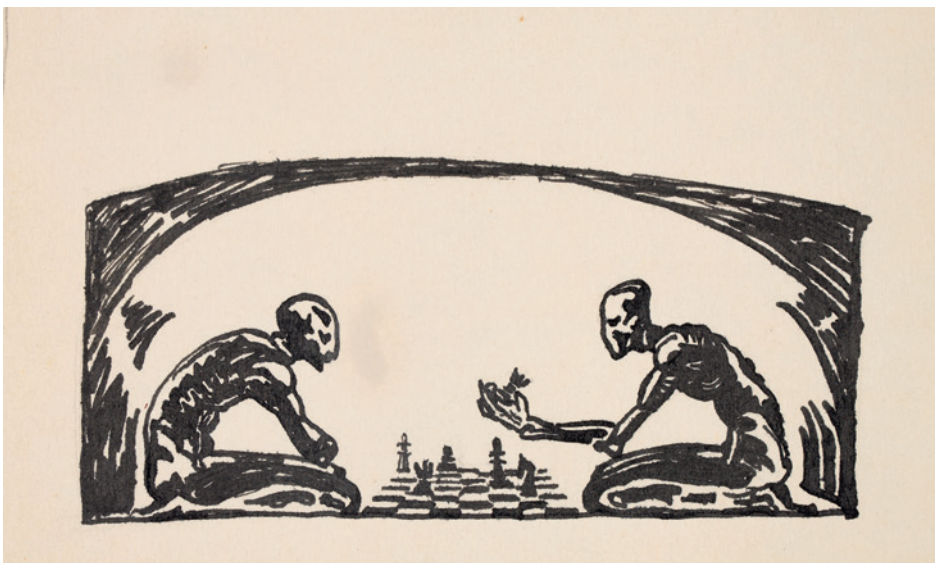


19. Rysunek Henryka Becka pt. „Wejście pod ziemię”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.

[374]



20. Rysunek Henryka Becka pt. „Musimy dokopać się do wody”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



21. Rysunek Henryka Becka pt. „Zapełniamy czas grą w szachy”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



22. Rysunek Henryka Becka pt. „Odzywa się erotyzm. Bachanalia”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



23. Rysunek Henryka Becka pt. „Tak, wychodzimy”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



24. Rysunek Henryka Becka pt. „Przychodzi przy pasjansie wizja mego domu... ogródka...”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



25. Rysunek Henryka Becka pt. „A wokół mimo wszystko są i kradnące sroki”; ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma.



26. Spotkanie prezydenta m.st. Warszawy Marcina Świąćickiego z Robinsonami, 17 I 1994 r.; fot. materiały Urzędu m.st. Warszawy, źródło: architektura.um.warszawa.pl.



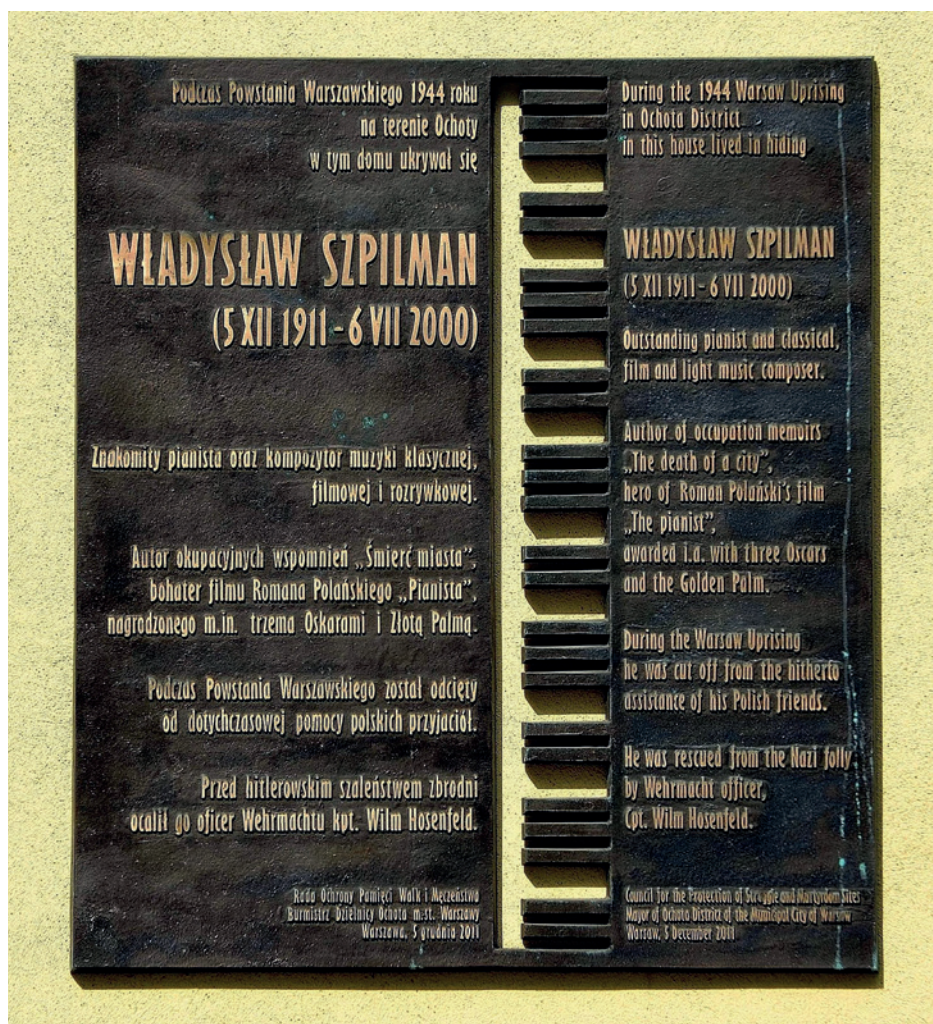
27. Wacław Gluth-Nowowiejski na wystawie stałej w piwnicach dawnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; fot. PAP/Marcin Obara.



28. Tablica na ul. Fortecznej 4; fot. Krzysztof Sagan.



29. Tablica na ul. Marszałkowskiej 21 poświęcona Robinsonom; fot. Adrian Grycuk.



30. Pamiątkowa tablica na budynku, gdzie ukrywał się Władysław Szpilman; fot. Adrian Gryczuk.



31. Fragment stałej wystawy w Muzeum Powstania Warszawskiego poświęcony Robinsonom; fot. Adrian Gryciuk.



32. Tablica na ul. Czarnieckiego 17; fot. autora.



33. Cywia Lubetkin na muralu przy ul. Jana Pawła II w Warszawie, autorstwa Anety Paszek i Dariusza Paczkowskiego; fot. Dariusz Paczkowski.



34. Marek Edelman na muralu przy ul. Karmelickiej w Warszawie, autorstwa Dariusza Paczkowskiego; fot. Mateusz Opasiński.

# MAPA 2. Rozszerzona mapa kryjówek Robinsonów

- 42
- 64 ◆ – kryjówki pewne
- 44 ■ – kryjówki przypuszczalne
- 64 > kryjówki z mapy E. Mateckiego



Pracę dr. Michała Studniarka otwieramy nową serią wydawniczą Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, pod nazwą „Warszawa poprzez wieki”. Będą w niej publikowane monografie naukowe, prace zbiorowe i edycje źródłowe na temat Warszawy i Mazowsza od średniowiecza do XX wieku, przygotowane przez badaczy pracujących w Instytucie Historii PAN, jak i poza nim. Tym samym wracamy do tradycji pogłębionych badań varsavianistycznych, niegdyś w Instytucie prowadzonych.

Książka przedstawia losy Robinsonów, czyli osób ukrywających się w ruinach Warszawy po nazistowskim nakazie opuszczenia stolicy przez mieszkańców w 1944 r. Opiera się na ich wspomnieniach i relacjach, w tym najsłynniejszego z nich, Władysława Szpilmana, którego memuary stały się kanwą nagrodzonego Oscarem *Pianisty* w reżyserii Romana Polańskiego. Dla przybliżenia tego wyjątkowego doświadczenia autor przyjął perspektywę samych Robinsonów, próbując zrozumieć ich motywacje, sposób postrzegania i odbierania rzeczywistości. Opis wykracza poza język i metodę prac historycznych, wykorzystując osiągnięcia psychologii, antropologii i socjologii. W pracy podjęto również próbę oszacowania liczby ukrywających się w Warszawie Robinsonów, zestawiając w aneksie wszelkie dane, które udało się zebrać na ich temat.